

**BIBLIOTEKA**

EUROPEJSKIE  
CEN TR U M  
SOLIDARNOŚCI



**Recenzenci tomu:**

Prof. dr hab. Wojciech Polak

Prof. dr hab. Roman Bäcker

**Opracowanie graficzne książki:**

Piotr Białas / [www.piotrbialas.com](http://www.piotrbialas.com)

**Koordinacja wydania:**

Violetta Kmieciak

**Redakcja i korekta:**

Małgorzata Ogonowska

**Indeks:**

Krzysztof Ulanowski

**Druk:**

Zakład Poligraficzny NORMEX, Gdańsk

**Copyright:**

© by Jan Olszek

© by Europejskie Centrum Solidarności, 2010

**Europejskie Centrum Solidarności**

ul. Doki 1

80-958 Gdańsk

Tel. 0 58 767-79-71

Fax. 0 58 767-79-78

e-mail: [ecs@ecs.gda.pl](mailto:ecs@ecs.gda.pl)

ISBN: 978-83-930472-7-7

## SPIS TREŚCI

7	<b>WSTĘP</b>
14–24	<b>ROZDZIAŁ I</b> Zarys dziejów podziemnej Solidarności w stanie wojennym
25–35	<b>ROZDZIAŁ II</b> System propagandy stanu wojennego
36–68	<b>ROZDZIAŁ III</b> Wizerunek przywódców i struktur podziemnej Solidarności
36	Przywódcy podziemia
61	Struktury podziemnej Solidarności
69–93	<b>ROZDZIAŁ IV</b> Charakterystyka celów podziemnej Solidarności
69	Konfrontacja z władzą
76	Podzielenie narodu polskiego
83	Destabilizowanie sytuacji w kraju
90	Sprowokowanie ZSRR
94–130	<b>ROZDZIAŁ V</b> Opis form i metod działania podziemnej Solidarności
94	Strajki
98	Demonstracje
107	Drugi obieg wydawniczy
111	Terroryzm
119	Szantaż moralny
123	Zawłaszczanie symboliki patriotycznej
131–153	<b>ROZDZIAŁ VI</b> Opis postawy społeczeństwa wobec podziemnej Solidarności
131	Polacy wobec stanu wojennego
133	Robotnicy
139	Młodzież
144	Inteligencja
147	Kościół katolicki
154–176	<b>ROZDZIAŁ VII</b> Przedstawienie roli zagranicznych sojuszników podziemnej Solidarności
154	Kategoria „wroga zewnętrznego”
155	Ośrodki emigracyjne
161	Państwa zachodnie
177–184	<b>ROZDZIAŁ VIII</b> Skuteczność antysolidarnościowej propagandy
185	<b>ZAKOŃCZENIE</b>
191	Bibliografia
199	Indeks nazwisk
204	Notka o autorze
205	Notka o wydawcy

## WSTĘP

„Zimą 1981/1982 główne siły polskiej kontrrewolucji zostały rozbite” – pisał jeden z propagandystów stanu wojennego. „Wkrótce jednak w naszym słowniku politycznym pojawiło się słowo: «podziemie». Co to jest polskie podziemie 1982 roku? Jak zrodziło się to patologiczne zjawisko? Co oferuje społeczeństwu? W czym działa interesie?”<sup>1</sup>. Znalezienie odpowiedzi na te pytania nie było czymś trudnym dla autorów tekstów na temat podziemnej Solidarności publikowanych w oficjalnym obiegu. W działalność opozycyjną miały angażować się nieliczne grupy osób o radykalnych poglądach, osób, które często nazywano „ekstremistami”. Ta wizja miała niewiele wspólnego z tym, czym rzeczywiście była podziemna Solidarność. Była to wizja skrajnie nieobiektywna, stworzona z punktu widzenia wroga nastawionych do opozycji mediów i ich dysponentów. Warto jednak bliżej przyjrzeć się kreowanemu wówczas przez aparat propagandy obrazowi wroga. Sposób jego opisywania z jednej strony może wiele powiedzieć o polityce twórców stanu wojennego, z drugiej – pokazać, w jakiej atmosferze działać przyszło ludziom tworzącym solidarnościową konspirację.

Celem tej pracy jest zarysowanie obrazu podziemnej Solidarności w propagandzie stanu wojennego. Przedstawione w niej zostały te cechy związku, które rządzący szczególnie eksponowali, oraz główne sposoby dyskredytowania jego działaczy w oczach społeczeństwa. Użyte w tytule niniejszej pracy pojęcie „propaganda” odnosi się do politycznych

---

<sup>1</sup>Archiwum Akt Nowych, N, KC PZPR, Wydział Informacji, XXXVI/60, Stanisław Elżanowski, *Podziemie w Polsce – instrumentem antykomunistycznej krucjaty*, kwiecień 1983.

działań perswazyjnych mających na celu pozyskanie aprobaty dla danej grupy ludzi i idei oraz zdezwuowanie innych osób i wyznawanych przez nie wartości<sup>2</sup>. Podziemna Solidarność była utożsamiana zarówno z całą opozycją, jak i – ogólnie rzecz biorąc – ze wszystkimi formami sprzeciwu i niezadowolenia społecznego<sup>3</sup>, w związku z czym termin ten jest używany w pracy jako generalne określenie dla wszystkich struktur opozycyjnych (i propagowanych przez nie form oporu) odwołujących się do jej dziedzictwa. Pamiętając o pewnych różnicach znaczeniowych, pojęć „podziemie”, „opozycja” i „konspiracja” używam zamiennie jako synonimów terminu „podziemna Solidarność”. Ponieważ w jej działaniach ogromną rolę odgrywały osoby przebywające w aresztach i ośrodkach dla internowanych, w pracy uwzględniono również teksty ukazujące się w oficjalnej prasie na ich temat, chociaż *sensu stricto* nie działały one w podziemiu. Ramy chronologiczne pracy obejmują okres od 13 grudnia 1981 roku, kiedy w Polsce wprowadzono stan wojenny, do jego formalnego odwołania 22 lipca 1983 roku. Analizując obraz opozycji kreowany przez oficjalne media, często należało jednak cofać się do poprzednich kampanii propagandowych, zwłaszcza do lat 1980–1981, kiedy to Solidarność działała legalnie, a także sięgać do okresu późniejszego.

Praca została podzielona na osiem rozdziałów. Dwa pierwsze mają charakter wprowadzający. Omówiono w nich zagadnienia, z którymi zapoznanie się ułatwi zrozumienie głównej treści pracy. Rozdział pierwszy przedstawia zarys historii podziemnej Solidarności w stanie wojennym, drugi – system propagandy PRL tego okresu. W kolejnych pięciu rozdziałach przedstawiono poszczególne aspekty obrazu podziemnej Solidarności w propagandzie stanu wojennego: wizerunek jej przywódców i struktur, charakterystykę celów podziemia, opis form i metod jego działania, opis stosunku społeczeństwa do opozycji oraz roli jej zagranicznych sojuszników. Konieczność dokonania kategoryzacji opisu spowodowała, że w pracy nieuniknione stały się pewne po-

---

<sup>2</sup>Zob. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata: polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003, s. 19.

<sup>3</sup>Zob. A. Paczkowski, *Opozycja w Polsce w latach 1982–1989 a upadek systemu komunistycznego*, [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzej Garlickiego*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005, s. 244.

wtórzenia. Często nie sposób było oddzielić cech, które przypisywano działaczom opozycji, od tych, które pojawiały się w opisie jej struktur. Na ogół opisywane przez prasę formy działania podziemia były związane z celami, które jego działacze – zdaniem władz – chcieli osiągnąć. W związku z tym często omówienie tego samego zarzutu formułowanego przez media wobec opozycji pojawia się w tekście dwóch lub więcej rozdziałów. Wydaje się jednak, że przyjęta dla tej pracy konstrukcja pozwoliła stworzyć możliwie przejrzysty obraz podziemnej Solidarności, do którego wykreowania w oczach społeczeństwa dążyła władza. W ostatnim rozdziale zajmuję się kwestią skuteczności antysolidarnościowej propagandy w stanie wojennym i szerzej – w całej dekadzie lat osiemdziesiątych. Wobec braku w pełni wiarygodnych źródeł mogących dać odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu Polacy uwierzyli w wykreowany przez media obraz „wroga”, możliwe okazało się postawienie jedynie hipotez i wątpliwości, a nie stanowczych stwierdzeń.



Historyk zajmujący się dziejami najnowszymi na ogół staje przed problemem nadmiaru możliwych do wykorzystania źródeł. Zwłaszcza przy badaniu tematu propagandy konieczne jest dokonanie jakiegoś wyboru, gdyż właściwie każdy tekst opublikowany w interesującym go okresie może on uznać za nośnik treści propagandowych. Głównym źródłem wykorzystanym w tej pracy jest prasa pochodząca z lat 1981–1983. Pod kątem obrazu podziemnej Solidarności zanalizowane zostały teksty publikowane w dwóch dziennikach („Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”), czterech tygodnikach („Argumenty”, „Polityka”, „Rzeczywistość”, „Tu i teraz”), miesięczniku „Barwy” oraz ukazującym się nieregularnie „Biuletynie Informacyjnym Zjednoczenia Patriotycznego Grunwald”. Dokonanie takiego, a nie innego wyboru wynikało z kilku przyczyn. Wymienione powyżej gazety i pisma skupiały swoją uwagę głównie na problematyce społeczno-politycznej, która jest najbardziej interesująca ze względu na temat tej pracy<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> Warto jednocześnie podkreślić, że analiza tytułów zajmujących się w bardziej ograniczonym stopniu polityką (na przykład tzw. popołudniówek, pism kobiecych, pism specjalistycznych, pism religijnych) mogłaby być

Kryterium istotnym przy wyborze tytułów była chęć zestawienia gazet o nieco odmiennych liniach programowych. Obraz podziemnej Solidarności, jaki wyłania się z lektury wszystkich tych tytułów, obok wielu cech wspólnych pozwolił zarysować pewne różnice. Lektura „Trybuny Ludu” – ogólnopolskiego dziennika będącego organem KC PZPR – pozwala zarysować obraz podziemnej Solidarności, na którego wykreowaniu najbardziej zależało kierownictwu partii. „Polityka” oraz w pewnym stopniu „Tu i teraz”, reprezentujące nurt bardziej liberalny, skierowane były przede wszystkim do inteligencji, której poparcie rządzący starali się odzyskać. „Żołnierz Wolności”, a zwłaszcza „Rzeczywistość”, miesięcznik „Barwy” czy biuletyn wydawany przez członków ZP „Grunwald” były czytane przede wszystkim przez kręgi zwolenników jak najbardziej zdecydowanej walki z opozycją. Programowo propagujący ateizm tygodnik „Argumenty” otwartą niechęcią wobec Kościoła wyróżniał się na tle pozostałej prasy, która starała się eksponować przede wszystkim jego pojednawczą rolę.

Treści dotyczące opozycji pojawiały się w większości form prasowych obecnych na łamach wybranych przeze mnie tytułów. W pracy znaleźć można cytaty bądź odwołania do wywiadów, przemówień działaczy partyjnych i państwowych, różnego rodzaju oświadczeń, tekstów publicystycznych, felietonów, listów od czytelników i innych gatunków prasowych. Duża liczba cytatów wynika przede wszystkim z chęci oddania nie tylko treści, ale też formy tworzonego przez władze przekazu propagandowego. Często przywoływane w pracy są fragmenty innych źródeł drukowanych: przemówień I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego, stenogramów konferencji prasowych organizowanych przez rzecznika rządu Jerzego Urbana oraz różnego rodzaju broszur i książek o charakterze propagandowym. Uzupełnieniem obrazu „wroga” kreowanego przez aparat propagandy są poświęcone opozycji plakaty<sup>5</sup>.

Źródłem pozwalającym poznać pewną część kulis tworzenia przez władze przekazu propagandowego są archiwalia. W pracy wykorzystane

---

równie wartościowa. Możliwe, że pozwoliłaby zbadać formy propagandowego oddziaływania władz na grupy społeczne zainteresowane przede wszystkim innymi sferami życia niż polityka.

<sup>5</sup> S. Ligarski, *Plakat w służbie WRON*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 11/12; *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego na plakatach, afiszach i ulotkach ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, oprac. J. Maliniak, Wrocław 2008.

zostały dokumenty przechowywane w Archiwum Akt Nowych (zespoły archiwalne: Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Komitet Centralny PZPR oraz Urząd Rady Ministrów), Archiwum Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A. (zespół akt Radiokomitetu), dokumenty wytworzone przez MSW przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz pojedyncze materiały z Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Ponadto wykorzystane zostały relacje uczestników wydarzeń wydane w formie dzienników, wywiadów bądź wspomnień. Zanalizowano przede wszystkim te pozycje, których autorami byli ludzie mający wpływ na funkcjonowanie propagandy<sup>6</sup>, ale sięgnięto także po wybrane dzienniki i wspomnienia drugiej strony konfliktu, będącej przedmiotem propagandowych ataków ze strony władz<sup>7</sup>.

Przy pisaniu pracy wykorzystane zostały najważniejsze publikacje poświęcone historii tego okresu i samej podziemnej Solidarności<sup>8</sup>. Ich znajomość była bardzo przydatna w momencie porównywania przekazu kreowanego przez władze z rzeczywistością. Kluczowe znaczenie miała analiza języka prasy oficjalnej z lat 1982–1985 autorstwa Michała Głowińskiego oraz teksty tego samego autora dotyczące czasów wcześniejszych i późniejszych<sup>9</sup>. Oprócz nich wspomnieć należy o innych arty-

---

<sup>6</sup> Zob. np. M. Barański, *Tajemnice Dziennika Telewizyjnego*, Warszawa 1991; K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998; W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko...*, Warszawa 1991; W. Jaruzelski, *Stan wojenny dlaczego...*, Warszawa 1992; M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, J. Urban, *Jajakobyły*, Warszawa 1992.

<sup>7</sup> Zob. np. J. Rolicki, *Zbigniew Bujak: Przepraszam za „Solidarność”*, Warszawa 1991; M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *Konspira, czyli rzecz o podziemnej „Solidarności”*, Gdańsk–Warszawa 1989; J. Mur [Andrzej Drzycimski, Adam Kinaszewski], *Dziennik internowanego (grudzień 1981 – grudzień 1982)*, Gdańsk–Warszawa 1989.

<sup>8</sup> H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981–1989)*, [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005; J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990; J. Karpiński, *Dziwna wojna*, Paryż 1990; A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006; „Solidarność” *podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006; *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003; J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa*, Warszawa 2006; K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997; T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009. Wiele miejsca historii lat 1982–1989 poświęcono w wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej wielotomowej syntezie historii związku. Zob. NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. I–VII, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

<sup>9</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia: 1982–1985*, Warszawa 1996; idem, *Końcówka (czerwiec 1985 – styczeń 1983)*, Kraków 1999; idem, *Peereliada. Komentarze do słów 1976–1981*, Warszawa 1993; idem, *Pismak 1863 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach*, Warszawa 1995; idem, *Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992.



kułach dotyczących różnych aspektów funkcjonowania propagandy w latach osiemdziesiątych XX wieku, których autorami są: Marek Czerwiński<sup>10</sup>, Antoni Dudek<sup>11</sup>, Jerzy Eisler<sup>12</sup>, Henryk Głębocki<sup>13</sup>, Irena Grudzińska-Gross<sup>14</sup>, Marek Jeziński<sup>15</sup>, Grzegorz Joniec<sup>16</sup>, Jakub Karpiński<sup>17</sup>, Andrzej Kozieł<sup>18</sup>, Sebastian Ligarski<sup>19</sup>, Grzegorz Majchrzak<sup>20</sup>, Bartłomiej Międzybrodzki<sup>21</sup>, Jan Olaszek<sup>22</sup>, Piotr Osęka<sup>23</sup>, Jarosław Palicki<sup>24</sup>, Paweł Piotrowski<sup>25</sup>, Walery Pisarek<sup>26</sup>, Przemysław Ruchlewski<sup>27</sup>, Aleksandra Seklecka<sup>28</sup>, Piotr Skwieciński<sup>29</sup> i Krzysztof Tyszką<sup>30</sup>. Korzystałem także z opracowań poświęconych różnym aspektom propagandy w poprzednich dekadach PRL<sup>31</sup>.

---

<sup>10</sup>M. Czerwiński, *Propagandowe uzasadnienie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce a dzisiejsza jego obrona*, [w:] *13 XII 1981. Wiedza historyczna i świadomość społeczna po 25 latach od wprowadzenia stanu wojennego*, pod red. D. Magiera, Radzyń Podlaski 2006.

<sup>11</sup>Antoni Dudek temat propagandy lat osiemdziesiątych porusza w tekstach *Redaktor naczelny PRL, Chytry lis i Odcinkowa konfrontacja*, przedrukowanych w tomie: A. Dudek, *PRL bez makijażu*, Kraków 2008.

<sup>12</sup>J. Eisler, „Polskie miesiące” – działania propagandowe w okresie przesileni politycznych w PRL, [w:] *Propaganda PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.

<sup>13</sup>H. Głębocki, *Jak znaleźć numer telefonu na Kreml. Rosja w strategii politycznej „konstruktywnej opozycji” w PRL (1985–1989)*, „Arcana” 2009, nr 86/87.

<sup>14</sup>I. Grudzińska-Gross, *Manipulacje pod płaszczkiem*, Warszawa 1984.

<sup>15</sup>M. Jeziński, *Metafora w przemówieniach politycznych Wojciecha Jaruzelskiego*, [w:] *Stan wojenny. Fakty. Hypotezy. Interpretacje*, pod red. A. Czwołka i W. Polaka, Toruń 2008.

<sup>16</sup>G. Joniec, *Obraz NSZZ „Solidarność” w prasie partyjnej KW PZPR w Lublinie. Kreowanie wizerunku wroga*, [w:] *13 XII 1981. Wiedza historyczna i świadomość społeczna po 25 latach...*

<sup>17</sup>J. Karpiński, *Leniniści narodowcami (O uzasadnieniu decyzji organizacyjnej na przykładzie stanu wojennego)*, [w:] idem, *Polska po przejściach*, Lublin 2003.

<sup>18</sup>A. Kozieł, *Media wobec Okrągłego Stołu*, [w:] *Polski rok 1989. Sukcesy, zaniechania, porażki*, red. M. Jabłonowski, S. Stepka, S. Sulowski, Warszawa 2009; idem, *Publicystyka w Telewizji Polskiej do 1989 r. Przegląd Informacyjny*, „Studia Medioznawcze” 2002, 1 (6).

<sup>19</sup>S. Ligarski, *Plakat w służbie WRON*; S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy w okresie stanu wojennego*, [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010.

<sup>20</sup>G. Majchrzak, „Cała prawda o opozycji”. *Propaganda stanu wojennego*, „Więź” 2003, nr 6; idem, *Maski rzeczni-ka*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 5. Grzegorz Majchrzak opublikował także kilka dokumentów dotyczących propagandy w latach osiemdziesiątych. Zob. idem, *Hity z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 10; idem, *Bo baczki były zbyt długie*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 2; idem, *Wyberzmy jutro, czyli druga batalia o stan wojenny*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 7; G. Majchrzak, S. Cenckiewicz, *Wielka manipulacja*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 5; G. Majchrzak, *Towarzysz Urban proponuje*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 11–12. Dokumenty dotyczące funkcjonowania propagandy w stanie wojennym znaleźć można również w tomie, którego jest on współautorem. Zob. *Stan wojenny w dokumentach władz PRL*, wstęp, wybór i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001.

<sup>21</sup>B. Międzybrodzki, *Zmiany obrazu opozycji prezentowanego przez „Trybunę Ludu” w okresie od sierpnia 1988 do czerwca 1989 roku*, „Teka Historyka. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego” 2009, z. 36/37.

<sup>22</sup>J. Olaszek, *Obraz podziemnej „Solidarności” w oficjalnej prasie (grudzień 1981–1983)*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2007*, pod red. M. Bielak i Ł. Kamińskiego, Warszawa 2008; idem, *Antysolidarnościowa propaganda władz PRL*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. VII, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010; idem,

Książka jest poprawioną i rozszerzoną wersją pracy magisterskiej pt. *Obraz podziemnej Solidarności w propagandzie stanu wojennego*, przygotowanej w 2008 roku w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Została nagrodzona w konkursie Europejskiego Centrum Solidarności na najlepszą pracę magisterską na temat Solidarności i opozycji lat 1970–1989. Dziękuję za pomoc jej promotorowi prof. Andrzejowi Garlickiemu oraz recenzentowi prof. Jerzemu Kochanowskiemu. Wdzięczny jestem również osobom, które służyły mi pomocą bądź uwagami na różnych etapach badań nad antysolidarnościową propagandą. Byli to prof. Antoni Dudek, Kamil Dworaczek, dr Łukasz Kamiński, Tomasz Kozłowski, prof. Marcin Kula, Grzegorz Majchrzak, prof. Wojciech Polak oraz uczestnicy seminarium Wydziału Badań Naukowych Biura Edukacji Publicznej IPN i zebrań Pracowni Dziejów Polski po 1945 roku w Instytucie Historii PAN.

---

„Ekstremiści, chuligani, politykierzy”. *Obraz podziemnej „Solidarności” w propagandzie stanu wojennego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 16.

<sup>23</sup> P. Osęka, „Okręt jest niezatapialny”. *Propaganda komunistyczna w ostatnim roku władzy*, [w:] *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, pod red. A. Friszke, Warszawa 2003.

<sup>24</sup> J. Palicki, *Wydarzenia z 31 sierpnia 1982 roku w świetle legalnej i nielegalnej prasy lokalnej*, [w:] *Przeciwko stanowi wojennemu. Zajścia 31 sierpnia 1982 roku w Gorzowie Wielkopolskim*, pod red. M. Machałek i D. Rymara, Szczecin 2007.

<sup>25</sup> P. Piotrowski, *Propaganda wojskowa w okresie kryzysu politycznego 1980–1981 i stanu wojennego*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 11.

<sup>26</sup> W. Pisarek, *Wydarzenia bydgoskie w relacjach prasowych*, [w:] idem, *O mediach i języku*, Kraków 2007.

<sup>27</sup> P. Ruchlewski, *Propaganda stanu wojennego w „Gazecie Pomorskiej”*, [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje...*

<sup>28</sup> A. Seklecka, *Rola propagandy państwowo-partyjnej w stanie wojennym*, [w:] *Stan wojenny. Fakty. Hipotezy. Interpretacje...*

<sup>29</sup> P. Skwieceński, „Wyzwolenie kraju”. *Propaganda prasowa stanu wojennego*, „Res Publica” 1989, nr 7.

<sup>30</sup> K. Tyszka, *Retoryka stanu wojennego jako próba legitymizacji systemu komunistycznego i jej społeczne konsekwencje po 1989 roku*, [w:] 13 XII 1981. *Wiedza historyczna i świadomość społeczna po 25 latach...*

<sup>31</sup> I. Borkowski, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*, Wrocław 2003; J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa 2007; Ł. Kamiński, *Struktury propagandy PRL*, [w:] *Propaganda PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004; M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*; P. Osęka, *Syjonści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999; W. Pepliński, *Cenzura jako instrument propagandy PRL*, [w:] *Propaganda PRL*; P. Sowiński, *Kierowanie „propagandą sukcesu” w mass mediach*, „Studia Polityczne” 2009, nr 24, s. 47–70; H. Świada-Ziemba, *Człowiek wewnątrz zniewolony. Problemy psychologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998; H. Świada-Ziemba, *Mechanizmy zniewalania społeczeństwa – refleksje u schyłku formacji*, Warszawa 1990; K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005; idem, *Drugi stopień drabiny. Kult pierwszych sekretarzy w Polsce*, [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, pod red. D. Stoli, M. Zaremby, Warszawa 2003.

## ROZDZIAŁ I

# ZARYS DZIEJÓW PODZIEMNEJ SOLIDARNOŚCI W STANIE WOJENNYM

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego rozpoczął się nowy rozdział w historii NSZZ „Solidarność”. Ta decyzja władz PRL dla większości działaczy związku stanowiła ogromne zaskoczenie. Wielu z nich zostało internowanych w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku. Przeprowadzenie tej operacji ułatwił władzom fakt, że w Gdańsku odbywało się wówczas posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Grupa najważniejszych działaczy znajdowała się w jednym miejscu. W czasie szesnastu miesięcy legalnego funkcjonowania Solidarności nie wypracowano mechanizmów, które umożliwiłyby płynne przejście do działania w konspiracji. W większości ośrodków struktury związku nie były przygotowane do funkcjonowania w warunkach stanu wojennego.

Niedługo po wprowadzeniu stanu wojennego w wielu miastach zaczęły powstawać podziemne struktury Solidarności o różnym charakterze: zakładowym, międzyzakładowym bądź regionalnym. Część z nich swoim autorytetem wsparli znani działacze związkowi, którym udało się uniknąć internowania. Należeli do nich między innymi – tworzący zimą lub wiosną 1982 roku regionalne władze związku w głównych ośrodkach – Zbigniew Bujak, Zbigniew Janas, Wiktor Kulerski i Zbigniew Romaszewski (Region Mazowsze), Piotr Bednarz, Władysław Frasyniuk i Józef Pinior (Region Dolny Śląsk), Bogdan Borsewicz, Aleksander Hall i Bogdan Lis (Region Gdański) oraz Władysław Hardek (Region Małopolska).

Zatrzymania uniknęli także wchodzący w skład Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”: Eugeniusz Szumiejko, Andrzej Konarski, Jan Waszkiewicz i Mirosław Krupiński. Udało im się dostać na teren Portu Gdańskiego, gdzie wraz z Aleksandrem Przygodzińskim (członkiem KK z Częstochowy) powołali Krajowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność”. Było to ciało stworzone na podstawie statutu związku. Pod jego oświadczeniami podpisywali się także przebywający na terenie stoczni działacze związku Leszek Woźnicki oraz Bronisław Sarzyński. KKS wezwał do strajku powszechnego, żądając jednocześnie odwołania stanu wojennego i uwolnienia zatrzymanych. KKS przeniósł się do strajkującej Stoczni Gdańskiej, gdzie udało się wydrukować jego komunikat. W ciągu kilku następných dni wydano kolejne odezwy nawołujące do oporu. W nocy z 15 na 16 grudnia 1981 roku protest stoczniowców został spacyfikowany. W czasie akcji zatrzymano kilku członków KKS<sup>1</sup>.

Aresztowania uniknęli między innymi Eugeniusz Szumiejko i Andrzej Konarski. W styczniu 1982 roku wydali oni odezwę Ogólnopolskiego Komitetu Oporu, podpisując ją zbiorowym pseudonimem „Mieszko”. Jednocześnie prowadzili korespondencję z pozostającymi na wolności działaczami związku z innych miast w sprawie powołania kierownictwa Solidarności. Projektowana nazwa miała brzmieć – tak jak we wspomnianym oświadczeniu – Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ „Solidarność”. W grupie ukrywających się działaczy związku o znanych nazwiskach pomysł ten spotkał się z różnymi reakcjami. Jego zwolennikami byli między innymi ukrywający się we Wrocławiu Kornel Morawiecki oraz Władysław Hardek z Krakowa. Przeciwno tej koncepcji opowiedzieli się z kolei przewodniczący Regionu Mazowsze Zbigniew Bujak oraz ukrywający się na terenie Trójmiasta Bogdan Lis, Bogdan Borusewicz i Aleksander Hall.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, z jakiego powodu nie doszło do ostatecznego uformowania OKO. Wpływ na postawę niektórych ukrywających się regionalnych liderów Solidarności mogły mieć względy

---

<sup>1</sup> A. Friszke, *Powstanie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w 1982 r.*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 154–156; H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu...*, s. 140.

ambicjonalne, powodujące niechęć do włączenia się w inicjatywę już stworzoną, w której ich pozycja nie byłaby wystarczająco silna. Inną przyczynę stanowiły różnice programowe: sprzeciw wobec zbyt silnego scentralizowania działalności podziemnej i przekonanie o konieczności istnienia kierownictwa związku złożonego z działaczy podających do wiadomości publicznej swoje nazwiska. Niektórzy ukrywający się przywódcy związkowi podchodzili z dużą nieufnością do Andrzeja Konarskiego, którego podejrzewano o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. Niechęć do pomysłu Konarskiego i Szumiejki zwiększała planowana nazwa organizacji, a szczególnie występujące w niej słowo „opór”, które część działaczy uważała za nazbyt prowokacyjne wobec władz. Ostatecznie po trwających kilka tygodni negocjacjach koncepcja OKO upadła<sup>2</sup>.

Sukcesem natomiast zakończyły się rozmowy w sprawie utworzenia Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”. Zakładanym celem tej struktury było nie tyle bezpośrednie kierowanie działalnością opozycyjną w całym kraju, ile koordynowanie różnego rodzaju inicjatyw o charakterze opozycyjnym. Chodziło o stworzenie kierownictwa związku, w którego skład weszliby działacze o znanych nazwiskach, cieszący się szerokim autorytetem. Do założycielskiego spotkania członków TTK doszło 21 kwietnia 1982 roku na warszawskim Żoliborzu. Obecni byli na nim członkowie założyciele komisji: Zbigniew Bujak, Bogdan Lis, Władysław Hardek i Władysław Frasyniuk oraz Barbara Labuda, Ewa Kulik, Helena Łuczywo i Joanna Szcześnie. Nazwa powstałej wówczas struktury służyła podkreśleniu, że jest to ciało uznające pozycję „przedwojennej” Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oraz przewodniczącego związku Lecha Wałęsy. Władza TTK została uznana przez ogromną większość podziemnych struktur opozycyjnych wyłanianych w kolejnych latach w całym kraju. Członkowie nowo powstałych władz podziemnej Solidarności wychodzili z założenia, że regionalne struktury związku działające w podziemiu powinny zachowywać szeroką autonomię. TTK miała wpływać na ich postawę

---

<sup>2</sup> Zob. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”*, [w:] *Solidarność podziemna...*, s. 19–24; W. Sawicki, *OKO – walka o władzę w podziemnej „S” 1982*, „Arcana” 1998, nr 19, s. 121–141; J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, s. 32–33.

poprzez spotkania z członkami kierownictwa poszczególnych regionów<sup>3</sup>. Główne zadanie TKK, o najistotniejszym znaczeniu zwłaszcza w pierwszych kilkunastu miesiącach jej funkcjonowania, stanowiło formułowanie programu działania dla ruchu podziemnej Solidarności. Członkowie założyciele komisji zobowiązali się koordynować aktywność społeczeństwa mającą na celu skłonienie władz PRL do odwołania stanu wojennego, zwolnienia osób internowanych i aresztowanych, przywrócenia praw obywatelskich sprzed 13 grudnia 1981 roku oraz reaktywacji struktur NSZZ „Solidarność”. Wychodzono z założenia, że społeczeństwo musi wywierać na władze nacisk, który doprowadzi do pożądanej przez nich formy kompromisu. Jednocześnie wykluczano przy tym stosowanie jakichkolwiek form terroru i przemocy.

W stanie wojennym działalność opozycyjna polegała między innymi na organizowaniu pomocy dla osób represjonowanych. Drobiazgowo zbierano informacje o osobach przebywających w ośrodkach dla internowanych, w aresztach oraz więzieniach, a także o osobach zwalnianych z pracy za aktywność w Solidarności. Starano się organizować pomoc prawną dla tych osób, nawiązywano kontakty z adwokatami. Zbierano także pieniądze i artykuły pierwszej potrzeby, które przekazywano samym represjonowanym bądź ich rodzinom, niekiedy znajdującym się w niezwykle trudnej sytuacji materialnej wynikającej z pobawienia ich głównego źródła utrzymania. Ogromną rolę w tym aspekcie działalności Solidarności odegrał Kościół katolicki i organizowane pod jego patronatem różnego rodzaju komitety zajmujące się organizowaniem pomocy. Chyba najbardziej znanym z nich był utworzony pod patronatem prymasa Józefa Glempa Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom z siedzibą przy warszawskim kościele Świętego Marcina w Warszawie. Podobne komitety działały przy innych warszawskich kościołach oraz w innych miastach w całej Polsce<sup>4</sup>.

Tworzone w warunkach konspiracyjnych struktury Solidarności starały się prowadzić działalność typowo związkową. Powstające na

---

<sup>3</sup> J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, s. 35–36.

<sup>4</sup> Zob. T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym...*, s. 365–369; W. Rodowicz, *Komitet na Piwnej. Fakty – dokumenty – wspomnienia*, Warszawa 1994.

terenie zakładów pracy tajne komisje zakładowe prowadziły zbiórki składek wśród członków Solidarności, tą drogą zbierano także informacje o sytuacji w poszczególnych fabrykach. Członkowie tajnych komisji zakładowych angażowali się w druk i kolportaż podziemnych wydawnictw. Poszczególne komisje nawiązywały między sobą kontakty, których efektem było powstawanie struktur międzyzakładowych. Miały one charakter struktur poziomych, uznających nadrzędność władz regionalnych i ogólnopolskich<sup>5</sup>.

Do popularnych sposobów manifestowania oporu społecznego należały demonstracje uliczne. Największe niezależne manifestacje w pierwszym półroczu stanu wojennego miały miejsce 1 i 3 maja 1982 roku. W wielu miastach kończyły się one wielogodzinnymi walkami ulicznymi. Skala protestów była zaskoczeniem dla kierownictwa związku. Jego umiarkowani przedstawiciele musieli zdać sobie sprawę, że ta forma protestów znajduje poparcie wśród sympatyków Solidarności, a zwłaszcza tych młodszego pokolenia<sup>6</sup>. Opór przybierał także symboliczne formy. Należały do nich akcje bojkotu oficjalnej prasy i różnego rodzaju instytucji życia publicznego. Większość aktorów odmawiała występowania w telewizji. Innym pozostawały mniej spektakularne działania. Stawiano świece w oknach trzynastego dnia każdego miesiąca. Wielu ludzi przypinało do ubrań oporniki tranzystorowe, symbolizujące sprzeciw wobec polityki władz. W niektórych miastach w czasie emisji Dziennika Telewizyjnego, w którym obok bieżących informacji dominowała antysolidarnościowa propaganda, odbywały się demonstracyjne spacer<sup>7</sup>.

Jedną z głównych form aktywności podziemnych struktur opozycyjnych było wydawanie i rozpowszechnianie niezależnej prasy. Po

---

<sup>5</sup> Szczególnie silną pozycję miały struktury międzyzakładowe działające na terenie Warszawy: Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” oraz Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność”. Zob. B. Kaliski, *Meandry radykalizmu. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność” w latach 1982–1989*, [w:] *Solidarność podziemna...*; P. Sowiński, „Wola”, czyli wolność: Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność”, tygodnik, Grupa Polityczna, [w:] ibidem.

<sup>6</sup> Zob. H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu...*, s. 170–174. Por. A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL, 1956–1989*, Kraków 1999; R. Spalek, *Warszawska ulica w stanie wojennym, Demonstracje, protesty, zamieszki, pochody w oczach opozycji i władzy 1981–1983*, Warszawa 2008.

<sup>7</sup> Zob. T. Ruzikowski, *Akcja spacerowa*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. I, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 18.



wprowadzeniu stanu wojennego błyskawicznie narodziła się potrzeba dostępu do niezależnej informacji. Już w pierwszym tygodniu jego trwania zaczęły się ukazywać pierwsze tytuły, spośród których można wymienić wrocławskie „Z dnia na dzień” czy warszawskie „Wiadomości”. W pierwszych miesiącach 1982 roku tworzono kolejne niezależne tytuły, z których część ukazywała się przez całą dekadę. W Warszawie pojawiły się „Tygodnik Mazowsze” oraz „Tygodnik Wojenny”, które szybko stały się pismami o znaczeniu ogólnopolskim, oraz inne znaczące pisma, między innymi „KOS”, „Wola”, „CDN – Głos Wolnego Robotnika”. W wielu większych miastach ukazywały się ważne tytuły o charakterze regionalnym. Istotną rolę odgrywała prasa zakładowa, dzięki niej bowiem pracownicy mogli się dowiadywać o represjach i protestach, do których dochodziło na ich terenie. Z czasem zaczęły się ukazywać wielostronicowe pisma publicystyczne, satyryczne i kulturalne. Wydawano pisma przeznaczone dla dzieci, młodzieży, nauczycieli, rolników, a nawet żołnierzy i milicjantów.

Prasa podziemna stała się jednym z głównych elementów niezależnego ruchu społecznego lat osiemdziesiątych. Zapewniała czytelnikom informację wolną od propagandy. Na jej łamach toczyły się spory programowe pomiędzy działaczami ruchu. Za jej pośrednictwem propagowano określone wzorce zachowania, dzięki którym ludzie chcący wesprzeć Solidarność wiedzieli, w jaki sposób mogą się włączyć w konspirację i jak postępować na przykład w czasie przesłuchania. Chyba najistotniejsza była jednak inna funkcja podziemnej prasy. Sieć kolportażu pism drugiego obiegu stanowiła najczęściej podstawę kontaktów między ludźmi zaangażowanymi w działania opozycyjne. Poszczególne grupy: drukarze, redaktorzy, kolporterzy i czytelnicy, tworzyły *quasi-organizację*.

Podobnie jak w okresie karnawału Solidarności nielegalnej prasie towarzyszyły publikacje zwarte: broszury i książki. Drugi obieg wydawniczy funkcjonujący w Polsce przez całą dekadę był fenomenem na skalę światową. Nielegalne publikacje tworzono i rozpowszechniano nie tylko w głównych ośrodkach Solidarności, ale także w mniejszych miejscowościach. Nie do przecenienia pozostaje rola pomocy zagranicznej, która umożliwiła działanie tajnej poligrafii na taką skalę.



Jednocześnie używano sprzętu, który udało się ukryć tuż po wprowadzeniu stanu wojennego bądź wykorzystywano „dojścia” do państwowych drukarni.

Zjawiskiem niespotykanym w innych krajach demokracji ludowej były nielegalnie organizowane audycje radiowe. Powstawały też organizacje opozycyjne zajmujące się oświatą czy nauką. Ten niezwykle fenomen, jaki stanowiła powstająca w Polsce od drugiej połowy lat siedemdziesiątych kultura niezależna, uzupełniała twórczość artystyczna. Paradoksalnie w okresie stanu wojennego i w latach następnych doszło do jej ogromnego rozwoju. Aktorzy bojkotujący oficjalne media występowali w specjalnie organizowanych przedstawieniach. Urządzano wystawy sztuk plastycznych, nagrywano kasety, kręcono nawet filmy.

Członkowie TKK nie byli w stanie w żaden sposób kontrolować tak szerokiego ruchu społecznego. Nie mieli zresztą takich ambicji. Mogli jedynie sugerować kierunek, w którym powinien on podążać. TKK odpowiadała za tworzenie taktyki i strategii związku na poziomie ogólnokrajowym. Pozostawanie ukrywających się członków TKK na wolności stanowiło dowód na istnienie oporu w społeczeństwie polskim. W następnych latach skład TKK był rozszerzany o reprezentantów kolejnych ośrodków. W momencie aresztowania bądź ujawnienia się któregoś z członków TKK jego miejsce zajmowała inna osoba delegowana z tego samego regionu.

W pierwszych miesiącach po wprowadzeniu stanu wojennego pomiędzy działaczami opozycyjnymi trwały zażarte dyskusje nad strategią i taktyką działania Solidarności w warunkach stanu wojennego. Zasadzały się one przede wszystkim na stosunku do koncepcji strajku generalnego. Argumenty prezentowane przez obie strony sporu dobrze oddaje polemika pomiędzy internowanym Jackiem Kurońem a Zbigniewem Bujakiem i Wiktorem Kulerskim, do której doszło na łamach „Tygodnika Mazowsze” wczesną wiosną 1982 roku. Jacek Kuroń opowiadał się za powszechnym wystąpieniem przeciwko władzy, które przyjąć miało postać strajku generalnego; uważał, że to jedyna forma nacisku na władzę mogąca skłonić ją do kompromisu. W swoim tekście nie wykluczał nawet możliwości użycia siły<sup>8</sup>. Zbigniew Bujak

<sup>8</sup> Zob. J. Kuroń, *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia*, „Tygodnik Mazowsze”, 31 III 1982, nr 8.

i Wiktor Kulerski byli zwolennikami długotrwałego oporu i budowy tzw. społeczeństwa podziemnego<sup>9</sup>. Za jednorazowym wystąpieniem przeciwko władzy opowiadali się między innymi Zbigniew Romaszewski, Czesław Bielecki i Kornel Morawiecki. Program walki pozytywnej otwarcie wspierał między innymi Adam Michnik w drukowanych w podziemnej prasie tekstach przekazywanych z więzienia<sup>10</sup>. Spór o strajk generalny toczył się także między członkami TTK. Władysław Hardek i początkowo Władysław Frasyniuk byli zwolennikami strajku powszechnego, zakładającego udział wszystkich Polaków, podczas gdy Zbigniew Bujak, jak wspomniano, konsekwentnie stał na stanowisku „długiego marszu”.

Spory programowe czasem powodowały konflikty pomiędzy poszczególnymi działaczami podziemia, a niekiedy prowadziły do rozłamu w jego strukturach. Do największego z nich doszło latem 1982 roku we Wrocławiu. Grupa tamtejszych działaczy związkowych skupiona wokół Kornela Morawieckiego zbuntowała się przeciwko w ich ocenie zbyt umiarkowanej polityce TTK i stworzyła odrębną Solidarność Walczącą. Organizacja ta postulowała prowadzenie przez opozycję ostrzejszej polityki wobec władz i zdecydowanie odcinała się od perspektywy zawarcia jakiegokolwiek formy kompromisu z rządzącymi. W powstających w tym środowisku tekstach programowych większy nacisk kładziono na konieczność odzyskania przez Polskę niepodległości. W kolejnych latach oddziały SW powstawały w innych ośrodkach, między innymi w Katowicach, Poznaniu, Rzeszowie i Trójmieście. Potrzebę radykalizowania postulatów stawiały także istniejąca od lat siedemdziesiątych Konfederacja Polski Niepodległej oraz wiele mniejszych organizacji opozycyjnych<sup>11</sup>.

TKK początkowo wzbraniała się przed wezwaniem Polaków do proklamowania ogólnopolskiego protestu, odkładając jego potencjalną datę. Liczono bowiem na pojednawczy gest ze strony władzy, przez

---

<sup>9</sup> Zob. Z. Bujak, *Walka pozytywna*, „Tygodnik Mazowsze”, 31 III 1982, nr 8; W. Kulerski, *Trzecia możliwość*, „Tygodnik Mazowsze”, 31 III 1982, nr 8.

<sup>10</sup> Zob. H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu...*, s. 162–166.

<sup>11</sup> Zob. Ł. Kamiński, G. Waligóra, *Solidarność Walcząca*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. II, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010; G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1990*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. VII, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

który rozumiano przede wszystkim zwolnienie internowanych. Jednak na posiedzeniu Sejmu w lipcu 1982 roku, wbrew nadziejom żywionym przez niektórych działaczy opozycyjnych, nie uczyniono żadnych kroków zmierzających do zawarcia kompromisu z Solidarnością i ogłoszono utworzenie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Nie zapowiedziano natomiast, na co liczyła część działaczy Solidarności, amnestii dla więźniów politycznych<sup>12</sup>. W odpowiedzi władze podziemia wezwały do udziału w masowych demonstracjach w rocznicę podpisania porozumień sierpniowych. W reakcji na ten apel 31 sierpnia 1982 roku w kilkudziesięciu miastach Polski doszło do demonstracji ulicznych. Trudno ustalić liczbę ich uczestników. W oficjalnym komunikacie MSW podało, że uczestniczyło w nich 118 tysięcy osób, prawdopodobnie jednak liczba ta jest znacznie zaniżona. W wielu z tych miast protesty zakończyły się walkami pomiędzy demonstrantami a funkcjonariuszami MO i ZOMO. Pacyfikacja protestów przyniosła szczególnie tragiczne skutki w Lubinie, gdzie funkcjonariusze milicji z odległości kilkudziesięciu metrów otworzyli ogień do demonstrantów. Dwie osoby zginęły na miejscu, kolejna zmarła od ran w szpitalu, około 10 osób zostało rannych<sup>13</sup>.

Jesienią 1982 roku władze zdecydowały, że można sobie pozwolić na likwidację niezależnych związków zawodowych. Sejm PRL 8 października 1982 roku, przy 12 głosach przeciw i 10 wstrzymujących się, przyjął ustawę unieważniającą moc prawną wszystkich aktów rejestacyjnych istniejących związków zawodowych. W reakcji na delegalizację związku TKK wezwała do strajku generalnego w dniu 10 listopada 1982 roku, co jednak spotkało się z niewielkim odzewem ze strony społeczeństwa. Przebieg akcji strajkowej 10 listopada został uznany za porażkę podziemnej Solidarności. Według danych MSW jedynie w 28 zakładach wybuchły strajki (na terenie tylko 14 województw). Również w demonstracjach ulicznych uczestniczyło znacznie mniej osób niż w poprzednich miesiącach<sup>14</sup>. Wobec tego zapowiedziano organizację

---

<sup>12</sup> Zob. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna...*, s. 31–32; A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 185–186.

<sup>13</sup> Zob. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 190–191.

<sup>14</sup> Zob. ibidem, s. 195–200; A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna...*, s. 41.

strajku na wiosnę przyszedł roku. Do realizacji tych zamierzeń jednak nigdy nie doszło. Ewolucja podejścia TKK do strajku generalnego świadczy o pewnym rozminięciu się jej członków z nastrojami społecznymi<sup>15</sup>. Niekonsekwencja TKK wynikała, jak się wydaje, z obawy przed wzięciem odpowiedzialności za ewentualne niepowodzenie strajku generalnego bądź pojawienie się ofiar jego pacyfikacji<sup>16</sup>.

Przez cały okres stanu wojennego istotną postacią dla historii Solidarności był Lech Wałęsa. Jego autorytet wzrósł w czasie stanu wojennego dzięki zachowaniu przez niego niezłomnej postawy. Rządzący chcieli go wykorzystać w prowadzonej przez Służbę Bezpieczeństwa operacji „Renesans”. Miała ona doprowadzić do stworzenia zależnej od władz, prosocjalistycznej neo-Solidarności. Plan ten zakładał powstanie nowego związku zawodowego pod starym szyldem, który trzymałby się z daleka od spraw politycznych, skupiając się rzekomo na problemach socjalnych. W rzeczywistości oznaczałoby to powrót do czasów sprzed Sierpnia '80, kiedy robotnicy byli pozbawieni ochrony przed wolontarystycznymi działaniami kierownictwa zakładów. Ostatecznie do realizacji tych zamiarów nie doszło, w dużej mierze dzięki postawie Lecha Wałęsy, który zdecydowanie odmówił wzięcia udziału w tego rodzaju przedsięwzięciu<sup>17</sup>. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” został zwolniony z internowania 14 listopada 1982 roku, po czym umożliwiono mu powrót do Gdańska. W kolejnych latach władze marginalizowały Lecha Wałęsę, pokazując, że nie jest on już dla nich żadnym partnerem.

Jesienią 1982 władze uznały, że stan wojenny spełnił swoje zadanie, i ogłosiły z końcem roku jego zawieszenie. Niedługo później zwolniono wszystkich internowanych. Wiele rygorystycznych praw nadal utrzymano w mocy. Nie zniesiono na przykład zakazu działania niezależnych organizacji społecznych, pozostawiono ograniczenia dotyczące uprawnień samorządów. Po zawieszeniu stanu wojennego nie zmieniła

---

<sup>15</sup> O sporach programowych wewnątrz podziemnej Solidarności w latach 1982–1983 zob. A. Dudek, „Solidarność” w poszukiwaniu metody walki, [w:] *Ślady Peerelu. Ludzie, mechanizmy, wydarzenia*, Kraków 2005, s. 276–287.

<sup>16</sup> H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu...*, s. 187.

<sup>17</sup> Zob. S. Cenciekiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008, s. 131–133; G. Majchrzak, *Esbecka panna „S”*, „Rzeczpospolita”, 13 XII 2002.

się represyjna polityka władz wobec opozycji. Nadal surowo karano uczestników strajków i osoby kontynuujące działalność związkową.

W lipcu 1983 roku stan wojenny został zniesiony. Sejm PRL uchwalił wówczas ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego. Ogłoszono amnestię dla więźniów politycznych, z wyjątkiem osób oskarżonych o przestępstwa przeciwko podstawowym interesom politycznym PRL. Zniesienie stanu wojennego nie oznaczało końca historii podziemnej Solidarności, lecz jedynie zakończenie jej pierwszego etapu. W kolejnych latach nadal funkcjonowały te same struktury, wydawano prasę i tworzono kulturę niezależną. Działalność opozycyjna ciągle wiązała się z ryzykiem surowych represji ze strony władz PRL i spotykała się z ich strony z atakami propagandowymi.

## ROZDZIAŁ II

# SYSTEM PROPAGANDY STANU WOJENNEGO

Generalne założenia polityki propagandowej PRL powstawały w czasie posiedzeń Sekretariatu i Biura Politycznego KC PZPR. Dość często rozmawiano wówczas o sposobach kreowania określonej wizji rzeczywistości w mediach. Wydaje się, że kierownictwo partyjne w latach osiemdziesiątych szczególnie doceniało znaczenie propagandy jako jednego z elementów sprawowania władzy. Szczególnie dużą wagę przykładał do tej tematyki Wojciech Jaruzelski<sup>1</sup>. Wprowadzeniu stanu wojennego towarzyszył zabieg budowania jego charyzmy, co znajdowało odbicie w odbiorze społecznym prezentowanych przez niego treści. Jak wynika z badań Marcina Zaremby – który zajmował się tematyką kultu przywódców PZPR w Polsce – kreowany w propagandzie wizerunek Jaruzelskiego opierał się przede wszystkim na łączeniu ze sobą trzech obrazów: „dobrego żołnierza”, „dobrego ojca” i „samotnego obrońcy ojczyzny”<sup>2</sup>. Jaruzelski przypisywał duże znaczenie sprawom propagandowym. Długo pracował nad swoimi własnymi przemówieniami, poprawiając ich kolejne wersje<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 32.

<sup>2</sup> Patrz M. Zaremba, *Drugi stopień drabiny. Kult pierwszych sekretarzy w Polsce*, s. 68–72. Por. M. Kosman, *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego*, Toruń 2008.

<sup>3</sup> A. Dudek, *Redaktor naczelny PRL*, [w:] idem, *PRL bez makijażu*, s. 187–188. W pracach nad przemówieniami Wojciecha Jaruzelskiego uczestniczyli regularnie jego współpracownicy, między innymi Jerzy Urban, szef Urzędu Rady Ministrów Michał Janiszewski oraz jego doradca Wiesław Górnicki. Ten ostatni przebieg prac nad przemówieniami Wojciecha Jaruzelskiego barwnie opisywał w swoich wspomnieniach, zwłaszcza przygotowanie przemówienia w związku z pielgrzymką Jana Pawła II do Polski. Zob. W. Górnicki, *Teraz już można. Ze wspomnień kulawego szery*, Wrocław 1994, s. 52–75.

W pierwszym półroczu stanu wojennego za działanie pionu propagandowego odpowiadali reprezentujący rząd Mieczysław F. Rakowski oraz sekretarz Komitetu Centralnego do spraw propagandy Stefan Olszowski. Wchodzili oni wraz z generałem Tadeuszem Szaciło w skład Centralnego Sztabu Informacji i Propagandy<sup>4</sup>. Duża część decyzji zapadała w czasie nieformalnych spotkań najważniejszych działaczy partyjnych i rządowych funkcjonującego przez kilka miesięcy stanu wojennego tzw. dyrektoriatu. W jego skład oprócz Jaruzelskiego wchodzili między innymi szef MSW Czesław Kiszczak, szef MON Florian Siwicki, wicepremier Mieczysław Rakowski, sekretarz KC PZPR ds. propagandy Stefan Olszowski oraz sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski, odpowiedzialny między innymi za stosunki władz z Kościołem katolickim<sup>5</sup>.

Niższe instancje partyjne odpowiedzialne za politykę propagandową przedstawiały członkom tych dwóch struktur różnego rodzaju dokumenty zawierające plany działań propagandowych oraz sprawozdania z ich realizacji. Od października 1981 roku istniał Wydział Ideologiczny. Do 1986 roku funkcjonowały Wydział Prasy, Radia i Telewizji (odpowiedzialny przede wszystkim za realizację założeń polityki propagandowej w mediach) oraz Wydział Informacji (zajmujący się zbieraniem i przetwarzaniem informacji o sytuacji w kraju). Prowadzenie pewnych działań związanych z propagandą wchodziło także w zakres zainteresowań Wydziału Kultury<sup>6</sup>.

Wobec istotnych braków w dokumentach pionu propagandowego KC trudno w pełni odtworzyć mechanizm kreowania propagandy w stanie wojennym. Wiele decyzji prawdopodobnie przekazywano drogą telefoniczną bądź osobiście, nie zostawiając konkretnych śladów na papierze. Pewnych zasad działania można się domyślać na zasadzie analogii do poprzedniej dekady. Granice kompetencyjne pomiędzy poszczególnymi strukturami pionu ideologicznego nie były ostre, stąd częste dublowanie się działań o identycznym bądź zbliżonym charak-

---

<sup>4</sup> S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 101.

<sup>5</sup> T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*. *Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno polityczne w PRL*, Kielce 2003, s. 27; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*. *Strategia i taktyka obozu władzy. Lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 301–302.

<sup>6</sup> T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”...*, s. 69; Ł. Kamiński, *Struktury propagandy w PRL*, s. 11.

terze. Pion ideologiczny odpowiadał także za monitorowanie i realizację opracowywanych przez siebie planów i ocenę poszczególnych form oddziaływania propagandowego na różne grupy społeczne. W ramach KC tworzone również zespoły odpowiedzialne za poszczególne aspekty funkcjonowania propagandy (np. zespół odpowiedzialny za propagandowe oddziaływanie na zagranicę). Piony ideologiczno-propagandowe niższych szczebli partyjnych (np. komitetów wojewódzkich) wykonywały polecenia przychodzące z KC, a także odpowiadały za przebieg akcji regionalnych. W stanie wojennym do tego celu utworzone wojewódzkie sztaby informacji i propagandy, kierowane przez sekretarzy propagandy komitetów wojewódzkich PZPR. W ich skład wchodził także wojewodowie, zastępcy szefów wojewódzkich sztabów wojskowych do spraw politycznych, zastępcy wojewódzkich komendantów Milicji Obywatelskiej, a także kierownicy wydziałów oświaty, nauki i kultury, redaktorzy naczelni prasy regionalnej i pracownicy cenzury<sup>7</sup>.

Struktury partyjne miały wpływ na obsadę personalną innych instytucji zajmujących się realizowaniem polityki propagandowej. Plany działań propagandowych przygotowywane w Komitecie Centralnym przekazywano do mediów na rozmaite sposoby. Jednym z nich były różnego rodzaju narady i spotkania z udziałem redaktorów naczelnych, dziennikarzy i działaczy partyjnych, na których przekazywano wytyczne oraz zestaw potrzebnych do ich wykonania informacji. Do redakcji wysyłano instrukcje dotyczące sposobu prezentowania poszczególnych wydarzeń. Na dziennikarzy starano się wpływać także przez indywidualne rozmowy. Prawdopodobnie wykorzystywano również podstawowe organizacje partyjne PZPR funkcjonujące w redakcjach. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, a także inne organizacje pełniące funkcję pasów transmisyjnych (Stowarzyszenie „PAX”, struktury młodzieżowe, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego) wraz ze swoimi organami prasowymi uprawiały antysolidarnościową propagandę, zależnie od profilu organizacji koncentrując się na jej poszczególnych akcentach<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Ł. Kamiński, *Struktury propagandy w PRL*, s. 11; T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym...*, s. 82.

<sup>8</sup> P. Sowiński, *Kierowanie „propagandą sukcesu” w mass mediach*, s. 47–70.



Kolejną instytucją mającą istotny udział w działaniach propagandowych skierowanych przeciwko NSZZ „Solidarność” był Główny Zarząd Polityczny WP (oraz podlegające mu zarządy polityczne okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych). Skupiał się on przede wszystkim na zwalczaniu wpływu opozycji na żołnierzy, ale także włączał się w tworzenie przekazu do szerszego adresata. Jednym z jego zadań było zbieranie materiałów wydawanych przez struktury Solidarności w celu wykorzystania ich w publikacjach propagandowych. We wrześniu 1981 roku powstała specjalna grupa obserwacyjna, której członkowie nagrywali wystąpienia oraz zbierali publikacje I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Rola propagandy organizowanej przez struktury wojskowe znacznie wzrosła w związku z operacją wprowadzenia stanu wojennego. Główny Zarząd Polityczny miał wówczas pod tym względem dość dużą autonomię; wziął na siebie propagandową stronę całej operacji, co wynikało między innymi z potrzeby zachowania jej w tajemnicy. Zorganizowano zakrojoną na szeroką skalę akcję uświadamiającą prowadzoną przez żołnierzy w szkołach. Zarząd Propagandy i Agitacji GZP WP opublikował ogromną liczbę plakatów, druków ulotnych i ulotek, których łączne nakłady liczone w milionach egzemplarzy<sup>9</sup>. Mówiąc o propagandowej roli armii, wspomnieć należy również o demonstracyjnych przejazdach kolumn wojskowych przez miasta<sup>10</sup>. Była to prezentacja własnej siły służąca zastraszeniu społeczeństwa.

Swoje zadania w realizacji polityki propagandowej władz spełniało również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Informacje zebrane w wyniku działań operacyjnych prowadzonych wobec działaczy NSZZ „Solidarność” i innych organizacji opozycyjnych były wykorzystywane w środkach masowego przekazu. Jednym z najbardziej znanych przypadków tego rodzaju było rozpowszechnienie odpowiednio dobranych fragmentów posiedzenia Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących regionów związku, które odbyło się 3 grudnia 1981 roku w Radomiu. Prezentowano je jako dowód świadczący o rzekomych zamiarach przejścia władzy przez przywódców związku. Warto zwrócić uwagę

<sup>9</sup> P. Piotrowski, *Propaganda wojskowa...*, s. 31–37.

<sup>10</sup> S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 114.

na to, że pokazanie w mediach nagrań dokonanych w wyniku działań operacyjnych dekonspirowało technikę pracy Służby Bezpieczeństwa. Podobną rolę MSW odegrało w prezentacji po wprowadzeniu stanu wojennego serialu dokumentalnego *Who is who*, mającego obrazować powiązania działaczy opozycji z amerykańskimi służbami specjalnymi.

Inną formą zaangażowania MSW było produkowanie „falszywek”, czyli podrobionych wydań pism podziemnych i ulotek, mających najczęściej za zadanie skłócić poszczególne grupy opozycyjne. W resorcie opracowywano plany weryfikacji dziennikarzy – tworzono listy osób, na które władze PRL mogą liczyć, i innych, przewidzianych do usunięcia z pracy. Służba Bezpieczeństwa odgrywała istotną rolę w działaniach propagandowych przez inspirowanie zaufanych dziennikarzy i dostarczanie im materiałów oraz skłanianie niektórych działaczy Solidarności do złożenia „samokrytyki” w mediach. W resorcie istniał Wydział Prasowy Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, z którym współpracowali pracownicy poszczególnych departamentów i biur. Od 1982 roku wykorzystywano przejęte po wprowadzeniu stanu wojennego materiały związkowe. Ich selekcję prowadziła grupa robocza, na czele której stanął Stefan Olszowski. Otrzymywała ona materiały przejęte w poszczególnych miastach. Wyborem tych materiałów zajmowali się również pracownicy MSW we współpracy z przedstawicielami radia, telewizji i prasy. Starano się odnaleźć takie teksty, które przy odpowiedniej interpretacji stawiałyby przywódców Solidarności w jak najgorszym świetle. Wybierano materiały do bieżącego użycia w propagandzie, pracy operacyjnej i procesach sądowych. Następnie przekazywano je do struktur odpowiedzialnych za realizację polityki propagandowej – do Wydziału Informacji KC, a także bezpośrednio do radia i telewizji<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> G. Majchrzak, „Cała prawda o opozycji”..., s. 100–110; T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym*, s. 79; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 0718/038, Informacja o dotychczasowych wynikach pracy grupy roboczej powołanej przez sekretarza KC Stefana Olszowskiego do analizy dokumentów zabezpieczonych przez organa porządkowe w jednostkach organizacyjnych NSZZ „Solidarność”, 6 I 1982, k. 2; ibidem, Instrukcja dotycząca form i organizacji pracy grupy roboczej powołanej do oceny i wykorzystania materiałów zdeponowanych 13 XII 1981 r. w pomieszczeniach Zarządów Regionów NSZZ „Solidarność”, k. 12; ibidem, Sprawozdanie z wykonanej pracy przy opracowywaniu i selekcji materiałów NSZZ „Solidarność”, 24 II 1982 r., k. 47–50.

W kreowaniu przekazu propagandowego istotne było nie tylko to, co prezentowano w mediach, ale także to, co celowo pomijano. Za ten aspekt odpowiadał Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk (funkcjonujący pod tą nazwą od lipca 1981 roku). Wśród postulatów strajkowych w sierpniu 1980 roku znalazło się żądanie przestrzegania wolności słowa. W porozumieniu gdańskim pojawiła się deklaracja władz o zmianie ustawy o kontroli publikacji i widowisk. W 1981 roku weszła nowa ustawa dopuszczająca możliwość odwoływania się od decyzji cenzorskich, a także zaznaczania ingerencji w tekście. Wyrazem pewnego liberalizmu przed stanem wojennym było dopuszczenie do realizacji niektórych filmów bądź publikacji znacznie nawet odbiegających od obowiązującej linii. Po wprowadzeniu stanu wojennego cenzorzy skrupulatniej starali się eliminować teksty krytykujące politykę władz wobec opozycji<sup>12</sup>.

Władze wykorzystywały do walki propagandowej z Solidarnością przede wszystkim prasę, radio i telewizję. Po wprowadzeniu stanu wojennego zawieszono działalność wszystkich mediów z wyjątkiem „Trybuny Ludu”, „Żołnierza Wolności”, szesnastu organów prasowych komitetów wojewódzkich PZPR, a także pierwszych programów radia i telewizji. Nad radiem i telewizją kontrolę sprawowały wówczas MSW i wojsko. Rządzący zamierzali odzyskać kontrolę nad środowiskiem dziennikarskim, czego skutkiem była weryfikacja kadr. Przeprowadzono podczas niej ponad 10 tysięcy rozmów. Negatywnie zweryfikowano i na skutek tego zwolniono z pracy około 10% dziennikarzy. Wobec kolejnych 10% zastosowano inne represje: degradację i przesunięcie na niższe stanowiska. Z funkcji odwołano 60 redaktorów naczelnych, 78 ich zastępców i 57 sekretarzy redakcji<sup>13</sup>.

Chyba najważniejszym środkiem propagandy była w tym okresie telewizja. W badaniach z marca 1982 roku 90% respondentów wymieniło ją jako źródło informacji o rzeczywistości<sup>14</sup>. Szczególnie istotnym narzędziem propagandy władz w latach osiemdziesiątych był Dziennik

---

<sup>12</sup> W. Pepliński, *Cenzura jako instrument propagandy PRL*, s. 20–21.

<sup>13</sup> G. Majchrzak, *Wierność albo weryfikacja*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 12, s. 66–70; T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym*, s. 89; M. Łukasiewicz, *Weryfikacja – czyli szukam uczciwej pracy*, „Więź” 2000, nr 1, s. 123–137.

<sup>14</sup> S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 104.

Telewizyjny, który obok informacyjnej prowadził także działalność typowo publicystyczną. Pojawiały się w nim ostre ataki na Solidarność oraz mające zastraszyć społeczeństwo relacje z procesów. Między innymi pojawiał się tam program „Z archiwum Solidarności”, w którym dokumentowano rzekomą działalność „ekstremistów” w związku<sup>15</sup>. Po wprowadzeniu stanu wojennego najbardziej charakterystycznym elementem tego programu stali się prezenterzy ubrani w wojskowe mundury. Dla Wojciecha Jaruzelskiego i innych członków kierownictwa PZPR Dziennik Telewizyjny miał szczególne znaczenie, uznawany był za jeden z głównych instrumentów propagandy telewizyjnej. Następca Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisku premiera PRL Zbigniew Messner wspominał: „W moich czasach taką czarną godziną [...] była 19.30, pora emisji Dziennika Telewizyjnego. Na tę chwilę przerywano we wtorki – stały dzień posiedzeń – nawet obrady Biura Politycznego. [...] Jeśli zaś jakieś absolutnie nadzwyczajne wydarzenia nie pozwalały Wojciechowi Jaruzelskiemu obejrzeć DTV, jego adiutantura nagrywała dziennik i odtwarzała go generałowi”<sup>16</sup>. Po głównym wydaniu Dziennika nadawano program publicystyczny „Fakty, wydarzenia, aluzje”. Reagowano w nim na bieżącą sytuację za pomocą agresywnej i jednostronnej publicystyki. Swoją wymowę miała już sama jego nazwa, nawiązująca do cyklu „Fakty, wydarzenia, opinie” emitowanego przez Radio Wolna Europa. Działalności propagandowej podporządkowano także inne audycje publicystyczne telewizji<sup>17</sup>.

Podobną funkcję spełniały rozgłośnie radiowe, które miały chyba największą możliwość szybkiego reagowania na działania Solidarności. Wykorzystywano tu między innymi nagrania mające skompromitować przywódców związku. W stanie wojennym poszczególnych działaczy opozycyjnych atakowano także na łamach prasy, zwłaszcza „Trybuny Ludu”, „Żołnierza Wolności”, „Rzeczywistości” i „Barw”. Bardziej pragmatycznie krytykowali związek redaktorzy skierowanych do środowisk inteligenckich czasopism „Polityka” oraz „Tu i teraz”. W działania pro-

<sup>15</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>16</sup> Cyt. za: A. Dudek, *Redaktor naczelny PRL*, s. 189.

<sup>17</sup> A. Kozieł, współpraca D. Grzelewska, *Polska telewizja w latach 1952–1989*, [w:] *Prasa, radio i telewizja. Zarys dziejów*, Warszawa 2001, s. 302; G. Majchrzak, *Bo baczki były zbyt długie*, s. 52–53; A. Kozieł, *Publicystyka w Telewizji Polskiej do 1989 r. Przegląd Informacyjny*, s. 104.

pagandowe angażowano prasę regionalną, a także niektóre pisma specjalistyczne. Tendencje do udziału w walce z Solidarnością nie ominęły środowiska filmowców, a nasiliły się po wprowadzeniu stanu wojennego. Jako przykład można wymienić dokument *Aby nie splonął nasz dom* Mariana Duszyńskiego z 1982 roku<sup>18</sup>.

Osobą chyba najbardziej kojarzoną z propagandą stanu wojennego był Jerzy Urban, który w sierpniu 1981 roku objął funkcję rzecznika prasowego w rządzie generała Wojciecha Jaruzelskiego. Urban odgrywał w rzeczywistości dużo większą rolę, niż wskazywałoby jego stanowisko. Jego wypowiedzi podczas zebrań Biura Prasowego Rządu, którym kierował, świadczą o tym, że chciał, by stało się ono głównym kreatorem polityki propagandowej władz PRL i kierowało poszczególnymi kampaniami. Miał ambicję współtworzenia polityki władz, o czym świadczą jego listy do Wojciecha Jaruzelskiego, w których przedstawiał propozycje konkretnych posunięć politycznych i propagandowych. Urban przekazywał władzy propozycje działań mających na celu pozyskanie młodzieży, przechwycenie hasła „Solidarność”, a także lansowanie w mediach koncepcji budowy „porozumienia narodowego”. Odegrał szczególnie dużą rolę w kampanii przeciwko ks. Jerzemu Popiełuszcze. Pozwalał sobie na formułowanie takich oskarżeń, na które prawdopodobnie nie zdobyłby się nikt inny. Miał bliskie kontakty z pracownikami MSW, którzy przekazywali mu materiały (nawet operacyjne) do jego wystąpień. Emitowane w telewizji konferencje prasowe rzecznika rządu – których oglądalność dochodziła do 60% – tylko formalnie przeznaczone były dla dziennikarzy zagranicznych, w rzeczywistości stanowiły jedną z głównych form komunikowania się władz ze społeczeństwem. Niektóre publikacje konsultował z Urbanem Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk<sup>19</sup>.

Do dyskredytowania opozycji władze wykorzystywały także inne formy propagandowego oddziaływania: ulotki, napisy na murach, a także

<sup>18</sup> A. T. Lubelski, *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Katowice 2009, s. 468.

<sup>19</sup> AAN, URM, 222/12, Informacja z zebrania Biura Prasowego Rządu z udziałem wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego, 2 II 1983 r., k. 13; AAN, URM, 222/13, Protokół zebrania Biura Prasowego Rządu poświęconego sprawom strukturalno-organizacyjnym, 14 VI 1983 r., k. 19–20; G. Majchrzak, *Maski rzecznika*, s. 40–52; idem, *„Cała prawda o opozycji”...*, s. 105–106; A. Koziół, współpraca D. Grzelewska, *Polska telewizja w latach 1952–1989...*, s. 302; G. Majchrzak, *Bo baczki były zbyt długie...*, s. 52–53; AAN, URM, 222/551, Pismo Jerzego Urbana do wicepremiera Zdzisława Sadowskiego, 28 X 1987 r., k. 2.

plakaty. Umieszczano je w dobrze widocznych miejscach (nazywanych w dokumentacji „punktami propagandy wizualnej”): przy największych ulicach, na tablicach ogłoszeń, słupach, witrynach sklepowych, w zakładach pracy. Najwięcej plakatów pojawiło się w czasie kampanii uzasadniającej wprowadzenie stanu wojennego; w 1982 roku opublikowano ponad sto wzorów<sup>20</sup>. Wydawnictwa ulotne tego okresu adresowano do całego społeczeństwa (np. „Mieszkańcy Wrocławia!” lub „Rodacy! Stan wojenny trwa!”) bądź jedynie do członków partii lub funkcjonariuszy MO i SB. Prezentowano w nich jednozdaniowe wypowiedzi Wojciecha Jaruzelskiego, odpowiednio dobrane cytaty rzekomych solidarnościowych „radykałów”, hasła socjalistyczne bądź fałszywki ujawniające rzekomych agentów w szeregach Solidarności<sup>21</sup>.

Treści mające w zamierzeniu uderzać w opozycję znaleźć można także w publikacjach książkowych z tamtego okresu. Wprost podawano je w broszurach i książkach przygotowywanych w strukturach partyjnych i wojskowych. Wychodziły one szybko, często były jedynie zbiorami artykułów publikowanych w prasie. Wśród nich warto wymienić serię „Interpretacje” wydawaną przez oficynę „Książka i Wiedza”. Najbardziej znanymi autorami dzieł tego rodzaju byli: Józef Kossecki, Ignacy Krasicki, Lesław Wojtasik, Jerzy Bielecki. Publikacje miały najczęściej w skondensowanej formie pokazywać „prawdziwe oblicze” kierownictwa Solidarności. Ukazywały się również propagandowe „monografie” poszczególnych ugrupowań, jak Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” lub Konfederacja Polski Niepodległej. Nie były to książki skierowane do masowego czytelnika; wydaje się, że zawierały one swoisty kanon treści dotyczących opozycji, z którego czerpać mogli dziennikarze różnych gazet bądź aktywiści partyjni<sup>22</sup>.

O znaczeniu tych publikacji mówił we wrześniu 1982 roku kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR Walery Namiotkiewicz:

---

<sup>20</sup> S. Ligarski, *Plakat w służbie WRON*, s. 73–76; *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego...*

<sup>21</sup> S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 108–109.

<sup>22</sup> Zob. E. Modzelewski, *Import kontrrewolucji: teoria i praktyka KSS KOR*, Warszawa 1982; B. Woźnicki, *Ekstremiści*, Warszawa 1983; L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, Warszawa 1983; J. Borowiecki, „Solidarność”: *fronty walki o władzę*, Warszawa 1982; M. Reniak, *KPN: kulisy, fakty, dokumenty*, Warszawa 1984; J. J. Kossecki, *Geografia opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1981*, Warszawa 1983; I. Krasicki, *Kto i dlaczego podważa sojusz polsko-radziecki*, Warszawa 1983.

„Mogę poinformować towarzyszy, że obecnie zaczynają wychodzić spod prasy drukarskiej opracowania książkowe, które winny stanowić wydatne wsparcie dla naszej ideologicznej roboty. Muszą one być należycie wykorzystywane. Dosłownie w tych dniach «Książka i Wiedza» wydała cenną publikację książkową tow. doc. Edwarda Modzelewskiego pt. *Import kontrrewolucji. Teoria i praktyka KSS-KOR*. Jest to książka, w której autor przechodzi od opisu do głębszej analizy stanowiska ideologicznego naszych przeciwników spod znaku KOR. Jest to analiza przejawów walki klasowej nurtującej rzeczywistość społeczną naszego kraju u progu lat osiemdziesiątych. Politycznych prowodyrów, którzy posługiwali się demagogicznie oszukańczym hasłem «obrony robotników», wzięliśmy na warsztat jako pierwszych, bo chyba na to sobie zasłużyli. Ale w naszym partyjnym wydawnictwie jest już złożona książka tow. Borowieckiego na temat Solidarności. Mam nadzieję, że te pozycje – wymienione tu przykładowo – ukażą się szybko, bez biurokratycznej mitręgi. Są to poważne opracowania analityczne. Książkę tow. Modzelewskiego już posłaliśmy do Komitetów Wojewódzkich partii. Jest ona także dostępna w księgarniach. Rzecz w tym, aby trafiła do rąk naszych działaczy partyjnych, do aktywu młodzieżowego. Aby żyła wśród ludzi, aby była dyskutowana, pobudzała refleksję i uczyła marksistowskiego myślenia na przykładzie wziętym z naszego życia, z tego, co przeżywalimy i przeżywamy w walce, która trwa»<sup>23</sup>.

Walkę z Solidarnością toczono także za pomocą literatury, zarówno wysokiego lotu, jak i tzw. powieści milicyjnej, w której zaczęli występować działacze opozycji. Przedstawiano ich jako agentów, którzy dążą przede wszystkim do szybkiego zdobycia pieniędzy i szkodzą własnej ojczyźnie<sup>24</sup>. Można tu wspomnieć o książce Anny Kłodzińskiej *W pogardzie prawa*, wydanej w 1983 roku, przedstawiającej „autorską” wizję czasów Solidarności. W jednym z głównych momentów podpity tłum linczuje samotnego milicjanta i próbującego mu pomóc emeryta, który okazuje się byłym partyzantem. Happy endem jest wprowadzenie stanu

---

<sup>23</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, XXXV/81, Aktualna sytuacja społeczno-polityczna kraju i główne kierunki pracy partyjnej, wystąpienie na spotkaniu z aktywnym propagandowym z województw w KC PZPR w dniu 11.09.1982.

<sup>24</sup> M. Głowiński, *Końcówka...*, s. 154.

wojennego<sup>25</sup>. Także w bardziej ambitnej literaturze znaleźć można przykłady walki z przeciwnikiem politycznym. W ten nurt wpisywał się na przykład Roman Bratny i jego zbeletryzowane pamflety na środowiska opozycyjne<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> G. Sroczyński, *Gdzie są chłopcy z tamtych lat?* „Magazyn” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 30 XII 1999.

<sup>26</sup> A. Hutnikiewicz, A. Lam, *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I, Warszawa 2000, s. 59.



## ROZDZIAŁ III

# WIZERUNEK PRZYWÓDCÓW I STRUKTUR PODZIEMNEJ SOLIDARNOŚCI

## Przywódcy podziemia

Szczególne miejsce w kreowanym przez środki masowego przekazu obrazie podziemnej Solidarności zajmował wizerunek jej przywódców. W pierwszych tygodniach stanu wojennego starano się w miarę możliwości ukryć kompromitujący dla władz fakt niezłapania ważnych działaczy związku. W oficjalnej prasie zatem niemal nie pojawiały się informacje o ukrywających się liderach podziemia. Jednocześnie jednak wspomniano o nich w kontekście ich dawnej działalności opozycyjnej. Na przykład „Trybuna Ludu” kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego pisała, że Zbigniew Bujak w czasach działania legalnej Solidarności organizował „bojówki łamiące prawo i dążące do jego obalenia”<sup>1</sup>. O tym, że Bujak się ukrywa i – zgodnie z wizją rzeczywistości kreowaną przez aparat propagandy – nadal może tworzyć zagrażające obywatelom „bojówki”, raczej nie wspomniano, nie chcąc przyznawać się do niepowodzenia. Starano się stworzyć wrażenie, że władzy tak naprawdę nie interesuje los ukrywających się działaczy opozycji. Według „Trybuny Ludu” Stefan Bratkowski w pierwszych tygodniach stanu wojennego udawał, że się ukrywa, aby pokazać, iż jest uznawany przez władze za „niebezpieczną osobistość”. W podsumowaniu tego

---

<sup>1</sup> *Kto organizował opozycyjną działalność?*, „Trybuna Ludu”, 18 XII 1981.

samego artykułu porównano postawę działaczy opozycji do zabaw małych dzieci: „Smutny jest widok tych dzieci, które bawią się samotnie w chowanego, marząc o tym, że są na podwórzu jacyś rówieśnicy i zajmują się szukaniem ich”<sup>2</sup>. Chodziło o stworzenie wrażenia, że podziemie miało na tyle marginalne znaczenie, że nikt się jego istnieniem nie przejmował.

Podobnie jak w innych kampaniach propagandowych PRL w walce z Solidarnością używano kilku słów kluczy, odnoszących się do przeciwnika politycznego. Chyba najważniejszym z nich było pojęcie „ekstremy” i „ekstremisty”<sup>3</sup>. Rządzący, nie mogąc w oficjalnych wypowiedziach potępić istnienia związku zawodowego, do którego należały miliony Polaków, starały się – zgodnie z zasadą *divide et impera* (łac. „dziel i rządź”) – zastosować taktykę dezintegracji przeciwnika. Podległe władzy media dzieliły Solidarność na „zdrowy robotniczy nurt” i „ekstremistów”. Schemat ten stosowano przez cały okres legalnego funkcjonowania związku. W wizji rzeczywistości kreowanej przez władzę wyłączną odpowiedzialność za błędy związku ponosili jego przywódcy i ich doradcy. To właśnie oni stanowić mieli „ekstremę”. Powstanie Solidarności było określane jako pozytywny skutek robotniczego protestu, który jednak został wykorzystany przez ludzi znanych od dawna z opozycyjnej działalności. Celem takiego zabiegu było pokazanie społeczeństwu, że przywódcy i doradcy związku zawłaszczyli sobie Solidarność, chcąc wykorzystać ją do osobistego celu, którym rzekomo było zdobycie władzy w PRL oraz zmiana ustroju i kierunku polityki zagranicznej. „Ekstremistami” nazywano przede wszystkim działaczy opozycji politycznej aktywnej jeszcze przed 1980 rokiem, a zwłaszcza działaczy Komitetu Obrony Robotników i Konfederacji Polski Niepodległej<sup>4</sup>. Jak czytamy w opracowaniu Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR z początków stycznia 1981 roku, jednym z kierunków działań pionu propagandy było „demaskowanie – w oparciu o znane bądź ujawnione ostatnio dokumenty – przeciwnika politycznego, sił kontrewolucyjnych

---

<sup>2</sup> W *chowanego*, „Trybuna Ludu”, 28 I 1982.

<sup>3</sup> Zob. I. Grudzińska-Gross, *Manipulacje pod płaszczykiem*, s. 25. Por. M. Głowiński, *Mowa w stanie obłąnienia...*, s. 71. Por. też H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnętrznie zniewolony...*, s. 282.

<sup>4</sup> Szerzej zob. J. Olszek, *Antysolidarnościowa propaganda władz PRL...*, s. 173–177.

(KOR, KPN i inne ugrupowania opozycyjne, NZS, kierownicze ekstremalne siły w Solidarności nadające ton tej organizacji), które zmierzały do przejścia władzy w Polsce”<sup>5</sup>. Jednocześnie mianem tym określano właściwie wszystkich znanych przywódców i doradców Solidarności – łącznie z tymi, których spojrzenie na ówczesną sytuację społeczno-polityczną już wówczas uznawano za umiarkowane<sup>6</sup>. Przedstawiciele władz w ten sposób starali się zamazywać różnice programowe występujące wewnątrz opozycji, przyczepiając wszystkim związanym z nią ludziom łatki nieprzejednanych radykałów. W jednym z dokumentów Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR wskazywano potrzebę „korzystania z rozwarstwienia sił antysocjalistycznych poprzez elastyczne podawanie kompromitujących treści jednej grupy, np. KPN, jako treści całej opozycji”<sup>7</sup>.

Słowo „ekstremista” po kilku miesiącach stanu wojennego nabrało nieco innego znaczenia. W propagandzie potępiano podziemną Solidarność jako całość, rezygnując z podziału na „dobrych” szeregowych działaczy i „złych” przywódców. Można powiedzieć, że słowo „ekstremista” stało się synonimem nazwy związku, nabierając cech pleonazmu<sup>8</sup>. W optyce władz wszyscy jego czynni po wprowadzeniu stanu wojennego działacze bez różnicy stanowili „ekstremę”. W prasie podkreślano, że „zdrowy robotniczy nurt” zrozumiał swoje błędy i w czasie protestów spokojnie pracował, popierając drogę wyjścia z kryzysu obraną przez władze. W stosunku do przywódców podziemia określenia „ekstremista” używano niezależnie od tego, po której stronie sporu o koncepcję działania stawali. Władze starały się w ten sposób zamazywać różnice występujące wewnątrz opozycji, pokazując, że pozornie sprzeczne ze sobą koncepcje strajku generalnego i długotrwałego oporu w rzeczywistości prowadzą się do tego samego. Według wizji kreowanej przez propagandę nie dotyczyły one tego, czy zorganizować strajk generalny,

---

<sup>5</sup> Główne kierunki działania Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR związane z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego 13 XII 1981 r., [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL*, oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 114.

<sup>6</sup> Zob. np. M. F. Rakowski, *Ekspersi – krótkowzroczni politykierzy*, „Trybuna Ludu”, 3 I 1982.

<sup>7</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXIII/66, Notatka dotycząca wniosków z posiedzenia zespołu prasowego do spraw działalności sił antysocjalistycznych, b.d., k. 157.

<sup>8</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 71–72.

ale kiedy to zrobić. Ci działacze, którzy deklarowali dążenie do jakiejś formy kompromisu z władzą, próbowali rzekomo „stawiać ją pod ścianą”, dając jej wybór: zgoda na warunki opozycji albo konfrontacja. Polemizujący ze sobą przywódcy podziemia mieli – jak pisał jeden z redaktorów „Trybuny Ludu” pod koniec maja 1982 roku – podobne sposoby myślenia i zbieżny cel, którym było przejście władzy w Polsce<sup>9</sup>. Różnica polegała jakoby przede wszystkim na tym, że jedni robili to w agresywny i niemaskowany niczym sposób, a drudzy swoje prawdziwe dążenia maskowali „pozorami pragmatyzmu i «dobrych» racjonalnych rad kierowanych pod adresem polskiego społeczeństwa”<sup>10</sup>. W numerze „Trybuny Ludu” z 16 maja 1982 roku znajdujemy wyraźne stwierdzenie, że Wiktor Kulerski i Zbigniew Bujak – będący w rzeczywistości zwolennikami koncepcji długotrwałego oporu i budowy społeczeństwa podziemnego – sekundowali w głoszeniu opozycyjnych haseł Jackowi Kuroniowi, który był zwolennikiem powszechnego wystąpienia przeciwko władzy<sup>11</sup>. Zarówno Kuroń, jak Bujak i Kulerski przez autora artykułu zostali nazwani „ekstremalnymi działaczami”.

W wizji rzeczywistości kreowanej przez propagandę działacze opozycji pochodzący z bardzo różnych środowisk i odwołujący się do różnych tradycji politycznych znajdowali jeden wspólny cel – działanie przeciwko państwu. To on powodował, że – jak czytamy w przywoływanej tu publikacji *Podziemie polityczne* – „w jednym szeregu z liberałem-pragmatykiem Stefanem Bratkowskim stoi ekstremista Jacek Kuroń, że obok znanego publicysty Stefana Kisielewskiego stoi korowiec Zbigniew Romaszewski, obok liberałów i wolnomyślicieli stanął twardo biskup Tokarczuk”<sup>12</sup>. Zacytowany fragment jest dobrym przykładem metody dyskredytowania opozycji w oczach społeczeństwa, która była stosowana w PRL przez środki masowego przekazu w większości poprzednich kampanii propagandowych. W każdej z nich szeroko

---

<sup>9</sup> J. Moszczeński, *Jednoznaczna wymowa pewnej audycji RWE*, „Trybuna Ludu”, 27 V 1982.

<sup>10</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 274.

<sup>11</sup> *Kogo z kim łączy kultura paryska...*, „Trybuna Ludu”, 26 V 1982. Autor tego tekstu odnosił się do polemiki między przebywającym w areszcie na Białolecie Jackiem Kuroniem a przywódcami podziemia na Mazowszu Zbigniewem Bujakiem i Wiktorem Kulerskim, opisywanej w pierwszym rozdziale tej pracy.

<sup>12</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 275.

opisywany przez prasę pluralizm polityczny „wroga” sam w sobie miał stanowić powód do drwiny<sup>13</sup>. Zestawianie obok siebie nazwisk ludzi, którzy reprezentowali bardzo szerokie spektrum poglądów politycznych, wynikać mogło z chęci dotarcia do różnych odbiorców. Nazwiska Romaszewskiego czy Kuronia budziły niechęć u tej części społeczeństwa, która wierzyła w kreowane przez władze stereotypy dotyczące Komitetu Obrony Robotników. Chcąc dotrzeć z negatywnym obrazem opozycji do ludzi nastawionych nieprzychylnie lub wrogo do Kościoła, powoływano się na przedstawicieli kleru lub działaczy katolickich, jak Stefan Kisielewski. Częste w prasie stanu wojennego przywoływanie postaci Stefana Bratkowskiego stanowiło przykład charakterystycznego dla PRL zjawiska, jakim było podejmowanie przez władze szczególnie silnych ataków na partyjnych dysydentów. Otwarta wrogość wobec jego osoby wynikała ze sposobu pełnienia przez niego funkcji prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, któremu rzekomo wbrew woli jego członków Bratkowski miał nadać kierunek antysocjalistyczny. Inną przyczyną szczególnej niechęci był fakt, że należał on do czołowych zwolenników tworzenia tzw. struktur poziomych, czyli bezpośrednich porozumień organizacji partyjnych, które w ocenie władz rozбивały system socjalistyczny od środka.

Władze starały się dyskredytować działaczy opozycji, wykorzystując odwołania do treści patriotycznych. Nawiązywano do tragicznych doświadczeń narodu w przeszłości, a także do solidaryzmu narodowego i kultu silnego państwa<sup>14</sup>. Rządzący chcieli pokazać siebie jako ludzi kierujących się wyłącznie interesem narodowym. Dotyczyło to przede wszystkim wizerunku generała Wojciecha Jaruzelskiego. W środkach masowego przekazu pokazywano go – jak pisał Marcin Zaremba – jako „sumiennego, uczciwego żołnierza, który przelewał krew na polach bitew, w swoim postępowaniu kierującego się wyłącznie dobrem ojczyzny”<sup>15</sup>. Kreowany przez środki masowego przekazu wizerunek przywódców Solidarności musiał zawierać przeciwstawne cechy w stosunku do obrazu ludzi władzy. Prasa przedstawiała opozycjonistów jako wrogów

---

<sup>13</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 151.

<sup>14</sup> K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie...*, s. 169.

<sup>15</sup> M. Zaremba, *Drugi stopień drabiny. Kult pierwszych sekretarzy w Polsce*, s. 68.

nie tylko państwa czy ustroju, ale całego narodu polskiego. Nadawano nowe znaczenie pojęciom patriotyzmu i patrioty. W prasie używano tych pojęć wyłącznie w odniesieniu do osób wyrażających poparcie dla wprowadzenia w Polsce stanu wojennego i działań rządzących. Ci ostatni stawiali tym samym znak równości pomiędzy sprzeciwem wobec systemu a brakiem patriotyzmu<sup>16</sup>. Dla reinterpretacji tego pojęcia kluczowe było utworzenie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Była to organizacja, w skład której weszło wiele organizacji politycznych i społecznych popierających stan wojenny. W propagandzie lansowano rzekome porozumienie wszystkich sił patriotycznych ponad różnicami ideologicznymi. PRON miał skupiać wokół PZPR różne środowiska, pozorując tym samym istnienie w PRL pluralizmu politycznego. W marcu 1983 roku w „Trybunie Ludu” ukazał się tekst na jego temat zatytułowany *Ruch wszystkich patriotów*, z którego wynikało, że kto nie przyłączył się do tej inicjatywy, nie może zasługiwać na miano patrioty<sup>17</sup>.

Wojciech Jaruzelski na I Kongresie PRON w maju 1983 roku podkreślał, że „wrogami Polski nie są ci, którzy różnią się z nami poglądami, lecz ci, którzy działają przeciw interesowi własnego narodu i państwa”<sup>18</sup>. Uznanie ich przez władze za przeciwników wynikać miało nie tyle z dużych nawet różnic w poglądach politycznych i w ocenie ustroju PRL, ile z podejmowanych przez opozycjonistów działań rzekomo niekorzystnych dla kraju. W prasie podkreślano, że podziemie jest zwalczane, ponieważ organizowane przez nie protesty przynoszą szkodę nie tylko władzy, ale wszystkim Polakom. Jednocześnie udowodniano, że atak na ustrój PRL oznacza wystąpienie przeciwko państwu polskiemu jako takiemu. Jedynym gwarantem zachowania przez Polskę niepodległości – w wizji rzeczywistości kreowanej przez propagandę – było utrzymanie w niej ustroju socjalistycznego. Podważanie go oznaczało więc atak na państwo polskie, a w konsekwencji na naród. Zadaniem pionu propagandy było – jak czytamy w jednym z dokumentów Wydziału Informacji

<sup>16</sup> K. Tyska, *Retoryka stanu wojennego jako próba legitymizacji systemu komunistycznego...*, s. 100; idem, *Nacjonalizm w komunizmie...*, s. 171.

<sup>17</sup> *Ruch wszystkich patriotów*, „Trybuna Ludu”, 28 III 1983. Por. M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 127.

<sup>18</sup> Przemówienie na I Kongresie PRON wygłoszone 7 maja 1983, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, Warszawa 1984, s. 98.

KC PZPR z pierwszych tygodni stanu wojennego – demaskowanie „klasowego, a zarazem antynarodowego charakteru działań przeciwników socjalizmu”<sup>19</sup>. Przykłady realizacji tego postulatu znaleźć można niemal w każdym tekście prasowym poświęconym opozycji. Jeden z czytelników „Żołnierza Wolności” w liście skierowanym do redakcji – jak sam oświadczył – nie wahał się „położyć znaku równości między określeniami «siły antysocjalistyczne» i «antypolskie»”<sup>20</sup>. W skrajnych barwach sytuację rysowano na łamach biuletynu „Grunwaldu”: „W czasie trwającej konfrontacji ideologicznej i nasilającej się psychologicznej wojny trwa walka o postawy Polaków. W dążeniu do zachwiania tych właśnie patriotycznych i zdrowych moralnie postaw wrogie Polsce siły narzucają nam fałszywe wzorce kulturowe i obyczajowe, których celem jest degeneracja przede wszystkim młodego pokolenia, anarchizacja życia społecznego i odebranie Polakom największego źródła ich siły, jakim jest patriotyzm, przekazywany z pokolenia na pokolenie”<sup>21</sup>.

Publicysta radykalnego miesięcznika „Barwy” podkreślał, że przywódcy opozycji świadomie starali się zamazać w oczach społeczeństwa obraz Polski socjalistycznej jako jedyne realnie istniejącego państwa polskiego. „We współczesnym świecie niepodległe państwo Polaków – pisał – może istnieć tylko jako państwo socjalistyczne, ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami wewnętrznymi i międzynarodowymi. Nie trzeba być geniuszem politycznym, aby o tym wiedzieć. Atak na nasz ustrój jest więc atakiem na państwo, zaś atak na państwo jest atakiem na naród. Tą prostą współzależność skrzętnie ukrywali kurowsko-kapeenowsko-solidarnościowi politykierzy”<sup>22</sup>. Przywódcy podziemia mieli nie akceptować działań ludzi rządzących tym państwem i uznawać je za nieautentyczne, ponieważ – jak stwierdzał „Żołnierz Wolności” – nie zostały one zaakceptowane przez „Kuronia, Michnika i innych funkcjonariuszy”<sup>23</sup>. Wymienione przez autora tekstu postacie od wielu lat były przedstawiane w mediach jako rzecznicy obcych

---

<sup>19</sup> AAN KC PZPR 2263, Wydział Informacji, Koncepcja ideowo-wychowawczego i propagandowo-agitacyjnego dyskutowania decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, k. 230.

<sup>20</sup> *Trybuna czytelników*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.

<sup>21</sup> *Z działalności ZP „Grunwald”*, „Biuletyn Informacyjny Zjednoczenia Patriotycznego Grunwald”, nr 3, 1983.

<sup>22</sup> H. Gaworski, *Granice poświęcenia*, „Barwy” 1982, nr 2.

<sup>23</sup> *Monterzy podziemnego państwa*, „Żołnierz Wolności”, 19 VIII 1982.

interesów. Czytelnik miał być pewien, że tworzona przy ich poparciu podziemna Solidarność nie miała nic wspólnego z działaniami na rzecz dobra ojczyzny. Została ona bowiem rzekomo stworzona „w umysłach nie mających nic wspólnego z Polską i jej interesami”<sup>24</sup>.

W prasie często udowodniano, że działacze opozycji, występując przeciw oficjalnej władzy, osłabiali swój kraj i zniesławiali jego imię na arenie międzynarodowej. Działania przywódców Solidarności rzekomo miały prowadzić do kompromitacji Polski w oczach innych państw i narodów. Podkreślano, że nie mają oni oporów przed ośmieszeniem Polski przed światem, ponieważ już utracili poczucie dumy narodowej<sup>25</sup>. Celem tych działań było odebranie opozycji prawa do kierowania się dobrem własnego kraju. Ponieważ protesty miały osłabiać wewnętrzną i zewnętrzną sytuację kraju, często określano je jako działania „antypolskie” lub „antynarodowe”. Apele o podejmowanie różnych form oporu, które wygłaszali liderzy podziemia, miały być – jak w sierpniu 1982 roku pisała „Rzeczywistość” – „działaniami przeciwko ojczyźnie”<sup>26</sup>. Zgodnie z wizją opozycji kreowaną przez propagandę dla jej działaczy ważniejsze niż interesy Polski były własne polityczne ambicje. W apelu twórców PRON, który „Trybuna Ludu” zamieściła na swoich łamach w numerze z 31 sierpnia 1982 – a więc w dniu planowanych przez opozycję demonstracji – stwierdzono, że liderzy podziemia „pragną realizować swoje plany kosztem przyszłości Polski”<sup>27</sup>. Przywódcy podziemia mieli doprowadzać do konfliktów pomiędzy Polakami, a w konsekwencji do wojny domowej. Minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczyk w wywiadzie udzielonym dziennikarzom „Polityki” w lipcu 1982 roku stwierdził, że konspiracja w stanie wojennym „sprzeczna jest z najbardziej żywotnymi interesami narodu. Jest to przecież konspiracja Polaków przeciwko Polsce”<sup>28</sup>.

W propagandzie stanu wojennego pojawiały się również akcenty antysemickie. Przykładem ukazania działaczy opozycji jako postaci

---

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> K. Tyszka, *Retoryka stanu wojennego jako próba legitymizacji systemu komunistycznego...*, s. 97.

<sup>26</sup> *Mój punkt widzenia*, „Rzeczywistość”, 26 IX 1982.

<sup>27</sup> *Apel sygnatariuszy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego*, „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1982.

<sup>28</sup> *Realizm w ocenie pozwala być optymistą. Z generałem dywizji, Czesławem Kiszczykiem, ministrem spraw wewnętrznych, rozmawiają Witold Pawłowski i Stanisław Podemski*, „Polityka”, 17 VII 1982.



obcych etnicznie i wrogo nastawionych wobec narodu polskiego był atak na osobę znanego doradcy Solidarności Bronisława Geremka, który miał miejsce na łamach „Żołnierza Wolności” w styczniu 1982 roku. Z zamieszczonego tam artykułu wynikało, że Geremek w nieopublikowanej części wywiadu z dziennikarką „Polityki” Hanną Krall stwierdził między innymi, iż „nienawidzi Polaków”<sup>29</sup>. Wydzźwięk tego tekstu był jednoznaczny: Solidarność miała być opanowana przez Żydów. Przytaczane przez organ prasowy Ministerstwa Obrony Narodowej fragmenty wywiadu zostały sfabrykowane. Oprócz antysemitycznej wymowy tekstu wskazywała na to także nieporadna składnia rzekomych wypowiedzi Bronisława Geremka. Niezależnie od tego nieprawdopodobne byłoby wypowiadanie tak szokujących przecież kwestii do kamer i mikrofonów, o których rzekomej obecności w czasie tego wywiadu zapewniały dwa cytujące go tytuły. Hanna Krall w 1981 roku rzeczywiście przeprowadziła wywiad z Bronisławem Geremkiem, a tekst ukazał się na łamach „Polityki” w tym samym roku. Fragmenty publikowane przez oficjalne gazety miały być rzekomo odrzucone przez cenzurę. Hanna Krall po latach wspominała, że po zdementowaniu tego wywiadu przez „Politykę” „do redakcji zadzwonił z oburzeniem i pretensją generał Baryła, szef Zarządu Politycznego WP”<sup>30</sup>. Najprawdopodobniej to ta struktura stała za tym propagandowym posunięciem.

Ta sprawa może być przykładem samodzielności wojska w walce propagandowej. Prawdopodobnie na tego rodzaju postępek inna gazeta by sobie nie pozwoliła. Zamiarem władz było odwołanie się do poglądów antysemitycznych wyznawanych przez część społeczeństwa i skierowanie ich przeciwko działaczom opozycji. Był to jeden z przykładów odwołania się w oficjalnej propagandzie do antysemityzmu, których kilka pojawiło się w pierwszych tygodniach stanu wojennego. Później zostały stonowane, być może ze względu na obawę przed protestami państw zachodnich<sup>31</sup>.

W innym numerze „Żołnierza Wolności” ze stycznia 1982 roku zastanawiano się nad pokrewieństwem Janusza Onyszkiewicza i Miro-

<sup>29</sup> Prominenci z „Solidarności”, „Żołnierz Wolności”, 19 I 1982; obszerniejsze fragmenty tego wywiadu opublikowano wcześniej w „Wiadomościach Szczecińskich”, 29 XII 1981.

<sup>30</sup> Zob. H. Krall, *Człowiek uwierzy we wszystko*, „Gazeta Wyborcza”, 27–28 XII 1997.

<sup>31</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 25.

sława Onyszkewycza „Oresa” – dowódcy nacjonalistycznej partyzantki ukraińskiej. W rzeczywistości była to jedynie przypadkowa zbieżność nazwisk. Autor artykułu na koniec odżegnał się od łączenia więzów rodzinnych Onyszkiewicza z jego działalnością, stwierdzając, że „takie czy inne powinowactwo Onyszkiewicza czy kogokolwiek innego do niczego nie prowadzi”<sup>32</sup>. Wrażenie ciągłości pomiędzy „antypolskimi” działaniami ukraińskich nacjonalistów i Solidarności zostało jednak wytworzone, mimo że jedyną przesłanką była wykorzystana przez propagandę zbieżność nazwisk.

O obcości działaczy podziemnej Solidarności miała też świadczyć wykorzystywana przez nich symbolika. Publicysta „Żołnierza Wolności”, opisując jedną z demonstracji, zwrócił uwagę, że jej uczestnicy „wymachiwali rękami z palcami ułożonymi w kształt znanej i niezbyt skomplikowanej litery nie naszego alfabetu”<sup>33</sup>. W propagandzie często podkreślano, że będącej jednym z rozpoznawalnych znaków Solidarności litery „V” (skrót o łacińskiego słowa *Victoria*) nie ma w polskim alfabecie. Nawiązywał do tego Wojciech Jaruzelski na zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL w czerwcu 1983 roku: „Słyszysz się niekiedy w różnych burzliwych momentach głosy: «Chodźcie z nami». To my mówimy: Chodźcie z nami. Bo nasze socjalistyczne zwycięstwo nie na V, a na Z, nasze, bo socjalistyczne i właśnie dlatego polskie”<sup>34</sup>. Obranie za symbol obcej litery przedstawiano jako kolejny dowód na „antypolskość” opozycji i jej działanie z zagranicznej inspiracji. Fakt, że na ten gest, mający przecież wyłącznie symboliczne znaczenie, zwróciła uwagę osoba zajmująca jednocześnie wszystkie najważniejsze stanowiska w państwie, jest przykładem zjawiska typowego dla polityki władz w stanie wojennym. Dezaprobata dla działań rządzących, wyrażona nawet w najbardziej niegroźny sposób, spotykała się ze zdecydowaną reakcją w propagandzie<sup>35</sup>. Atakowano więc symbole opozycyjnej postawy – takie jak litera „V” czy opornik w klapie marynarki – zdając sobie sprawę, że

<sup>32</sup> Z zimnym wyrachowaniem, „Żołnierz Wolności”, 8 I 1982.

<sup>33</sup> A. Głowacki, *Czas przemija razem z nimi*, „Żołnierz Wolności”, 16 VIII 1982. Zob. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 110.

<sup>34</sup> Przemówienie na I Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL wygłoszone 3 czerwca 1983, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 162.

<sup>35</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 52.

stanowią one atrybuty identyfikacyjne dla osób reprezentujących „wrogie” w ocenie władz poglądy. Istotne znaczenie miało to, że zwalczanie tych symboli oznaczało jednocześnie zwalczanie przekonań i wartości ludzi, którzy się nimi posługiwali.

W oficjalnej prasie często podkreślano, że naród polski już dawno uznał PRL za swoje państwo, czego mieli nie rozumieć działacze opozycji. Jeden z publicystów „Barw” pisał: „Nie rozumieją tego, albo udają, że nie rozumieją ludzie, którzy Polakami są tylko z nazwy czy formalnego obywatelstwa, którzy z naszym narodem, a więc i z naszym państwem mają jedynie tyle wspólnego, ile wynoszą ich osobiste korzyści i interesy”<sup>36</sup>. Wśród motywów, którymi kierowała się opozycja, wymieniana była także chęć zdradzenia ojczyzny<sup>37</sup>. Działania na szkodę własnego kraju miały wynikać – obok rzekomej nienawiści do socjalizmu – z przejścia na stronę zewnętrznego wroga. Wojciech Jaruzelski w lutym 1983 roku na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR udawał, że nawet bierna postawa oznacza działanie na rzecz wrogich Polsce ośrodków zagranicznych: „Socjalizmu przeczekać się nie da. Dziś czekać – to znaczy cofać się, postępować wbrew interesom narodu. W tym świetle zwłaszcza ujawnia się nikczemność tych, którzy puścili w obieg pojęcie «kolaboracji». Osobliwa to postać «patriotyzmu», która pochwała bierność lub wręcz szkodzenie własnemu państwu, ale dopuszcza, a nawet usprawiedliwia faktyczną kolaborację z zagranicznymi ośrodkami. Nazwijmy to wreszcie po imieniu: od strojenia się w opozycyjne piórka do programu zdrady narodowej jest często tylko krok”<sup>38</sup>. W propagandzie odwoływano się do historycznego symbolu Targowicy, oznaczającego zdradę. Jeden z publicystów „Żołnierza Wolności” w artykule poświęconym rocznicy Konstytucji 3 Maja stwierdził, że „dzisiejsza opozycja, emigracja wewnętrzna czy zewnętrzna, tak zwane podziemie, wspierane przez obce nam siły zagraniczne przypominają targowiczian. Działają na szkodę polskiego państwa, utrudniają

---

<sup>36</sup> H. Gaworski, *Granice poświęcenia*, „Barwy” 1982, nr 2.

<sup>37</sup> Zob. np. *Spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo Ojczyzny są wartościami bezcennymi. Wystąpienie telewizyjne zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu”, 26 VII 1982.

<sup>38</sup> Przemówienie na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR wygłoszone 26 lutego 1983, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 77.

społeczny wysiłek zmierzający do wyprowadzenia kraju z kryzysu<sup>39</sup>. Chyba najbardziej znanym przykładem wykorzystania symbolu Targowicy w propagandzie stanu wojennego jest plakat „Z pnia zdrady narodowej”<sup>40</sup>. Przedstawia on drzewo, na którego pniu umieszczono napis „Targowica”. Na jego gałęziach znajdujemy imiona i nazwiska ludzi uznanych za zdrajców, między innymi dyrektora Radia Wolna Europa Zdzisława Najdera, działaczy podziemnej Solidarności Zbigniewa Bujaka i Józefa Piniora czy przedstawicieli emigracyjnych struktur Solidarności: Seweryna Blumsztajna i Mirosława Chojeckiego<sup>41</sup>. Autor plakatu nie pozostawił oglądającemu wątpliwości co do motywów ich działania, na korzeniach drzewa umieszczając napisy mające najwyraźniej oznaczać charakterystyczne cechy „wrogów ustroju”: „żądza władzy”, „sprzedajność”, „warcholstwo”, „zaprzaństwo” i „zaślepienie”. Znaczące, że na plakacie najbardziej wyeksponowano postać Seweryna Blumsztajna, którego nazwisko poprzez literę „t” połączono z hasłem „Targowica”. Świadczyć to może o chęci podkreślenia obco brzmiącego nazwiska, które miało być przykładem niepolskiego rodowodu opozycji. Chciano tym samym zaznaczyć, że stanowiła ona siłę obcą nie tylko ideologicznie, ale także etnicznie. Seweryn Blumsztajn był jednocześnie jednym z głównych organizatorów emigracyjnych struktur Solidarności, co dla władz oznaczało – szczególnie potępiane w propagandzie – „szkalowanie” swojego kraju poza jego granicami.

Władza próbowała pokazać, że przywódcy podziemia sami nie stosują się do własnych haseł. Wygłaszane przez działaczy opozycji apele o zachowanie pluralizmu poglądów i o demokrację w rzeczywistości miały być traktowane przez nich instrumentalnie – celem było szkolenie państwu i społeczeństwu. Demaskowana przez dziennikarzy oficjalnej prasy działalność liderów opozycji polegała rzekomo na wy-

---

<sup>39</sup> C. Kundzicz, *Konstytucja 3 Maja*, „Żołnierz Wolności”, 3 V 1983. Hasła Targowicy używano często w okresie stalinowskim. Przykładem może być publikacja książkowa z okresu stalinowskiego na temat emigracji: S. Arski, *Targowica leży nad Atlantykiem*, Warszawa 1952. Wątek Targowicy pojawiał się również w antysolidarnościowej propagandzie już przed wprowadzeniem stanu wojennego. Zob. np. *Polska '81: czy historyczne spotkanie komunistów i chrześcijan? Zebranie dyskusyjne Klubu „Warszawa 80”*, „Rzeczywistość”, 31 V 1981; H. Kawka, *Rewizjoniści i targowica*, „Rzeczywistość”, 29 XI 1981.

<sup>40</sup> *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego...*, s. 71.

<sup>41</sup> Poza nimi na plakacie zostały umieszczone nazwiska Bohdana Cywińskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Jerzego Giedroycia, Zdzisława Rurarza, Romualda Spasowskiego i Zygmunta Przetakiewicza.

korzystywaniu – jak pisała „Rzeczywistość” – „demokratycznej fasady dla antydemokratycznej polityki eliminowania z wpływu na życie społeczne rzeczników racji socjalistycznych”<sup>42</sup>. Dziennikarze oficjalnej prasy nazywali przeciwników władzy na przykład „tak zwaną opozycją demokratyczną”<sup>43</sup> lub „opozycją, która siebie nazywa demokratyczną”<sup>44</sup>. Nadużywanie przez liderów podziemia hasła o demokracji i pluralizmie politycznym miało być w rzeczywistości zasłoną, za którą ukrywała się skrajna nietolerancja dla ludzi inaczej myślących. Działacze opozycji – w ocenie prasy – tolerowali tylko „własne opozycyjne poglądy”, jak stwierdzał jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu” po przeczytaniu ulotki kolportowanej wśród wrocławskich studentów<sup>45</sup>. Hasła podziemia miały być frazesami podnoszonymi tylko wtedy, kiedy nie dotyczyły jego samego. Na odmienne postawy liderzy opozycji i wspierający ich ludzie mieli reagować nie tyle niechęcią, ile otwartą wrogością, a nawet fizyczną agresją. „Na ulicy Krakowa rozwydrzone grupy awanturników podjudzanych przez polityczne podziemie – czytamy w „Żołnierzu Wolności” z 9 września 1982 roku – brutalnie pobiły i skopały do nieprzytomności człowieka za to tylko, że odważył się wypowiedzieć głośno odmienne zdanie”<sup>46</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że opisana powyżej sytuacja nie miała miejsca. W artykule nie zostały podane żadne informacje identyfikujące rzekomą ofiarę demonstrantów. Można założyć, że gdyby tego rodzaju zajście miało rzeczywiście miejsce, prasa eksponowałaby nazwisko poszkodowanego i publikowała jego wypowiedzi, które byłyby dla władz doskonałym pretekstem do formułowania kolejnych zarzutów wobec podziemnej Solidarności.

Lesław Wojtasik w swojej książce opisał jeden z rzekomo stosowanych przez działaczy opozycji sposobów tworzenia wspomnianej „demokratycznej fasady”. Podczas ślubu pary zaangażowanej w działalność konspiracyjną uczestnikom ceremonii odbywającej się w jednym z warszawskich kościołów miała zostać rozdana ankieta, w której przy głównym pytaniu pozostawiono uzupełniającemu wybór między strajkiem

---

<sup>42</sup> *Kluby Rzeczywistości*, „Rzeczywistość”, 23 V 1982.

<sup>43</sup> *Bujanie w obłokach*, „Trybuna Ludu”, 26–27 VI 1982.

<sup>44</sup> D. Passent, *Ani wszystko ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

<sup>45</sup> *Wśród studentów „kodeks moralny”*, „Trybuna Ludu”, 19 IX 1982.

<sup>46</sup> A. Głowacki, *Nienawiść i terror*, „Żołnierz Wolności”, 9 IX 1982.

generalnym a zbrojnym powstaniem. Historia ta posłużyła jako reprezentatywny przykład wewnętrznej debaty programowej podziemia. Manipulacja ta świadczyła – zdaniem Wojtasika – o pozorowaniu przez opozycję przywiązania do zasad demokracji: „«Badania opinii» na temat form walki nielegalnej Solidarności były typowym manipulacyjnym zabiegiem propagandowym. Sam fakt ich prowadzenia miał świadczyć o demokratycznym charakterze podejmowania decyzji. Natomiast wyniki, z góry zaplanowane, miały stanowić argument do podejmowania tych decyzji»<sup>47</sup>. Abstrahując od bardzo wątpliwej autentyczności tej historii, pamiętać należy, że najczęściej w debatach programowych jako alternatywa dla strategii strajku generalnego pojawiała się koncepcja tzw. budowy społeczeństwa podziemnego. „Zbrojne powstanie”, jako radykalny wariant powszechnego wystąpienia przeciwko władzy, wysuwano w dyskusjach dość rzadko.

W prasie często sugerowano, że przywódcy podziemnej Solidarności sami nie są skłonni do podejmowania ryzyka i okazywania odwagi. Przeciwnie, prowadzą swą działalność, wyręczając się innymi. Prasa podkreślała, że liderzy opozycji „fabrykują scenariusze, redagują ulotki, opracowują instrukcje, ale już pisać na jezdniach i murach – co, gdzie, o której godzinie – każą innym»<sup>48</sup>. Oświadczenia i teksty programowe opozycjonistów miały nie brać pod uwagę faktu, że konsekwencje ich realizacji ponosiliby inni ludzie. Pisał o tym Lesław Wojtasik: „Pod przysłowiowymi Termopilami klęskę może ponieść naród, a nie Stefan Bratkowski, cenę za ewentualne pokazywanie drogi odpowiadającej Jackowi Kuroniowi zapłaci społeczeństwo, ultimatum, które stawia Bogdan Lis, może doprowadzić do wojny domowej, której konsekwencje niekoniecznie odczuje on osobiście”. Determinacja opozycjonistów miała przyjmować wyłącznie formę werbalnych oświadczeń, które nijak nie przekładały się na rzeczywistość. Na potwierdzenie tej tezy podawano argument, że 31 sierpnia 1982 roku żaden z przywódców podziemia – wbrew zapowiedziom – nie szedł na czele manifestacji<sup>49</sup>. Nie brano przy tym pod uwagę faktu, że dla opozycji dużo istotniejsze

---

<sup>47</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 113.

<sup>48</sup> E. Fiala, *Kto wyszedł na ulicę?*, „Trybuna Ludu”, 3 IX 1982.

<sup>49</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne...*, s. 283–284.

było pozostawianie na wolności przywódcy, którego postać z każdym dniem nabierała coraz bardziej symbolicznego znaczenia, niż demonstracyjne okazywanie przez niego heroizmu na czele pochodu. Poza tym niespełnienie tych zapowiedzi mogło też świadczyć o chęci zmylenia funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

Wydaje się, że przeciętnym robotnikom łatwiej było utożsamiać się z tymi działaczami opozycji, którzy pochodzili z podobnych do nich środowisk. Należeli do nich członkowie krajowych władz podziemia: Zbigniew Bujak czy Władysław Frasyniuk. Władze starały się więc wyeksponować ich związki z pochodzącymi na ogół z warstw inteligentnych „zawodowymi opozycjonistami”, których rzekomo szkodliwa dla kraju działalność była od wielu lat demaskowana podczas kolejnych kampanii propagandowych. Udowodniano, że organizatorzy konspiracji są pojętnymi uczniami – jak wyraził się w jednym z wywiadów latem 1982 roku wicepremier rządu PRL Mieczysław Rakowski – „Kuronia, Michnika i innych KOR-owców, którzy na długo przed 13 grudnia wnieśli do legalnej organizacji ducha nielegalnej walki”<sup>50</sup>. Warto zaznaczyć, że akurat wspomniana przez byłego naczelnego „Polityki” dwójka działaczy opozycji w swoich tekstach od lat podkreślała konieczność działań zgodnych z prawem i powoływania się na Konstytucję PRL. Jednak już wtedy wytworzony kilka lat wcześniej stereotyp działacza Komitetu jako nieprzejednanego radykała był na tyle silny, że nic nie mogło go zmienić. Ataki na KOR jako na siłę zawłaszczającą Solidarność rozpoczęły się zaraz po jej powstaniu. W czasie spotkania Stanisława Kani z dziennikarzami w październiku 1980 roku Jerzy Waszczuk mówił: „Mamy dziś do czynienia w Polsce, o czym wspominałem, z grupami antysocjalistycznymi. I tak to jest naprawdę. Komitet Obrony Robotników i grupa ludzi z nimi związana w istocie nigdy nie ukrywała tego, co syntetycznie wyraziła w sferze [sic!], że ustroj socjalistyczny jest niereformowalny i że należy go zmienić. W istocie rzeczy jest naszym wspólnym zadaniem, by polemikę z tego typu poglądami prowadzić zdecydowanie. Ukazywać nie tylko rodowód i istotę, ale przede wszystkim wszystkie konsekwencje, które płyną z takiej drogi. Ukazywać to,

---

<sup>50</sup> Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skróty wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.



że w istocie rzeczy jest to czynnik, który deformując proces konstruktywnych przemian, może nawet prowadzić do jego hamulców, do jego hamowania”<sup>51</sup>.

Podkreślanie wspólnych cech podziemnej Solidarności i nieistniejącego już KOR-u ułatwiał fakt, że jego członkowie i współpracownicy – zarówno ci internowani, jak i ukrywający się – odgrywali ogromną rolę w działaniach podziemia. Oficjalna prasa kreowała wizję rzeczywistości, w której po unieszkodliwieniu najbardziej znanych przedstawicieli „sił antysocjalistycznych”, a za takich uważano między innymi Adama Michnika i Jacka Kuronia, ich miejsce mieli zająć wykonujący ich polecenia uczniowie. Jeden z publicystów „Żołnierza Wolności” stwierdził, że robotniczy przywódca Solidarności „mają do powiedzenia tyle, ile zdołali zapamiętać z korowskiego katechizmu”<sup>52</sup>. Według wizji kreowanej przez władze Zbigniew Romaszewski, kierujący w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pracami Biura Interwencji KOR, do działań w podziemnej Solidarności przynosił „metody mafijnej socjotechniki społecznej KSS «KOR»”<sup>53</sup>. Podkreślano, że to ze środowiska nieistniejącego od jesieni 1981 roku Komitetu pochodziły koncepcje „bezpośredniego starcia z władzą: strajku generalnego lub powstania antypaństwowego”<sup>54</sup>. Rzeczywiście do działaczy opozycji, którzy ogłosili teksty programowe opowiadające się za strajkiem generalnym, należeli członkowie KOR-u: Jacek Kuroń i Zbigniew Romaszewski. Jednocześnie pomijano fakt, że do przeciwników proponowanych przez nich koncepcji należał jeden z najbardziej znanych członków Komitetu Adam Michnik, a przede wszystkim współpracujący z KOR-em w latach siedemdziesiątych Zbigniew Bujak.

Jak wspominałem w poprzednim rozdziale, w środkach masowego przekazu lansowano tezę, że podziemna Solidarność jest przede wszystkim kontynuatorką działań Komitetu Obrony Robotników. Ataki na KOR z okresu stanu wojennego w dużej mierze stanowiły powielenie kliszy propagandowej z drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Rzeczy-

<sup>51</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXIII/87 Spotkanie dziennikarzy ze Stanisławem Kanią, 14 X 1980 r., k. 17–18.

<sup>52</sup> J. Kujawa, *Zbrodniczy scenariusz*, „Żołnierz Wolności”, 22 II 1982.

<sup>53</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 198.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 276.



wiedzie nie do przecenienia jest rola, jaką w tworzeniu się podziemnej Solidarności odgrywali członkowie i współpracownicy KOR. Przy odtwarzaniu prasy drugiego obiegu z pewnością duże znaczenie miały ich doświadczenia z czasów działań podejmowanych jeszcze przed powstaniem Solidarności. W cytowanej już publikacji propagandowej *Podziemie polityczne* podkreślono przy tym, że kontynuacja działań KOR znalazła wyraz nie tylko w warstwie programowo-ideologicznej czy w powiązaniach personalnych, ale także w sposobie działania organizacji. Lesław Wojtasik pisał o strukturach podziemia: „W tworzeniu i programowaniu tego ruchu bardzo ważną rolę odegrali liderzy byłego KSS «KOR». Działalność ich miała dla podziemia niesłychanie ważne znaczenie. [...] Korowscy aktywiści wnieśli do podziemia politycznego nie tylko załączki programu politycznego, ale przede wszystkim doświadczenie organizacyjne. Pierwsze struktury podziemnej Solidarności oparte były na wzorach KSS «KOR»”<sup>55</sup>. Autor propagandowej monografii podziemnej Solidarności pominął fakt, że głównym wyróżnikiem i nowością w działaniach Komitetu Obrony Robotników i później Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” była manifestowana jawność. Wyrazem tego było choćby podawanie w dokumentach Komitetu nazwisk, a nawet telefonów jego członków. Powstające w stanie wojennym grupy nie mogły sobie na to pozwolić. Ze względu na możliwość zdecydowanych represji ich członkowie musieli albo się ukrywać, albo używać pseudonimów.

Wydaje się, że głównym celem tak częstego opisywania roli Komitetu Obrony Robotników było jak najmocniejsze wyekspozowanie związków przywódców podziemnej Solidarności z demonizowaną przez władze od kilku lat organizacją, którą jednocześnie negatywnie oceniało wiele środowisk, także tych krytycznych wobec stanu wojennego. Minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak po latach przyznał, że wierzył w prezentowany w środkach masowego przekazu obraz KOR-u. „Myślę, że w pewnym momencie rzeczywiście uwierzyłem, że nie tyle są po prostu agentami, ale raczej idą w sposób mniej lub bardziej świadomy w opcję zachodnią, amerykańską, imperialistyczną, i nic ich naprawdę nie interesuje poza niszczeniem wszystkiego, do czego

---

<sup>55</sup> Ibidem, s. 76.

byliśmy przywiązani. [...] Uważałem, że oni chcą przejąć władzę i ostro rozprawić się z jej przedstawicielami”<sup>56</sup>.

Silnie atakowani byli również członkowie KPN, którą w mediach określano jako organizację nacjonalistyczną. W jednym z opracowań Wydziału Ideologicznego KC PZPR czytamy: „Druga z wykrystalizowanych grup opozycyjnych, czyli grupa oportunistyczno-nacjonalistyczna, to KPN. Otwarcie dążyła ona do restauracji przedwojennego porządku społecznego przez reprivatyzację wielkiej własności, obalenie socjalistycznego państwa i przejście modelu politycznego typu wolna gra sił politycznych. Grupę tę cechował wprost obłędny szowinizm narodowy tym krzykliwszy, im bardziej należało czymś osłonić chorobliwą antyradzieckość z jednej strony, a umizgi i dwuznaczne oferty pod adresem niemieckiego nacjonalizmu z drugiej”<sup>57</sup>.

Kreowanemu przez oficjalną propagandę wizerunkowi przywódcy podziemia warto przyjrzeć się na przykładzie Zbigniewa Bujaka. Był on jednym z tych działaczy, którzy cieszyli się największym autorytetem, a jego nazwisko stało się symbolem niemal całej solidarnościowej konspiracji. Oficjalne media przywódcę Regionu Mazowsze ukazywały jako osobę, która inspirowała i zaplanowała absolutnie wszystkie działania skierowane przeciwko władzy. W artykułach poświęconych działaniom całej opozycji padały takie określenia jak: „Bujak i jego grupa”<sup>58</sup>, „Bujak i koledzy”<sup>59</sup>, „spółka polityczna pana Bujaka”<sup>60</sup>, „ludzie typu Bujaka”<sup>61</sup>. Pisano o nim, że snuje swoje plany z ukrycia, do ich realizacji wykorzystując innych ludzi, co miało być dowodem jego tchórzostwa<sup>62</sup>. Wszystkie wrogie władzom PRL środowiska miały być zależne od – jak ironicznie nazwał członka władz podziemia jeden z redaktorów „Try-

<sup>56</sup> W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko...*, s. 138.

<sup>57</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, XXXV/64, Zadania partii w umocnieniu decydującej roli klasy robotniczej w socjalistycznym rozwoju Polski, 1983 r., k. 14.

<sup>58</sup> *Każdy pretekst jest... dobry*, „Trybuna Ludu”, 21–22 V 1983.

<sup>59</sup> *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M. F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.

<sup>60</sup> *Kto nie ma pamięci*, „Trybuna Ludu”, 25 IV 1983.

<sup>61</sup> Komentator [M. F. Rakowski], *Chodźcie z nami*, „Polityka”, 4 IX 1982. Mieczysław Rakowski w swoim dzienniku pod datą 1 grudnia 1982 roku potwierdził, że pisał artykuły w „Polityce”, posługując się pseudonimem „Komentator”. Zob. M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 423.

<sup>62</sup> *Cenzurki*, „Trybuna Ludu”, 2 III 1983.

buny Ludu” – „Zbyszka z Mazowsza”<sup>63</sup>. Bujak rzekomo miał również szczególne relacje z ośrodkami emigracyjnymi. Jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu” opisywał jego stosunki z Radiem Wolna Europa, podkreślając, że rozgłosnia podejrzenie często rozpropagowuje podpisywane przez niego apele i oświadczenia. W artykule znajdujemy stwierdzenie, że samo „hasło «Bujak» włącza tam niejako mikrofon, niezależnie od tego, co ten «bojownik o ludzkie prawa» mówi”<sup>64</sup>. Dziennikarze oficjalnych gazet negowali umiarkowane poglądy przywódcy mazowieckiej Solidarności, podkreślając, że w rzeczywistości nie różni się on niczym od zdeklarowanych zwolenników konfrontacji z władzą. Rolę w kreowaniu wizerunku Zbigniewa Bujaka jako „liberała” w gronie kierownictwa podziemia miało odgrywać Radio Wolna Europa<sup>65</sup>. Jerzy Urban w jednym ze swoich cotygodniowych felietonów zamieszczanych w „Tu i teraz”, prognozując, że w 1983 roku działalność całego podziemia straci na znaczeniu, napisał, że „Bujak już nam nie zagrozi”<sup>66</sup>. Przypisywanie pojedynczym osobom całkowitej niemal odpowiedzialności za działania większej grupy ludzi stanowiło często stosowany chwyt w socjalistycznej propagandzie. Spersonalizowanemu wrogowi łatwiej przypisać było bowiem konkretne negatywne cechy niż całej zbiorowości. Prasa na podstawie kolejnych zarzutów formułowanych wobec Bujaka (lub innego z przywódców podziemia) dokonywała generalizacji, tworząc wrażenie, że odnoszą się one do wszystkich ludzi sprzeciwiających się polityce władz.

W prasie pojawiały się sugestie, że działacze podziemnej Solidarności prowadzili także działalność przestępczą. Jednym z istotnych elementów propagandy stanu wojennego było pokazanie społeczeństwu, że władza obok zaprowadzenia „porządku” w życiu politycznym kraju, chce także – silniej niż robiła to w poprzednim okresie – zwalczać przestępczość, nadużycia w administracji i bałagan. Wojciech Jaruzelski na posiedzeniu Dyrektoriatu 16 grudnia 1981 roku mówił, że „trzeba ludziom pokazywać, że nie walczymy z S[olidarnością], lecz z bałaganem”<sup>67</sup>. Już pierw-

---

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 99.

<sup>66</sup> J. Urban, *Listopad*, „Tu i teraz”, 24 XI 1982.

<sup>67</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 139. Cyt. za: S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 106.

szego dnia stanu wojennego Biuro Polityczne KC PZPR podjęło decyzję, że należy „uwiarygodnić zamierzenia Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego przez pokazywanie w środkach masowego przekazu konkretnych działań, jak dokonywanie zmian w administracji, walka z przestępczością, z korupcją, spekulacją, nadmiernym bogaceniem się, biurokratyzmem, informowanie o dyscyplinarnych zwolnieniach z organów administracyjnych”<sup>68</sup>. Środki masowego przekazu szeroko informowały o działaniach władz w tej dziedzinie. Walka z opozycją polityczną i patologiami społecznymi miała toczyć się na jednym froncie. Rządzącym chodziło o stworzenie wrażenia, że społeczeństwo polskie dzieli się na dwie części. W skład jednej wchodziły ludzie uczciwie pracujący, lojalni wobec władzy i niełamający prawa. Podkreślano, że obok niej istnieje grupa Polaków, która działa na niekorzyść pozostałych. Tę drugą – która była jednoznacznie potępiana przez władze – tworzyli przestępcy, oszuści, ludzie unikający pracy oraz – co najistotniejsze z punktu widzenia tematu tej pracy – działacze opozycji. W przemówieniu wygłoszonym 21 lipca 1983 roku w Sejmie PRL Wojciech Jaruzelski przedstawił taki właśnie podział społeczeństwa: „Są na naszej ziemi jak gdyby dwie Polski. Jest Polska dobrych ofiarnych ludzi, związana z wartościami socjalizmu i uczciwa, tworząca wartości materialne, kulturalne, moralne. I ona przeważa. Do niej powinna należeć przyszłość. Ale jest i nurt ciemny, wsteczny, wlokący się za nami jak złowrogi cień. To niepoprawny demagog z wytartym czołem. To tuczący się cudzym kosztem nierób, spekulant, łapówkarz. To podziemny kanał nieczystych interesów, pogardy dla prawa, kamienia wyrwanego z bruku”<sup>69</sup>. „Podziemny kanał” miał oznaczać organizacje konspiracyjne, których działania, jak przekonywano, były dla społeczeństwa tak samo dokuczliwe jak korupcja czy oszustwa handlowe.

Rządzącym chodziło o stworzenie wrażenia, że między człowiekiem związanym z podziemiem a zwykłym bandytą czy złodziejem nie ma różnicy<sup>70</sup>. Informacje dotyczące zatrzymania czy procesu działacza Soli-

---

<sup>68</sup> AAN KC PZPR 1828, Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 13 XII 1981. k. 419.

<sup>69</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 21 lipca 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 167.

<sup>70</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 111.

darności często znajdowały się na stronach gazet obok doniesień o pobiciu bądź aresztowaniu włamywacza<sup>71</sup>. Podobnej manipulacji dokonywano przy okazji publikowania tzw. listów gończych za działaczami opozycji. Najczęściej nie wymieniano w nich nazwy Solidarności, by stworzyć wrażenie u odbiorcy, że poszukiwanym jest pospolity przestępca<sup>72</sup>. Swoją rolę w podkreślaniu tego aspektu kreowanego przez władzę wizerunku podziemia odgrywali spikerzy telewizyjni, którzy – jak zauważył Michał Głowiński – wiadomości o przestępstwach kryminalnych i politycznych odczytywali jednym tchem, by podkreślić ich jednorodność<sup>73</sup>. W prasie jednocześnie lansowano tezę, jakoby po 13 grudnia 1981 roku miał być odnotowany znaczny spadek przestępczości kryminalnej. Główną przyczyną tego zjawiska – według oficjalnej wizji rzeczywistości – było zawieszenie działania Solidarności, która to rzekomo anarchizowała życie społeczne<sup>74</sup>. W propagandzie przekonywano, że w czasach legalnej działalności związku w kraju zwiększyła się liczba napadów, włamań, a nawet morderstw<sup>75</sup>.

Etykiety „kryminalistów” używano najczęściej wobec podziemia jako całości, zdając sobie sprawę, że ogromna większość opozycjonistów w rzeczywistości z działalnością przestępczą nie miała nic wspólnego i trudno byłoby to jej przypisać w sposób wiarygodny. Jednocześnie jednak rządzący starali się podawać przykłady konkretnych osób, w których biografiach pojawiały się tego rodzaju epizody lub przynajmniej takie wydarzenia, które można była odpowiednio zinterpretować. Stefan Olszowski proponował w styczniu 1982 roku wyeksponowanie w prezentacji życiorysów przywódców Solidarności „przeszłości kryminalnej”<sup>76</sup>. W prasie pojawiały się teksty wspominające działaczy, którzy wcześniej weszli w konflikt z prawem. Na przykład jeszcze w gru-

<sup>71</sup> Zob. np. A. Dzierżawski, *Prawo surowe dla wszystkich*, „Trybuna Ludu”, 17 XII 1981.

<sup>72</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia...*, s. 46.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>74</sup> G. Majchrzak, *„Cała prawda o opozycji”...*, s. 109. Jesienią 1981 roku w oficjalnych mediach lansowano tzw. „propagandę chaosu”, mającą udowodnić, że działania Solidarności uniemożliwiają normalne funkcjonowanie kraju, co wobec zbliżającej się ciężkiej zimy może mieć tragiczne skutki. Zob. A. Dudek, *Odcinkowa konfrontacja*, [w:] idem, *PRL bez makijażu*, s. 155.

<sup>75</sup> H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony...*, s. 270.

<sup>76</sup> AIPN, 0718/38, Informacja o wynikach grupy roboczej powołanej przez sekretarza KC Stefana Olszowskiego do analizy dokumentów zabezpieczonych przez organa porządkowe w jednostkach organizacyjnych NSZZ „Solidarność”, 6 I 1982, k. 8.

dniu 1981 roku „Trybuna Ludu” opisała przypadek przewodniczącego Regionu Bielskiego NSZZ „Solidarność”, który na drogę przestępczą miał zejść już w wieku 22 lat, kiedy to w 1969 roku został rzekomo skazany za nielegalne posiadanie broni i postrzelenie żołnierza Wojska Polskiego<sup>77</sup>.

Zgodnie z wizją kreowaną przez oficjalną propagandę przywódcy podziemia zdobywali środki na swoją działalność między innymi dzięki oszustwom i malwersacjom. Lesław Wojtasik w książce *Podziemie polityczne*, powołując się na niesprecyzowaną bliżej prasę polonijną, stwierdził, że „niektórzy aktywiści Solidarności stosują niewybredne metody, wyłudżając od ludzi pieniądze”<sup>78</sup>. Nośny społecznie wątek sposobów finansowania podziemia został wykorzystany przez autora plakatu „Kto się da naciągnąć bankrutem”<sup>79</sup>. Zamieszczone zostały na nim fragmenty apeli o pomoc finansową dla podziemnej Solidarności, przeznaczonych dla kraju i zagranicy, oraz dwa wielkie banknoty – dwustużłotowy i dziesięciodolarowy. Ekspozowanie w polskiej propagandzie finansowania opozycji przez kraje zagraniczne wynikało między innymi z niezwykle wysokiego kursu amerykańskiej waluty w Polsce. Nawet niewielkie sumy, które dostawali w dolarach zza granicy działacze podziemia, w Polsce miały dużo większą wartość. W propagandzie oczywiście pisano o ogromnych majątkach działaczy opozycji, nie biorąc pod uwagę, że często pieniądze otrzymane na przykład za wywiady dla zagranicznych gazet stanowiły dla opozycjonistów jedyne źródło utrzymania, gdyż poprzez represje administracyjne często uniemożliwiano im podejmowanie jakiegokolwiek legalnej pracy.

W opracowaniu Wydziału Informacji KC PZPR z 7 kwietnia 1983 roku stwierdzono, że należy „wrócić do ukazywania społeczeństwu sylwetek działaczy opozycji [...] bez obawy mówić i pisać o ich kryminalnej przeszłości (Pinior), o robieniu interesów na działalności opozycyjnej (Wałęsa)”<sup>80</sup>. Warto zatrzymać się na dwóch wymienionych w doku-

<sup>77</sup> *Kto działał jawnie, a kto z ukrycia?*, „Trybuna Ludu”, 19–20 XII 1981.

<sup>78</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 70.

<sup>79</sup> P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa*, Warszawa 2007.

<sup>80</sup> AAN KC PZPR 1852, Prognoza rozwoju sytuacji społeczno-politycznej kraju od kwietnia 1982 do czerwca 1983, k. 247.

mencie przypadkach, ponieważ dobrze oddają one charakter zarzutów formułowanych wobec całego podziemia. Józef Pinior tuż przed stanem wojennym podjął z konta wrocławskiej Solidarności sumę 80 milionów złotych, ukrywając ją z przeznaczeniem na działania związku. Sprawę tę prasa opisywała jako kradzież pieniędzy należących do robotników. Na początku stycznia 1982 roku informowano o tym, że „mieszkańców Dolnego Śląska zbulwersowała wiadomość o pobraniu z konta Zarządu Regionu NSZZ «Solidarność» kwoty 80 mln zł ze związkowych składek”<sup>81</sup>. Taką interpretację działań podziemnej Solidarności przedstawiono przy okazji relacji w prasie z zatrzymania Piniora. Został on oskarżony między innymi o kradzież i spekulowanie związkowymi pieniędzmi<sup>82</sup>. Jak zauważył Michał Głowiński, samo słowo „ujęcie”, użyte w tytule notki na temat tej sprawy, było typowe dla komunikatów donoszących o schwytaniu groźnych przestępców<sup>83</sup>. W rzeczywistości pieniądze zdeponowano u arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, a podziemne władze Solidarności na Dolnym Śląsku po latach w pełnym składzie zatwierdziły sprawozdania z wydatków<sup>84</sup>.

Podobną wymowę miał przypadek Lecha Wałęsy. Służba Bezpieczeństwa zmontowała rzekomą rozmowę przewodniczącego Solidarności z jego bratem, z której wynikało, że jest on człowiekiem prymitywnym i chciwym na pieniądze. Mieczysław Rakowski pod datą 5 listopada 1982 roku zanotował swoją reakcję na treść nagrania. „Przygotowano film dotyczący Wałęsy. Jego brat był na urodzinach i nagrał rozmowę. W gruncie rzeczy kręciła się tylko wokół jednej sprawy, a mianowicie, co zrobić z milionem dolarów, które Wałęsa ma rozrzucone po całym świecie. Proponował umieszczenie ich w Banku Watykańskim, przy piętnastoprocentowym oprocentowaniu rocznym. Taśmę przejęła SB. Oglądałem ten film z zażenowaniem, ponieważ był to bełkot dwóch pijanych facetów”<sup>85</sup>. Nagranie po długich naradach zostało rozpowszech-

<sup>81</sup> *Gdzie zniknęło 80 mln ze składek członków „Solidarności”*, „Gazeta Pomorska”, 7 I 1982, cyt. za: P. Ruchlewski, *Propaganda stanu wojennego...*, s. 381.

<sup>82</sup> *Ujęcie J. Piniora członka nielegalnej tzw. Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej*, „Trybuna Ludu”, 25 IV 1983.

<sup>83</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłąlenia...*, s. 135.

<sup>84</sup> L. Kamiński, *Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk (1981–1990)*, [w:] *Solidarność podziemna 1982–1989*, s. 319.

<sup>85</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 394. O kulisach zob. *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, oprac. G. Majchrzak, „Rzeczpospolita”, 11 VII 2005; S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynnik*



nione w środkach masowego przekazu w 1983 roku w związku z zamiarem nagrodzenia Lecha Wałęsy pokojową Nagrodą Nobla. Ostatecznie nie zostało ono uznane za wiarygodne i przewodniczący NSZZ „Solidarność” nagrodę otrzymał. Władze wobec tej sytuacji wołały stosować taktykę ignorowania jego osoby<sup>86</sup>.

Oba omówione przypadki dobrze oddają jeszcze jedną kategorię zarzutów wobec opozycji. Rządzącym chodziło o odwołanie się do rezydentów społecznych wynikających ze zubożenia społeczeństwa. Wśród zadań dla pionu propagandy zespół Stefana Olszowskiego wymienił podkreślanie w tekstach poświęconych opozycji ich standardu życia, zarobków i stanu posiadania<sup>87</sup>. Sugerowano, że działacze opozycji wiodą „wygodne życie, obłowieni milionami”<sup>88</sup>. Warto zaznaczyć, że zabieg ten polegał na odwróceniu zarzutów kierowanych najczęściej wobec elit rządzących. Chodziło o stworzenie wrażenia, że – jak pisał Michał Głowiński – „z przywilejów i dobrobytu korzystają nie ci, którzy, zajmując najwyższe stanowiska, z oddaniem pracują dla dobra Polski Ludowej i całego narodu, ale wrogowie państwa, przeciwnicy ludu polskiego”<sup>89</sup>.

Rządzący starali się pokazać, że wprowadzając porządek w państwie, nie oszczędzają również tych członków partii (a nawet jej prominentów), którzy odpowiadać mieli za różnego rodzaju nieprawidłowości. Niektórzy z nich (w tym były I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, także byli premierzy Piotr Jaroszewicz i Edward Babiuch) zostali internowani. Rządzący zastanawiali się nad wytoczeniem im procesów, z czego ostatecznie zrezygnowano<sup>90</sup>. Czesław Kiszczak wspomina, że

---

do biografii, Warszawa 2008, s. 152–154; A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 227; J. Skórzyński, *Zadra. Biografia Lecha Wałęsy*, Gdańsk 2009, s. 137–140.

<sup>86</sup> Zob. A. Dudek, *Chytry lis*, [w:] idem, *PRL bez makijażu*, s. 169–170.

<sup>87</sup> AAN KC PZPR 2261, Informacja o wynikach grupy roboczej powołanej przez Sekretarza KC tow. St. Olszowskiego dla analizy dokumentów zabezpieczonych przez organa porządkowe w jednostkach organizacyjnych NSZZ Solidarność, k. 379.

<sup>88</sup> *Spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo Ojczyzny są wartościami bezcennymi. Wystąpienie telewizyjne zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu”, 26 VII 1982.

<sup>89</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia...*, s. 135.

<sup>90</sup> Andrzej Paczkowski uważa, że główną przyczyną była obawa, że w trakcie procesu „może zostać przypomniany fakt, iż niektórzy architekci i zarządcy stanu wojennego – z gen. Jaruzelskim na czele – przez wiele lat wspólnie z oskarżonymi zasiadali w najwyższych gremiach decyzyjnych”. Zob. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 98.



przyczyną działań podjętych wobec członków kierownictwa PZPR i rządu z lat siedemdziesiątych była konieczność uwiarygodnienia hasła, że nie ma powrotu nie tylko do sytuacji sprzed 13 grudnia 1981, ale też sprzed sierpnia 1980 roku<sup>91</sup>. Jak wspominał Wojciech Jaruzelski, celem takiego zabiegu było zamortyzowanie reakcji społecznych na wprowadzenie stanu wojennego. „Mogły być one znacznie ostrzejsze – pisał I sekretarz KC PZPR – gdyby internowani zostali tylko działacze Solidarności, a inni – odpowiedzialni również za powstałą sytuację – nie ponieśliby żadnych konsekwencji”<sup>92</sup>. Jednocześnie w środkach masowego przekazu często atakowano działaczy opozycji i odpowiedzialnych za nieprawidłowości członków kierownictwa partyjnego z lat siedemdziesiątych<sup>93</sup>. W *Dzienniku internowanego* pod datą 10 marca 1982 roku znajdujemy celny komentarz, którego autorzy zauważyli zmianę znaczenia słowa „prominent” używanego w oficjalnej propagandzie: „Dotąd używało się go wobec tych przedstawicieli władzy, którzy jej nadużyli, teraz zaczęto go używać w stosunku do przywódców Solidarności. Pod względem znaczeniowym i lingwistycznym nic temu określeniu nie można zarzucić, natomiast budzi ono sprzeciw, gdy używa się go w znaczeniu społecznym i historycznym. W ciągu ostatnich miesięcy słowo «prominent» nabrało znaczenia ujemnego, jako związane z przestępstwem. Używanie go wobec czołówki Związku ma sugerować, że przywódcy Solidarności być może podpadają pod paragrafy prawa”<sup>94</sup>.

Nowością w kampanii propagandowej stanu wojennego – jak stwierdził Andrzej Paczkowski – „był nie repertuar chwytów, ile natężenie inwektyw, a także skierowanie ich przeciwko konkretnym osobom”<sup>95</sup>. Niemal w każdym numerze „Trybuny Ludu” oraz „Żołnierza Wolności” z pierwszych miesięcy stanu wojennego znaleźć można było atak na konkretnego wymienionego z nazwiska działacza opozycji. Katalog negatywnych cech, które im przypisywano, był bardzo szeroki. Gdyby

---

<sup>91</sup> W. Beres, J. Skoczylas, *General Kiszczak mówi... prawie wszystko...*, s. 134–135.

<sup>92</sup> W. Jaruzelski, *Stan wojenny dla czego...*, s. 421.

<sup>93</sup> Zob. np. T. Kurzawa, *Zacisk*, „Barwy” 1982, nr 1.

<sup>94</sup> J. Mur [A. Drzycimski, A. Kinaszewski], *Dziennik internowanego...*, s. 91.

<sup>95</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 110.

one wszystkie skupiły się w jednym człowieku, byłby to „ekstremista” o niepewnym pochodzeniu narodowościowym, tchórzliwie chowający się za plecami innych. Ów typ modelowy nie pracowałby, lecz żył w dobrobycie z okradania swoich rodaków. Jego głównym motywem działania byłaby chęć zdradzenia ojczyzny w imię interesów krajów imperialistycznych.

## Struktury podziemnej Solidarności

Jedną ze strategii propagandowych stosowanych przez władze w stanie wojennym wobec powstających struktur podziemnej Solidarności było podkreślanie marginalności ich działań. Realizowano ją zwłaszcza w pierwszych tygodniach po 13 grudnia 1981 roku. Szczegółowe opisywanie tworzących się organizacji opozycyjnych nie pasowałoby do kreowanego przez władze obrazu rzeczywistości, w którym kraj po długim okresie kryzysu zbliżał się do „normalizacji”. Po paru tygodniach trwania stanu wojennego, gdy pojawiły się pierwsze efekty działań podziemia, prasa przestała udawać, że te zjawiska nie istnieją. Coraz częściej ukazywały się artykuły komentujące przejawy działania opozycji. Poza wyjątkowymi sytuacjami, kiedy prasa reagowała na mające gwałtowny przebieg manifestacje, bardziej skupiano się na zagrożeniach ze strony przywódców legalnej Solidarności, przed którymi udało się Polskę uchronić, niż na powstającym podziemiu jako strukturze. Po zdelegalizowaniu Solidarności jesienią 1982 roku zaczęto podkreślać, że należy ona do zamkniętego rozdziału przeszłości. Władza uważała ją za „były związek”, Lecha Wałęsę traktowano jako „zwykłego obywatela”, a w najlepszym razie jako „byłego przewodniczącego byłego związku”<sup>96</sup>. Samo używanie jej nazwy – w oczach niektórych przedstawicieli władz – zakłócało ten obraz. Stefan Olszowski na posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR 5 maja 1982 roku wyraził opinię, że w propagandzie powinno się używać określenia „przeciwnicy socjalizmu”. Twierdził on, że częste używanie nazwy Solidarność mogło w oczach odbiorców tworzyć wrażenie, że jest ona wciąż silna<sup>97</sup>.

<sup>96</sup> Idem, *Opozycja w Polsce w latach 1982–1989 a upadek systemu komunistycznego...*, s. 244.

<sup>97</sup> AAN KC PZPR 2264, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 5 maja 1982 r., k. 9.

Kreowanie przekazu, w którym przeciwnik władz PRL poniósł klęskę, służyło przekonaniu jego odbiorców o słuszności podjętej przez rządzących decyzji i skuteczności jej wykonania. Celem takich działań było pokazanie, że choć „wróg” nadal istnieje, to jest on dużo słabszy niż przed wprowadzeniem stanu wojennego. Jednym z głównych elementów propagandowej destrukcji przeciwnika, za którego uznano tworzące się struktury podziemnej Solidarności, była deprecjacja ilościowa. Wykorzystanie tej techniki propagandowej służyło przekreśleniu przeciwnika jako reprezentanta społeczeństwa<sup>98</sup>. W prasie często pojawiały się stwierdzenia, że uczestnicy protestów nie stanowią nawet promila mieszkańców Polski<sup>99</sup>. Starano się podkreślać, że próby tworzenia opozycji politycznej w stanie wojennym podejmowały tylko jednostki. Działania opozycji rzekomo miały wyłącznie „charakter incydentalny, lokalny, nie towarzyszył im dostrzegalny rezonans społeczny”<sup>100</sup>.

Władze starały się pokazać, że działacze opozycji mają ogromne problemy z organizowaniem jakichkolwiek struktur. Przyczyną tego stanu rzeczy miał być między innymi bałagan organizacyjny i brak jednolitej koncepcji działania. Chodziło o pokazanie, że opór społeczny jest jak „płynna magma z trudnością poddająca się jakimkolwiek działaniom organizacyjnym nawet w skali lokalnej”<sup>101</sup>. W prasie rzadko pojawiały się nazwy aktualnie działających struktur opozycyjnych. Unikano odnoszenia się też do konkretnych odezw i działań poszczególnych struktur podziemnej Solidarności. Często używano ogólników, pisząc o „podziemiu”, „siłach antysocjalistycznych” czy po prostu o „wrogach”. Taki stan rzeczy spotkał się z krytyką ze strony wicepremiera Mieczysława Rakowskiego podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 18 czerwca 1982 roku. W czasie dyskusji nad skutecznością propagandy zauważył on, że – jak czytamy w protokole – „w publicystyce nie ma w ogóle polemiki wręcz otwartej czy też bardzo konkretnej z różnego rodzaju działaniami, odezwaniami Frasyniuków czy innych ludzi”<sup>102</sup>. Mogło to wynikać z niechęci do nadawania im rozgłosu

<sup>98</sup> Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 136.

<sup>99</sup> P. Rządca, *Prawdziwi suflerzy*, „Trybuna Ludu”, 17 V 1982.

<sup>100</sup> M. Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek?*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.

<sup>101</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 85.

<sup>102</sup> AAN KC PZPR 1832, Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 18 VI 1982, k. 572.

w społeczeństwie. Z drugiej strony świadczyć mogło o niedostatecznym poinformowaniu dziennikarzy, którzy często poprzestawali na rzeczonych ogólnikach. Najczęściej wspomniano o organizacjach właśnie zlikwidowanych przez aparat bezpieczeństwa. Rozbite kolejnej rzekomo groźnej dla państwa polskiego struktury miało pokazywać skuteczność działań władz. W prasie dużo miejsca poświęcano relacjom z procesów aresztowanych działaczy podziemia. Publikowano informacje o wysokich wyrokach, na które skazywał ich wymiar sprawiedliwości. Zabieg ten służył prawdopodobnie zniechęcaniu młodych ludzi do podejmowania działalności konspiracyjnej<sup>103</sup>.

W wizji rzeczywistości kreowanej przez środki masowego przekazu podziemna Solidarność nie miała realnie działających ogólnokrajowych władz. W jednej z antysolidarnościowych broszur propagandowych stwierdzono: „Podziemie nigdy nie osiągnęło stanu pełnej, jednolitej, ogólnopolskiej struktury organizacyjnej. W kilku regionach dawały o sobie znać rozmaite twory organizacyjne o różnych nazwach i różnym zasięgu terytorialnym. Liderom podziemia nie udało się natomiast stworzyć jednolitego centralnego ośrodka kierowniczego. Wiele ulotek sygnuje co prawda «organ» nazywający się Tymczasową Komisją Koordynacyjną (w składzie obejmującym rzekomo m.in. Bujaka, Lisa, Hardka, Frasyniuka – a po jego aresztowaniu Bednarza, później Piniora), ale jest to twór kadłubowy, nie mający żadnej praktycznie możliwości sterowania poszczególnymi grupkami konspiracyjnymi i koordynacji ich poczynań, nie tylko w skali kraju, ale nawet w poszczególnych regionach”<sup>104</sup>. W jednym z felietonów zamieszczanych w tygodniku „Tu i teraz” Jerzy Urban pisał, że nie zdołała ona „zbudować swojej konspiracyjnej siatki, to znaczy krajowego ośrodka dyspozycji, regional-

---

<sup>103</sup> Po latach Czesław Kiszczak wspominał, że spotykał się z pretensjami ze strony przedstawicieli władz o zbyt łagodne – w ich ocenie – wyroki wobec „wylapanych” działaczy podziemia. „Między innymi o to miano pretensje do mnie – mówił szef MSW – że zbyt łagodne traktowanie osmieliło opozycję, która zorganizowała podziemie. Bo gdybyśmy ukarali ostro, przykładowo, to by się przestraszyli. Na pewno coś w tym rozumowaniu było. Nie ulega wątpliwości, że gdyby te wyroki były surowe od samego początku, to na pewno bardzo wielu ludzi, chociażby ze zwykłego ludzkiego strachu, nie podjęłoby konspiracyjnej działalności”. Zob. W. Beres, J. Skoczylas, *General Kiszczak mówi... prawie wszystko...*, s. 205. Interpretując to stwierdzenie, należy pamiętać, że to, co Kiszczak po latach oceniał jako łagodne represje, w rzeczywistości często miało bardzo brutalny charakter.

<sup>104</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Informacji, XXXVI/60, S. Elżanowski, *Podziemie w Polsce instrumentem antysocjalistycznej krucjaty*, kwiecień 1983.

nych delegatur i sprzężonych z tymi sztabami aktywnie politycznych komórek”. Jego zdaniem funkcjonowały tylko „pojedyncze gniazda podziemia”, które były pozbawione własnych środków komunikacji<sup>105</sup>.

Przywódcy podziemia rzekomo sprawiali jedynie pozory, że stworzyli strukturę koordynującą działania opozycji w całej Polsce. Jednocześnie w prasie pojawiały się polemiki z oświadczeniami powstałej w kwietniu 1982 roku Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej. Starano się przy tym uzmysłowić ich czytelnikom, że tylko na pozór jest to zorganizowana struktura, która obejmuje swoimi wpływami cały kraj. Najczęściej pisano jej nazwę małą literą lub podkreślano, że jest to „tak zwana Tymczasowa Komisja Koordynacyjna”<sup>106</sup>. Przykładem podważania wiarygodności TKK była wypowiedź Jerzego Urbana na konferencji prasowej zorganizowanej 18 kwietnia 1983 roku. Rzecznik rządu odniósł się do spotkania przywódców podziemnej Solidarności z Lechem Wałęsą. Doprowadzenie do tego wydarzenia było dowodem dużych możliwości i zdolności organizacyjnych podziemia<sup>107</sup>. Rządzącym zależało na pokazaniu, że ogólnopolska struktura związku nie była w stanie przeprowadzić takiego przedsięwzięcia. Jerzy Urban stwierdził, że „nie ma żadnych dowodów, ani poszlak, że do takiego spotkania doszło”<sup>108</sup>. Oprócz podania w wątpliwość siły podziemia wypowiedź Urbana miała świadczyć o tym, że działacze opozycji rozpowszechniają nieprawdziwe informacje.

Według wersji wydarzeń prezentowanej w tekstach propagandowych działacze opozycji tworzyli organizacje o różnych programach jedynie w celu wywołania u obserwatora polskiego życia politycznego złudnego wrażenia pluralizmu ideologicznego i siły podziemnej Solidarności. Władzom zależało na pokazaniu, że wielość i różnorodność organizacji w rzeczywistości nie ma znaczenia. Próby organizowania zróżnicowanych struktur służyły rzekomo – jak pisał Lesław Wojtasik – stworzeniu pozorów, że „podziemie polityczne jest szeroko rozbu-

<sup>105</sup> J. Urban, *Wiosna nasza*, „Tu i teraz”, 5 I 1983.

<sup>106</sup> *Monterzy „podziemnego państwa”*, „Żołnierz Wolności”, 19 VIII 1982; BIS, *Ze zgranej płyty*, „Trybuna Ludu”, 18 II 1983.

<sup>107</sup> Zob. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna...*, s. 58.

<sup>108</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 18 IV 1983, [w:] *Pojedynek. Wtorkowe konferencje rzecznika prasowego rządu 1982–1985*, oprac. M. Radziński, Warszawa 1995, s. 99.

wane i obejmuje terytorialnie cały kraj oraz całe społeczeństwo”. Ten sam autor proponował jeszcze inną interpretację powstawania nowych struktur opozycyjnych. Jego zdaniem przy ich tworzeniu decydujące znaczenie miały niezaspokojone ambicje polityczne działaczy podziemia. Mieli oni tworzyć organizacje składające się nawet z jednej osoby, byle tylko „wejść do historii choćby kuchennymi drzwiami”<sup>109</sup>. W oficjalnej prasie podkreślano także, że tworzeniu kolejnych struktur podziemia nie towarzyszyła żadna refleksja nad poprawieniem sytuacji Polski. Wszystko, co rzekomo mogły one zaproponować społeczeństwu, to – jak pisała „Trybuna Ludu” – „negacja i wicherzycielstwo”<sup>110</sup>. Działania opozycji ograniczać się miały do krytykowania poczynań władzy. A to dlatego, że przywódcy podziemia – zdaniem dziennikarzy oficjalnej prasy – nie byli w stanie stworzyć żadnego realnego programu. Podkreślano, że hasła podnoszone przez opozycję są niemożliwe do zrealizowania.

W oficjalnych mediach atakowano Solidarność, pokazując rzekomy brak programu tej organizacji. Tego rodzaju ataki na uczestników tworzącego się ruchu społecznego pojawiały się jeszcze przed powstaniem jego struktur w 1980 roku. „Niezbędne jest dwutorowe działanie: obrona podważanych i atakowanych elementów linii partii, atak na najsłabsze i najistotniejsze elementy programów opozycyjnych” – czytamy w notatce Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR sporządzonej tuż po podpisaniu porozumień sierpniowych<sup>111</sup>.

Tego rodzaju zarzuty formułowano również po wprowadzeniu stanu wojennego. W dokumencie Wydziału Informacji KC z kwietnia 1983 roku czytamy: „Przed wszystkim wskazywać trzeba jałowość programową opozycji, która pomijając trudne problemy Polski oraz oczekiwania społeczeństwa ogranicza się do negacji i destrukcyjnych działań, maskując to kilkoma «liberalnymi frazesami». Wskazywać należy, że opozycja – dążąc do obalenia ustroju – skazana jest na negację («im gorzej, tym lepiej») i obiektywnie rzecz biorąc – nie może podjąć

<sup>109</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 310, 238–329.

<sup>110</sup> *Branie pod włos*, „Trybuna Ludu”, 29 I 1982.

<sup>111</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXVIII/ 171, Notatka w sprawie konieczności pilnego i zorganizowanego podjęcia walki propagandowej z siłami opozycyjnymi o charakterze antykomunistycznym, 1 IX 1980 r., k. 33–34.

żadnych konstruktywnych działań. To określa jej antypolski i antyrobotniczy, agenturalny charakter<sup>112</sup>. W środkach masowego przekazu tworzono wrażenie, że przywódcy podziemia sami nie wiedzieli, o co właściwie walczą. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że działacze opozycji są „pozbawieni realizmu politycznego”<sup>113</sup>, żyją w „wymyślanym przez siebie świecie”<sup>114</sup> i „nic nie pojmują z tego, co się wokół nich dzieje”<sup>115</sup>.

Władze starały się udowodnić, że podziemna Solidarność niedługo przestanie istnieć. W prasie często podkreślano, że rządzący są zdeterminowani do podejmowania zdecydowanych akcji przeciwko ludziom prowadzącym działalność konspiracyjną, co uniemożliwić miało im dalszą aktywność. Jeden z publicystów „Polityki” w styczniu 1983 roku z satysfakcją stwierdził, że „władza ma podziemie na widelcu”<sup>116</sup>. Była to zapowiedź rychłego – zdaniem autora – zatrzymania kolejnych jego przywódców. Jednocześnie bliski koniec podziemnej Solidarności miał wynikać z braku poparcia ze strony społeczeństwa i związanej z tym bezsensowności jej dalszego działania. W środkach masowego przekazu często zapowiadano, że dany wypadek stanowił już ostatni etap politycznej aktywności przeciwnika. Niemal każde ważniejsze wydarzenie polityczne było dla przedstawicieli władz i dziennikarzy oficjalnej prasy okazją do ogłoszenia rychłego końca podziemia w Polsce. Tego typu wypowiedzi pojawiały się z okazji rocznic wydarzeń historycznych, świąt państwowych czy początku nowego roku. Jerzy Urban w felietonie zamieszczonym w pierwszym numerze „Tu i teraz” z 1983 roku przewidywał, że rozpoczynający się właśnie rok może być rokiem „bez opozycji”, co jednocześnie – jego zdaniem – oznaczałoby, że Polska stanie się spokojnym krajem. „Tysiąc dziewięćset osiemdziesiąty trzeci – pisał rzecznik rządu – może być w Polsce pierwszym po trzech latach rokiem bez dramatycznych zdarzeń, rokiem, w którym

---

<sup>112</sup> AAN KC PZPR, 1852, Prognozy rozwoju sytuacji społeczno-politycznej kraju od kwietnia do czerwca 1983, 7 IV 1983, k. 247.

<sup>113</sup> K. T. Toeplitz, *Diagnozy i prognozy*, „Polityka”, 22 I 1983.

<sup>114</sup> Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skróty wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

<sup>115</sup> A. Głowacki, *Drogą tworzenia, nie destrukcji*, „Żołnierz Wolności”, 2 V 1982.

<sup>116</sup> K. T. Toeplitz, *Diagnozy i prognozy*, „Polityka”, 22 I 1983.

Polska stanie się dla korespondentów zachodnich krajem nudnym<sup>117</sup>. Wojciech Jaruzelski w przemówieniu wygłoszonym na jednej z konferencji programowych PZPR na początku 1983 roku podkreślał, że choć wróg nadal działa, podsycając napięcia społeczne, to „nie ma on żadnych historycznych szans”<sup>118</sup>. Częste zapewnienia ze strony przedstawicieli władz, że podziemna Solidarność za chwilę zniknie z politycznej mapy Polski, miały na celu zamaskowanie tego, że poza aresztowaniem przywódców wrocławskiej Solidarności w ciągu kilku miesięcy nie udawało się zatrzymać najważniejszych działaczy podziemia.

Pokazując jego słabość, przytaczano czasem negatywne opinie zaczerpnięte z prasy zachodniej, emigracyjnej, a nawet podziemnej. Krytyka pochodząca jakoby „z kręgów kierowniczych podziemia politycznego” była – jak pisał Lesław Wojtasik – „wprawdzie stonowana i ostrożna w doborze słów, jednak wyraźnie zaakcentowana”<sup>119</sup>. Krytyczne wypowiedzi na temat struktur podziemnej Solidarności miały być tym bardziej wiarygodne, że potwierdzali je rzekomo nawet sami jej przywódcy. Nie zważano przy tym na sprzeczność takiego zabiegu z formułowaniem na każdym kroku opinii, że opozycja w swoich wydawnictwach prezentuje całkowicie zakłamany obraz sytuacji w Polsce. Z tego typu argumentacji dla czytelnika miał wypływać jasny wniosek: skoro nawet „kłamliwa” prasa podziemna i emigracyjna przyznaje się do swoich słabości, muszą być one prawdziwe.

Oficjalna prasa, marginalizując znaczenie struktur opozycyjnych, jednocześnie wyolbrzymiała zagrożenia z nimi związane. Tłumaczył to jeden z publicystów „Trybuny Ludu” w lutym 1982 roku, stwierdzając, że nie wolno lekceważyć nawet tego, co „incydentalne, jednostkowe, ekstremalne”<sup>120</sup>. Rok później Wojciech Jaruzelski na jednej z konferencji programowych PZPR apelował o czujność, podkreślając, że przeciwnik polityczny nadal istnieje. „Partia toczy walkę z wrogiem politycznym” – mówił I sekretarz KC PZPR. „Chociaż jego główne siły

---

<sup>117</sup> J. Urban, *Wiosna nasza*, „Tu i teraz”, 5 I 1983.

<sup>118</sup> Przemówienie na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-programowej PZPR w Katowicach wygłoszone 21 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 27–28.

<sup>119</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 162.

<sup>120</sup> M. Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.



zostały rozgromione, a skierowane przeciw socjalistycznej Polsce plany i działania zdemaskowane, chociaż ludzie pracy coraz lepiej dostrzegają rzeczywiste cele i szkody spowodowane przez kontrrewolucyjną opozycję, to jednak przeciwnik działa”<sup>121</sup>. W niektórych artykułach podziemną Solidarność opisywano jako świetnie zorganizowaną strukturę. Starano się nadać jej cechy organizacji wojskowej bądź wywiadowczej. Liderów opozycji nazywano „dowódcami”. Lesław Wojtasik, pisząc o popularnym na początku stanu wojennego w środowiskach opozycyjnych hasle „zima wasza, wiosna nasza”, sugerował, że było ono kryptonimem dokładnie opracowywanej akcji skierowanej przeciwko władzy<sup>122</sup>. Jeśli podziemie apelowało o zaprzestanie strajków na jakiś czas – jak działo się późną wiosną 1982 roku – to zachowanie takie było nazywane „przerwą operacyjną”, która służyć miała jedynie wzmocnieniu sił w szeregach opozycji<sup>123</sup>. Tworząc wrażenie dobrej organizacji przeciwnika, starano się uzasadnić zdecydowaną politykę władz wobec niego. Chodziło o pokazanie, że w zwalczaniu podziemia konieczne jest wykorzystanie wszystkich możliwych środków.

---

<sup>121</sup> Przemówienie na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-programowej PZPR w Katowicach wygłoszone 21 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 27–28.

<sup>122</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 89.

<sup>123</sup> *Ibidem*, s. 95.

## ROZDZIAŁ IV

# CHARAKTERYSTYKA CELÓW PODZIEMNEJ SOLIDARNOŚCI

## Konfrontacja z władzą

Środki masowego przekazu tworzyły komunikat mający sprawiać wrażenie bezstronnego, w którym obok racji władz przedstawione zostają racje przeciwnika<sup>1</sup>. Głównym oskarżeniem wobec działaczy opozycji był zarzut o dążenie do konfrontacji, której celem miało być przejęcie władzy w Polsce. Rządzący, wprowadzając stan wojenny, nie chcieli, by był on odebrany jako atak na przeciwnika politycznego. Zależało im na stworzeniu wrażenia, że głównym celem ich działań było właśnie uratowanie kraju przed eskalacją konfliktu, do którego dążyć miała Solidarność<sup>2</sup>. Mechanizm, jaki władze zamierzały zastosować, tłumaczył Wojciech Jaruzelski pozostałym członkom Biura Politycznego KC PZPR 5 grudnia 1981 roku: „Trzeba wewnątrz i na zewnątrz kraju stworzyć przekonanie, że działamy słusznie i w poczuciu najwyższej odpowiedzialności [...], że robimy to właśnie po to, aby tego stanu konfrontacyjnego nie było. Społeczeństwo musi być przekonane, że nawet radykalne środki są po to, by konfrontacji nie było, by nie było dwóch walczących stron. Mówienie o konfrontacji to skandaliczny błąd polityczny i psychologiczny. Nie my chcemy konfrontacji, a nasz przeciwnik”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 205.

<sup>2</sup> AAN, KC PZPR, XXXVI/59, J. Bielecki, *Kto wyciągał rękę do zgody, a kto dążył do konfrontacji*, wrzesień 1982.

<sup>3</sup> Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 5 grudnia 1981 r., [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek [A. Paczkowski], Londyn 1992, s. 569.

W oficjalnych mediach wielokrotnie powtarzano twierdzenie, że zamiar doprowadzenia do starcia z władzą przyświecał przywódcom Solidarności jeszcze w czasie jej legalnego działania. Najbardziej znane są chyba słowa, które padły w czasie obrad Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących regionów NSZZ „Solidarność” w Radomiu. Obrady zostały nagrane przez tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa Eligiusza Naszkowskiego (a także innego agenta, o pseudonimie „Jola”, który jednak dostarczył taśmę z opóźnieniem)<sup>4</sup>. Fragmenty nagrań zostały wyemitowane przez Polskie Radio 7 grudnia 1981 roku<sup>5</sup>. Przebieg obrad radomskich rzeczywiście był burzliwy. Zdarzyły się nieprzebrane wypowiedzi, których autorzy przeceniali siłę Solidarności, nie doceniając tym samym możliwości władz. Propaganda rządowa najczęściej przywoływała zdanie Karola Modzelewskiego, który przewidując nieuchronność konfrontacji między Solidarnością a obozem rządzącym, powiedział o władzach PRL: „bój to ich będzie ostatni”<sup>6</sup>. Interpretowano to nawet jako zapowiedź fizycznej rozprawy z członkami PZPR. „Słowa wypowiedziane w Radomiu, obrady w Gdańsku odsłoniły bez reszty zamiary jej przywódczych kręgów” – 13 grudnia 1981 roku mówił generał Jaruzelski. „Zamiary te potwierdza w skali masowej codzienna praktyka, narastająca agresywność ekstremistów, jawne dążenie do rozbioru socjalistycznej polskiej państwowości”<sup>7</sup>. Podobnie interpretowano plany zorganizowania 17 grudnia 1981 roku demonstracji. Powołując się na dokumenty rzekomo znalezione w siedzibie Regionu Mazowsze, pisano o instrukcjach dotyczących siłowej agresji wobec przedstawicieli władzy w celu przejęcia kontroli nad państwem<sup>8</sup>.

Tego typu treści przeważały w artykułach poświęconych sytuacji społeczno-politycznej Polski przed 13 grudnia 1981 roku. Mieczysław

---

<sup>4</sup> Por. G. Majchrzak, *Człowiek z mroku, [w:] Rewolucja „Solidarności”. Polska od sierpnia 1980 do grudnia 1981*, Warszawa 2005, s. 77–81.

<sup>5</sup> Idem, *Polskie Radio w czasach „Solidarności”, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii”* 2004/2005, nr 1, s. 132–133.

<sup>6</sup> M. Czerwiński, *Propagandowe uzasadnienie wprowadzenia stanu wojennego...*, s. 39. J. Holzer, *„Solidarność” 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 336–338; por. A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 257–258.

<sup>7</sup> W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, Warszawa 1983, s. 213. Por. AAN, KC PZPR, Wydział Informacji, XXXVI/59, *Za robotniczymi plecami. Od Olivii do Radomia*, styczeń 1982 r.

<sup>8</sup> M. Czerwiński, *Propagandowe uzasadnienie wprowadzenia stanu wojennego...*, s. 39.

Rakowski w dokumencie przekazanym – jak zapewniał w swoim dzienniku pod datą 8 kwietnia 1982 roku – na ręce I sekretarza KC PZPR wyraził kilka krytycznych uwag na temat formułowania w środkach masowego przekazu tez tego rodzaju. „Kierunek natarcia propagandowego na Solidarność należy poddać zasadniczej rewizji. Należy zrezygnować z tanioczy. Próby udowodnienia, że Solidarność chciała przejąć władzę, przyjmowane są wzruszeniem ramion, ponieważ nie ma przekonywujących dowodów. Przywódcy Solidarności mówili o nieuniknionej konfrontacji, od pewnego czasu parli do niej, ale to jeszcze nie jest dowód, że zamierzali przejąć władzę. A zresztą, robotnicy wcale nie widzieliby nic złego w tym, gdyby władza została przejęta przez ich przedstawicieli, bowiem nas uważali za kolejną zgraną ekipę”<sup>9</sup>. Nie wydaje się, żeby uwagi przekazywane przez Rakowskiego były w większym stopniu brane pod uwagę. Większość tytułów prasowych zgodnie powtarzała, że Solidarność zamierzała przejąć władzę, najczęściej przypisując jej zamiar doprowadzenia do siłowej konfrontacji z obozem rządzącym.

Zamiar siłowego przejęcia władzy mieli zachować ukrywający się liderzy podziemia. Rządzący starali się pokazać, że ci z nich, którzy nawoływali do powszechnego wystąpienia przeciwko władzy, w rzeczywistości mieli na celu wywołanie zbrojnego powstania. Wątkiem pojawiającym się przy tej okazji była – rzekomo wyrażana przez członków Solidarności – chęć zemsty na komunistach. Chciano stworzyć wrażenie, że głównym celem podziemia jest fizyczna agresja wobec ludzi związanych z władzą. Pisano o opozycjonistach, że „zaczynają wzywać do konspiracji przeciw władzy państwowej, ponownie podsycają nastroje awanturnicze, wyznaczają terminy konfrontacji, zaczynają padać groźby «śmierć czerwonym», zapewnienia, że «dojdzie do krwawej wojny domowej»”<sup>10</sup>. Rządzący wśród członków aparatu partyjnego starali się tworzyć poczucie zagrożenia ze strony opozycji. Jerzy Urban w rozmowie z Teresą Torańską wspominał o przeznaczonych dla aktywu partyjnego wystawach, na których przedstawiano broń rzekomo przygotowywaną przez działaczy Solidarności do użycia przeciwko człon-

<sup>9</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 249.

<sup>10</sup> M. Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek?*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.

kom PZPR. „Pamiętam wystawę rekwizytów znalezionych w biurach Solidarności” – wspominał rzecznik prasowy rządu. „Nazwijmy to umownie – niebezpiecznych rekwizytów. Wystawę urządziło MSW z wielkim szumem w stanie wojennym, dla wybranej publiczności i wożono na nią wycieczki aktywu partyjnego z całego kraju. Były tam jakieś zaostrzone pręty, kije, łańcuchy, typowo strajkowe akcesoria. Broni nie było, choć wiem, że jej szukano”<sup>11</sup>. Urban w tej rozmowie stwierdził, że ludzie związani z aparatem władzy rzeczywiście wierzyli w zagrożenie ze strony działaczy opozycji. Jednym z najbardziej znanych propagatorów tej tezy był Albin Siwak, który rozgłaszał, że wraz z rodziną znalazł się na liście skazanych na śmierć przez Solidarność<sup>12</sup>. Warto zaznaczyć, że takie hasła rzeczywiście pojawiały się w części tekstów pisanych przez ludzi angażujących się w działania podziemnej Solidarności, stanowiły jednak margines. Jakikolwiek przypadki fizycznej agresji wobec ludzi związanych z władzą pojawiały się bardzo rzadko, można więc stwierdzić, że tego rodzaju hasła to raczej swoisty „folklor polityczny” niż jakakolwiek deklaracja programowa lub zapowiedź podjęcia takich działań.

Dobrze wizję programu opozycji, jaką roztaczała rządowa propaganda, oddaje fragment referatu Biura Politycznego, wygłoszonego przez Wojciecha Jaruzelskiego na VII Plenum KC PZPR 24 lutego 1982 roku. „Nawołuje się Polaków do akcji konspiracyjnej, a więc faktycznie do bratobójczej walki [...]. Służby wojny psychologicznej nie przypadkiem nadają ostatnio rozgłos nowemu hasłu «zima wasza, wiosna nasza». Biegu historii cofnąć się nie da. Wiosna nie będzie ani «nasza» ani «wasza» – będzie po prostu polska i socjalistyczna”<sup>13</sup>. Hasło, o którym mówił przewodniczący WRON, faktycznie symbolizowało jedną z dwóch najważniejszych koncepcji oporu społecznego, które formułowali działacze podziemia. Miała ona polegać na zorganizowaniu w Polsce strajku powszechnego. Tylko niektórzy zwolennicy tej strategii brali pod uwagę

<sup>11</sup> T. Torańska, *Byli*, Warszawa 2006, s. 240.

<sup>12</sup> Zob. M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia...*, s. 28.

<sup>13</sup> Referat Biura Politycznego na VII Plenum KC PZPR wygłoszony 24 lutego 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 266. Warto zwrócić uwagę na użytą przez Wojciecha Jaruzelskiego bezosobową formę „nawołuje się”. Było to zjawisko charakterystyczne dla języka propagandy. Używanie form bezosobowych pozwala przesunąć akcent z informacji o podmiocie charakteryzowanego działania na motywy tych działań. Zob. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 249.

możliwość podjęcia zbrojnego wystąpienia przeciwko władzy w razie odpowiedniego rozwoju sytuacji. Przewidywanie w tekstach programowych możliwości powstania miało raczej znaczenie czysto taktyczne. Pojawiało się ono w nich jako forma nacisku na władzę w celu wymuszenia ustępstw<sup>14</sup>. Dziennikarze oficjalnej prasy pomijali fakt, że – zwłaszcza w pierwszych miesiącach stanu wojennego – dominującą wśród przywódców podziemia i ich doradców koncepcją była strategia „długiego marszu”, której zwolennikiem był między innymi Zbigniew Bujak. Władza pokazywała podziemie jako nieodróżnicowaną wewnętrzną siłę, której wszyscy działacze są nastawieni na zbrojną konfrontację. Po tym, jak koncepcja strajku generalnego straciła na znaczeniu na rzecz programu budowania „społeczeństwa podziemnego” i nastawienia się na długotrwały opór, rządzący musieli zastanowić się nad sposobem przedstawienia tej zmiany w propagandzie. W dokumencie Wydziału Informacji KC PZPR z grudnia 1982 roku stwierdzono, że „należy znaleźć miejsce w naszej propagandzie powinno znaleźć spokojne i wyważone przedstawienie zmian w taktyce przeciwnika, a także motywów tych zmian. Chodzi tu przede wszystkim o kształtowanie przekonania, że do przyjęcia nowej linii przeciwnik został zmuszony okolicznościami stworzonymi przez naszą działalność. Równocześnie należy wskazywać, że ta nowa linia nie jest bynajmniej bardziej «umiarkowana», że nadal określa ją wrogość wobec ustroju socjalistycznego, tylko wyrażana w innej formie”<sup>15</sup>.

W artykułach, w których pisano o konfrontacji jako celu Solidarności, podkreślano, że w „wojnie” tej naprzeciwko siebie staną przedstawiciele jednego narodu, często nawet ludzie pochodzący z tej samej rodziny. W jednym z numerów „Trybuna Ludu” ze stycznia 1982 roku znajdujemy stwierdzenie, że przywódcom opozycji chodziło w rzeczywistości o doprowadzenie do walki „Polaków z Polakami”<sup>16</sup>. Po wydarzeniach z 3 maja 1982 roku jeden z publicystów „Żołnierza Wolności” pisał: „przeciwnicy socjalizmu nie złożyli broni, są gotowi wykorzystać każdą

---

<sup>14</sup> H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu...*, s. 133.

<sup>15</sup> AAN KC PZPR, 1845, Wydział Informacji, Prognoza rozwoju sytuacji społeczno-politycznej w grudniu 1982 i styczniu 1983, k. 295.

<sup>16</sup> *Poradnictwo dywersji. Instruktorzy*, „Trybuna Ludu”, 20 I 1982.

okazję, aby sprowokować zamieszki, zakłócić spokój i proces normalizacji, jątrzyć atmosferę, podjudzać wszystkich przeciwko wszystkim, społeczeństwo przeciwko władzy, Polaków przeciwko Polakom<sup>17</sup>. Dążąc do starcia z władzą, opozycjoniści mieli nie zważać na społeczne koszty wywołania bratobójczych walk. Jednym z nich było rzekomo powolne wyniszczanie narodu polskiego. Redaktor „Rzeczywistości” w kwietniu 1983 roku stwierdził, że działacze podziemia są „wyznawcami strategii walki do ostatniego Polaka”<sup>18</sup>.

Starano się tworzyć wrażenie, że pojawienie się ofiar śmiertelnych konfliktu między władzą a opozycją jest na rękę działaczom podziemia. Jeden z dziennikarzy „Polityki”, nawiązując do wydarzeń z 31 sierpnia 1982 roku, podkreślał, że na skutek działań podziemia „znowu polała się polska krew”. Stwierdził jednocześnie, że Zbigniew Bujak, decydując się na zorganizowanie protestu, liczył się z pojawieniem się ofiar, a jednak nawoływał do udziału w demonstracji<sup>19</sup>. Publicysta „Polityki” odnosił się do rzeczywiście istniejącego artykułu Bujaka zamieszczonego w „Tygodniku Mazowsze”. Przywódca warszawskiej Solidarności podkreślał w nim, że członkowie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej zdają sobie sprawę, że skutkiem demonstracji, do których organizowania nawoływali, może być pojawienie się ofiar śmiertelnych<sup>20</sup>. W tym samym tekście jednak Bujak zaznaczył, że należy zrobić wszystko, żeby do rozruchów nie doszło. Jerzy Urban stwierdzał, że przywódca podziemia godzi się z krwawym przebiegiem demonstracji. Wyraził on jednocześnie obawę, że „podziemie opozycyjne okazuje tego rodzaju determinację i tego rodzaju apetyty konfrontacyjne, że istnieje – mówiąc brutalnie – jak gdyby zapotrzebowanie na trupa, po to, żeby tłumy podekscytować, po to, żeby uzyskać większe poparcie społeczne”<sup>21</sup>. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak, nawiązując do tych samych wydarzeń, stwierdził, że krwawy przebieg zajęć był jednym z celów, do którego dążyło podziemie<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> Nie może być pobłażania dla wrogów socjalizmu, „Żołnierz Wolności”, 5 V 1982.

<sup>18</sup> J. Bogusz, *Nie w smak*, „Rzeczywistość”, 10 IV 1983.

<sup>19</sup> K. T. Toeplitz, *Całkiem na zimno*, „Polityka”, 30 XI 1982.

<sup>20</sup> Z. Bujak, *Obrona związku*, „Tygodnik Mazowsze”, 8 VIII 1982.

<sup>21</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej VIII 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 56–57.

<sup>22</sup> *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja*

Władzy chodziło o stworzenie wrażenia, że działacze opozycji traktują życie i zdrowie swoich zwolenników w całkowicie instrumentalny sposób, wykorzystując je jako argument w grze politycznej. Rozlew krwi – jak pisał jeden z publicystów „Rzeczywistości” – służył rzekomo przywódcom podziemnej Solidarności jako pretekst do krytykowania polityki władz<sup>23</sup>. Przykładem takiego opisu sytuacji może być sprawa śmierci warszawskiego licealisty Grzegorza Przemyka w maju 1983 roku. Jego matka – poetka Barbara Sadowska – działała w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. Została ciężko pobita 3 maja 1983 roku, podczas najścia kilkunastu „nieznanych sprawców” na klasztor sióstr franciszkanek w Warszawie, gdzie znajdowała się siedziba komitetu. Kilka dni później na jednym z komisariatów milicji w Warszawie pobito jej dwiętnastoletniego syna, który 14 maja 1983 roku zmarł na skutek odniesionych obrażeń. Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 24 maja 1984 roku podjęło decyzję o nadaniu tej sprawie miana nadzwyczajnej. Utworzony został specjalny zespół, który miał koordynować propagandowe działania w związku ze śmiercią licealisty. Zamierzano wziąć w obronę odpowiedzialnych za to funkcjonariuszy, a winą obarczyć pielęgniarzy i lekarkę z karetki pogotowia, która zabrała chłopca z komisariatu. W działania te byli zaangażowani pracownicy MSW. Opracowano plan działań propagandowych zakładający podważanie opinii biegłych, które wskazywały, że przyczyną śmierci było pobicie Przemyka na komisariacie. W sprawę zaangażował się także Jerzy Urban, który zgłosił pomysł sterowania przebiegiem procesu i zaproponował sposób prezentowania go przez media<sup>24</sup>. W prasie zarzucano opozycji, że wykorzystuje tę sprawę do przedstawiania systemu rządów PRL jako krwawego reżimu. Przyznawano, że śmierć Przemyka jest niewątpliwą tragedią, zasługującą na wyjaśnienie, równocześnie jednak atakowano podziemie za przedwczesne ferowanie niesprawiedliwych wyroków: „Oni już wszystko wiedzą – pisał o liderach opozycji dziennikarz „Try-

---

*ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszczaka o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

<sup>23</sup> B. Porowski, *Proponuję ostrożny optymizm*, „Rzeczywistość”, 28 X 1982.

<sup>24</sup> T. Ruzikowski, *Mazowsze, Warmia i Mazury*, [w:] *Stan wojenny w Polsce...*, s. 234; por. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 241–242. Zob. S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *Wielka manipulacja*, s. 90–95.



buny Ludu” – dla nich śledztwo nie jest potrzebne, osąd jest natychmiastowy: był to kolejny zamach kogoś z reżimu na niezależną myśl polityczną, na podziemie, na rodzinę zmarłego<sup>25</sup>. Ostatecznie śledztwo w sprawie śmierci Przemyska zakończyło się procesem, w którym w lipcu 1984 roku skazani zostali sanitariusze oraz lekarka.

Warto w tym miejscu wspomnieć o jeszcze jednym zjawisku. W stanie wojennym częste były przypadki nadużywania przez funkcjonariuszy milicji siły wobec osób niezwiązanych z działalnością opozycyjną i polityką w ogóle<sup>26</sup>. Można stwierdzić, że jednym ze skutków wprowadzenia stanu wojennego było wytworzenie się atmosfery przyzwolenia na wykroczenia, a nawet przestępstwa dokonywane przez funkcjonariuszy aparatu resortu spraw wewnętrznych. Tego typu przypadki nagłaśniane były przez podziemną prasę. W reakcji na to władze wysuwały argument, że działacze podziemnej Solidarności, pisząc na ten temat, zawyżają liczbę ofiar po stronie opozycji przez – jak pisał w sierpniu 1982 roku jeden z redaktorów „Trybuny Ludu” – „awansowanie pijaków bądź ludzi chorych na ofiary «terroru politycznego»<sup>27</sup>.

## Podzielenie narodu polskiego

Kolejnym celem, do którego realizacji – w wizji rzeczywistości kreowanej przez władze – miała dążyć podziemna Solidarność, było zatrzymanie rzekomego procesu pojednania i podzielenie narodu polskiego. Jednym ze sposobów rozwiązania przez władze problemu legitymizacyjnego była pojawiająca się w środkach masowego przekazu jeszcze w czasach legalnej Solidarności koncepcja „porozumienia narodowego”. Pojęcie to miało – jak pisał Jerzy Bralczyk – „zastąpić nieudaną wcześniejszą «jedność moralno-polityczną» [...]. Było czymś lepszym niż «dialog i konsultacja», było w wyraźnej opozycji do «konfrontacji». Dialektycznie wiązało się z «walką» («linia walki i porozumienia») – przez skojarzenie z mającymi raczej pozytywne konotacje porozumieniami sierpniowymi

---

<sup>25</sup> *Każdy pretekst... jest dobry*, „Trybuna Ludu”, 21–22 V 1983.

<sup>26</sup> Por. G. Majchrzak, *Obóz władzy w stanie wojennym...*, s. 21.

<sup>27</sup> E. Guz, *Wspólnicy fałszerstw*, „Trybuna Ludu”, 6 VIII 1982.

mogło liczyć na lepszy odbiór. Występowało z przydawką «narodowe», co miało podkreślać powszechność i bezideologiczność<sup>28</sup>. Porozumienie było celem legitymizującym działania władzy, celem, do którego spełnienia społeczeństwo miało dążyć poprzez wspieranie polityki realizowanej przez WRON i PZPR. Był to przykład zjawiska typowego dla propagandy – dewaluacji znaczenia słowa. „Porozumienie”, o którym mówiła władza, w rzeczywistości oznaczało nie zawarty z nią przez społeczeństwo kompromis, ale podporządkowanie się jej<sup>29</sup>. Rządzący pragnęli pokazać, że to oni dążą do kompromisu, którego nie chce Solidarność. Jak pisał Marcin Zaremba, „w ten sposób władza kreowała się na narodowo-koncyliacyjną, Solidarności wyznaczając rolę zdrajcy narodowego interesu”<sup>30</sup>. Stan wojenny miał być skutkiem właśnie niemożliwości porozumienia się z przywódcami opozycji. Mieczysław Rakowski zanotował w swoim dzienniku wskazówki dotyczące propagandy omawiane na spotkaniu z Wojciechem Jaruzelskim i Stefanem Olszowskim, które miało miejsce 11 grudnia 1981 roku. Zadaniem środków masowego przekazu było udowadnianie tezy, że stan wojenny wprowadzono – jak zapisał ówczesny wicepremier – „by nie dopuścić do konfrontacji, «S» odrzuciła porozumienie, a my działamy w imię porozumienia; chcemy wyeliminować siły, które są przeciwko porozumieniu”<sup>31</sup>. W prasie podkreślano więc, że władza zdecydowała się na ten krok po szesnastu miesiącach odrzucania propozycji współpracy przez przywódców związku. „Jak długo można czekać na otrzeźwienie? Jak długo ręka wyciągnięta do zgody ma spotykać się z zaciśniętą pięścią” – zadając takie pytania retoryczne, Wojciech Jaruzelski tłumaczył podjętą przez siebie decyzję w przemówieniu wyemitowanym pierwszego dnia stanu wojennego<sup>32</sup>. Rządzącym zależało na pokazaniu, że „porozumienie było zawadą dla sił ekstremalnych Solidarności, widzących w zburzeniu socjalistycznej państwowości naczelny cel”<sup>33</sup>. „Kto

---

<sup>28</sup> J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, s. 238–239.

<sup>29</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia...*, s. 43.

<sup>30</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 386.

<sup>31</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 132.

<sup>32</sup> Przemówienie radiowe i telewizyjne wygłoszone 13 grudnia 1981 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 213.

<sup>33</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 25 stycznia 1982 r., [w:] *ibidem*, s. 226.

jest przeciwny porozumieniu narodowemu, ten godzi w niepodległy byt Polski” – czytamy w jednej z ulotek z 1982 roku<sup>34</sup>.

Środki masowego przekazu w stanie wojennym miały kłaść główny nacisk na jednoczenie wszystkich Polaków w pracy dla kraju<sup>35</sup>. Po wprowadzeniu stanu wojennego opozycja, nie zgadzając się na kompromisy z władzą, miała uniemożliwić zrealizowanie porozumienia, do którego rządzący rzekomo dążyli. Wszystkie formy oporu społecznego, do którego nakłaniali działacze podziemnej Solidarności, miały działać wbrew powszechnej potrzebie porozumienia narodowego. W wizji propagandowej kreowanej przez władzę ludzie chcący uniemożliwić realizację narodowego pojednania nie w pełni zasługiwali na miano Polaków. Jeden z czytelników „Trybuny Ludu” po zajęciach, jakie miały miejsce w wielu miastach Polski 31 sierpnia 1982 roku, zastanawiał się, „czy mogą tak postępować ludzie mieniący się Polakami”<sup>36</sup>. Liderzy podziemia, dążąc do wywołania konfliktu między rodakami, udowodniali rzekomo, że w rzeczywistości reprezentują obce interesy. Podczas spotkania z przedstawicielkami polskich organizacji kobiecych w czerwcu 1982 roku Wojciech Jaruzelski zasugerował, że działacze podziemia w rzeczywistości reprezentują „obce siły”, które wtrąciły się w polskie sprawy. „Jeżeli polski chłopak narusza prawo – mówił I sekretarz KC PZPR – znieważa, a następnie sięga po kamień z polskiego bruku, aby ugodzić swego rówieśnika w mundurze polskich sił porządkowych – to sygnał, że do trudnego dialogu Polaków wtrącił się nieproszony ukryty rozmówca. Te kamienie nie mówią po polsku”<sup>37</sup>. W wizji rzeczywistości kreowanej przez propagandę to działacze opozycji nie chcieli pójść na jakiegokolwiek ustępstwa, przez co sami skazywali siebie na marginalizację. Jeden z publicystów „Polityki” sugerował, że przywódcy podziemia powinni przełożyć swoje nierealistyczne hasła na „język kroków politycznych, które dokądkolwiek prowadzą”<sup>38</sup>. W praktyce

---

<sup>34</sup> Zob. *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego...*, s. 125.

<sup>35</sup> AAN KC PZPR, 1829, Wydział Informacji, Przewyciężanie wpływów przeciwnika w świadomości społecznej (ocena sytuacji i zarys strategii), k. 550.

<sup>36</sup> *Wbrew naszym interesom*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1982.

<sup>37</sup> Przemówienie na posiedzeniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego z udziałem przedstawicielek kobiet polskich wygłoszone 23 czerwca 1982, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 376.

<sup>38</sup> D. Passent, *Ani wszystko ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

oznaczałoby to pójście na ustępstwa wobec władz i zaakceptowanie stanu wojennego, co było nie do przyjęcia dla większości działaczy opozycji. Jednak takie stwierdzenia nie służyły przedstawieniu działaczom opozycji realnej alternatywy, ale pokazaniu czytelnikom, jak bardzo nieprzejednani w swojej antypaństwowej działalności są przywódcy podziemia. Organizacja demonstracji ulicznych przez podziemną Solidarność miała być dowodem, że opozycja nie chce dążyć do kompromisu, a jedynie wymuszać na władzy ustępstwa. Wyprowadzanie ludzi na ulice oznaczać miało złamanie przez nią deklaracji o chęci porozumienia się. Z punktu widzenia rządzących Solidarność, organizując demonstracje, sama skazywała siebie na polityczną porażkę. Na konferencji zorganizowanej 1 września 1982 roku zwrócił na to uwagę Jerzy Urban. Powiedział on, że opozycja „twierdziła zawsze, że pragnie być partnerem w dialogu, że pragnie się porozumiewać, rozmawiać. Tego rodzaju jej aspiracje, z chwilą, kiedy swoją pozycję polityczną chciała wymuszać siłą, można uznać za całkowicie przegrane, nieaktualne. Rozmów z twórcami zamieszek nie będzie w żadnej sytuacji”<sup>39</sup>. Przywódcy podziemnej Solidarności nie zgadzali się na porozumienie, bo byli – jak pisał jeden z dziennikarzy „Żołnierza Wolności” – „zamknięci w krecich strukturach podziemia, stłoczeni w ślepym zaułku nienawiści klasowej”<sup>40</sup>. To w ocenie władz przekreślało działaczy Solidarności jako potencjalnych partnerów dialogu.

Rządzący próbowali udowodnić prawdziwość tezy, że walczą nie tyle z Solidarnością, ile o Solidarność<sup>41</sup>. Jednym ze sposobów na kreowanie wizerunku władzy jako siły dążącej do kompromisu było ogłoszenie w dekretach stanu wojennego abolicji dotyczącej przestępstw politycznych popełnionych przed 13 grudnia 1981 roku. Warunkiem jej dotrzymania miało być zaprzestanie działalności „antypaństwowej”. Obietnica ta została złamana między innymi przez postawienie zarzutów prokuratorskich i aresztowanie siedmiu internowanych działaczy Solidarności i czterech członków nieistniejącego już Komitetu Obrony

---

<sup>39</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 1 IX 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 60.

<sup>40</sup> A. Głowacki, *Drogą tworzenia nie destrukcji*, „Żołnierz Wolności”, 2 V 1983.

<sup>41</sup> Zob. AAN, KC PZPR, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, XXXIV/65, Narada sekretarzy ds. propagandy KW PZPR, 4 IV 1981 r., k. 33.

Robotników. Jedenastkę tworzyli działacze NSZZ „Solidarność”: Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski, Jan Rulewski i byli członkowie Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”: Jacek Kuroń, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski i Henryk Wujec. Skutkiem takich działań władz była niechęć działaczy podziemia do ujawniania się istniejąca jeszcze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Wiarygodność obietnic władz podważała także zakodowana w świadomości społecznej pamięć o sytuacji powojennej, kiedy ujawniających się po kolejnych amnestiach działaczy podziemia niepodległościowego zatrzymywano i skazywano<sup>42</sup>.

Rządzący – mimo że wspomniane działania podważały wiarygodność ich słów – chcieli pokazać, że nie przekreślają nikogo i wszystkim pragną dać szansę na włączenie się w pozytywną pracę dla dobra Polski. Podkreślano, że do udziału w tworzeniu porozumienia narodowego zaproszeni są także członkowie Solidarności, zaznaczając jednak, że zrealizowanie tego jest możliwe jedynie bez pośrednictwa byłych przywódców związku<sup>43</sup>. Ci, którzy kontynuowali działalność opozycyjną, mieli odrzucać wyciągniętą przez władzę dłoń. Wojciech Jaruzelski 29 sierpnia 1982 roku w Poznaniu mówił: „13 grudnia 1981 r. postawiliśmy zaporę kontrewolucji. Odtąd był czas na opamiętanie, na realistyczną i samokrytyczną ocenę, na zmianę opozycyjnej ekstremalnej orientacji. Nie skorzystano z tej szansy”<sup>44</sup>.

Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego eksponowano działaczy Solidarności niezadowolonych z rzekomo konfrontacyjnej linii kierownictwa związku. We wrześniu 1981 roku Dziennik Telewizyjny informował o ludziach występujących z Solidarności w proteście przeciwko tendencjom antysocjalistycznym, a nawet o rozwiązywanych z tego powodu kołach<sup>45</sup>. Po wprowadzeniu stanu wojennego publikowano wypowiedzi dawnych członków Solidarności popierających

---

<sup>42</sup> Zob. A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003, s. 6.

<sup>43</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 1 IX 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 60–61.

<sup>44</sup> Przemówienie na promocji oficerów w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu wygłoszone 29 sierpnia 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 437.

<sup>45</sup> Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Notatki z głównego wydania Dziennika Telewizyjnego 19 IX 1981 r., b.p.

wprowadzenie stanu wojennego i odcinających się od tworzącego się podziemia. Podkreślano, że odrodzenie związku jest możliwe, bo byli w nim też zwolennicy współpracy z partią i rządem<sup>46</sup>. Temu też służyło publikowanie wypowiedzi szeregowych związkowców, którzy tłumaczyli, że zawiedli się na polityce Solidarności<sup>47</sup>. Jeden z autorów „Trybuny Ludu” wyrażał przekonanie, że lojalna postawa wobec władz stanie się dominującą wśród działaczy Solidarności, czemu sprzyjać miały internowania<sup>48</sup>. Przetrzymywanych w obozach internowania działaczy opozycji starano się nakłonić do publicznego wystąpienia przeciwko Solidarności. Zorganizowano występy w mediach tym, którzy się na to zgodzili. Należał do nich Jarosław Sienkiewicz z Jastrzębia Zdroju<sup>49</sup>. Był jedynym ze znanych działaczy Solidarności, który w swojej wypowiedzi telewizyjnej w sposób radykalny zaatakował jej kierownictwo. Pozostali na ogół ograniczali się do wyrażenia lojalności wobec władz<sup>50</sup>. W prasie pojawiła się także wypowiedź przewodniczącego Regionu Wielkopolska Zdzisława Rozwałaka<sup>51</sup>.

Duża część podobnych oświadczeń była podpisywana pod presją funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa; autorzy tych oświadczeń później się z nich wycofywali. Sam Rozwałak w połowie stycznia zorganizował konferencję, w której wycofał się z oświadczenia, tłumacząc się naciskiem SB. Dzień później wydana została instrukcja cenzorska, w której zakazano publikowania informacji na temat tego wydarzenia<sup>52</sup>. W kwietniu 1982 roku w telewizji wystąpił dotychczas przebywający w ośrodku dla internowanych Jan Kułaj, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność”, który odciął się od swojej dotychczasowej działalności i zapowiedział uaktywnienie się na forum Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego<sup>53</sup>. Nieco

<sup>46</sup> N. Michta, *Na zakręcie historii*, „Trybuna Ludu”, 1 I 1982.

<sup>47</sup> Zob. A. Seklecka, *Rola propagandy partyjno-państwowej w stanie wojennym*, s. 357; AAN, KC PZPR, Wydział Informacji, XXXVI/59, *Głosy zawodu i rozczarowania. Mówią byli działacze „Solidarności”*, grudzień 1981 r.

<sup>48</sup> N. Michta, *Na zakręcie historii*, „Trybuna Ludu”, 1 I 1982.

<sup>49</sup> Zob. *Oświadczenia działaczy „Solidarności”*, „Trybuna Ludu”, 24 XII 1981.

<sup>50</sup> Patrz. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 133.

<sup>51</sup> *Oświadczenia działaczy „Solidarności”*, „Trybuna Ludu”, 17 XII 1981. Zob. AAN, GUKPPIW, 2014, Dyrektywa nr 4, 14 I 1982 r., k. 8.

<sup>52</sup> Zob. AAN, GUKPPIW, 2014, Dyrektywa nr 4, 14 I 1982 r., k. 8.

<sup>53</sup> R. Kalukin, *Prawie Wałęsa*, „Duży Format”, 12 II 2008.

później w podobny sposób wykorzystano Władysława Hardek, jednego z założycieli Solidarności w Małopolsce i przedstawiciela tego regionu w podziemnej TKK. Wydarzenie to miało miejsce niedługo po zniesieniu stanu wojennego. Hardek został aresztowany w sierpniu 1983 roku razem ze swoją partnerką życiową, spodziewającą się dziecka. Fakt ten stanowił zapewne jeden z głównych elementów nacisku mającego skłonić Hardka do publicznego odcięcia się od podziemnej Solidarności. 23 sierpnia 1983 roku w Dzienniku Telewizyjnym wyemitowano oświadczenie, w którym działacz ten stwierdził między innymi: „doszedłem do wniosku, że droga, którą szliśmy, którą początkowo uważaliśmy za słuszną, przynosi szkody. Akcje protestu poróżniają między sobą kolegów z pracy, prowadzą do niepotrzebnych podziałów w społeczeństwie, burzą spokój w miastach, powodują poważne szkody materialne i moralne, narażają szczególnie młodych, porywczych i niedoświadczonych. Z tego względu uważam, że niecelowe jest prowadzenie dalszej działalności konspiracyjnej”<sup>54</sup>.

Prasa tymczasem podkreślała ogromną skuteczność podejmowanych przez władze działań wobec internowanych członków Solidarności. To, że zdecydowana większość zwolnionych z internowania nie prowadziła nielegalnej działalności, miało być wyrazem akceptacji dla wprowadzenia stanu wojennego i lojalnej postawy wobec władz. W takim tonie pisał w „Tu i teraz” Kazimierz Koźniewski: „Zapytałem więc kogo należy: ilu spośród zwolnionych z internowania, przecież – co w tej sytuacji zrozumiałe – bacznie obserwowanych, podjęło tę akurat działalność, której stan wojenny im wzbraniał? [...] Odpowiedziano mi jeden procent”<sup>55</sup>. Z przytoczonej przez Koźniewskiego wymiany zdań wynikał – jego zdaniem – brak poparcia dla protestów nawet wśród dawnych opozycjonistów. Wydaje się, że pewna bierność działaczy wychodzących na wolność często nie miała nic wspólnego z autentyczną zmianą przekonań. Przyczyną postawy zwolnionych z internowania jest wspomniane przez Koźniewskiego „baczne obserwowanie”. Ludzie ci najczęściej byli po prostu nieprzydatni dla dzia-

---

<sup>54</sup> M. Strasz, *Władysław Hardek*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. I, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, s. 124.

<sup>55</sup> K. Koźniewski, *Jeden procent*, „Tu i teraz”, 9 VI 1982.

łałości podziemnej, ponieważ zdawano sobie sprawę z namierzenia ich przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

Kolejnym sposobem kreowania obrazu władzy jako strony koncyliacyjnej było pokazywanie, że działacze podziemia mają możliwość bezpiecznego ujawnienia się. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że wobec tych, którzy już się ujawnili, zastosowana została abolicja i władza, wykazując się rzekomą „dobrą wolą”, nie wyciąga wobec nich żadnych konsekwencji<sup>56</sup>. Aparat propagandy PRL szczególnie chętnie opisywał postawy tych, którzy uznali, że dalsza działalność w podziemiu nie ma sensu, i postanowili „wyjść na powierzchnię”. „Jeśli tylko MSW otrzymało sygnał – wspominał członek redakcji Dziennika Telewizyjnego Marek Barański – że jest ktoś taki i chce coś powiedzieć, natychmiast montowano ekipę. Koszty i odległości nie grały roli”<sup>57</sup>. Władysław Frasyniuk wspominał, że w prasie wrocławskiej „ukazywały się artykuły wzywające imiennie członków RKS-u do oddania się w ręce czerwonych, obiecujące rozszerzony akt abolicji, przekonujące, że przecież Region Dolnośląski znany jest z umiarkowania i dalej w podobnym stylu. Gdy nie poskutkowało, zaczęli ostro jechać o super ekstremie”<sup>58</sup>. Zdaniem Zbigniewa Bujaka kierowana w jego stronę na początku 1982 roku propozycja spotkania z Mieczysławem Rakowskim również miała propagandowe znaczenie. Przywódca Regionu Mazowsze stwierdził, że wicepremier zyskałby na takim spotkaniu „mocny argument propagandowy: owszem pogadaliśmy, ale «ekstrema» nie dała się przekonać”<sup>59</sup>.

## Destabilizowanie sytuacji w kraju

Kolejnym celem, do którego rzekomo dążyli działacze podziemnej Solidarności, była destabilizacja sytuacji w kraju. Wśród zadań aparatu propagandy w walce ze strukturami opozycji znalazło się – jak czytamy

<sup>56</sup> *Akt dobrej woli*, „Trybuna Ludu”, 13–14 XI 1982.

<sup>57</sup> M. Barański, *Tajemnice Dziennika Telewizyjnego*, s. 24.

<sup>58</sup> Wypowiedź W. Frasyniuka, [w:] M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk *Konspira...*, s. 145.

<sup>59</sup> Wypowiedź Z. Bujaka, [w:] *ibidem*, s. 263.



w jednym z opracowań Wydziału Informacji KC PZPR – „dowodzenie, że służą one obcym, niepolskim interesom, usiłują utrzymać napięcie w kraju, aby opóźnić wyjście z kryzysu i poprawę trudnych warunków codziennego życia”<sup>60</sup>. Władze eksponowały uciążliwość życia codziennego i obwiniały o nie Solidarność, by uzasadnić w oczach Polaków wprowadzane represje. Wszystko o zamiarach władz w tym aspekcie mówi zdanie z jednej z ulotek okresu stanu wojennego: „Kto narusza ład społeczny, niech nie liczy na pobłażliwość!”<sup>61</sup>.

Oficjalna prasa starała się udowodnić, że celem działania podziemnej Solidarności jest celowe pogarszanie sytuacji w Polsce. Liderzy związku rzekomo kierowali się zasadą „im gorzej, tym lepiej”<sup>62</sup>, którą rozciągali na warunki polityczne, społeczne i gospodarcze w kraju. Z samej konspiracyjnej formy działań opozycji miał wynikać jej destrukcyjny wobec instytucji państwowych charakter. W wizji rzeczywistości kreowanej przez propagandę opozycja organizowała protesty, strajki i demonstracje, ponieważ tylko w kraju pogrążonym w chaosie miała rację istnienia. Restrykcje wobec Polski wprowadzone przez USA, pogorszenie nastrojów społecznych, uciążliwa dla Polaków reforma gospodarcza i związane z nią załamanie się stopy życiowej – wszystko to miało tworzyć korzystne warunki do działania podziemnej Solidarności. Wykorzystując pogorszenie się sytuacji w kraju, przywódcy opozycji za wszelką cenę starali się rzekomo wzmacniać negatywne nastroje społeczeństwa, czego finałem miał być wielki wybuch niezadowolenia Polaków. Umożliwiłby on działaczom opozycji przejście władzy. Rządzącym chodziło o stworzenie wrażenia, że kryzys w Polsce przeciąga się właśnie przez protesty organizowane przez podziemną Solidarność. Gdyby nie jej działania, w kraju panowałby ład i porządek. Działacze podziemia – jak pisała w marcu 1982 roku „Trybuna Ludu” – „robili wszystko, żeby spokój zakłócić. Temu służą ulotki, napisy, plakaty, szep-tana, propaganda”<sup>63</sup>.

---

<sup>60</sup> AAN KC PZPR 1829, Wydział Informacji KC PZPR, Przewycięzanie wpływów przeciwnika w świadomości społecznej (ocena sytuacji i zarys strategii), k. 546.

<sup>61</sup> *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego...*, s. 126.

<sup>62</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 19 X 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 67.

<sup>63</sup> Jerzy Bielecki, *Dziewięćdziesiąt spokojniejszych dni*, „Trybuna Ludu”, 13–14 III 1982.

Rządzącym chodziło o stworzenie wrażenia, że stan wojenny mógłby się zakończyć, ale głównym problemem uniemożliwiającym podjęcie takiej decyzji są działania opozycji. Taką myśl zawierał jeden z plakatów propagandowych opracowanych w Wydziale Informacji KC PZPR w 1982 roku. Umieszczono na nim pytanie: „Kto przedłuży stan wojenny?” – i jako odpowiedź wezwanie do udziału w demonstracjach<sup>64</sup>. Jednym z motywów działań podziemia był rzekomo strach przed zmniejszeniem tych ograniczeń, gdyż ich istnienie ułatwiać miało opozycji działanie. Taki zabieg pozwalał obarczyć winą za niedogodności związane z wprowadzeniem stanu wojennego tych, którzy przeciw niemu występowali<sup>65</sup>.

Kolejne fale strajków i demonstracji miały oddalać moment zawieszenia jego rygorów. Rządzący od pierwszych dni po 13 grudnia 1981 roku podkreślali, że „im szybciej stracą grunt pod nogami niepoczytalni agitatorzy złej sprawy, tym szybciej wróci pełny spokój i ład, nastąpi normalizacja”<sup>66</sup>. Ten aspekt eksponowano zwłaszcza przed szykowanymi przez opozycję demonstracjami. Pod koniec kwietnia 1982 roku Wojciech Jaruzelski na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR stwierdził, że trzeba w związku z nadchodzącymi wydarzeniami „podkreślić, że wszystko, co narusza rygory, godzi w całe społeczeństwo, bo zmusza władze do cofnięcia ulg, do ponownych aresztowań i sądów w trybie doraźnym”<sup>67</sup>. Udowodnianiu takiej tezy służyło przywracanie niektórych rygorów znanych z początków stanu wojennego w tych miastach, w których dochodziło do najostrejszych protestów. Po zajściach z 3 maja 1982 roku „Trybuna Ludu” informowała, że „w imię prewencji ogólnej nakierowanej na ochronę spokoju publicznego, konsekwencje ostatnich awantur poniesie również ludność tych województw, w których ponownie ogłoszono godzinę milicyjną, zawieszono łączność telefoniczną, odwołano imprezy kulturalne i sportowe, wprowadzono zakaz używania prywatnych pojazdów samochodowych i inne sankcje”<sup>68</sup>. Prasa szeroko informowała o przy-

<sup>64</sup> Zob. *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego...*, s. 68.

<sup>65</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia...*, s. 30.

<sup>66</sup> Przemówienie radiowe wygłoszone 24 grudnia 1981 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 224.

<sup>67</sup> AAN KC PZPR, 1830, Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 27 kwietnia 1982, k. 660.

<sup>68</sup> *Zajścia i awantury wymierzone przeciwko spokojowi społecznemu*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

wracaniu rygorów, jednoznacznie wskazując czytelnikowi, kogo może za to winić. Wyłączną odpowiedzialność za utrudnianie życia „zwykłym ludziom”, wynikające z wprowadzania uciążliwych dla nich przepisów, mieli ponosić działacze opozycji. Rządzący zdawali sobie jednak sprawę, że łączenie w propagandzie chuligańskich ekscesów i złagodzenia rygorów stanu wojennego może być źle odebrane przez społeczeństwo. Podczas posiedzenia sekretariatu KC PZPR 5 maja 1982 Mirosław Milewski podkreślał, że w propagandzie należy obalać opinię, jakoby demonstracje były wynikiem złagodzenia rygorów stanu wojennego, bo został on wprowadzony „przeciwko ekstremie, a nie przeciw lojalnym obywatelom”<sup>69</sup>.

Rządzący zarzucali działaczom opozycji hipokryzję. Pisano, że opozycjoniści wiele mówią o potrzebie poszerzenia sfer wolności w Polsce, a jednocześnie ich działania prowadzą jedynie do sytuacji odwrotnej. Jeden z redaktorów „Polityki” sugerował w maju 1982 roku działaczom podziemia zadanie sobie pytania, „czy w obecnej sytuacji kraju istnieje dla władz alternatywa liberalna? [...] odpowiedź brzmi: nie. Alternatywą obecnego kursu władz jest wyłącznie kurs bardziej surowy”<sup>70</sup>. Zawarta jest tu sugestia, że z otwartych wystąpień przeciwko władzy, organizowanych przez opozycję, która domagała się zwiększenia swobód obywatelskich, może wynikać jedynie zaostrzenie polityki władz. Ten sam publicysta w innym tekście działalność podziemia nazwał bezmyślną walką, która jest „niejednokrotnie większym złem niż to, które się zwalcza”<sup>71</sup>. Polska będąca krajem niestabilnym miała być wykorzystana przez działaczy opozycji na użytek zewnętrzny. Chcieli oni zwracać uwagę światowej opinii publicznej na sytuację w Polsce w celu – według władz – czerpania z tego wymiernych korzyści dla swojej działalności. „Intencją organizatorów zamieszek były spektakularne efekty propagandowe tych zamieszek w takim rozumieniu, że to, co dzieje się na ulicy jest obserwowane, fotografowane i tworzy na całym świecie odpowiedni klimat wobec Polski” – charakteryzował strategię przywódców podziemnej Solidarności Jerzy Urban podczas konferencji

---

<sup>69</sup> AAN KC PZPR 2264, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 5 maja 1982, k. 9.

<sup>70</sup> D. Passent, *Między dwoma szymbami*, „Polityka”, 22 V 1982.

<sup>71</sup> Idem, *By rozum był przy inteligencji*, „Polityka”, 4 IX 1982.

1 września 1982 roku<sup>72</sup>. Mieli oni dążyć do pokazania światu, że „Polska jest nadal «beczką prochu», krajem rozdartym wewnątrz, który nie idzie naprzód, lecz wstecz, do chaosu i anarchii»<sup>73</sup>. Rzekomym celem takich działań podejmowanych przez podziemie było postawienie Polski w stan międzynarodowej izolacji, co ułatwiłoby – wedle wizji kreowanej przez aparat propagandy – manipulowanie społeczeństwem. „Odgrodzenie Polski nieprzepuszczalnym kordonem” – jak określił jeden z zamiarów opozycji Wojciech Jaruzelski<sup>74</sup> – miało więc służyć nadrzędnemu celowi, jakim była próba przejęcia władzy przez „ekstremistów”.

Władza starała się pokazać, że problemy Polski wynikają z paraliżujących gospodarkę strajków organizowanych przez opozycję. Wojciech Jaruzelski w przemówieniu wygłoszonym na Krajowej Naradzie Aktywu Robotniczego w marcu 1983 roku stwierdził, że „front gospodarczy jak jeszcze nigdy staje się w naszym kraju frontem politycznym. Według tej reguły działa przeciwnik krajowy i zewnętrzny. Tak jak przed dwoma laty dążył do sparaliżowania gospodarki, jak rok temu chciał zadławić ją do reszty sankcjami, tak dziś utrzymując je nadal zmierza przede wszystkim do tego, aby siać zamęt i zwątpienie, aby poderwać zaufanie Polaków do ich własnych możliwości. To zrozumiałe. Każdy bowiem przejaw poprawy w sferze materialnej oznacza umocnienie się socjalizmu, a tym samym – kolejne niepowodzenie imperialistycznych rachub, porażkę rodzimej kontrrewolucji. Nie ma w tym żadnego uproszczenia. Taka jest nieubłagana logika współczesnej walki klasowej»<sup>75</sup>.

Jednym z zadań prasy było rozpowszechnianie tezy, że winę za fatalny stan gospodarki przede wszystkim ponoszą działacze opozycji. W dokumencie Wydziału Informacji KC PZPR ze stycznia 1982 roku czytamy, że „w dezawuowaniu mitu Solidarności większy niż dotychczas nacisk trzeba położyć na jego udział w niszczeniu gospodarki oraz na zaniedbanie podstawowej dla każdego związku zawodowego pro-

<sup>72</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 1 IX 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 61.

<sup>73</sup> *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszczaka o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

<sup>74</sup> Przemówienie na I Kongresie PRON wygłoszone 7 maja 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 106.

<sup>75</sup> Przemówienie na Krajowej Naradzie Aktywu Robotniczego wygłoszone 30 marca 1983 r., [w:] *ibidem*, s. 67.

blematyki socjalno-bytowej”<sup>76</sup>. Można powiedzieć, że dla rządzących dużo ważniejsze niż pokazywanie rzekomych własnych osiągnięć na tym polu było pokazywanie szkód wyrządzonych przez przeciwnika. Na posiedzeniu sekretariatu KC PZPR 19 grudnia 1981 roku Wojciech Jaruzelski stwierdził, że w propagandzie należy pokazywać „więcej prawdy a mniej triumfalizmu. Mniej mówić, że poprawia się zaopatrzenie. Pokazywać szkody wyrządzone gospodarce po sierpniu”<sup>77</sup>. Eksponowanie licznych problemów – przewyciężanych, co prawda, przez rządzących, ale jednak istniejących – było główną różnicą w stosunku do lansowanej przez środki masowego przekazu w latach siedemdziesiątych tzw. propagandy sukcesu<sup>78</sup>. W stanie wojennym w prasie pojawiały się stwierdzenia, że zła sytuacja kraju jest zjawiskiem korzystnym dla działaczy opozycji, gdyż zagrożeniem dla jej istnienia był – jak powiedział w jednym z wywiadów ówczesny wicepremier Mieczysław Rakowski – „każdy postęp w dziedzinie stabilizacji, każda wypełniona półka sklepowa, każda zmniejszona kolejka”<sup>79</sup>. Opozycja – wedle wizji kreowanej przez środki masowego przekazu – już przed stanem wojennym jako płaszczyznę konfrontacji obrała sobie gospodarkę, aby doprowadzić do jej całkowitego wyniszczenia, co w konsekwencji miało skutkować nawet upadkiem państwa. Dążenie do zniszczenia polskiej gospodarki przez opozycję w stanie wojennym miało się jeszcze zwiększyć. Przywódcy podziemnej Solidarności rzekomo nawoływali przedstawicieli klasy robotniczej do sabotowania pracy przez jej maksymalną dezorganizację, celowe spowolnienie tempa wykonywania zadań, zakłócanie produkcji i „torpedowanie zarządzeń władz administracyjnych”<sup>80</sup>.

Sama krytyka gospodarczej polityki władz PRL w wykonaniu przedstawicieli opozycji miała służyć destabilizowaniu sytuacji w kraju. Gdy

---

<sup>76</sup> AAN KC PZPR 1829, Wydział Informacji KC PZPR Przewyciężanie wpływów przeciwnika w świadomości społecznej (ocena sytuacji i zarys strategii), k. 544.

<sup>77</sup> AAN KC PZPR 2960, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 19 XII 1981, k. 406.

<sup>78</sup> Na temat propagandy sukcesu zob. M. Zaremba, *Propaganda sukcesu. Dekada Gierka*, [w:] *Propaganda PRL*.

<sup>79</sup> *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M. F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.

<sup>80</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 26–27.

prasa podziemna ostrzegła przed kryzysem, oficjalne gazety zapewniały społeczeństwo, że nie zabranie podstawowych towarów<sup>81</sup>. Rządzący podkreślali, że opozycja operuje demagogią na płaszczyźnie ekonomicznej, wykorzystując to, że trudności w tej dziedzinie są najbardziej odczuwane przez społeczeństwo. Formułowane przez ekonomistów związanych z opozycją ostrzeżenia przed pogłębieniem się kryzysu miały powielać dawne wzorce propagandy burżuazyjnej: „Przypomnijmy, jak to kiedyś propaganda burżuazyjna straszyla 17 republiką czy komunistyczną «wspólnotą żon»” – stwierdził w jednym z przemówień Wojciech Jaruzelski. „Dziś na tej samej zasadzie straszy się wiecznym kryzysem i niereformowalnością socjalizmu”<sup>82</sup>. Informowanie społeczeństwa w publikacjach opozycji o możliwości wprowadzenia przez władze drastycznych podwyżek cen było – w oczach rządzących – kolejnym dowodem na to, że podziemna Solidarność nie rezygnuje z „siania zamętu”<sup>83</sup>.

Działania podziemnej Solidarności, które destabilizowały sytuację w kraju, miały być także przyczyną problemów w odradzaniu się w Polsce ruchu związkowego. W pierwszych miesiącach po wprowadzeniu stanu wojennego rządzącym zależało na pokazaniu, że widzą oni możliwość ponownego zalegalizowania Solidarności. Najczęściej zastrzegano przy tym, że będzie ona odgrywać rolę typową dla związku zawodowego, nie angażując się w działalność antysocjalistyczną i polityczną w ogóle. Jednocześnie rządzący starali się udowodnić, że ruch związkowy w Polsce nie może się odrodzić z winy działaczy podziemnej Solidarności. Protesty i demonstracje domagające się zalegalizowania związku w rezultacie miały ten moment oddalać. Warto przytoczyć tutaj fragment przemówienia wygłoszonego przez Wojciecha Jaruzelskiego 21 lipca 1982 roku w Sejmie PRL: „Odrodzenie ruchu związkowego jest nie tylko ważne, ale i wielce złożone. Zaostrza sytuację obecna antypaństwowa, nielegalna działalność części działaczy i niektó-

---

<sup>81</sup> J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego...*, s. 71.

<sup>82</sup> Przemówienie na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR wygłoszone 26 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia* 1983, s. 56.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 60.

rych członków Solidarności. Konspirując, jątrząc, organizując awanturnicze wybryki spychają swą organizację ku samozniszczeniu”<sup>84</sup>.

## Sprowokowanie ZSRR

Kolejnym celem działań podziemnej Solidarności miało być dążenie do sprowokowania ZSRR do interwencji w Polsce<sup>85</sup>. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego główną formułą uprawomocnienia władzy stało się – jak podaje Marcin Zaremba – twierdzenie, że partia jest jedynym gwarantem polskiej niepodległości, zagrożonej jakoby przez niemiecki rewizjonizm od Zachodu, a od Wschodu przez Związek Radziecki<sup>86</sup>.

Większy nacisk kładziono na pierwszy argument, drugi formułując dużo ostrożniej, jedynie na poziomie aluzji. Podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 grudnia 1981 roku Wojciech Jaruzelski stwierdził, że należy „stanowczo przeciwstawiać się propagandzie, że wprowadzenie stanu wojennego zostało narzucone z zewnątrz”<sup>87</sup>. W oficjalnych wypowiedziach zdecydowanie zaprzeczano teoriom mówiącym, że władze ZSRR wymusiły na polskim kierownictwie wprowadzenie stanu wojennego. W prasie oczywiście nie pojawiały się żadne wypowiedzi dotyczące ewentualnej groźby interwencji wojsk Związku Radzieckiego w Polsce w grudniu 1981 roku. Wojciech Jaruzelski 25 stycznia 1982 roku na posiedzeniu Sejmu PRL oficjalnie zaprzeczył, jakoby decyzja o stanie wojennym była Polsce narzucona. „Próbuje się wmówić, że socjalistyczny, suwerenny kraj o tysiącletniej historii państwowości, dysponujący silną armią, jest niedojrzałym dzieckiem, które ktoś prowadzi za rękę. Prawda jest taka, że była to

---

<sup>84</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 21 lipca 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 426.

<sup>85</sup> W tekście pracy nie została szerzej omówiona kwestia możliwości zbrojnej interwencji wojsk ZSRR w Polsce w grudniu 1981 roku. Pisał o tym Łukasz Kamiński we wstępie do wydawnictwa źródłowego: *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu PRL 1980–1982*, oprac. Ł. Kamiński, t. I, Warszawa 2006. Na podstawie kwerendy przeprowadzonej w archiwach krajów demokracji ludowej przez zespół badaczy doszedł on do wniosku, że władze ZSRR nie zamierzały przeprowadzić interwencji w Polsce w 1981 roku, licząc na samodzielne rozwiązanie kryzysu przez władze PRL.

<sup>86</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 385.

<sup>87</sup> Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 22 grudnia 1981, [w:] *Tajne dokumenty...*, s. 587.

decyzja własna, podjęta na podstawie własnych ocen, realizowana własnymi siłami”<sup>88</sup>. Z drugiej strony w prasie pojawiały się drobne aluzje do uratowania Polski przed interwencją ZSRR przez wprowadzenie stanu wojennego. Wojciech Jaruzelski w wywiadzie udzielonym jednej z węgierskich gazet stwierdził, że „wprowadzenie stanu wojennego uratowało nasz naród przed tragedią, jaka była Waszym udziałem”<sup>89</sup>. Sugestia kryjąca się za porównaniem sytuacji Polski w 1981 roku i Węgier w 1956 wydaje się czytelna. W tym samym wywiadzie Jaruzelski mówił o możliwości „bratobójczego konfliktu” i znowu podkreślał, że wprowadzenie stanu wojennego było decyzją suwerenną.

Innym przykładem tego rodzaju aluzji może być tekst jednego z publicystów „Polityki”, który tłumaczył, dlaczego – jak sam to ironicznie określił – „kolaboruje” z władzą. „Ja jeszcze nie zapomniałem – pisał dziennikarz – jak wygląda obcy żołnierz, kierujący lufę działa czołgowego w wylot Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej”<sup>90</sup>. Wydaje się, że dla każdego czytelnika było oczywiste, o żołnierza jakiego kraju tu chodzi. Podobnej sugestii doszukiwać się można w słowach, które padły w czasie emisji Dziennika Telewizyjnego 14 grudnia 1981 roku: „ponieważ niepodległość kraju i trwałość granic Polski związane są z socjalizmem, więc próba zmiany ustroju byłaby dla naszego kraju tym samym, czym najazd obcych wojsk, w tym samym stopniu wymagałby walki i to w dosłownym tego słowa znaczeniu”<sup>91</sup>. Te drobne wzmianki miały wskazywać, przed czym rzekomo uchroniła Polskę decyzja Wojciecha Jaruzelskiego.

Jednym z zadań aparatu propagandy było – tak jak przez cały okres PRL – ukazywanie znaczenia sojuszu polsko-radzieckiego jako gwaranta Polski socjalistycznej i niepodległej. Ponieważ w oficjalnej propagandzie zaszła potrzeba połączenia ze sobą pojawiającej się na każdym kroku w stanie wojennym patriotycznej retoryki i manifestowania przyjaźni ze ZSRR, podkreślano wręcz, że entuzjazm dla wschodniego sąsiada za-

---

<sup>88</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 25 stycznia 1982, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 321.

<sup>89</sup> Wywiad dla dziennika „Nepszabadsag” udzielony 4 lutego 1983, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 19.

<sup>90</sup> S. Podemski, *Jestem kolaborantem*, „Polityka”, 8 V 1982.

<sup>91</sup> Cyt. za: M. Czerwiński, *Propagandowe uzasadnienie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce...*, s. 41.



wiera się w definicji polskiego patriotyzmu<sup>92</sup>. W zaleceniach pojawia się także konieczność podkreślenia roli Związku Radzieckiego w wychodzeniu przez Polskę z kryzysu<sup>93</sup>. Działalność podziemia miała burzyć ten porządek. Chęć sprowokowania Związku Radzieckiego do interwencji w Polsce miały wyrażać nie tylko skrajnie antyradzieckie hasła, ale także teksty, w których brano pod uwagę geopolityczną sytuację Polski. Lesław Wojtasik pisał, że „tendencje antyradzieckie są kontynuowane pod pozorem dawania różnego rodzaju recept na rozwiązanie polskiego kryzysu. Jest to jednak pretekst do uprawiania sprzecznej z interesami społeczeństwa polityki «podgrzewania antyradzieckich nastrojów»”<sup>94</sup>. Wojtasik powoływał się między innymi na tekst Jacka Kuronia, którego miał charakteryzować „antysowietyzm kliniczny, wręcz zoologiczny”<sup>95</sup>. Warto przy tym zaznaczyć, że Kuroń w swoich tekstach programowych pisanych jeszcze przed powstaniem Solidarności podkreślał znaczenie zewnętrznego zagrożenia ze strony ZSRR i przewidywał, że na pewnym etapie konieczne będzie utrzymywanie zależności od niego, co zresztą stało się przedmiotem krytyki ze strony oponentów Kuronia w opozycji i Solidarności.

Często wskazywano na brak realizmu politycznego charakteryzujący rzekomo działaczy opozycji, którzy próbują podważyć obiektywnie istniejące uwarunkowania geopolityczne. Jeden z publicystów „Tu i teraz” pisał: „Nikt zapewne nie sądzi, że można zmienić warunki, w których nasz kraj istnieje, czyli otaczającą nas rzeczywistość. Postulowanie zmian w polityce zewnętrznej Polski (sojuszników, układów, przyjaźni) jest, jak łatwo tego dowieść, sprzeczne z jej interesami”<sup>96</sup>. Jednocześnie dodawał on, że zmiany proponowane przez działaczy opozycji są niemożliwe do zrealizowania nie tylko ze względu na sojusz z ZSRR, ale także na rzekomą niechęć do nich wyrażaną przez większość Polaków. Krytykując aktualną politykę władz, przywódcy podziemia mieli nie proponować w zamian żadnego programu możliwego do zrealizowania

---

<sup>92</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia...*, s. 18.

<sup>93</sup> AAN KC PZPR 1829, Zadania organizacji i instancji partyjnych wynikające z wystąpienia tow. Wojciecha Jaruzelskiego w Sejmie w dniu 25 stycznia 1982, k. 245.

<sup>94</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 289.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 292.

<sup>96</sup> Z. Safjan, *Mity i rzeczywistość*, „Tu i teraz”, 2 VI 1982.

przy ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Inny publicysta „Tu i teraz” twierdził, że podziemie „nie jest w stanie powiedzieć, jaka ma być «ich» Polska, jeżeli to ma być Polska mogąca realnie zaistnieć na mapie współczesnego świata”<sup>97</sup>. Przywódcy opozycji – jak pisała „Polityka” – żyli legendą okupacji, a nie rzeczywistością, jaka panowała w środku Układu Warszawskiego<sup>98</sup>. Mieli – zdaniem władz – namawiać społeczeństwo do niepotrzebnego protestu, gdyż nie oni odpowiadali za prowadzenie polityki międzynarodowej, która zapewniałaby Polakom bezpieczeństwo. Stawianie sprawy Polski na forum międzynarodowym miało przychodzić im tym łatwiej, że to nie oni ponosiliby odpowiedzialność za ewentualny sprzeciw jej sojuszników<sup>99</sup>.

---

<sup>97</sup> *Lepiej i gorzej*, „Tu i teraz”, 8 IX 1982.

<sup>98</sup> D. Passent, *Złudzenia*, „Polityka”, 5 VI 1982.

<sup>99</sup> Idem, *Kwestia Polski i sprawa polska*, „Polityka”, 2 X 1982.

## ROZDZIAŁ V

# OPIS FORM I METOD DZIAŁANIA PODZIEMNEJ SOLIDARNOŚCI

## Strajki

Przebieg protestów robotniczych w sierpniu 1980 roku wymusił na władzach PRL zmianę oficjalnego stanowiska wobec strajków. Początkowo próbowano je ignorować, ale wobec zjawiska o tak dużej skali okazało się to niemożliwe<sup>1</sup>. Jak zauważył Piotr Osęka, istotną zmianą w postawie aparatu propagandy PRL po 1980 roku było to, że w prasie zaczęło pojawiać się słowo „strajk”. Zrezygnowano tym samym z używania eufemizmu „nieuzasadnione przerwy w pracy”<sup>2</sup>. Zwłaszcza w 1981 roku władze PRL poświęcały strajkom organizowanym przez Solidarność wiele miejsca, chcąc udowodnić, że paraliżują one państwo i są główną przyczyną kłopotów gospodarczych<sup>3</sup>.

Od początku stanu wojennego prasa starała się jednak ignorować wybuchające strajki, będące wyrazem sprzeciwu wobec decyzji władz. W wypadku protestów, których pacyfikacja pociągnęła za sobą ofiary śmiertelne, całkowite ich przemilczenie było niemożliwe. W czasie pacyfikacji kopalni „Wujek” w Katowicach pluton specjalny ZOMO użył przeciwko strajkującym broni palnej, w wyniku czego dziewięć osób poniosło śmierć, a 25 zostało rannych<sup>4</sup>. Rządzący zdecydowali się po-

<sup>1</sup> J. Eisler, „Polskie miesiące” – działania propagandowe, w *okresie przesilen politycznych w PRL*, s. 56.

<sup>2</sup> Zob. P. Osęka, „Określ jest niezatapialny”. *Propaganda komunistyczna w ostatnim roku władzy...*, s. 253.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Olszsek, *Antysolidarnościowa propaganda...*, s. 194–195.

<sup>4</sup> J. Neja, *Górny Śląsk, Podbeskidzie, ziemia częstochowska*, [w:] *Stan wojenny w Polsce...*, s. 92. Por. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 82–83.

informować opinię publiczną o tych wydarzeniach. Wydaje się, że jednym z celów rozpowszechniania informacji o pojawieniu się ofiar było zastraszenie społeczeństwa i zniechęcenie go do organizowania dalszych protestów. Zaskakujące, że w środkach masowego przekazu nie podano pełnej listy nazwisk ofiar, co – jak zauważył Michał Głowiński – mogło budzić przecież podejrzenie, że jest ona większa niż wymieniona w komunikacie<sup>5</sup>. Decyzję o użyciu przeciw strajkującym broni palnej rządzący tłumaczyli zagrożeniem życia milicjantów ze strony górników posiadających kilofy i inne niebezpieczne narzędzia<sup>6</sup>. W oficjalnych wypowiedziach wyrażali oni smutek z powodu pojawienia się ofiar stanu wojennego, jednak podkreślali, że wina nie leżała po ich stronie. Odpowiedzialność za śmierć górników mieli ponosić „prowodyrzy, którzy organizowali i dokonywali aktów agresji, łamali prawa stanu wojennego”<sup>7</sup>. Wśród zadań pionu propagandy w tym okresie leżało „wyjaśnienie, że wszystkie osoby, które aktywnie przeciwstawiły się, atakowały czynnie siły porządkowe, nie reprezentowały załóg, ludzi pracy i ich interesów, a występowały przeciwko władzy z pozycji antypaństwowej, wrogiej. W kopalni «Wujek» zginęli ludzie, którzy w sposób zorganizowany i zbrojny walczyli z przedstawicielami sił porządkowych w stanie wojennym i sami się na to zdecydowali, znając konsekwencje swoich działań. Faktu tego nie można w żadnym wypadku kwalifikować jako tragedii «śmierci strajkujących robotników»”<sup>8</sup>.

Jeden z publicystów „Trybuny Ludu” w styczniu 1982 roku oświadczył, że nie wierzy, iż „strajk wybuchł – jak do tej pory lubili określać ekstremiści z Solidarności – spontanicznie, a przywódcy jedynie w porządku spełniali wolę mas”<sup>9</sup>. Według wersji zaprezentowanej w prasie w kopalni „Wujek” protest zorganizować miała „grupa nieodpowiedzialnych osób, w tym częściowo nienależących do kopalni”<sup>10</sup>. Górnicy z „Wujka”, „Piasta” i innych kopalni mieli być zmuszani do podjęcia

<sup>5</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 35.

<sup>6</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 21 XII 1981, [w:] *Pojedynek...*, s. 36–37.

<sup>7</sup> Przemówienie radiowe i telewizyjne wygłoszone 24 grudnia 1981 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 223.

<sup>8</sup> Cyt. za: S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 108.

<sup>9</sup> M. Szymański, *Dwa tygodnie presji na poziomie 650*, „Trybuna Ludu”, 1 I 1982.

<sup>10</sup> *Tragiczne skutki naruszenia wymogów stanu wojennego*, „Trybuna Ludu”, 18 XII 1982.

strajku. Propagandowy opis „wydarzeń” – bo tak nazywano tragicznie zakończone strajki – zakładał, że w jednym z zakładów dwunastu ludzi „terroryzowało tysiąc górników”<sup>11</sup>. Nie martwiono się zbytnio o logikę takiego naświetlania sprawy – według przekazu propagandowego wszystkie strajki, jakie wybuchły w Polsce, zostały wymuszone przez ekstremistów z Solidarności. Fakt, że internowania uniknęła niewielka grupka przywódców związku, a w protestach brały udział tysiące ludzi, nie miał znaczenia. Po pacyfikacji kopalni „Wujek” w prasie pojawiło się wiele artykułów podkreślających znaczenie górnictwa – szczególnie duże w okresie zimowym – dla państwa i społeczeństwa. Starano się w ten sposób dowartościować tę grupę zawodową i pokazać, że warto jest rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, a nie protestować i wspierać podziemie. Ci górnicy, którzy zdecydowali się na strajk, mieli być jedynie marginesem na tle całej grupy zawodowej. Niedługo potem rządzący próbowali w miarę możliwości wyciszyć sprawę brutalnej pacyfikacji kopalni „Wujek”. W połowie stycznia wydana została dyrektywa cenzury, w której do czasu wydania wyroku zabroniono pisanie o organizatorach strajku<sup>12</sup>.

Prasa w kolejnych tygodniach i miesiącach niemal wcale nie pisała o krótkotrwałych strajkach ostrzegawczych, do których nawoływała podziemna Solidarność. Rządzący najwyraźniej uznawali za skuteczniejsze ukrywanie trwających kilkanaście minut akcji protestacyjnych niż nadawanie im rozgłosu poprzez potępienie w środkach masowego przekazu. Opisywane były jedynie większe i głośniejsze akcje strajkowe. Według prasy spotykały się one z brakiem zainteresowania ze strony załóg fabryk. Jeżeli już robotnicy decydowali się na protest, miało to być skutkiem zmanipulowania ich przez działaczy opozycji. Starano się stworzyć wizję rzeczywistości, w której to liderzy podziemia podburzają do strajku zainteresowanych jedynie spokojem i codzienną pracą robotników. Zaznaczyć należy, że rzeczywiście duża część z nich po dwóch latach ciągłych konfliktów mogła mieć dosyć protestów. Jednak z lektury prasy rządowej wynika, że akcje strajkowe spotykały się nie tylko z obojętnością, ale – jak pisała „Trybuna Ludu” – „ze zdecydo-

<sup>11</sup> M. Szymański, *Dwa tygodnie presji...*

<sup>12</sup> AAN GUKPPiW, sygn. 2014 Dyrektywa nr 12 z 3 lutego 1982.

wanym sprzeciwem załóg zakładów pracy”<sup>13</sup>. W telewizji sięgano także po bardziej wyszukane sposoby podkreślenia nieskuteczności akcji strajkowych. W dniu planowanych protestów przy okazji prezentowania materiału na inny temat pokazywano pociąg odjeżdżający z dworca, jednocześnie uwagę kamery skupiając na zegarze. Wskazywał on dokładnie tę samą godzinę, na którą zapowiadano strajk<sup>14</sup>. Chodziło oczywiście o wywołanie wrażenia u widzów, że w czasie, kiedy „politykierzy” organizują protesty, przedstawiciele klasy robotniczej (i to kluczowej dla życia społeczeństwa branży) pracują jak zwykle. W ten sposób również informacje formalnie pozbawione politycznego komentarza dostosowywano do bieżącej walki politycznej.

Podkreślanie ograniczonego zasięgu akcji strajkowych wiązało się z lansowaną w propagandzie tezą, że to nie robotnicy, ale grupy zdeorientowanej młodzieży i marginesu społecznego są głównym zapleczem działań podziemia. Strategia propagandowa zastosowana przez władze mogła wpłynąć na nieskuteczność akcji strajkowych, do których nawoływała podziemna Solidarność. Oficjalna prasa wołała pokazywać opozycję jako siłę wywołującą walki uliczne niż strajkującą w zakładach pracy. Bogdan Lis wspominał, że to między innymi było przyczyną zmiany strategii podjętej przez Tymczasową Komisję Koordynacyjną. „W pierwszej połowie 1982 roku uważaliśmy, że walka powinna się toczyć w zakładach pracy, nie na ulicach. Manifestantów łatwo obwołać warchołami, ale strajkujących w przedsiębiorstwach – już nie. Ponieważ jednak władza ukrywała 15-minutowe strajki ostrzegawcze (i tym samym nie spełniły one swego zadania politycznego), musieliśmy zmienić koncepcję i zgodzić się na manifestacje”<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> *Prawo, porządek praca*, „Trybuna Ludu”, 4 I 1982.

<sup>14</sup> M. Barański, *Tajemnice Dziennika Telewizyjnego*, s. 24. Barański wspomina też o podobnej manipulacji, którą oficjalna propaganda wykorzystywała, by pokazać nieskuteczność akcji bojkotu prasy. W dniu, w którym podziemna Solidarność apelowała o „dzień bez prasy”, materiały dotyczące zupełnie innego tematu „przypadkowo” nagrywano w pobliżu kiosku, w którym ludzie ustawiają się w kolejkach po gazety.

<sup>15</sup> B. Lis, [w:] M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *Konspira*, s. 115.

## Demonstracje

Charakterystyczny był sposób opisywania przez oficjalne media demonstracji, które często kończyły się walkami z oddziałami Milicji Obywatelskiej. Jak zauważył po latach w rozmowie ze Zbigniewem Bujakiem Janusz Rolicki, można było odnieść wrażenie, że władza wręcz epatowała społeczeństwo informacjami na ich temat<sup>16</sup>. Najczęściej nazywano je „ekscesami”, „zajściami” lub „awanturami”<sup>17</sup>. Opisom walk poświęcano zdecydowanie najwięcej miejsca w porównaniu z innymi formami działania podziemia. Dużego rozgłosu nie nadano jedynie protestom, które miały miejsce 1 maja 1982 roku. W wielu miastach zorganizowane zostały wówczas kontrpochody z okazji Święta Pracy. Jak zauważył Michał Głowiński, „powiadomienie – choćby w formie potępienia – że w dniu, który reżim uznaje za swoje święto, odbył się ludowy, spontaniczny pochód, byłoby przyznaniem się do klęski politycznej, ideologicznej i moralnej”<sup>18</sup>. Z drugiej strony w większości miast – zapewne także ze względu na symboliczny wymiar pochodów – nie doszło do pacyfikacji protestów, co zakończyłoby się prawdopodobnie walkami ulicznymi. W związku z tym rządzący nie mieli możliwości eksponowania agresji charakteryzującej rzekomo przywódców podziemia.

Prasa tworzyła wrażenie, że walki z funkcjonariuszami milicji, do których dochodziło po większości demonstracji, były głównym sposobem manifestowania poglądów przez działaczy opozycji. W prasie pojawiało się nawet określenie „opozycja uliczna”<sup>19</sup>. Można się pokusić o stwierdzenie, że protesty zakończone walkami ulicznymi i związane z nimi zniszczenia przynosiły władzy korzyści. Rządzący w ten sposób otrzymywali argumenty, które później były wykorzystywane w propagandzie. Warto w tym miejscu przytoczyć zapis z dzienników Mieczysława Rakowskiego, który 4 maja 1982 roku opisał jedno ze spotkań z udziałem najważniejszych działaczy partyjnych i państwo-

<sup>16</sup> J. Rolicki, Z. Bujak: *Przepraszam za „Solidarność”*, s. 97.

<sup>17</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 40.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> D. Passent, *Ani wszystko ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

wych: „W Dzienniku TV o 19.30 informacji o zajściach na ulicach miast poświęcono nie więcej niż kilka sekund. Wczoraj, gdy napływały meldunki o manifestacjach [...] nadeszła wiadomość, że zostało podpalone Muzeum Historyczne. Nieco później nadeszła kolejna, że to pomyłka, że wrzucono do środka świecę dymną. Informacje napływały podczas obrad Dyrektoriatu. Odczytując komunikat, Olszowski w pewnej chwili powiedział: «Niestety, nie potwierdziła się wiadomość, że Muzeum zostało podpalone»<sup>20</sup>. Pamiętać należy, że Mieczysław Rakowski miał bardzo niechętny stosunek do Stefana Olszowskiego. Niezależnie od tego, czy jego zapis zgodny był z rzeczywistością, możemy przyjąć, że oddawał on sposób rozumowania rządzących. Potwierdzeniem powyższej tezy może być wypowiedź Hieronima Kubiaka na posiedzeniu sekretariatu KC PZPR z 5 maja 1982 roku, czyli dzień po opisanej przez Rakowskiego sytuacji. Wydaje się, że bardzo dobrze oddaje ona mechanizm dyskutowania przez rządzących gwałtownego przebiegu protestów. Hieronim Kubiak stwierdził wówczas – jak czytamy w protokole – że „ostatnie wystąpienia są w sumie na rękę władzy. Pokazują, kto jest siewcą niepokoju, zderzenie dobrej woli władz z działaniami destrukcyjnymi. Mogą one pomóc we wzmocnieniu stabilizacji i dywersyfikacji opinii społecznej, w dokonaniu wyłomu także w środowisku opiniotwórczym. Charakter wystąpień był antysocjalistyczny i antypaństwowy i na konkretnych przykładach trzeba to pokazywać w środkach masowego przekazu. Z jednej strony, spokojne działanie sił porządkowych, a z drugiej żywioł”<sup>21</sup>. Warto zaznaczyć, że przebieg demonstracji często utrudniał stronie rządzącej zastosowanie się do tego opisu. Szczególnie dysproporcja w liczbie ofiar po obu stronach konfliktu powodowała, że obraz „spokojnego działania sił porządkowych” stawał się całkowicie niewiarygodny.

Po demonstracjach prasa na ogół podawała szczegółowe informacje o rannych milicjantach, a liczbę poszkodowanych wśród protestujących ukrywano, tłumacząc, że nie jest ona jeszcze ustalona<sup>22</sup>. Wzmianki o ofiarach śmiertelnych nie pojawiały się w ogóle lub po kilku dniach.

---

<sup>20</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 272.

<sup>21</sup> AAN KC PZPR 2264, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 5 V 1982, k. 11–12.

<sup>22</sup> *Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.



Jednocześnie rządzący zarzucali działaczom opozycji, że mówią o „stratach” jedynie wśród swoich zwolenników, pomijając te poniesione przez funkcjonariuszy służb porządkowych. W większości wypadków interwencję siłą tłumaczono agresywnym zachowaniem demonstrantów. W przekazie propagandowym tworzonym przez władze to uczestnicy demonstracji zawsze byli stroną prowokującą starcie. Jednocześnie prasa na ogół chwaliła postawę funkcjonariuszy służb porządkowych, którzy nie dawali się prowokować „agresywnemu tłumowi i mimo wielu trudnych sytuacji wypełniali swoje zadanie właściwie”<sup>23</sup>. W prasie zawsze podkreślano, że demonstracje mają pokojowy charakter tylko pozornie. Deklarowane pacyfistyczne nastawienie ich uczestników interpretowano jako dowód szczególnej perfidii organizatorów<sup>24</sup>. Miało ono pełnić funkcję „wabika” dla potencjalnych demonstrantów<sup>25</sup>. Dziennikarze często zaznaczali swój ironiczny stosunek do deklaracji przywódców podziemia, przymiotnik „pokojowy” pisząc w cudzysłowie<sup>26</sup>. Temat ten poruszał kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR Walery Namiotkiewicz podczas spotkania z działaczami we wrześniu 1982 roku: „Jednocześnie należy podkreślić, iż stosowano niezwykle perfidną i obłudną taktykę – taktykę manipulacji. Nielegalne ulotki i inne podziemne wydawnictwa nawoływały klasę robotniczą do udziału w tzw. pokojowych marszach. W ulotkach tych zapowiadano «pokojowe marsze protestacyjne», pokojowe manifestacje. Jednocześnie zaś ci, którzy drukowali i rozrzucali te ulotki przygotowywali pałki, butelki z benzyną, sposobili różnego rodzaju niebezpieczne narzędzia. Powstaje pytanie: po co to robili? w jakim celu? Właśnie po to aby sprowokować gwałtowne zajścia uliczne i krwawe ofiary”<sup>27</sup>. Zamiarem podziemnej Solidarności było – według wizji świata kreowanej przez środki propagandy – doprowadzenie do sytuacji, w której

---

<sup>23</sup> „Gazeta Lubuska”, 9 IX 1982. Cyt. za: J. Palicki, *Wydarzenia z 31 sierpnia 1982 roku w świetle legalnej i nielegalnej prasy lokalnej...*, s. 69.

<sup>24</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 75.

<sup>25</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 1 IX 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 60.

<sup>26</sup> Zob. np. A. Głowacki, *Nienawiść i terror*, „Żołnierz Wolności”, 9 IX 1982.

<sup>27</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, XXXV/81, Aktualna sytuacja społeczno-polityczna kraju i główne kierunki pracy partyjnej, wystąpienie na spotkaniu z aktywnym propagandowym z województw w KC PZPR w dniu 11.09.1982.

demonstracja będzie mogła przekształcić się w „starcie zbrojne prowadzące nawet do powstania narodowego”<sup>28</sup>.

Jak czytamy w sprawozdaniu z działalności cenzury od początku stanu wojennego do końca maja 1983 roku, z prasy „usuwano opinie o rzekomo pokojowym charakterze demonstracji z roku 1982 a insynuujące prowokacje ze strony służb porządkowych, zmierzających do otwartych starć między demonstrantami a siłami milicji”<sup>29</sup>. O przypisywaniu do propagandowej oprawy demonstracji opozycyjnych dużego znaczenia przez władze PRL świadczyć może przypadek z marca 1983 roku, kiedy gdański ośrodek TVP poinformował, że 14 marca milicja uniemożliwiła zorganizowanie demonstracji pod pomnikiem poległych stoczniovców za pomocą pałek, gazu i wody, podczas gdy wówczas do interwencji nie doszło<sup>30</sup>. Autora materiału przesłuchiwało Prezydium Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, przed którym wyjaśniał on, że chciał w ten sposób zniechęcić odbiorców do udziału w protestach tego rodzaju, co przekonało komisję, która ukarała go jedynie naganą<sup>31</sup>.

Rażącym przypadkiem przekłamania dokonanego przez oficjalną prasę była relacja z demonstracji, do której doszło w Poznaniu w połowie lutego 1982 roku. Wówczas to tłum zgromadzony pod Pomnikiem Ofiar Czerwca '56 został rozpędzony przy użyciu pałek, czego skutkiem była śmierć w szpitalu jednego z pobitych<sup>32</sup>. „Trybuna Ludu” napisała wtedy, że siły porządkowe zaprowadziły spokój „bez użycia środków przymusu bezpośredniego”<sup>33</sup>. Podobnie całkowicie odmienna od rzeczywistości była zaprezentowana w prasie wersja wydarzeń, do których doszło 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie. Pacyfikując liczącą ponad 2000 osób demonstrację, funkcjonariusze ZOMO i SB zaczęli strzelać

---

<sup>28</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 102.

<sup>29</sup> AAN GUKPPiW, 1862 k. 56–64, Informacja o działalności Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w okresie od 1 I 1982 do 31 V 1983, z czerwca 1983, k. 60.

<sup>30</sup> A. Dudek, *Redaktor naczelny PRL*, [w:] idem, *PRL bez makijażu*, s. 192.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> J. Holzer. K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 42.

<sup>33</sup> *Zakłócenia porządku w Poznaniu*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982. Podobne tricki propagandowe stosowano przed wprowadzeniem stanu wojennego. Przykładem zamazywania brutalnego zachowania funkcjonariuszy milicji jest sposób prezentowania w środkach masowego przekazu wydarzeń bydgoskich w marcu 1981 roku. O pobitych *de facto* działaczach Solidarności prasa pisała, że zostali „wyprowadzeni z budynku”. Zob. W. Pisarek, *Wydarzenia bydgoskie w relacjach prasowych*, s. 66; M. Głowiński, *Peereliada*, s. 272.

do jej uczestników. Rannych zostało kilkanaście osób, dwie zginęły na miejscu, a jedna zmarła w szpitalu na skutek poniesionych obrażeń<sup>34</sup>. Trzeba zaznaczyć, że do protestujących strzelano z odległości kilkudziesięciu metrów w sytuacji, w której funkcjonariusze sił porządkowych nie byli zagrożeni bezpośrednim kontaktem z demonstrantami. Tymczasem wersja zaprezentowana w propagandzie nie odbiegała od stałego scenariusza opisu demonstracji. Twierdzono, że milicja w obliczu bezpośredniego zagrożenia została zmuszona do użycia broni. Dzień po tragicznych wydarzeniach w Lubinie taką właśnie ich interpretację przedstawił Jerzy Urban: „Rząd bardzo ubolewa nad tym zdarzeniem. Nie było poleceń, aby używać broni, nie było takiego zamiaru ze strony rządu. Jednakże rząd uprzedzał, że walki uliczne, że zamieszki uliczne, że żywioł uliczny może mieć tragiczne następstwa, bo taka jest i logika, i mechanika tego rodzaju zdarzeń [...]. Sprawa jest przedmiotem śledztwa, o czym wspomniałem. Wiemy, że śledztwo trwa i żadnych wiadomości z tego śledztwa nie ma. Natomiast z samego opisu zdarzeń wiadomo, że tłum otoczył grupkę milicjantów i że użyli oni broni broniąc się przed atakiem”<sup>35</sup>. Rządzący próbowali wówczas przekonać społeczeństwo, że nie ma znaczenia, po której stronie konfliktu padło więcej ofiar, po obu stronach bowiem straty poniósł naród polski. „Powszechnie zrozumiały smutek przepełnił nasze serce, gdy usłyszeliśmy słowa komunikatu: «Zginęło dwóch uczestników demonstracji, 12 demonstrantów jest rannych i rannych jest także 11 milicjantów oraz jeden członek ORMÓ». Prawda jest bardziej tragiczna! Brzmi ona – 24 Polaków straciło zdrowie, dwóch Polaków życie. Kto stanie twarzą w twarz z ich bliskimi?» – zastanawiał się jeden z dziennikarzy „Żołnierza Wolności” kilka dni po tragicznie zakończonych protestach z 31 sierpnia 1982 roku. W tym samym artykule padły nazwiska tych, którzy zdaniem autora ponosili odpowiedzialność za te wydarzenia, czyli pracowników Radia Wolna Europa i przywódców podziemnej Solidarności<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski*, [w:] *Stan wojenny w Polsce...*, s. 58; por. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 191.

<sup>35</sup> Wypowiedź J. Urbana z konferencji prasowej I IX 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 61, 63.

<sup>36</sup> M. Barański, *Naród surowo osądzi sprawców zajść*, „Żołnierz Wolności”, 2 IX 1982.

Rządzącym zależało na pokazaniu, że środki przymusu bezpośredniego stosowano jedynie w niezbędnym zakresie. Używanie – zarówno w operacji wprowadzania stanu wojennego, jak i już w czasie jego trwania – większych sił niż to było konieczne miało także znaczenie propagandowe. „Generalnym założeniem – wspominał po latach Czesław Kiszczak – było, aby stan wojenny przeprowadzić taką liczbą ludzi i takimi siłami, aby wyrzucić psychologiczny nacisk, który przestraszy drugą stronę, przytłoczy ją masą, rozmachem i maksymalnie zniechęci do stawiania siłowego oporu, do konfrontacji”<sup>37</sup>. Ekspozycja siły władz służyć miała zastraszeniu rzekomo nie całego społeczeństwa, lecz jedynie przywódców podziemia. Mówił o tym Jerzy Urban na konferencji w dniu 31 sierpnia 1982 roku: „Chcę powiedzieć, że siła, którą demonstrujemy, co państwo mogli oglądać idąc tutaj, nie służy zastraszeniu społeczeństwa. Ona służy zastraszeniu tylko tych ekstremalnych sił, które wbrew licznym apelom władz, a także wbrew apelom przedstawicieli Kościoła, prą do awantur ulicznych, obierają ulicę za miejsce konfrontacji i wciąż planują polityczne konfrontacje tego rodzaju”<sup>38</sup>. Bogdan Lis zauważył niespójność pokazywania siły służb zwalczających podziemie z wizją, w której w kraju miał panować spokój. „Z jednej strony «normalizacja» i «demokratyzacja», z drugiej – ZOMO-wcy i sprzęt bojowy. Psuje to wizerunek malowany przez Jaruzelskiego na użytek Wschodu i Zachodu”<sup>39</sup>. Stwierdził on jednocześnie, że dzięki temu samo ogłoszenie manifestacji było „silnym środkiem nacisku” w rękach przywódców opozycji.

Rządzący starali się dotrzeć do średniego i starszego pokolenia Polaków, zwłaszcza tej jego części, która ceniła sobie przede wszystkim spokój i nie była zaangażowana politycznie. Opisując demonstracje, pokazywano ich uczestników jako chuliganów, których jedynym zajęciem jest demolowanie miasta. Mariusz Mazur, opisując reakcję prasową na wydarzenia Czerwca '76, stwierdził, że prasa rządowa wykazywała większy poziom szacunku dla niszczonego podczas demonstracji dóbr

---

<sup>37</sup> W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko...*, s. 131.

<sup>38</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 31 VIII 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 56.

<sup>39</sup> Wypowiedź B. Lisa, [w:] M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *Konspira...*, s. 129.

materialnych niż dla życia i zdrowia ludzkiego<sup>40</sup>. Obserwacja ta wydaje się równie celna w odniesieniu do czasów stanu wojennego. W prasie przede wszystkim pisano o „chuligańskich ekscesach”, jakich mieli się dopuszczać demonstranci. Podczas protestów – jak pisała „Trybuna Ludu” – „dewastowano obiekty publiczne, wybijano szyby, niszczone samochody”<sup>41</sup>. W trakcie jednej z manifestacji jej uczestnicy mieli „ruszyć w «bój» z ławkami, pojemnikami na śmiecie, kwiatkami na trawnikach”<sup>42</sup>. Szkody wyrządzone społeczeństwu w ten sposób miały znaczenie symboliczne. Władza powtarzała, że na skutek działań podziemnej Solidarności niszczone wspólne dobro całego narodu. Jednocześnie podkreślano materialne koszty demonstracji. Rządzący starali się eksponować ogrom strat, jakie ponosił kraj, drobiazgowo je wyliczając. „Po 2 dniach zajęć ulicznych, wczoraj i dziś było już spokojnie w naszym mieście. Pracownicy służb komunalnych usuwają zniszczenia. Spróbujmy dokonać krótkiego bilansu strat. Dewastacji uległo ponad 600 betonowych koszy i kilkadziesiąt dużych kwiatowych donic. Z ulic miasta zniknęło wiele ławek. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej musi naprawić 9 zestawów tramwajowych, w których wybito szyby. W kilku sklepach i instytucjach trzeba wstawić także nowego szyby” – informowano w szczecińskim radiu w maju 1982 roku<sup>43</sup>. Wojciech Jaruzelski podczas jednego z przemówień w marcu 1983 roku uczulał słuchaczy na ten problem: „spróbujmy sobie uświadomić, że sam tylko wandalizm, barbarzyństwo – zdewastowane wagony i klatki schodowe, połamane ławki, potłuczone latarnie i budki telefoniczne – kosztują nas miliardy złotych rocznie”<sup>44</sup>. Podkreślano także, że demonstracje powodują zagrożenie nie tylko dla ich uczestników i milicjantów, ale są niebezpieczne dla mieszkańców okolicznych domów i przypadkowych przechodniów<sup>45</sup>.

---

<sup>40</sup> Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 203.

<sup>41</sup> *Zajścia uliczne w Warszawie i kilku innych miastach*, „Trybuna Ludu”, 4 V 1982.

<sup>42</sup> *Spontanizacja*, „Trybuna Ludu”, 24 VIII 1982.

<sup>43</sup> Informacja przygotowana przez Marka Borowca do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, przedstawiająca bilans dwudniowych zajęć ulicznych, 6 V 1982, [w:] *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009, s. 474.

<sup>44</sup> Przemówienie na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR wygłoszone 26 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 72.

<sup>45</sup> *Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

Dziennikarze piszący na ten temat najczęściej wychodzili z założenia, że ci, którzy brali udział w walkach z milicją, pochodzili spoza miejsca demonstracji. Tworzono w ten sposób wizję rzeczywistości, w której protestujący stanowią grupę obcą w stosunku do pozostałych mieszkańców miasta. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że jak zawsze w czasie protestu ujawnił się „element chuligańsko-kryminalny, a także ludzie nigdy nie pracujący, czerpiący środki utrzymania nie wiadomo skąd, pasożytujący na organizmie społeczeństwa”<sup>46</sup>. Chodziło o pokazanie uczestników protestu jako ludzi pochodzących z marginesu społecznego. Z badań na temat karalności osób, wobec których prowadzono postępowania przed kolegiami do spraw wykroczeń, wynikać miało szczególne zaangażowanie w protesty odbywające się 31 sierpnia 1982 roku znacznej liczby – jak przekonywał zagranicznych dziennikarzy Jerzy Urban – „lumpów, elementów z marginesu wielkomiejskiego”<sup>47</sup>. Mieli oni rzekomo przyłączać się do każdej awantury, żeby – jak pisał w sierpniu 1982 roku jeden z publicystów „Trybuna Ludu” – „wybić szybę w sklepie, coś ukraść i natychmiast zniknąć”<sup>48</sup>. W prasie sugerowano, że ludzie biorący udział w demonstracjach byli „warchołami i nierobami”<sup>49</sup>.

Stałym elementem opisu demonstracji było podważanie ich spontaniczności. Podczas posiedzenia sekretariatu KC PZPR 5 maja 1982 roku Józef Baryła stwierdził, że w tym celu w telewizji należy pokazywać konkretne materiały świadczące o organizowaniu zamieszek przez podziemie<sup>50</sup>. Dziennikarze oficjalnej prasy starali się udowodnić, że każda manifestacja to – jak pisano w jednym z numerów „Rzeczywistości” – „przygotowana w najdrobniejszych szczegółach robota”<sup>51</sup>. Protesty miały być realizowane według dokładnie opracowanego scenariusza. Zaplanowane miało być nie tylko miejsce i godzina rozpoczęcia, ale

---

<sup>46</sup> Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszczaka o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

<sup>47</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 1 IX 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 60.

<sup>48</sup> J. Olszewski, *Na straży porządku i bezpieczeństwa*, „Trybuna Ludu”, 27 VIII 1982.

<sup>49</sup> J. Ciechomski, W. Fijałowski, *Kolejny raz pod rozważę*, „Żołnierz Wolności”, 14 X 1982.

<sup>50</sup> AAN KC PZPR, 2264, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 5 maja 1982 r., k. 11.

<sup>51</sup> *Niewypał*, „Rzeczywistość”, 23 V 1982.

także szczegółowy przebieg wydarzeń. Najpierw na umówionym miejscu pojawiała się więc rzekomo grupa rozruchowa<sup>52</sup>. Przywódcy podziemnej Solidarności mieli na długo przed demonstracją wybierać i odpowiednio instruować grupę przewodników, których zadaniem było organizowanie manifestacji i nadawanie jej tonu poprzez odpowiednie okrzyki. Każdy z rejonów, w których miała przejść lub zatrzymać się demonstracja, nadzorował jakoby „komendant placu”<sup>53</sup>. Nie brano pod uwagę spontanicznych zachowań tłumu. Przywódcy podziemia rzeczywiście opracowywali kilka wariantów przebiegu protestów, do których nawoływali<sup>54</sup>. Niemożliwością jednak było, aby mogli oni w pełni je kontrolować, jak przedstawiała to oficjalna prasa. Przekraczano przy tym czasem granicę absurdu. Tłum uciekający przed milicjantami pacyfikującymi demonstrację, do której doszło 3 maja 1982 roku na warszawskiej Starówce – według wersji zaprezentowanej w „Trybunie Ludu” – rozprasał się na z góry upatrzone pozycje: „Rozprzestrzeniano się bowiem według schematu gwiazdowego, co raz dalej i w różnych kierunkach od jądra, jakim był plac Zamkowy. Miało to na celu stworzenie wrażenia, że demonstracje i protesty ogarniają całe miasto”<sup>55</sup>. Dobrym przykładem formułowania tego rodzaju zarzutów jest przesłanie propagandowego plakatu „Kulisy prowokacji”. Ma on formę komiksu, składa się ze zdjęć z demonstracji oraz komentarzy „narratora”. Zdjęciu przedstawiającemu rozmawiających uczestników demonstracji towarzyszy podpis: „Każda prowokacja rozpoczyna się od instruktażu... W scenariuszu przewidziano dla każdego KOR-owca konkretne zadanie”. Na kolejnych „klatkach” widzimy między innymi celowe podgrzewanie nastrojów przez śpiewanie pieśni religijnych, szykującą się do pracy umówioną wcześniej ekipę telewizyjną i grupę wyrostków pełniących funkcję „prowokatorów”<sup>56</sup>.

Czyniąc opozycji zarzut z opracowywania szczegółowych planów przebiegu demonstracji, sugerowano, że jej działacze celowo w pewnym

---

<sup>52</sup> Środowe wydarzenia w Nowej Hucie, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

<sup>53</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 364–365.

<sup>54</sup> J. Rolicki, Zbigniew Bujak: *Przepraszam za „Solidarność”*, s. 99.

<sup>55</sup> *Zajścia i awantury wymierzone przeciwko spokojowi społecznemu*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>56</sup> *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego...*, s. 70.

momencie dawali uczestnikom protestu swobodę, co miało prowadzić do stworzenia „źle zorganizowanego tłumu, kierującego się najgorszymi instynktami”<sup>57</sup>. Tłum miał nie wiedzieć, dokąd i po co maszeruje. Celem takiego zabiegu było rzekomo „emocjonalne wzburzenie tłumu i pozostawienie dalszego rozwoju wypadków niekontrolowanemu przebiegowi”. Dzięki temu uczestnicy protestu zamieniali się w „bezmyślną, niszczącą, trudną do opanowania konwencjonalnymi metodami masę”<sup>58</sup>. Zarówno szczegółowe plany demonstracji, jak i pozostawienie jej uczestnikom znacznej swobody służyło przywódcom Solidarności – jak wynika z tekstów propagandowych – do realizacji tego samego celu. Otóż obie te pozornie sprzeczne ze sobą strategie, stosowane na przemian bądź jednocześnie, prowadziły do walk ulicznych ze służbami porządkowymi.

## Drugi obieg wydawniczy

W czasach legalnej Solidarności w propagandzie starano się udowodnić, że ma ona na tyle silną prasę (wykorzystującą status biuletynów wewnętrznych), iż dostęp do innych mediów – o który działacze związkowi się starali – nie jest jej potrzebny<sup>59</sup>. Po wprowadzeniu stanu wojennego polityka propagandowa w tej kwestii uległa zmianie. Starano się raczej marginalizować zjawisko niezależnej prasy. O prasie podziemnej pisano dużo rzadziej niż o demonstracjach. Dziennikarze pogardliwie nazywali te wydawnictwa „pisemkami”<sup>60</sup>. Celem władz było możliwie największe marginalizowanie zjawiska drugiego obiegu. Najczęściej starano się nie powoływać na konkretne tytuły, chcąc uniknąć pokazywania w propagandzie ich wielości i różnorodności. Wyjątek na tle wykorzystanych w tej pracy źródeł stanowi książka Lesława Wojtasika *Podziemie polityczne*. Jej autor, przedstawiając rzekome koncepcje organizacyjne i programowe opozycji, często odwoływał się do kon-

---

<sup>57</sup> H. Kozłowski, *Nienawiść i miłość*, „Rzeczywistość”, 5 IX 1982.

<sup>58</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 366–367.

<sup>59</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Olszek, *Antysolidarnościowa propaganda...*, s. 199–200.

<sup>60</sup> K. Koźniewski, *Dwa grudnie*, „Tu i teraz”, 22 XII 1982; *Likwidacja tajnych drukarni i radiostacji*, „Trybuna Ludu”, 10 XI 1982.



kretnych tekstów zamieszczanych w najważniejszych pismach drugiego obiegu. Wojtasik we wstępie ostrzegął czytelnika przed wyciąganiem na tej podstawie pochopnych wniosków na temat skali funkcjonowania w Polsce prasy podziemnej. „Zgromadzenie tych tytułów w jednym miejscu – pisał – stwarzać może wrażenie powszechności i dużego zasięgu społecznego nielegalnych wydawnictw. Wniosek taki byłby mylny. Tytułów tych jest wprawdzie kilkanaście, jednak łączny nakład niewielki”. Ich funkcjonowanie w opinii społecznej miało – zdaniem Wojtasika – wynikać przede wszystkim z powodu odczytywania zamieszczonych w prasie podziemnej tekstów przez zagraniczne rozgłośnie. Na ich fałach podawanie szczegółowych informacji dotyczących pism bezdebitowych służyło jakoby sztucznemu tworzeniu wrażenia ich powszechności. Inną strategią stosowaną ponoć przez twórców pism podziemnych było zmienianie tytułu przy kolejnych numerach w rzeczywistości tego samego pisma, co również służyć miało tworzeniu wrażenia „pozornej obfitości”<sup>61</sup>. Ostatni zarzut w sposób szczególny mija się z prawdą. Jednym z głównych mierników znaczenia pisma i skuteczności jego redakcji był czas, w jakim udawało się nieprzerwanie je wydawać. Nie bez powodu podkreślano, że nowo powstałe pismo było kontynuacją innego, które wychodziło wcześniej<sup>62</sup>. Istnienie ciągłości tego rodzaju pomiędzy poszczególnymi pismami zaznaczano choćby w numeracji.

Prasa wyśmiewała techniki wydawania prasy podziemnej i siłę jej oddziaływania. Jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu” stwierdził w styczniu 1982 roku, że pisma drugiego obiegu są „powielane na ogół prymitywnymi technikami, rysowane w pośpiechu i niezdarnie”<sup>63</sup>. Częściowo była to prawda – pisma podziemne rzeczywiście często powstawały w warunkach całkowicie odbiegających od profesjonalizmu. Niektóre z nich – czego najlepszym przykładem będzie „Tygodnik Mazowsze”, wychodzący w nakładzie od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy egzem-

<sup>61</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 9, 31, 238.

<sup>62</sup> Jednym z przykładów może być wydawane w Warszawie od grudnia 1981 pismo „Wiadomości”, które były kontynuacją publikowanych przed stanem wojennym „Wiadomości Dnia”. Inne warszawskie pismo „CDN – Głos Wolnego Robotnika” posiadało nazwę złożoną z tytułów dwóch łączących się gazet. Winieta pierwszego numeru oznaczona była podwójną liczbę, co również wskazywało na to, że tytuł jest kontynuacją pism „CDN” i „Głos Wolnego Robotnika”. Zob. B. Kaliski, *Meandry radykalizmu. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność” w latach 1982–1988*, [w:] „Solidarność” podziemna 1981–1989, s. 489–530.

<sup>63</sup> *Amatorzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 30–31 I 1982.

plarzy – rozwinęły się jednak w sprawnie działające firmy. Pisma te były drukowane na powielaczach, w niektórych pojawiały się zdjęcia. Jakość wydania pewnych tytułów prasy bezdebitowej nie odbiegała nawet od części prasy ukazującej się w oficjalnym obiegu.

Władza próbowała stworzyć wrażenie, że w podziemiu zaangażowali się przede wszystkim ludzie niewykształceni, czego wyrazem miała być też jakość pism podziemnych. Dziennikarze oficjalnej prasy wskazywali na niski poziom merytoryczny tekstów ukazujących się w drugim obiegu. „Analiza treści oraz języka napisów, ulotek i biuletynów – czytamy w cytowanym powyżej artykule z „Trybuny Ludu” – wskazuje, że na ogół zaangażowane jest w konspiracji antypaństwowej środowisko o dość niskiej kulturze, niewybredne w doborze słów i kompozycji haseł, często ujawniające trudności w budowie zdań i rozumieniu używanych pojęć”<sup>64</sup>. Podkreślano, że w prasie podziemnej nie można znaleźć niczego poza „schematyzmem propagandowej złości, zgorzkniałej niechęci, impotencyjnej bezprogramowości”<sup>65</sup>. Nastawienie na walkę z państwem miało powodować, że działaczom podziemnej Solidarności nie starczało „ani siły, ani inwencji, ani czasu na zajmowanie się prawdziwą kulturą”<sup>66</sup>. W propagandzie często wyśmiewano utwory poetyckie drukowane przez niezależne wydawnictwa, określając je jako „częstochowskie rymy”, które ludzie opozycji rzekomo usiłowali kreować na „wybitne osiągnięcia kultury stanu wojennego”<sup>67</sup>. Istotnie, w rzeczywistości prezentują one bardzo zróżnicowany poziom, ale mają być raczej wyrazem postawy politycznej niż dziełem o ambicjach artystycznych.

Rządzący starali się udowodnić, że rozwój drugiego obiegu nie oznacza wcale, iż podziemna Solidarność ma jakiegokolwiek poparcie w społeczeństwie. Mieczysław Rakowski w sierpniu 1982 roku stwierdził, że „ludzie pożyczają sobie jakiś nielegalny świstek, bo to przecież owoc zakazany, ale nie oznacza to automatycznie gotowości uczestnictwa”<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> C. Kundzicz, *Co się kryje za tą maską*, „Żołnierz Wolności”, 5 V 1983.

<sup>66</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 259.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 257.

<sup>68</sup> Większość Polaków pragnie ładu spokoju i porządku. Skrót wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

Samo czytanie podziemnej prasy w stanie wojennym wyrażało poparcie dla podziemia, a kolportowanie tych pism, choćby tylko w najbliższym otoczeniu, było równoznaczne ze wspieraniem opozycji. Często to właśnie sieć kolportażu stanowiła główne ogniwo organizacyjne poszczególnych struktur podziemnej Solidarności.

Z podobnym lekceważeniem ze strony prorządowych dziennikarzy spotykała się działalność Radia „Solidarność”. W prasie próbowano minimalizować znaczenie tego sukcesu. Informacja napisana była językiem, który miał tworzyć wrażenie, że powstanie rozgłośni powinno budzić raczej politowanie niż podziw. „Ostatnio trubadurzy konfrontacji zdobyli się na kolejny niezgodny z prawem wyczyn – 7-minutową «audycję» z nielegalnego nadajnika. Przeprowadzić chcieli swoistego rodzaju ćwiczenia – plebiscyt: wzywali do mrugania światłem i oczywiście lamentowali nad stanem wojennym. Okraszone to było wysyanymi z palca «rewelacjami» i demagogiczną frazeologią o konieczności odrodzenia godności ludzkiej, o podejmowaniu walki” – tak opisywał powstanie podziemnej rozgłośni jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu”. Jednocześnie zwrócił on uwagę, że Radio Wolna Europa „podejrzanie szybko” relacjonowało przebieg pierwszej audycji<sup>69</sup>. Była to sugestia, że nagrania (podobnie jak artykuły w prasie podziemnej) powstawały z inspiracji zagranicznych ośrodków. W styczniu 1983 roku jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu” charakteryzował metody radia. Jego zdaniem przyczyną nadawania audycji jedynie z centrum miasta nie była chęć dotarcia do jak największej części społeczeństwa. Twórcom Radia „Solidarność” chodziło rzekomo o to, aby „audycje były dobrze słyszalne w ambasadach państw zachodnich, które przekazywały ich treść korespondentom zagranicznym i polskojęzycznym rozgłośniom radiowym”<sup>70</sup>. Według autora tekstu miało to świadczyć o chęci wpływania na postawę zagranicznych ośrodków. Warto podkreślić różnicę pomiędzy wymową dwóch cytowanych tekstów dotyczących niezależnego radia. W pierwszym z nich uwypukla się raczej jego słabość, sugeruje też, że radio to działało wyłącznie dzięki wsparciu RWE. Drugi tekst powstał po zatrzymaniu twórców Radia „Solidarność”, w czasie, kiedy

<sup>69</sup> *Trubadurzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 4 IV 1982.

<sup>70</sup> Roch, *Kulisy dywersyjnego radia*, „Trybuna Ludu”, 24 I 1983.

zbliżał się ich proces. Wówczas prasa zaczęła podawać więcej szczegółów na temat jego działalności i zagrożenia, jakie się z nim wiązało. Celem było udowodnienie skuteczności działań władz i podległych im służb, które zdołały zlikwidować niezwykle groźną strukturę.

## Terroryzm

Jak zauważył Jakub Karpiński, w stanie wojennym rządzący chcieli propagować obraz władzy, która po ojcowsku troszczyła się o poddanych<sup>71</sup>. Miała chronić społeczeństwo przed zagrożeniem ze strony podziemia. Chodziło o stworzenie wrażenia, że działacze opozycji chcą zmusić społeczeństwo do poparcia, zastraszając je. Wśród form działania struktur podziemnej Solidarności w środkach masowego przekazu często wymieniany był terroryzm. Wspominano o „terroryzmie strajkowym” lub „terrorze strajkowym” praktykowanym rzekomo przez działaczy związkowych w latach 1980–1981. W jednym z opracowań Wydziału Ideologicznego KC PZPR twierdzono, że był to „socjotechniczny chwyt, by obiecując masom kontrolę wszystkiego, zaś państwa w szczególności, pozbawić je możliwości kontroli celów i praktyki własnego związku”<sup>72</sup>.

W stanie wojennym w oficjalnych mediach używano do opisu działań Solidarności pojęcia terroryzmu w jego właściwym znaczeniu. Władze, wykorzystując pojedyncze wypadki, które w jakikolwiek sposób dało się powiązać z tym zjawiskiem, starały się przypisywać stosowanie takich metod całej podziemnej Solidarności. W MSW drobiazgowo zbierano informacje o wszelkich aktach mających „znamiona terroru politycznego”. Wśród nich znalazło się wiele zupełnie błahych incydentów, jak oblanie czegoś farbą bądź „zdetonowanie” petardy<sup>73</sup>. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że większość przywódców podziemnej Solidarności podkreślała, że używanie broni jest niedopuszczalne. Część zdarzeń, w których po nią sięgnięto, w rzeczywistości była prowokacją

<sup>71</sup> J. Karpiński, *Leniniści narodowcami...*, s. 176.

<sup>72</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, XXXV/64, Zadania partii w umocnieniu decydującej roli klasy robotniczej w socjalistycznym rozwoju Polski, 1983, k. 14; por. AAN, KC PZPR, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, XXXIV/131, Zestaw aktualnych hasel do wykorzystania w pracy propagandowej, 1981 r., k. 3.

<sup>73</sup> AIPN, 1585/1630, Akty o znamionach terroru politycznego (w okresie I I – 31 XII 1983 wg województw), k. 4.

przygotowaną przez Służbę Bezpieczeństwa w celu skompromitowania opozycji. Z takiego zagrożenia zdawali sobie sprawę przywódcy podziemia. Mówił o tym Bogdan Lis: „Ujmując opór społeczny w jakieś ramy, chcieliśmy nie dopuścić do powstania organizacji terrorystycznych, mogących posłużyć władzy do różnych prowokacji”<sup>74</sup>. Zapewnienia działaczy Solidarności o potępianiu przez nich terrorystycznych metod postępowania służyły, zdaniem władz, maskowaniu rzeczywistych planów. Lesław Wojtasik tłumaczył taki zabieg – stosowany rzekomo przez liderów podziemia – tym, że „znany jest negatywny stosunek społeczeństwa polskiego do wszelkiego terronu”<sup>75</sup>. Działacze wywodzący się z Komitetu Obrony Robotników mieli – zdaniem publicysty „Barw” – przejść dywersyjne przeszkolenie na Zachodzie i mieć kontakty z różnymi ugrupowaniami terrorystycznymi<sup>76</sup>.

Jednym z argumentów stosowanych przez władze przy formułowaniu tezy o stosowaniu przez opozycję metod terrorystycznych był fakt tworzenia – najpierw przez legalną, a później podziemną Solidarność – „bojówek”. Rzeczywiście, przy niektórych strukturach powstawały grupy, których głównym celem była obrona uczestników strajków i demonstracji. Wojciech Jaruzelski w czasie posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 8 grudnia 1981 roku polecił prezentowanie w mediach zdjęć „bojówek” Solidarności<sup>77</sup>. W środkach masowego przekazu formułowano tezę, że celem tworzenia tych grup było użycie ich podczas zbrojnego wystąpienia przeciwko władzy. Szczegółowo cel ich organizowania opisywał na konferencji prasowej 29 grudnia 1981 roku Jerzy Urban: „Przewidywano tworzenie bojówek związkowych, zwanych milicją lub strażą robotniczą, uzbrojonych w rury i pałki. Zresztą tego rodzaju elementy uzbrojenia potem wystąpiły w czasie strajków. Zakładano, że stanowić będą one wyposażenie gdzieś 1/10 stanu załóg. W przypadku strajku powszechnego te wszelkiego rodzaju organizacje wyłonione przez Solidarność miały nie tylko przejąć władzę w zakładach i nad

---

<sup>74</sup> Wypowiedź B. Lisa, [w:] M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *Konspira...*, s. 97.

<sup>75</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 202, 369.

<sup>76</sup> H. Gaworski, *Czarna sotnia w działaniu*, „Barwy” 1982, nr 6.

<sup>77</sup> AAN KC PZPR 2960, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 8 XII 1981, k. 264.

zakładami, ale także nad produktem wytworzonym i nad produkcją, wreszcie władzę typu administracyjnego w terenie<sup>78</sup>.

Dla poparcia wysuwanych wobec Solidarności oskarżeń o terroryzm w telewizji przed spodziewanymi manifestacjami pokazywano rzekome arsenały zgromadzone przez jej działaczy<sup>79</sup>. Celem rządzących było wywoływanie w społeczeństwie poczucia zagrożenia przed zbliżającymi się protestami. Miało to potęgować niechęć wobec liderów opozycji i tłumaczyć w oczach opinii publicznej stosowanie wobec podziemia zdecydowanych środków. W prasie pojawiały się informacje, których zadaniem było wywołanie w Polakach poczucia zagrożenia ze strony struktur podziemnych. W styczniu „Żołnierz Wolności” donosił o zatrzymaniu w Górze Kalwarii trzech członków nielegalnej organizacji, którzy posiadali broń oraz materiały wybuchowe<sup>80</sup>. W tej samej gazecie parę dni później znaleźć można informację o ulotce rozprowadzanej przez podziemie na Akademii Medycznej w Warszawie – sugerowała ona „podjęcie dywersyjnych działań” w stosunku do sił zbrojnych<sup>81</sup>. Pisano wówczas na przykład o „montowaniu bojówek wywrotowych instruowanych z zewnątrz wykonujących zalecenia sprzeczne z naszymi polskimi racjami narodowymi i państwowymi”<sup>82</sup>. Na przykład w kwietniu 1982 roku – a więc tuż przed zapowiadanymi na początek maja protestami – miesięcznik „Barwy” poinformował o liczbie broni, jaką funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej skonfiskowali rzekomo z rąk działaczy Solidarności. Od 13 grudnia do 27 lutego 1982 roku mieli oni „odzyskać” łącznie 696 sztuk broni palnej, w tym 4 karabiny maszynowe, 109 karabinów, 158 pistoletów i rewolwerów, 186 sztuk broni własnej konstrukcji, 31 tysięcy sztuk amunicji, 30 granatów i 3 kilogramy środków toksycznych<sup>83</sup>. Niezależnie od tego, czy autor tekstu wierzył w prawdziwość podawanych przez siebie informacji i skąd je czerpał, możemy z dużą dozą pewności stwierdzić, że były one nieprawdziwe. Wydaje się, że dziennikarze opisu-

<sup>78</sup> Wypowiedź Jerzego Urbana na konferencji prasowej 29 XII 1981, [w:] *Pojedynek...*, s. 43.

<sup>79</sup> G. Majchrzak, *„Cała prawda o opozycji”...*, s. 108.

<sup>80</sup> B. Markiewicz, *Wykryto broń i materiały wybuchowe w Górze Kalwarii*, „Żołnierz Wolności”, 1 I 1982.

<sup>81</sup> *NZS w służbie kontrrewolucji*, „Żołnierz Wolności”, 5 I 1982.

<sup>82</sup> *Poradnictwo dywersji. Instruktorzy*, „Trybuna Ludu”, 20 I 1982.

<sup>83</sup> J. M. Szeromski, *Niedoszli grabarze Polski*, „Barwy” 1982, nr 2.

jący rzekome arsenały podziemia nie zastanawiali się nad wnioskiem, jaki czytelnik tego rodzaju tekstów mógł wyciągać, zestawiając ich treść z niezwykle rzadkimi przypadkami użycia broni rzekomo posiadanej przez działaczy podziemnej Solidarności. Nie miało znaczenia, że zestawienie tych dwóch informacji mogło ukazywać fałszywość tezy o dążeniu przez opozycję do podjęcia zbrojnego oporu przeciwko władzy. Chodziło o wywołanie u odbiorcy prostego skojarzenia podziemnej Solidarności z walką zbrojną, której podjęcie mogło być groźne nie tylko dla przedstawicieli władzy, ale też (a może zwłaszcza) dla „zwykłych ludzi”. Media próbowały udowodnić istnienie wspólnych cech podziemia w Polsce i zagranicznych organizacji terrorystycznych. W ten sposób prasa opisywała na przykład działania jednej z warszawskich struktur – Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności”. MRKS był największą z warszawskich tak zwanych struktur poziomych, która na początku swojego istnienia obejmowała 63 zakłady. Zachowywał pełną niezależność od władz regionu, a jego przywódcy byli zwolennikami podejmowania bardziej zdecydowanych form oporu niż Regionalny Komitet Wykonawczy „Mazowsze”. Głównym wyróżnikiem MRKS były tak zwane grupy specjalne, których to właśnie działania interpretowano jako przejawy terroryzmu. W rzeczywistości ich akcje polegały na piętnowaniu kolaborantów oraz na spektakularnych akcjach, takich jak próba wmurowania na placu Zwycięstwa płyty upamiętniającej poległych górników z kopalni „Wujek” czy przeprowadzenie ucieczki ze szpitala pilnowanego przez funkcjonariuszy SB znanego warszawskiego drukarza Jana Naroźniaka<sup>84</sup>.

Trudno którąś z powyższych akcji uznać za akcję terrorystyczną. „Trybuna Ludu” jednak przedstawiła działaczy MRKS jako ludzi wzorujących się na Czerwonych Brygadach, niemieckiej organizacji terrorystycznej odpowiedzialnej za śmierć kilkudziesięciu osób<sup>85</sup>. Michał Głowiński zwrócił uwagę na ciekawy aspekt opisywania przez aparat propagandy PRL działalności zachodnich organizacji terrorystycznych, które między innymi w nazwach – jak Czerwone Brygady – przejmowały oficjalną symbolikę komunizmu. „Pisząc o wyczynach terrorystów

<sup>84</sup> Zob. B. Kaliski, *Międzyzakładowy Robotniczy...*, s. 489–530.

<sup>85</sup> *Chcieli być podobni do Czerwonych Brygad*, „Trybuna Ludu”, 1 III 1983.



PRL-owskie środki masowego przekazu zachowują ich język, podają nazwy ich organizacji, mimo że nie tają dezaprobaty. Jest to zjawisko interesujące, ujawnia bowiem, że w istocie na tradycyjnym języku rewolucyjnym komunistom przestało już zależeć<sup>86</sup>. Wydaje się, że zjawisko odchodzenia przez władze od rewolucyjnego języka nasiliło się w stanie wojennym, którego konieczność wprowadzenia tłumaczono, przede wszystkim odwołując się do treści patriotycznych.

Jednym z pretekstów do przypisywania podziemnej Solidarności działań o charakterze terrorystycznym stała się tzw. sprawa Karosa. W styczniu 1982 roku kilku nastoletnich chłopców mieszkających w Grodzisku Mazowieckim założyło grupę o nazwie Siły Zbrojne Polski Podziemnej. Jej członkowie zajmowali się rozbrajaniem milicjantów i żołnierzy Wojska Polskiego. Chłopcy ci mieli zupełnie nierealny plan, który zakładał zdobycie broni w celu użycia jej w powstaniu narodowym bądź akcji odbicia internowanych przetrzymywanych w więzieniu na warszawskiej Białołęce<sup>87</sup>. W wyniku jednej z przeprowadzanych przez nich akcji zmarł przypadkowo postrzelony przez jednego z członków organizacji sierżant milicji Zdzisław Karos. W prasie pojawiały się sugestie, że zabójstwo było celowe i dokładnie przygotowane. Głównym celem tej grupy – według prasy – było nie tyle zdobycie broni, ile zastraszenie społeczeństwa. „Trybuna Ludu” następująco opisywała działanie sprawców: „w samo południe zabijają człowieka, tylko dlatego, że ubrany jest w mundur milicjanta”<sup>88</sup>. „Milicjant w warszawskim tramwaju nie był konkretnym z nazwiska wytypowanym przedstawicielem władzy «przeznaczonym do likwidacji» – pisał publicysta „Żołnierza Wolności” – lecz przypadkowym człowiekiem noszącym mundur, traktowanym jako symbol władzy. Równie dobrze mógł to być zupełnie inny milicjant w zupełnie innym miejscu. Czyn przestępczy popełniono w zatłoczonym tramwaju, a nie na peryferyjnej ulicy. Chodziło bowiem o spektakularny efekt oddziaływujący na społeczeństwo”<sup>89</sup>.

<sup>86</sup> Zob. M. Głowiński, *Pismak 1863 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach...*, s. 156.

<sup>87</sup> H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu...*, s. 168. Członkom SZPP udało się rozbroić dwóch żołnierzy Wojska Polskiego. O działalności tej grupy zob. A. Gelberg, *Potem o nich zapomniano*, „Tygodnik Solidarność”, 18 I 1991; Z. Branach, *Tajemnica śmierci księdza Zycha*, Toruń 2000, s. 18–37.

<sup>88</sup> (o), *Irracjonalna zbrodnia*, „Trybuna Ludu”, 12 III 1982.

<sup>89</sup> L. Wojtasik, *Strategia terroru*, „Żołnierza Wolności”, 5 III 1982.



Mimo że działania tej organizacji były sprzeczne ze strategią „biernego oporu” – do którego nawoływali liderzy podziemia – właśnie w działaniach struktur Solidarności prasa doszukiwała się przyczyny tragedii. Odpowiedzialnym za postępowanie członków spontanicznie powstałej grupy uczyniono kierownictwo podziemia. Przykładem takiego spojrzenia jest artykuł zamieszczony w „Trybunie Ludu” 30 marca 1982 roku. „W tym dążeniu i oczekiwaniu na normalizację tragicznym kontrapunktem stało się zabójstwo starszego sierżanta milicji Zdzisława Karosa [...]. Skąpy z racji dobra śledztwa komunikat mówi o młodzieżowej grupie terrorystycznej. Czyta się te słowa i mnoży pytania. Czy nie jest to echem owych ulotek rozrzucanych od czasu do czasu po ulicach, czy nie jest to efektem hasel wzywających do protestu i oporu «patriotów», hasel godzących wprost w Polskę?»<sup>90</sup>. W ciągu kilku tygodni po aresztowaniach „sprawa Karosa” przestała być przedmiotem zainteresowania prasy. W czasie posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 18 czerwca 1982 roku Wojciech Jaruzelski wyraził niezadowolone z faktu, że „sprawa Karosa” znikła z łamów gazet: „Prosiłbym też towarzysze, żeby nie urywać pewnych spraw, które zaintrygowały społeczeństwo, które zostały w sposób interesujący, już nie chcę powiedzieć sensacyjny podane, a potem nic się nie dzieje. [...] Sprawa zabójstwa tego milicjanta, wszystko było dopóki nie złapano tych faceków i teraz powinno się coś dalej dziać”<sup>91</sup>. Prasa powróciła do opisywania sprawy jesienią 1982 roku, kiedy członkowie tej grupy zostali skazani na wysokie kary więzienia. Na ich przykładzie udowodniano, że działacze podziemia najpierw inspirują młodych ludzi do ryzykownych działań, a gdy trzeba za to odpowiedzieć – jak pisała „Rzeczywistość” – „bezceremonialnie porzucają”<sup>92</sup>. W rzeczywistości członkowie tej grupy nie mieli nic wspólnego ze zorganizowanymi strukturami podziemnej Solidarności. Bogdan Lis w wywiadzie przeprowadzonym jeszcze w czasach jego opozycyjnej działalności mówił: „do tej pory w «wojnie» z juntą nie padł żaden strzał ze strony społeczeństwa. No, tak zabójstwa milicjanta Karosa, ale to była dziwna inicjatywa – nie wiem, czy wyko-

<sup>90</sup> J. A. Salecki, *Uspokojenie i niepokoje*, „Trybuna Ludu”, 30 III 1982.

<sup>91</sup> AAN KC PZPR 1832, Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR w dniu 18 czerwca 1982 r., k. 652.

<sup>92</sup> W. Pomykało, *Porzuceni*, „Rzeczywistość”, 12 IX 1982.

nawców zamachu poniosły emocje, czy zostali podpuszczeni przez bezpieczeńkę. Chyba raczej emocje, głupota, strach”<sup>93</sup>. Do sprawy Karosa powracano w kolejnych latach, wykorzystując ją na przykład jako przeciwwagę dla zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki<sup>94</sup>.

Podziemnej Solidarności przypisane zostało także zajęcie ambasady PRL w Bernie przez grupę uzbrojonych terrorystów, do którego doszło 6 września 1982 roku. Mimo że Biuro Koordynacyjne Solidarności w Brukseli odcięło się od jakichkolwiek związków z napastnikami, odpowiedzialnymi za to wydarzenie również uczyniono działaczy opozycji<sup>95</sup>. Sprawa ta według oficjalnej prasy stanowiła dowód całkowitego upadku moralnego ruchu Solidarności. „Rewolucje nieudane degenerują się najpierw w terror polityczny – czytamy w jednym z numerów „Tu i teraz” z tego okresu – potem w terror kryminalny, czyli w bandytyzm. Kiedy ruch polityczny przekształcać się zaczyna w terror, a terror w bandytyzm – jest to zazwyczaj sygnał jego końca, sygnał degeneracji”<sup>96</sup>. Napad na placówkę dyplomatyczną był – według wersji wydarzeń propagowanej przez władze – skutkiem polityki USA, emigracji i podziemia w kraju. „Jakkolwiek niektórzy rzecznicy organizacji Solidarności na Zachodzie odcięli się od związków z terrorystyczną grupą – pisał „Żołnierz Wolności” – to faktem jest, że część z nich wzywała i nadal wzywa do różnych form walki zbrojnej przeciwko władzom PRL. Tą samą orientację reprezentuje część podziemia działającego w kraju. [...] Uzbrojeni bojówkarze z Berna nie podjęli swoich działań w politycznej próżni, ale w warunkach określanych w kraju przez akcje podziemia, a za granicą – przez wrogie Polsce działania”<sup>97</sup>. Sprawa ta, podobnie jak śmierć Karosa, stała się pretekstem do eskalacji oskarżeń wobec liderów podziemia. Podejmowanie takich działań miało być skutkiem apeli o walkę z władzami wszelkimi metodami, apeli, jakie rzekomo wygłaszali liderzy opozycji. Atak na ambasadę PRL miał odsłonić ich prawdziwe oblicze, ukryte za słowami potępienia dla takich metod.

<sup>93</sup> Wypowiedź B. Lisa, [w:] M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *Konspira...*, s. 153.

<sup>94</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Olszek, *Antysolidarnościowa propaganda...*, s. 193.

<sup>95</sup> M. Pernal, J. Skórzyński, *Kalendarium Solidarności 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 110; T. Kozłowski, *Terrorystyci z PRL*, „Newsweek”, 7 XI 2010, nr 45.

<sup>96</sup> *Terroryzm*, „Tu i teraz”, 15 IX 1982.

<sup>97</sup> W.Ż., *Tło terrorystycznego ataku*, „Żołnierz Wolności”, 7 IX 1982.

„Czyżby panowie Lisy, Bujaki, Frasyniuki, Kuroniowie zapomnieli już o podpisywanych lub przekazywanych ustnie instrukcjach, względnie o wywiadach tej treści [nawołujących do działań terrorystycznych – J.O.] dla prasy zachodniej?” – zastanawiał się „Żołnierz Wolności”<sup>98</sup>. Warto zwrócić uwagę na zastosowany w tym fragmencie zabieg, który był charakterystyczny dla propagandy PRL. Nazwiska przeciwników politycznych podawano w liczbie mnogiej, chcąc kreowany przez środki masowego przekazu negatywny wizerunek jednej osoby rozszerzyć na całą zbiorowość.

Przypadkiem, który mógł władzom posłużyć za przykład stosowania przez podziemie terroryzmu, była działalność tzw. bombiarzy z Lubina. Grupa górników z Zagłębia Lubńskiego w akcie zemsty po wydarzeniach z 31 sierpnia 1982 roku podkładała ładunki wybuchowe pod budynkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy, stołówką ZOMO w Lubinie, Komendą Miejską MO w Polkowicach oraz pod drzwiami mieszkań aktywistów partyjnych. Większość ładunków nie eksplodowała. Członkowie tej grupy zostali zatrzymani przez SB i skazani na wysokie wyroki więzienia. Początkowo w prasie pojawiały się informacje na temat tej sprawy. Rządzący jednak szybko zrezygnowali z nadania jej szerszego wydźwięku, ponieważ obawiali się, że górnicy z Lubina mogą znaleźć naśladowców<sup>99</sup>. Znaczące, że jedyny przykład działań skierowanych przeciwko władzom PRL, który możemy określić jako terrorystyczny, nie był przez władze wykorzystany w takim stopniu jak zdarzenia, które z tym zjawiskiem miały dużo mniej wspólnego.

Rządzący starali się eksponować tego typu postawy, gdyż usprawiedliwiała one w oczach społeczeństwa podejmowanie zdecydowanych działań przeciwko opozycji. W wywiadzie udzielonym w marcu „Trybuna Ludu” minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak powiedział, że „czyny noszące znamiona terroru” musiały wywoływać „szczególne potępienie” ze strony władz<sup>100</sup>. Jednym z jego przejawów były represje

---

<sup>98</sup> W. Zieliński, *Eskalacja sterowanego terroru*, „Żołnierz Wolności”, 8 IX 1982.

<sup>99</sup> Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk...*, s. 54; H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu...*, s. 32. Zob. *Operacja „Podmuch”. Służba Bezpieczeństwa wobec „bombiarzy” na terenie Zagłębia Miedziowego w okresie stanu wojennego*, oprac. S. Ligarski, Lubin–Wrocław 2007.

<sup>100</sup> *Warunki i możliwości dalszego ograniczenia rygorów stanu wojennego – wywiad z Ministrem Spraw Wewnętrznych Czesławem Kiszczakiem*, „Trybuna Ludu”, 1 III 1982.

wobec działaczy opozycji. Tłumaczono je między innymi właśnie terrorystycznym charakterem działań podziemnej Solidarności. Lesław Wojtasik stwierdził, że „powodowanie poczucia zagrożenia terrorem jest jedną z metod wojny psychologicznej organizowanej przez podziemie polityczne”<sup>101</sup>. Warto podkreślić, że – jak wskazuje na to kilka powyższych przykładów – budowanie poczucia zagrożenia w społeczeństwie było jednym z głównych elementów propagandy tworzonej przez władze. Dziennikarze oficjalnej prasy odnosili się do kilku rzeczywiście mających miejsce wydarzeń, wyciągając z nich wnioski, że niebawem w Polsce opozycja będzie stosowała terror na masową skalę. Dobrze oddaje to plakat „Nie ma głupich!”<sup>102</sup>. Przedstawiony został na nim człowiek w koszulce z symbolem Solidarności Walczącej, który wchodzi po drabinie – po kolejnych jej stopniach z napisami „strajki” i „anarchia”. Następnym stopniem, na który ma wejść, jest „terroryzm”. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na to, że dwa pierwsze stopnie zostały przełamane, więc działacz opozycji nie ma odwrotu. Terroryzm to jedyne, co mu pozostało. Rzekomy działacz SW krzyczy „Chodźcie z nami”. Polacy jednak odpowiadają „Nie ma głupich!”. Szczegółowe opisywanie bardzo nielicznych przecież przypadków stosowania przemocy przez grupy opozycyjne służyło uzmysłowieniu społeczeństwu, co groziłoby Polsce, gdyby rządzący nie zdecydowali się na wprowadzenie stanu wojennego.

## Szantaż moralny

Jednym z głównych sposobów oddziaływania podziemnej Solidarności miał być – jak wynika z lektury oficjalnej prasy – szantaż moralny. W prasie często podkreślano, że opozycja próbuje zmuszać Polaków do opowiedzenia się po jej stronie, potępiając każdego, kto nie jest jej zwolennikiem. Działacze podziemnej Solidarności za „dobrych Polaków” rzekomo uważali tylko ludzi aktywnie popierających ich działalność. Sugerowano też, że przywódcy Solidarności zmuszali Polaków do nieangażowania się w jakiegokolwiek legalne inicjatywy, zwłaszcza

---

<sup>101</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 380.

<sup>102</sup> Zob. S. Ligarski, *Plakat w służbie WRON*.

te związane z władzą. Ci, którzy decydowali się na spokojną pracę dla kraju, mieli być przez nich piętnowani. Stosowali oni rzekomo – jak wyraził się Mieczysław Rakowski podczas spotkania z załogą jednej z pabianickich fabryk w październiku 1982 roku – „terror moralny wobec tych, którzy nie tylko chcą być lojalni wobec państwa, ale mają już dość życia w stanie ustawicznego napięcia i nerwowości”<sup>103</sup>.

Za przejaw takiej postawy prasa uznawała apele o bojkot tworzonych przez władze związków zawodowych. Stanowisko opozycji nazywano szantażem, uciekaniem się do gróźb wobec ludzi, którzy chcą jedynie spokojnego życia<sup>104</sup>. W dokumencie Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, przesłanym do Radiokomiteu, pojawiają się znamienne instrukcje: „Równocześnie wymaga pogłębienia publicystyka na temat działającej w kraju opozycji przejawiającej się w bojkocie nowych związków zawodowych, szykanowaniu ich organizatorów i dyskredytowaniu pierwszych działań tych związków. Ukazywać trzeba prawdziwe oblicze działaczy podziemia (niezależnie, jaki nurt reprezentują), którzy dla własnych interesów szerzą hasło pluralizmu. Walka z tymi tendencjami musi być jednoznaczna i konsekwentna, tworząca klimat stabilizacji wokół odradzającego się ruchu zawodowego i jego działaczy”<sup>105</sup>.

Podobnie interpretowano bojkot oficjalnych mediów podjęty przez część środowisk artystycznych. Działacze Solidarności rzekomo chcieli wykorzystać aktorów, zdając sobie sprawę, że ich postawa może być wzorem do naśladowania dla pozostałych grup społecznych. Rządzący starali się pokazać, że aktorzy ci padli ofiarą szantażu ze strony działaczy opozycji. Podziemie miało nie dawać wyboru przedstawicielom środowisk twórczych, grożąc im ostracyzmem. W propagandzie podkreślano, że środowiska artystyczne zostały celowo wybrane przez przywódców podziemia jako obiekt moralnego szantażu: znane nazwiska twórców miały ułatwić opozycji manipulowanie masami. Tę strategię opozycji charakteryzował w lutym 1983 roku Wojciech Jaruzelski:

---

<sup>103</sup> *Krajowi potrzebne są związki zawodowe, które pomogą w przezwyciężeniu kryzysu i zaspokoją aspiracje klasy robotniczej. Przemówienie Mieczysława F. Rakowskiego na spotkaniu w ZB „Pamotex” w Pabianicach, „Żołnierz Wolności”, 8 X 1982.*

<sup>104</sup> Komentator [M. F. Rakowski], *Czas robi swoje*, „Polityka”, 6 XI 1982.

<sup>105</sup> ODiZP TVP S.A., 1869/6 Wydział Prasy, Radia i TV KC PZPR, Kierunki działalności prasy, radia i telewizji w zakresie problematyki związkowej, 18.05.1983, bp.

„Przeciwnik skoncentrował na tych środowiskach zmasowany ogień propagandowo-agitacyjny. Stosuje wszystkie środki – od pochlebstw i pogroźek, od materialnych pokus do zniesławienia, od dezinformacji do prowokacji. Wie on, że od obezwładnienia i pozyskania tych opiniotwórczych środowisk zależy możliwość manipulowania, dotarcia do innych grup społecznych, w tym szczególnie do młodszych wiekiem obywateli”<sup>106</sup>.

Pojawiały się sugestie, że aktorzy, którzy zdecydowali się wziąć udział w bojkocie, zrobili to z powodu lęku przed reakcją środowiska. Do wniosku takiego doszedł jeden z publicystów „Polityki”. Zastanawiał się on, kogo w rzeczywistości artyści boją się bardziej: środowiska czy władzy<sup>107</sup>. Na łamach tej samej gazety Mieczysław Rakowski – pisząc pod pseudonimem „Komentator” – dokonał bardzo krytycznej oceny nie tylko postawy politycznej grupy aktorów, ale też ich umiejętności zawodowych, jednocześnie podważając spontaniczność ich protestu. Ówczesny wicepremier stwierdził, że główną rolę w organizowaniu bojkotu odgrywa „grupka artystów częściej niskiego niż wysokiego lotu”, która „pozostaje w ścisłym związku z działaczami podziemia Solidarności”<sup>108</sup>. W prasie próbowano zanegować to, że bojkot oficjalnych mediów był wyrazem autentycznego sprzeciwu części środowisk artystycznych wobec wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Ci, którzy się zdecydowali na bojkot oficjalnych mediów, mieli być jedynie biernymi wykonawcami poleceń przywódców podziemia, do czego rzekomo skłaniał ich moralny szantaż ze strony tych ostatnich.

Na przeciwnym biegunie prasa stawiała artystów, którzy odmówili udziału w proteście, określając ich jako „odważnych” i „rozsądnych”<sup>109</sup>. Podkreślano, że wśród aktorów niebiorących udziału w bojkocie jest wiele „nazwisk dobrych i bardzo dobrych”<sup>110</sup>. Tych władza starała się bronić przed nazywaniem ich „kolaborantami” i „tchórzami”, przedstawiając stanowisko podziemia jako szantażowanie ludzi. Z obrazu

---

<sup>106</sup> Przemówienie na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR wygłoszone 26 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 56.

<sup>107</sup> D. Passent, *Obstrukcja*, „Polityka”, 14 V 1983.

<sup>108</sup> Komentator [M. F. Rakowski], *Konsekwencje bojkotu*, „Polityka”, 2 X 1982.

<sup>109</sup> *Ibidem*.

rzeczywistości kreowanego przez środki masowego przekazu wynika, że na miano „kolaboranta” mógł zasłużyć każdy człowiek nieangażujący się w antypaństwową działalność. W rzeczywistości nazywano tak osoby, które swoje poparcie dla wprowadzenia w Polsce stanu wojennego manifestowały, najczęściej występując w środkach masowego przekazu. Opisując jedną z ulotek kolportowanych przez opozycję, dziennikarz „Trybuny Ludu” próbował charakteryzować punkt widzenia jej autorów: „Faktyczna współpraca z agenturą obcych wywiadów i dywersji to – według autorów – zachowanie normalne. Spokojne spełnianie obowiązków obywatelskich – to «kolaboracja»”<sup>111</sup>.

Przejawem walki z ludźmi uznawanymi za „kolaborantów” było zakłócanie ich występów. Prasa opisywała takie wypadki, jednoznacznie je potępiając. „Trybuna Ludu” pisała, że na występy Stanisława Mikulskiego i Janusza Kłosińskiego – którzy odmówili przyłączenia się do bojkotu telewizji – przychodziła specjalna dyspozycyjna grupa, która „wyklaskiwała je”. Zjawisko takie gazeta określiła jako „szaleństwo ostracyzmu środowiskowego”<sup>112</sup>. Dotknęło to także znaną pianistkę Halinę Czerny-Stefańską, której uniemożliwiono jeden z występów. Jak pisał dziennikarz „Trybuny Ludu”, tu także na widowni pojawiła się specjalnie zorganizowana do tego celu grupa ludzi – „grupa operacyjna do spraw karania nieposłusznych artystów”<sup>113</sup>. Zachowania takie miały się spotykać nie tyle z brakiem zrozumienia ze strony widowni, ile z jednoznacznym potępieniem. W prasie podkreślano, że podobne akcje wywoływały oburzenie, także gdy miały miejsce podczas występów artystów zagranicznych. W maju 1982 roku „Argumenty” informowały o przypadku zakłócenia występu radzieckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Ural” przez „bojówkarzy” Solidarności, których postępek miał wywołać „powszechne oburzenie w społeczeństwie szwajcarskim”<sup>114</sup>.

Opozycji zarzucano brak stosowania się do własnych haseł – pluralizmu i demokracji. Skoro domagała się wolności wyrażania swoich

<sup>110</sup> Z ukosa, „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1982.

<sup>111</sup> *Branie pod włos*, „Trybuna Ludu”, 29 I 1982.

<sup>112</sup> Z ukosa, „Trybuna Ludu”, 2 III 1982. Pojęcie ostracyzmu towarzyskiego jako głównej broni wroga pojawiło się także w kampanii propagandowej w marcu 1968 roku. Zob. P. Oseka, *Syjonści, inspiratorzy, wicherzyciele...*, s. 42.

<sup>113</sup> M. Misiorny, *Czy tak?*, „Trybuna Ludu”, 24–45 IV 1982.

<sup>114</sup> *Przegląd wydarzeń*, „Argumenty”, 2 V 1982.

własnych poglądów, to powinna też potrafić zaakceptować poparcie dla stanu wojennego. „Jeszcze nie tak dawno z ust animatorów dzisiejszego bojkotu słyszało się wzniosłe słowa o polskim pluralizmie demokratycznym, o wolności i szacunku dla różnych postaw i poglądów. Na spektaklu «Sto rąk, sto sztyletów» w Polskim, połączonym z akcją karania Stanisława Mikulskiego, przekonałem się, że to były frazesy” – pisał dziennikarz<sup>115</sup>. Można stwierdzić zatem, że sprawa bojkotu oficjalnych mediów posłużyła rządzącym do delegitymizacji opozycji przy użyciu jej własnych haseł.

## Zawłaszczanie symboliki patriotycznej

Kolejną techniką manipulacji społeczeństwem, której stosowanie zarzucano podziemnej Solidarności, miało być wykorzystywanie patriotycznej retoryki do realizacji celów, które z patriotyzmem – w ocenie władz – nie miały nic wspólnego. Objawiać się to miało nadużywaniem przez działaczy opozycji takich haseł jak „Polska” czy „ojczyzna”. Pod nimi rzekomo ukrywały się dążenia do zaprowadzenia chaosu w kraju, a przede wszystkim do działań na szkodę wszystkich Polaków. „Na ustach «żeby Polska była Polską», a w domyśle, żeby nierządem stała” – tak zasadę mającą przyświecać liderom podziemia definiowała „Trybuna Ludu”<sup>116</sup>.

Podszywając się pod patriotów, działacze opozycji mieli chwycić się różnych metod. W prasie eksponowano, że uczestnicy demonstracji bezcześcili flagi narodowe. Mieli z nich uczynić tym samym „brudny parawan dla antynarodowych akcji”<sup>117</sup>. Generał Wojciech Jaruzelski, opisując ten aspekt działań opozycji, stwierdził, że „wymachiwanie przez nią narodową flagą to zaprzeczenie i karykatura patriotyzmu”<sup>118</sup>. W „Żołnierzu Wolności” zamieszczono charakterystykę zachowania uczestników jednej z demonstracji: „Nie było tu rzeczy świętych.

---

<sup>115</sup> M. Misiorny, *Czy tak?*, „Trybuna Ludu”, 24–45 IV 1982.

<sup>116</sup> J. Bielecki, *Drogą porozumienia czy ścieżką donikąd?*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>117</sup> H. Gaworski, *Czarna sotnia w działaniu*, „Barwy” 1982, nr 6.

<sup>118</sup> Przemówienie na zakończenie obrad XII Plenum KC PZPR wygłoszone 13 maja 1983 roku, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 120.



W myśl zasady: cel uświęca środki, sięgnięto po symbolikę drogą każdemu Polakowi: po godło narodowe, biało-czerwone flagi i opaski, symbole Polski Walczącej oraz symbolikę religijną<sup>119</sup>. Publicysta „Barwy” opisał sposób sprofanowania przez sympatyków podziemia hymnu narodowego, którego słowa zostały dopasowane do bieżącej sytuacji politycznej: „Po nabożeństwie duża część wiernych pozwoliła zbezcześcić hymn narodowy, śpiewając na jego melodię tekst, którego nie powstydziliby się najzgorzalsi wrogowie już nie tylko naszego ustroju, lecz także Polski”<sup>120</sup>. W artykule podkreślono przy tym, że wydarzenie miało miejsce w jednym z warszawskich kościołów przed rocznicą wybuchu powstania warszawskiego.

Do wykorzystania hymnu narodowego do bieżącej walki politycznej miało dojść także w czasie pogrzebu zmarłego w 1982 roku Ozjasza Szechtera – ojca Adama Michnika. Podczas uroczystości zaśpiewano hymn oraz *Boże coś Polskę*. W komentarzu jednej z dziennikarek „Rzeczywistości” do tego – zaskakującego jej zdaniem – wydarzenia czytamy: „Nie muszą chyba dodawać, iż chodziło nie tylko o właściwą przepustkę do św. Piotra, ile o utrwalenie zupełnie nowej legitymacji patriotycznej dla synka”. Zdaniem autorki był to typowy przykład szerszego zjawiska, które polegało na tym, że dotychczasowi „kosmopolici” podszywali się pod patriotów<sup>121</sup>. Na łamach „Rzeczywistości” czy „Biuletynu Informacyjnego Zjednoczenia Patriotycznego Grunwald” znanych działaczy Solidarności, w tym także tych silnie związanych z Kościołem, z ironią nazywano „neofitami” bądź z przekąsem komentowano, że „przerzucili się na katolicyzm”<sup>122</sup>. Sugerowano, że rzekoma zmiana wiary służyła im jedynie do głębszego zamaskowania i dalszego prowadzenia antypolskich działań. Redakcja pisma w ten sposób odwoływała się do stereotypu Polaka-katolika.

Oficjalna prasa szczególnie mocno podkreślała, że podziemna Solidarność przywłaszcza sobie symbole historyczne. Rzeczywiście, cechą charakterystyczną ulotek, broszur i prasy różnych organizacji podziem-

<sup>119</sup> A. Smirski, *Nie sypać ryżem...*, „Żołnierz Wolności”, 15 X 1982.

<sup>120</sup> H. Gaworski, *Czarna sotnia w działaniu*, „Barwy” 1982, nr 6. Por. L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 258.

<sup>121</sup> B. Krzywobłocka, *Straszna tajemnica*, „Rzeczywistość”, 24 X 1982.

<sup>122</sup> J. Bogusz, *Jątrzyć póki się da*, „Rzeczywistość”, 8 V 1983; *Wystąpienie Kazimierza Ćwojdy*, „Biuletyn Informacyjny Zjednoczenia Patriotycznego Grunwald” 1982, nr 2.

nych, powstałych w czasie trwania stanu wojennego, było odwoływanie się do historii Polski. Szczególne znaczenie miało odnoszenie się do polskich tradycji konspiracyjnych, zwłaszcza tych z czasów drugiej wojny światowej. Miało to tworzyć wrażenie ciągłości pomiędzy podziemną Solidarnością a na przykład Armią Krajową. Niekiedy bezpośrednio nawiązywano do nazw używanych w dawnych czasach, czego najlepszym przykładem była nazwa organizacji Solidarność Walcząca. Rządzący starali się udowodnić, że opozycja, odwołując się często do historii Polski, nie ma do tego prawa. W oficjalnej prasie pojawiał się zarzut, że – jak określił to jeden z redaktorów „Rzeczywistości” – „hańbi pojęcia «konspiracji» i «podziemia», zapisane krwią w dziejach Ojczyzny”<sup>123</sup>. Nielegalne organizacje powstałe w stanie wojennym określane były jako „karykatura tamtych pięknych kart” w historii Polski i „zniewaga dla pamięci poległych bojowników ruchu oporu”<sup>124</sup>. W prasie publikowano głosy protestu kombatantów przeciw zawłaszczaniu symboli historycznych przez Solidarność. Były żołnierz Armii Krajowej pisał w liście do „Polityki”: „Po tym wszystkim, co przeżyłem, nigdy bym się nie spodziewał, że wrócą do mnie po latach fałszywe echa tamtych dni i znów zobaczę na murach kotwicę Polski Walczącej wykorzystywaną bez skrępowań przez pogrobowców endecji”<sup>125</sup>. Tego typu wypowiedzi były traktowane jako głosy reprezentatywne dla wszystkich środowisk kombatanckich. Niezależnie od tego, czy rzeczywiście większość kombatantów dystansowała się od działaczy opozycji, możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że istotna część tych środowisk była zdecydowanie niechętna wobec polityki władz i jeśli nie wyrażała jawnego poparcia dla działań opozycji, to wyznawała podobne poglądy do jej działaczy.

Jednym z celów podziemnej Solidarności miało być także zakłócanie obchodów wybuchu drugiej wojny światowej. W prasie często sugerowano, że demonstracje organizowano 31 sierpnia wcale nie z powodu rocznicy powstania Solidarności, ale ze względu na symboliczne znaczenie następującej po niej rocznicy 1 września 1939 roku. Oficjalne

---

<sup>123</sup> H. Kozłowski, *Nienawiść i miłość*, „Rzeczywistość”, 5 IX 1982.

<sup>124</sup> J. Kraszewski, *Legends, mity i rzeczywistość*, „Trybuna Ludu”, 7–8 VIII 1982.

<sup>125</sup> *Niepotrzebni, oszukani*, „Polityka”, 17 IV 1982.

gazety dawały do zrozumienia, że rzeczywistym celem miało być przeszkadzanie władzom w obchodach 1 września. „Atak na Polskę Ludową – pisał we wrześniu 1982 roku „Żołnierz Wolności” – nastąpił w przededniu rocznicy agresji hitlerowskiej na Polskę. Czyżby po to, aby w opinii światowej zapomniano o 1 września 1939 roku?”<sup>126</sup>.

Wydarzeniami, które – zdaniem władz – podziemna Solidarność próbowała sobie bezprawnie przywłaszczać, były przede wszystkim rocznice ważnych wydarzeń z historii Polski: ogłoszenia Konstytucji 3 maja i odzyskania przez Polskę niepodległości po pierwszej wojnie światowej. Działacze opozycji mieli wykorzystywać te historyczne daty, zakłócając tym samym charakter tych świąt. Podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, które miało miejsce 6 marca 1982 roku, Wojciech Jaruzelski stwierdził, że wobec tego władza powinna „wypracować jednoznaczną wykładnię dat historycznych, opartą na postępowych i rewolucyjnych tradycjach i stosować ją w propagandzie i wychowaniu młodzieży”<sup>127</sup>. Kazimierz Koźniewski, chcąc wykazać, że to obóz rządzący jest w rzeczywistości kontynuatorem „ducha” rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, podkreślał w przeddzień rocznicy w 1982 roku, że „11 listopada nie został poprzedzony żadnymi działaniami o charakterze powstańczym. Poprzedzały go działania polityczne”<sup>128</sup>. Warto zwrócić uwagę na interpretację Konstytucji 3 maja, jaką przy okazji organizowanych w jej rocznicę demonstracji prezentowali rządzący. W oficjalnej prasie krytykowali przeciwstawianie sobie świąt 1 i 3 maja, ponieważ i jedno, i drugie miało być świętem „mądrości i patriotyzmu Polaków”<sup>129</sup>. Podkreślano przede wszystkim, że opozycja nie ma praw odwoływać się do tej tradycji, ponieważ Konstytucja 3 maja była – jak pisał jeden z dziennikarzy „Żołnierza Wolności” – „wielkim aktem zgody narodowej, który miał uratować i odrodzić państwo polskie”<sup>130</sup>. W wizji kreowanej przez propagandę to władze miały dążyć do takich celów, opozycja zaś za wszelką cenę w nich przeszkadzać. Jeden z publicystów „Żołnierza Wolności” pisał:

<sup>126</sup> *Przebieg wtorkowych zajęć wykazał słabość awanturniczego podziemia*, „Żołnierz Wolności” 3 IX 1982.

<sup>127</sup> AAN KC PZPR 1829, Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR z 6 marca 1982, k. 478.

<sup>128</sup> K. Koźniewski, *11 listopada*, „Tu i teraz”, 10 XI 1982.

<sup>129</sup> *Polskie mają i porozumienie narodowe*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.

<sup>130</sup> *Nie może być pobłażania dla wrogów socjalizmu*, „Żołnierz Wolności”, 5 V 1982.

„Przez ostatnie dziesięciolecie najbardziej hałaśliwie tę Konstytucję świętowały siły polityczne i społeczne, które w istocie rzeczy więcej mają wspólnego z tymi, którzy na Sejmie Czteroletnim głosowali przeciwko Konstytucji, niż z tymi, co głosowali za”<sup>131</sup>. Za to wspólne cechy z twórcami drugiej konstytucji na świecie dostrzegano w rządzących. Łączyć ich miało przede wszystkim dążenie do „jedności Polaków w imię zachowania niepodległości”<sup>132</sup>. Przy okazji rocznicy 3 maja podkreślano, że do zajęć ulicznych (będących przykładem burzenia „zgody narodowej”) doszło wtedy, kiedy Sejm PRL uchwalał historyczne oświadczenie w sprawie „porozumienia narodowego”.

Także data rocznicy porozumień sierpniowych miała być zawłaszczana przez podziemie. W prasie sugerowano, że „ekstrema” chciała zmonopolizować datę ważną dla wszystkich Polaków, pokazać, że należy ona tylko do niej. O takim sposobie myślenia, charakterystycznym dla przywódców opozycji, pisał we wrześniu 1982 roku jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu”: „Jest w tej uzurpatorskiej myśli dużo fałszu, co zwyczajnej pogardy. Pogardy dla robotników, którzy nie wyszli na ulicę: dla kobiet, które stały w kolejkach, wyczekiwały na przystankach komunikacji miejskiej i myślały z troską o swoich dzieciach”<sup>133</sup>. Rządzący udowadniali, że najlepiej upamiętnili porozumienia sierpniowe ci, którzy 31 sierpnia 1982 roku spędzili na pracy.

W prasie podkreślano, że wizja historii propagowana przez opozycję jest wizją uproszczoną. „Odkrywanie białych plam” dokonywane jeszcze w czasach legalnego działania Solidarności miało w rzeczywistości polegać na wypaczaniu dziejów Polski i skupianiu się na mało istotnych kwestiach. Prasa zarzucała działaczom opozycji brak znajomości historii, czego przejawem miało być odwoływanie się przez nią do tradycji politycznych często sprzecznych z dzisiejszymi hasłami podziemia. Rządzący podkreślali, że opozycja odwołuje się także do tradycji politycznych, które miały niewiele wspólnego z demokracją. Tego typu argumentacja miała służyć podkreśleniu fałszywości haseł Solidarności. Jerzy Urban na konferencji z 29 grudnia 1981 roku w ten sposób

---

<sup>131</sup> *Polskie maje i porozumienie narodowe*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.

<sup>132</sup> M.N., *Nie ma i być nie może pobłażania dla wrogiej działalności*, „Żołnierz Wolności”, 7 V 1982.

<sup>133</sup> W. Żrałek, *Czy jest sierpień*, „Trybuna Ludu”, 3 IX 1982.

interpretował rehabilitację członków Narodowych Sił Zbrojnych, której mieli dokonywać działacze opozycji. Rzecznik rządu PRL nazwał NSZ organizacją „wyraźnie faszystowską” i stwierdził, że cała sytuacja budziła oburzenie społeczeństwa<sup>134</sup>. Jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu” doszukiwał się niekonsekwencji w odwołaniach do tradycji sanacyjnych, wskazując na sprzeczność polityki Piłsudskiego z deklarowanymi przez podziemie hasłami: „Nie wiem, jak się czuje w tym towarzystwie duch starego marszałka. Od prawdziwej demokracji był daleki. Mafijne działania lubił. Podobnie jak podpisani i ich inspiratorzy. Ale jego stosunek do warcholów, awanturników i anarchistów był znany. Określał go dosyć dosadnie”<sup>135</sup>. Przywoływanie postaci Józefa Piłsudskiego i przeciwstawianie go przywódcom podziemia wiązało się także z kreowanym przez aparat propagandy wizerunkiem Wojciecha Jaruzelskiego. Zdaniem Mieczysława Rakowskiego podkreślanie, że Wojciech Jaruzelski, podejmując dramatyczną decyzję, wziął na swoje barki odpowiedzialność za losy Polski, było świadomą próbą upodobnienia go do postaci Piłsudskiego<sup>136</sup>. W takiej interpretacji bieżących wydarzeń wprowadzenie stanu wojennego było odpowiednikiem przewrotu majowego 1926 roku. I sekretarz KC PZPR miał być – zgodnie z wizerunkiem, który propaganda próbowała wykreować – kontynuatorem działań Piłsudskiego, gdyż podobnie jak on potrafił wziąć na swoje barki losy narodu, kierując się przy tym przede wszystkim dobrem państwa.

Prasa zarzucała działaczom opozycji, że celowo wykorzystują te symbole historyczne, które wywołują największe emocje. Ich celem miało być obdarcie symbolu z historycznego znaczenia i nadanie mu treści związanych z bieżącą walką polityczną. Na ten aspekt działania podziemia wskazywał we wrześniu 1982 roku jeden z dziennikarzy tygodnika „Argumenty”: „Nie bez kozery – że użyję historycznego przykładu – KPN tak wkleja te swoje literki w znak Polski Walczącej; nie bez kozery internowani opuszczając miejsce internowania przebiegają się w pasiaki oświęcimskie; nie bez kozery wreszcie używa się

---

<sup>134</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 9 XII 1981, [w:] *Pojedynek...*, s. 43.

<sup>135</sup> *Branie pod włos*, „Trybuna Ludu”, 29 I 1982.

<sup>136</sup> M. F. Rakowski, *Jak to się stało...*, s. 42.

wobec sił porządkowych zniesławiającego okrzyku «Gestapo!». Także nie bez kozery starano się skleić rocznicę pierwszego września, rocznicę polskiej wojny obronnej, z awanturami 31 sierpnia, próbując nadać im taką oto wymowę: historia się powtarza, społeczeństwo znowu broni się przed najeźdźcą<sup>137</sup>. Autor tego tekstu porównał rzekomą strategię liderów opozycji do działań „rabusiów cmentarnych”, sugerując, że może słuszne byłoby stosowanie wobec wykorzystujących historię przywódców podziemia tych samych paragrafów, co wobec „hien grobowych”<sup>138</sup>. Jeden z publicystów „Barwy” ostrzegał, że wykorzystywanie przez opozycję symboli podziemia jest wstępem przed dużo groźniejszymi akcjami. Apelowwał jednocześnie o swoiste „porozumienie narodowe”. Miało ono być skierowane przeciw wrogowi wspólnemu dla wszystkich, czyli działaczom opozycji. „Dziś te siły nas obrażają – czytamy w cytowanym powyżej artykule – gwałcąc narodowe symbole, jutro – bez zdecydowanego przeciwdziałania wszystkim tego typu poczynaniom – mogą nas zacząć zabijać. Wierzący i niewierzący, katolicy i komuniści, ludzie rozmaitych poglądów, po prostu wszyscy Polacy godni tego miana, muszą o tym pamiętać”<sup>139</sup>.

Symbole narodowe i historyczne stanowiły główny element „wojny na hasła i symbole” toczonej pomiędzy władzą a opozycją. W tej wojnie – jak stwierdził Marcin Zaremba – każda ze stron chciała pozbawić przeciwnika nacjonalistycznej legitymizacji<sup>140</sup>. Odwoływanie się do patriotycznych uczuć Polaków przez podziemną Solidarność było szczególnie jednoznacznie potępiane w mediach, ponieważ rządzący, wprowadzając stan wojenny, powoływali się na te same wartości. A i później tego rodzaju odwołania równie często jak w hasłach opozycji – jeśli nie częściej – pojawiały się w oficjalnej propagandzie. Władze starały się szerzej sięgać do tradycyjnych wartości patriotycznych, uznając je za silnie zakorzenione w świadomości społeczeństwa. W propagandzie niezwykle często używano takich słów jak „Polska”, „ojczyzna” czy „naród”. Nacisk na patriotyczną legitymizację znajdował swoje odbicie

---

<sup>137</sup> *Nie moja broszka*, „Argumenty”, 19 IX 1982.

<sup>138</sup> *Ibidem*.

<sup>139</sup> H. Gaworski, *Czarna sotnia działania*, „Barwy” 1982, nr 6.

<sup>140</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 383.

także w nazewnictwie powstałych w stanie wojennym instytucji. Jak podaje Andrzej Paczkowski, w ostatnim momencie przed powołaniem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego zrezygnowano z użycia w jej nazwie przymiotnika „rewolucyjna”<sup>141</sup>. Mógł on kojarzyć się z brutalnym wprowadzaniem nowego systemu rządów i nieakceptowaną przez wielu ideologią, co mogło ograniczyć krąg zwolenników stanu wojennego. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Jakuba Karpińskiego: „Przy uzasadnianiu swoich decyzji, odbieranych jako dotkliwe i mogących wywołać opór, komuniści realizowali hasło: jak trwoga to do patriotyzmu, narodu, endecji [...]. W ich dyskusjach we własnym gronie frazeologia narodowa nie była szeroko stosowana. Ale im szersze było audytorium i im trudniejsza była sytuacja psychologiczna i społeczna podejmujących decyzję, tym częściej – choć raczej ogólnikowo – głosili wartości narodowe i odwoływali się do skojarzeń patriotycznych”<sup>142</sup>.

---

<sup>141</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 40.

<sup>142</sup> J. Karpiński, *Leniniści narodowcami...*, s. 178.

## ROZDZIAŁ VI

# OPIS POSTAWY SPOŁECZEŃSTWA WOBEC PODZIEMNEJ SOLIDARNOŚCI

## Polacy wobec stanu wojennego

W prasie wiele miejsca poświęcono na udowodnienie tezy o popieraniu stanu wojennego przez społeczeństwo. Władze, mocno podkreślając swój związek z narodem, negowały istnienie jakiegokolwiek poparcia dla opozycji. Opisując działania przeciwnika, unikano używania wielkich kwantyfikatorów, podkreślając, że w poszczególnych grupach angażowały się w nie tylko jednostki<sup>1</sup>. Pozytywny stosunek niektórych Polaków do podziemia wynikał rzekomo wyłącznie z tego, że „manipulacyjna propaganda Solidarności dokonała spustoszenia w świadomości polskiego społeczeństwa”<sup>2</sup>.

W prasie często powtarzano, że protesty są organizowane przez małe grupki inspiratorów i nie budzą zainteresowania Polaków. Nawet po największych demonstracjach podkreślano, że spotkały się one z odporem ze strony społeczeństwa. Wystąpienia organizowane przez podziemną Solidarność nie znajdowały rzekomo uznania w oczach Polaków ze względu na całkowite jej oderwanie do ich rzeczywistych problemów. Polacy mieli chcieć przede wszystkim spokoju. Mówił o tym kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR Walery Namiotkiewicz na spotkaniu z działaczami partyjnymi odpowiedzialnymi

---

<sup>1</sup> Por. P. Osęka, *Syjonści, inspiratorzy, wicherzyciele...*, s. 18.

<sup>2</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 7.



za politykę propagandową we wrześniu 1982 roku: „Z jednej strony w społeczeństwie, we wszystkich środowiskach społecznych umacnia się stale, rozszerza pragnienie spokoju. Ludzie pracy mają dość napięć, zaburzeń i awantur ulicznych. Mają dość strajków i niepewności jutra. Nie chcą ekscesów i groźnych zakłóceń. Pragną normalizacji życia społecznego. Pragną spokoju. Tendencja ta jest widoczna, zwłaszcza w zakładach produkcyjnych. Ludzie pracy chcą skutecznego przezwyciężenia skutków kryzysu i są gotowi wesprzeć wysiłki ku temu zmierzające. Ogromna większość ludzi pracy w naszym kraju chce zatem spokojnie pracować, pracować dla kraju. I to pragnienie dominuje dziś w kopalniach, hutach i wszystkich zakładach pracy. Jest ono obecne w każdym środowisku pracy, w każdym domu, w każdym polskim domu, w każdej rodzinie. Staje się ono coraz silniejsze, coraz bardziej powszechne. Jest zrozumiałe, iż w miarę jak umacnia się dążenie do spokoju i normalizacji życia, to jednocześnie coraz więcej ludzi odwraca się od politycznych awanturników, którzy usadowili się w kierowniczych ogniwach Solidarności i opanowali strukturę organizacji, a następnie wpełnili w ślepy zaułek tych, którzy im zawierzyli. Coraz szersze kręgi społeczeństwa, a zwłaszcza załogi zakładów produkcyjnych, zaczynają odwracać się od nieodpowiedzialnego awanturnictwa uprawianego pod hasłem Solidarności. Załogi odwracają się od ekstremy, która nawołuje do strajków i do burd ulicznych. Nie chcą udzielać poparcia kontrrewolucyjnym awanturnikom”<sup>3</sup>.

Jeden z publicystów „Polityki” w listopadzie 1982 roku tłumaczył, dlaczego podziemna Solidarność straciła poparcie w społeczeństwie. „Ludzie mają dość manifestacji, dość nałykali się gazu. Ludzie są nie-ludzko zmęczeni. Nie chcą mnożyć kłopotów i niedostatku. Ludzie się boją. Wtedy, kiedy czekają na powrót dzieci z ulic miasta, na których wybuchają petardy, wówczas, gdy w zakładzie konflikt grozi utratą zarobków lub pracy”<sup>4</sup>. W broszurze propagandowej wydanej przez Wydział Informacji KC PZPR w listopadzie 1982 roku znajdujemy

---

<sup>3</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, XXXV/81, Aktualna sytuacja społeczno-polityczna kraju i główne kierunki pracy partyjnej, wystąpienie na spotkaniu z aktywem propagandowym z województw w KC PZPR w dniu 11.09.1982.

<sup>4</sup> J. Bijak, *Tydzień obaw i nadziei*, „Polityka”, 20 XI 1982.

wyraźne podsumowanie oficjalnego spojrzenia władz PRL na rzekomy brak poparcia społeczeństwa dla podziemnej Solidarności: „Żadne wymarzone na Zachodzie «państwo podziemne» w Polsce nie powstanie – nie dlatego, że władze do tego nie dopuszczają, lecz dlatego, że społeczeństwo przejrzało na oczy”<sup>5</sup>.

Jednocześnie władze nie przekreślały wszystkich ludzi, którzy przyłączali się do protestów. W prasie często pojawiały się zapewnienia, że ci, którzy dali się nabrać na demagogiczną agitację podziemia i stanęli w kolizji z prawem, poniosą odpowiedzialność, ale władza chce odzyskać ich zaufanie. Winę za ich postawę mieli ponosić – jak wyraził się w jednym z przemówień Wojciech Jaruzelski – „dobrze wykształceni, wyrefinowani doradcy i wodzireje, animatorzy i inspiratorzy”. W tym samym przemówieniu I sekretarz KC PZPR opisywał ich sposób działania: „To oni zatruwali nienawiścią, zagrzewali do anarchii, manipulowali zdalnie niedoświadczonym, burzliwie rozwijającym się ruchem. Ich konto nie jest, co prawda, zapisane udziałem w nielegalnym strajku, ich ręce nie są zabrudzone rzuconym w milicjanta kamieniem. Ale nie są czyste ich sumienia. Pozostaje ich moralna odpowiedzialność wobec tych, których wywiedli na manowce”<sup>6</sup>. Rządzącym zależało na zdobyciu poparcia wśród określonych grup społecznych, więc musieli w odpowiedni sposób opisywać ich postawy w prasie. Aparat propagandy miał się skupiać przede wszystkim na zdobywaniu poparcia wśród – jak stwierdzono w analizie przygotowanej przez Wydział Informacji KC PZPR w styczniu 1982 roku – robotników, młodzieży i inteligencji<sup>7</sup>.

## Robotnicy

Kryterium decydującym w dokonywanej przez władze ocenie szeregowych członków Solidarności miała być ich aktualna postawa polityczna<sup>8</sup>. Rządzący musieli pokazać, że nadal nie potępiają szeregowych

<sup>5</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Informacji, XXXVI/59, A. Pawłowska, *Odkrywanie kart*, listopad 1982.

<sup>6</sup> Przemówienie na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-programowej PZPR w Katowicach wygłoszone 21 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 28.

<sup>7</sup> AAN KC PZPR 1829, Wydział Informacji KC PZPR, *Przewyciężenia wpływów przeciwnika politycznego w świadomości społecznej (ocena sytuacji i zarys strategii)*, k. 539–540.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 538.

członków związku. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 22 grudnia 1981 roku Wojciech Jaruzelski stwierdził, że należy „zwalczać fałszywy pogląd, że stan wojenny wprowadziliśmy po to, żeby zlikwidować całą Solidarność. Kto został w «S» do końca, ten ma zez politycznego, ale zez da się leczyć”<sup>9</sup>. Członkowie władz partii podkreślali, że w propagandzie należy uspokajać „lojalnych” obywateli, którzy zostali członkami Solidarności<sup>10</sup>. W jednym z przemówień Wojciech Jaruzelski stwierdził, że do tego związku zapisały się miliony uczciwych ludzi, jednak zostały wykorzystane przez „ekstremalne siły”<sup>11</sup>. Wśród cech, które przypisywano członkowskim rzeszom związku, wymieniano także patriotyzm. Przywódcy związku mieli działać – jak czytamy w odezwie do funkcjonariuszy ZOMO z grudnia 1981 roku – „wbrew odczuciom milionowych, patriotycznych rzesz członkowskich”<sup>12</sup>. Oczywiście przywódcom związku przypisywano cechy znajdujące się na przeciwnym biegunie – brak patriotyzmu i uczciwości.

W praktyce wydzwięk artykułów publikowanych w prasie był jednoznaczny i wiązał się z negatywną oceną całej Solidarności. Zwracał na to uwagę Mieczysław Rakowski w opracowaniu „Uwagi na temat aktualnej sytuacji oraz zadań najbliższych”, które – jak zapisał w swoim dzienniku pod datą 8 kwietnia 1982 roku – przekazał Wojciechowi Jaruzelskiemu. „Zasadniczej zmiany wymaga propaganda wobec Solidarności” – pisał wicepremier rządu PRL. „W społecznym odczuciu to, co publikują lub wygłaszają ŚMP [środki masowego przekazu – przyp. J.O.], nie jest krytyką, lecz walką i to nie z ekstremą, lecz z całą Solidarnością, a więc z milionami robotników, którzy po prostu nie wierzą, że zostali wykorzystani przez wrogów socjalizmu. W propagandzie mówi się półgębkiem, że miliony ludzi poszło do «S», ponieważ widziało w niej siłę zdolną do urealnienia tych wartości socjalizmu, o których bez przerwy mówiliśmy, deprecjonując je w praktyce”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 grudnia 1981 r., [w:] *Tajne dokumenty...*, s. 586.

<sup>10</sup> AAN KC PZPR 1829, Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 24 stycznia 1982, k. 150.

<sup>11</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 25 stycznia 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 226.

<sup>12</sup> Odezwą Zarządu Polityczno-Wychowawczego MSW do funkcjonariuszy ZOMO i ROMO z grudnia 1981 r., w związku z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, [w:] *Stan wojenny w Polsce. Dokumenty i materiały archiwalne 1981–1983*, red. T. Walichnowski, Warszawa 2001, s. 77.

<sup>13</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 248–249.

Jednym z zadań aparatu propagandy było – jak proponował na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w maju 1982 roku Wojciech Jaruzelski – udowodnienie, że działanie przywódców podziemia „szkodzi wszystkim uczciwym członkom «S», którzy powinni uczestniczyć w budowie socjalistycznej Polski”<sup>14</sup>. Od początku zapowiadano, że Solidarność zostanie reaktywowana, kiedy będzie to możliwe. Podkreślano przy tym, że ma być to organizacja rzeczywiście pełniąca funkcję związku zawodowego i stroniąca od jakiegokolwiek zaangażowania w politykę. Kreowaną przez władzę wizję działań odrodzonej Solidarności dobrze oddaje fragment z *Dziennika internowanego* pochodzący z 5 stycznia 1982 roku: „Chodzi o to, aby ludziom wbić do głowy przekonanie, że czym innym jest tzw. robotniczy nurt w Solidarności, a zupełnie innym – wredny inteligencki. Już teraz sugeruje się, że ten robotniczy winien zająć się «czysto związkowymi sprawami», takimi jak zasiłki, wczasy, BHP, czyli tzw. dzieleniem marchewki, odcinając się od diabolicznie przedstawianej inteligencji, która «chciała przejść po grzbiecie robotnikom i sięgnąć po władzę»”<sup>15</sup>. Próby przeciwstawiania przywódców związku jego szeregowym członkom i działaczom średniego szczebla znajdowały wyraz także w traktowaniu znanych opozycjonistów w ośrodkach internowania. Pisał o tym Waldemar Kuczyński: „W Jaworzu dali nam znacznie więcej od tego, czego nie mieli robotnicy siedzący po więzieniach. Może właśnie po to, aby mówić im potem: «Patrzcie, wyście za nich nadstawiali karku i teraz wegetujecie w więzieniach, a oni, inteligenci, opływają w dostatki i swobody»”<sup>16</sup>.

Rządzący zdawali sobie sprawę z niejasności pojęć używanych w propagandzie. Obawiali się przy tym, że pojęcie „ekstremy” – omawiane już w tej pracy – pojawia się razem z nazwą związku zawodowego tak często, że może zostać odebrane przez robotników jako atak na wszystkich członków związku. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, które odbyło się 18 czerwca 1982 roku, tego rodzaju wątpliwości zgłaszał Jan Łabędzki. Stwierdził on, że robotnicy utożsamiają się z Solidarnością, traktując ją – jak się wyraził – jak „świętą krowę”, której nie

<sup>14</sup> AAN KC PZPR syg. 2264, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 5 maja 1982, k. 13.

<sup>15</sup> J. Mur [A. Drzycimski, A. Kinaszewski], *Dziennik internowanego...*, s. 52.

<sup>16</sup> W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002, s. 225.

można atakować. Łabędzki proponował, aby w propagandzie bardziej uwypuklać konkretne życiorysy poszczególnych przywódców związku, zamiast używać niekoniecznie zrozumiałego – zgodnie z intencjami władz – dla robotników określenia „ekstrema”<sup>17</sup>. Na tym samym posiedzeniu Wojciech Jaruzelski zauważył inne niebezpieczeństwo dalszego stosowania w propagandzie opisanego wyżej schematu. Obawiał się mianowicie, że można stworzyć wrażenie, iż milionowe masy członków związku to „naiwni głupcy”<sup>18</sup>.

W prasie najbardziej podkreślano brak poparcia dla podziemnej Solidarności, jaki mieli wykazywać robotnicy. Za każdym razem akcentowano, że nie brali oni udziału w demonstracjach i nie organizowali strajków. W prasie często pojawiały się stwierdzenia, że mimo nacisków ze strony opozycji załogi fabryk nie przyłączały się do zamieszek. Szczególnie istotne miało być to, że nie robiły tego jako „grupy zwarte”<sup>19</sup>. Gazety triumfalnie donosiły, że robotnicy nie chcieli przerywać pracy, ulegając namowom „prowokatorów”. Tym samym klasa robotnicza miała opowiadać się za spokojem i codzienną pracą. Po zajęciach, do których doszło 13 października 1982 roku w Nowej Hucie, „Trybuna Ludu” z dumą zaznaczała, że pracownicy huty nie tylko nie opuścili swoich warsztatów pracy, ale nawet pozostali przy nich na kolejną zmianę, gdyż inni robotnicy z powodu walk nie mogli dojechać na miejsce<sup>20</sup>.

W instrukcjach dotyczących polityki propagandowej z listopada 1982 roku pisano, że należy przeciwdziałać „widzeniu istoty polskiego kryzysu jako konfliktu między władzą a klasą robotniczą, czy też tezie, iż likwidując Solidarność, rozwiązaliśmy ruch robotniczy w Polsce. W tym celu prezentować należy bardziej pogłębioną analizę układu sił w ruchu związkowym w okresie Solidarności oraz pokazywać obecny udział robotników w procesie reaktywowania związków zawodowych”<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> AAN KC PZPR 1832, Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 18 czerwca 1982 r., k. 592.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 637.

<sup>19</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 1 IX 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 59.

<sup>20</sup> *Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

<sup>21</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 908/35, Protokół ustaleń z posiedzenia Zespołu KC PZPR ds. propagandy na Zagranicę, 12 XI 1982 r., b.p.

Jeden z autorów *Dziennika internowanego* pod datą 17 grudnia 1982 roku odnotował podobny zabieg zastosowany przez telewizję. W pewnym wydaniu Dziennika Telewizyjnego przedstawiono wizję rzekomej postawy społeczeństwa wobec protestów organizowanych 16 grudnia 1982 roku z okazji rocznicy Grudnia '70. W pamięci autora diariusza pozostał następujący kadr z materiału pokazanego w telewizji: „Jest to ogólny plan pustego placu pod Stoczną Gdańską, z Pomnikiem Trzech Krzyży i cieniutką strużką stoczniowców, którzy prosto z drugiej bramy kierują się wzdłuż ulicy Doki na stronę miasta. Z rzadka ktoś dociera na moment pod Pomnik. Głos komentarza zza kadru chwali rozsądek robotników, podkreślając, że nie usłuchali żadnych wezwań, «że w spokoju i powadze udają się do domów»”<sup>22</sup>. W rzeczywistości tego dnia około tysiąca osób po wyjściu z kościoła pod wezwaniem Świętej Brygidy w Gdańsku uformowało pochód, który próbował przedostać się pod pomnik poległych stoczniowców, co uniemożliwiła interwencja ZOMO<sup>23</sup>.

Oficjalna prasa starała się udowodnić, że cele podziemia nie miały nic wspólnego z rzeczywistymi interesami klasy robotniczej. Autorzy opracowania Wydziału Informacji w KC PZPR ze stycznia 1982 roku demaskowanie tego faktu uznali za „warunek konieczny; bez spełnienia którego partia nie może nawiązać skutecznego dialogu z klasą robotniczą i z szerszym ogółem ludzi pracy, bo słowa jej będą padały w próżnię”. Wykonanie tego zadania stanowiłoby – jak czytamy w dokumencie – „przetarcie drogi do kształtowania prosocjalistycznych postaw”<sup>24</sup>. Opisuując rzeczywistość, starano się odwoływać do „rozsądku” klasy pracującej, która – jak zapewniała już w grudniu 1981 roku „Trybuna Ludu” – „nie poprze podpalaczy, gdyż wie, czym to grozi”<sup>25</sup>. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że podziemna Solidarność – tak jak we wcześniejszym okresie rzekomo robił Komitet Obrony Robotników – „podszywa się pod miano ich obrońcy, aby załatwić swoje brudne

---

<sup>22</sup> J. Mur [A. Drzycimski, A. Kinaszewski], *Dziennik internowanego...*, s. 197.

<sup>23</sup> S. Cenciekiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy*, [w:] *Stan wojenny w Polsce...*, s. 531.

<sup>24</sup> AAN KC PZPR 1829, Wydział Informacji, Przewyciężanie wpływów przeciwnika w świadomości społecznej (ocena sytuacji i zarys strategii), k. 535.

<sup>25</sup> *Tragiczne skutki naruszenia wymogów stanu wojennego*, „Trybuna Ludu”, 18 XII 1981.

sprawy”<sup>26</sup>. Jednym z zadań dziennikarzy piszących o działaczach Solidarności było zwracanie szczególnej uwagi na to, że nie podejmują oni pracy na szeregowych stanowiskach<sup>27</sup>. To zaś dawało okazję, by podkreślać, że wśród znanych działaczy opozycji nie ma „autentycznych przedstawicieli klasy robotniczej”<sup>28</sup>. Pomijano przy tym niewygodny z punktu widzenia oficjalnej propagandy fakt, że część znanych działaczy podziemnej Solidarności większość swojego życia zawodowego spędziła, pracując jako zwykli robotnicy.

W prasie często przypominano „antyrobotnicze” działania podziemia. Dużo miejsca poświęcono dewastowaniu pierwszomajowych dekoracji 1 i 3 maja 1982 roku, zwłaszcza czerwonych flag, które rzekomo „palono i niszczone”<sup>29</sup>. Do faktu tego odniósł się w swoim wystąpieniu w Sejmie minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczyk. Porównał on zakłócanie robotniczych pochodów przez podziemie i opisywane przez prasę niszczenie symboli socjalistycznych do działań rządów tych państw, które zwalczały robotnicze pochody. „Pochody pierwszomajowe bywały i bywają zakłócanie w różnych krajach – mówił minister – ale przez policję reakcyjnych reżimów, przez faszystowskie bojówki. Z bólem i gniewem wypada stwierdzić, że oto w Polsce ludowej znalazły się grupy wyrostków zrywające i depreczujące czerwone – robotnicze chorągwie”<sup>30</sup>. Po tym jak parę dni wcześniej doszło do manifestacji podziemia pod robotniczymi hasłami, władza chciała pokazać wrogą wobec robotników postawę opozycji. Prasa mocno podkreślała, że Solidarność wykorzystuje symbolikę robotniczą, a niedawno demonstrowała wobec niej „pogardę”, czego przykładem miało być odcinanie się od obchodów Święta Pracy w 1981 roku<sup>31</sup>. Podobnie było w kolejnych latach. Media, mówiąc o niezależnych obchodach 1 Maja w latach osiemdziesiątych, pokazywały „obłudę w powoływaniu się na robotnicze tradycje ludzi, którzy je jeszcze

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> AAN KC PZPR 2261, Informacja o wynikach grupy roboczej powołanej przez Sekretarza KC tow. St. Olszowskiego dla analizy dokumentów zabezpieczonych przez organa porządkowe w jednostkach organizacyjnych NSZZ Solidarność, k. 379.

<sup>28</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne...*, s. 277–278.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> *Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>31</sup> *Kto nie ma pamięci*, „Trybuna Ludu”, 25 IV 1983.

niedawno całkowicie negowali<sup>32</sup>. Daleko w ukazywaniu oblicza opozycji, która pod robotniczym szyldem miała realizować plany skierowane przeciw ludziom pracy, poszedł jeden z publicystów „Barwy”. Stwierdził on, że „cała historia tzw. demokratycznej opozycji jest niczym innym tylko anachroniczną i historycznie spóźnioną rewolucją drobnomieszczańską<sup>33</sup>”.

## Młodzież

Według wersji wydarzeń opisywanej w środkach masowego przekazu, ponieważ robotnicy nie byli zainteresowani oporem wobec władzy, działacze podziemia próbowali szukać poparcia wśród młodzieży. Władza starała się przedstawić młodzież jako zdezorientowaną i zagubioną. Schemat manipulowania młodzieżą stosowano chyba we wszystkich kampaniach propagandowych, kiedy w protestach brali udział młodzi ludzie. Było tak w marcu 1968 roku, a nawet już w maju 1946 w czasie protestów studenckich<sup>34</sup>.

Rzeczywiście – jak się wydaje – dużą część osób zaangażowanych w działalność podziemną stanowili ludzie młodzi, często nawet niepełnoletni. Wynikać to mogło z różnych czynników. Po pierwsze, nie byli obciążeni dużą liczbą obowiązków, mogli ryzykować zatrzymanie czy wyrzucenie ze szkoły, bo najczęściej nie ponosili odpowiedzialności za swoich bliskich. Po drugie, to zawsze młodzież stanowi za plecami działań konspiracyjnych, co wynika także z chęci zdobycia pokoleniowego doświadczenia, na wzór tego, które przypadło w udziale rodzicom i dziadkom. Wreszcie jej zaangażowanie wiąże się także z charakterem działań podziemia, których duża część wymaga dobrej kondycji.

Po zajęciach, które miały miejsce w końcu stycznia 1982 roku w Gdańsku, jeden z autorów „Trybuny Ludu” stwierdził, że opozycji

---

<sup>32</sup> ODiZP TVP S.A., Komitet ds. radia i telewizji, 1853/1/9, Materiały do oceny Dzienników Telewizyjnych, 11 IX 1984 r., b.p.

<sup>33</sup> T. Kurzawa, *Zacisk*, „Barwy” 1982, nr 1.

<sup>34</sup> Zob. K. Dworaczek, „Do obozu pracy przymusowej paniczyków spod znaku palki i kastetu!”. *Propaganda wobec wydarzeń majowych 1946 roku na podstawie śląskiej prasy codziennej*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2007. Referaty*, red. M. Bielak, Ł. Kamiński, Warszawa 2008, s. 144–145.



„nie udało się wciągnąć w niepokój załóg zakładów pracy – głównie stoczniowców, więc wykorzystano uczniów”<sup>35</sup>. W prasie podkreślano, że przywódcy opozycji wykorzystują nawet dzieci<sup>36</sup>. Omawiając skład demonstracji, eksponowano przeważający udział młodzieży. Często sugerowano, że biorą w nich udział wyłącznie grupy „wyrostków”. Po protestach z 3 maja 1982 roku prasa donosiła, że 80% uczestników demonstracji w Warszawie stanowili ludzie w wieku od 16 do 20 lat<sup>37</sup>. Jednocześnie rządzący podkreślali jednak, że uczestnicy demonstracji stanowili margines młodzieży. Mieczysław Rakowski w dzienniku pod datą 6 maja 1982 roku zanotował swoje spostrzeżenia dotyczące propagandowej reakcji na udział grup młodzieży w protestach: „Uważam, że jeżeli zaczniemy czekać na młodzież, która przecież niecała demonstrowała, to się zdenerwuje i przy najbliższej okazji cała wyjdzie na ulice miast. Mówiłem o tym z Wojciechem. Zgodził się ze mną”<sup>38</sup>. Obok artykułów potępiających postawę części młodzieży zaczęto prezentować materiały mające nastawić młodych ludzi pozytywnie, szerzej niż dotychczas poruszano tematykę problemów mieszkaniowych i warunków życia młodego pokolenia<sup>39</sup>.

Naiwność młodzieży miała być wykorzystywana przez wytrawnych graczy politycznych. Podczas szykowanej przez Solidarność akcji młodzi ludzie mieliby odegrać rolę „kamieni rzuconych na szaniec”<sup>40</sup>. Jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu” pisał: „Nieprzypadkowo ulotki «opozycji» i apele jętrzące przeciw obecnej władzy serwowane zza granicy, a także z niektórych ośrodków w kraju, adresuje się do ludzi młodych, nawet uczniów – pokolenia reagującego spontanicznie i – co istotne – nie mającego doświadczenia, umiejętności pełnego analizowania sensu i podtekstu pięknie brzmiących słów”<sup>41</sup>. W komentarzu szczecińskiego radia z 6 maja 1982 roku stwierdzono: „Na ulice, do

---

<sup>35</sup> T. Miecik, *Kto podpalał pod kotłem emocji?*, „Trybuna Ludu”, 9 II 1982.

<sup>36</sup> *Nie może być pobłażania dla wrogów socjalizmu*, „Żołnierz Wolności”, 5 V 1982.

<sup>37</sup> Zob. J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego...*, s. 169.

<sup>38</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 175.

<sup>39</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 31.

<sup>40</sup> P. Rządca, *Kierując się rozumem*, „Trybuna Ludu”, 20 II 1982.

<sup>41</sup> J. Salecki, *Przestroga pamięci*, „Trybuna Ludu”, 4 III 1982.

walki z państwem, wypchnięto, młodzież, a nawet dzieci. Wypchnięto – w imię czego? Interesów tych dzieci i tej młodzieży? Nieprawda. Kłamstwo w wymiarze doraźnym i więcej niż kłamstwo w sensie dla tej młodzieży właśnie najpoważniejszym, bo perspektywicznym. Krzywdę wyrządzono młodym ludziom doraźnie, narażając ich na fizyczne skutki starcia z broniącymi spokoju siłami porządkowymi, co można nawet szybko naprawić przy pomocy bandaża i jodyny. Krzywdy perspektywicznej, moralnej: zamętu światopoglądowego w młodych głowach i zwichniętego być może życiorysu – bandażem i jodyną się nie naprawi. Te rany, na oko niewidoczne, goją się powoli i zabliźniają przez lata całe...<sup>42</sup>. Podkreślano, że to młodzi ludzie poniosą konsekwencje chowających się rzekomo za ich plecami działaczy podziemia. Cenę za intrygi działaczy podziemia miały płacić przede wszystkim „setki niewinnych i ogłupionych chłopców i dziewcząt”<sup>43</sup>.

W prasie często podkreślano, że podziemna Solidarność wykorzystuje naturalną potrzebę przeżycia romantycznej przygody przez młodzież w celu nakierowania jej działań przeciwko władzom. Gotowość do poświęceń i ideologicznego zaangażowania młodzieży miała być użyta przez opozycję w politycznej rozgrywce. Młodych ludzi – jak pisała „Trybuna Ludu” – „faszerowano fałszywymi, lecz wzniosłymi hasłami, kreowano na przyszłych romantycznych bohaterów”<sup>44</sup>. Rządzący podkreślali, że dużo większą winę niż biorąca udział w walkach z milicją młodzież ponoszą ci, którzy ją wmanewrowali w tę sytuację, czyli przywódcy opozycji. Taką postawę władz wyjaśnił Wojciech Jaruzelski w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu WRON z udziałem przedstawicielek polskich kobiet, w którym odnosił się do demonstracji z początków maja 1982 roku: „Mamy jeszcze w pamięci niedawne incydenty na ulicach kilku polskich miast. Ich bezpośrednie polityczne znaczenie było tylko marginesowe. Nie wolno jednak faktów tych lekceważyć. Jedną rzeczą są niekiedy wy tłumaczalne,

---

<sup>42</sup> „Komentarz aktualny” Bogdana Chocianowicza podsumowujący dwudniowe zamieszki w Szczecinie, 6 V 1982, [w:] *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009, s. 472.

<sup>43</sup> *Polskie porozumienie*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.

<sup>44</sup> M. Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.

ludzkie, zwłaszcza młodzieńcze porywy i emocje. Inną jednak – reżyserowanie zza kulis niebezpiecznego spektaklu<sup>45</sup>.

Prasa podkreślała, że większość młodzieży ma dużą wiedzę na temat konspiracji z okresu drugiej wojny światowej i dzięki temu nie da się nabrać na hasła liderów podziemia<sup>46</sup>. Zaangażowanie części młodzieży w jego działania miało wynikać właśnie z jej niewiedzy, ze złego pojmowania pojęcia patriotyzmu. Brak doświadczenia czasów wojny i okupacji powodował jakoby, że młodzi ludzie decydowali się na nieprzemyślane działania<sup>47</sup>. Dziennikarka „Rzeczywistości” stwierdziła, że młodzi uczestnicy demonstracji 31 sierpnia 1982 roku pozwolili sobie na takie „ekscesy”, nie wiedząc nawet, że zakłócali przebieg obchodów rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej, bo – jak pisała – „nikt nie trafił do nich z opowieściami o bohaterstwie lat wojny ani o odwadze cywilnej. Nikt też im nie przypomniał starego, ale wciąż aktualnego zdania: «Narody, które tracą pamięć, tracą życie»<sup>48</sup>.

Skutkiem działań podziemia miało być doprowadzenie do zapoznania się niewinnej dotychczas młodzieży z wymiarem sprawiedliwości<sup>49</sup>. Dla działaczy podziemnej Solidarności było to rzekomo korzystne, ponieważ mogli zrzucić za to winę na władzę i wzmocnić swoje poparcie. „Szaleństwo jest prawem młodego wieku, namówić więc nietrudno” – pisał jeden z publicystów „Żołnierza Wolności”. „A cierpienia młodzieży? Drobnostka – przypisze się je władzy i będzie z tego nowy kapitał polityczny i mały zaczyn do nowych awanturek<sup>50</sup>. Przyczynę udziału młodzieży w działaniach podziemia upatrywano przede wszystkim w negatywnym wpływie rodziców i nauczycieli. Motywem działań młodych ludzi miała być także chęć zmanifestowania własnej wartości<sup>51</sup>. Jeden z dziennikarzy „Tu i teraz” stwierdził, że młodzi uczestnicy protestów z pewnością „nie nienawidzą socjalizmu, tylko

---

<sup>45</sup> Przemówienie na posiedzeniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego z udziałem przedstawicielek kobiet polskich wygłoszone 23 czerwca 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1982–1982*, s. 376.

<sup>46</sup> C. Kundicz, *Co się kryje za tą maską?*, „Żołnierz Wolności”, 5 V 1983.

<sup>47</sup> Z. Nienacki, *Karać ten bunt?*, „Tu i teraz”, 1 IX 1982.

<sup>48</sup> B. Krzywobłocka, *W przeddzień rocznicy*, „Rzeczywistość”, 12 IX 1982.

<sup>49</sup> M. Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.

<sup>50</sup> *Polskie mają i porozumienie narodowe*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.

<sup>51</sup> A. Grzegorzczak, *Wszyscy chcemy być ważni i niezależni*, „Polityka”, 24 VII 1982.

za wszelką cenę chcą wykazać swą dorosłość<sup>52</sup>. W prasie pojawiały się sugestie, że wyrażanie sprzeciwu wobec polityki władz jest jedynie modą, która nie ma głębszych podstaw i szybko przeminie. W taki sposób „Rzeczywistość” tłumaczyła popularność noszenia oporników, które miały wyrażać sprzeciw wobec stanu wojennego: „Widzieliśmy już na ulicach naszych miast młodzieńców z kolczykiem w uchu, widzieliśmy ich także z fantazyjnymi wisiorami damskimi, dyndającymi pod rozpiętą koszulą, może być tedy i opornik tranzystorowy”<sup>53</sup>.

W przekazie propagandowym nie brano w ogóle pod uwagę autentycznej chęci zmanifestowania sprzeciwu wobec rygorów stanu wojennego, które odczuć mogła także młodzież wcześniej wcale niezainteresowana polityką. Dziennikarze oficjalnej prasy sugerowali wręcz, że młodzi ludzie przyłączali się do demonstracji nie tyle pod wpływem działaczy opozycji, ile wręcz posłusznie wykonując ich rozkazy. Wydaje się, że wizja ta jest daleka od rzeczywistości. Zbigniew Bujak wspomina, że to raczej młodzież parla do demonstracji, a rolą liderów opozycji często było łagodzenie nastrojów<sup>54</sup>. Potwierdzeniem jego słów mogą być demonstracje, do których dochodziło wbrew woli przywódców podziemia. Za przykład mogą posłużyć protesty, które wybuchły 1 i 3 maja 1982 roku w Warszawie. W obu wypadkach dużą część uczestników stanowiła młodzież, której nie trzeba było wydawać „rozkazów”, żeby wzięła w nich udział.

W prasie publikowano wówczas oświadczenia rodziców wstrząśniętych przebiegiem demonstracji. Wciągnięcie młodzieży – jak pisano – „do politycznych rozgrywek skompromitowało organizatorów w opinii społecznej; wywołało oburzenie nawet tych, których trudno nazwać zwolennikami socjalizmu”<sup>55</sup>. Przedstawicielki starszego pokolenia masowo rzekomo apelowały o powstrzymanie młodych ludzi przed podzieleniem wojennych losów ich starszych rodaków. Wojciech Jaruzelski w czasie jednego z wystąpień na IX Plenum KC PZPR powiedział: „Otrzymujemy wiele listów na ten temat, zwłaszcza od kobiet – matek.

---

<sup>52</sup> Z. Nienacki, *Karać ten bunt?*, „Tu i teraz”, 1 IX 1982.

<sup>53</sup> P. Lisiewicz, *Chłopcy Opornicy*, „Rzeczywistość”, 1 VIII 1982.

<sup>54</sup> J. Rolicki, Zbigniew Bujak: *Przepraszam za „Solidarność”*, s. 97.

<sup>55</sup> J. Kraszewski, *Nie rezygnują z prób wzniecania niepokoju*, „Trybuna Ludu”, 11 V 1982.

Apelują one – studźcie gorące głowy, powstrzymujcie wyrywających się w konspiracyjną ciemność, tłumaczcie, co się czuje wracając do spalonego domu i mogiły bliskich”<sup>56</sup>.

Często podkreślano, że Solidarność doprowadza do powstawania konfliktów w polskich domach. Miały się do tego przyczyniać apele, by demonstrować opór wobec praw stanu wojennego i sprzeciwiać się władzy, były bowiem jak „paliwa do ognisk zacierzewień, wprowadzanych już przecież ongiś nie tylko do instytucji i przedsiębiorstw, ale także do szkół, do naszych domostw”<sup>57</sup>. Prasa starała się odwoływać do rodzinnych uczuć Polaków. Wydaje się, że rządzący szczególnie pragnęli dotrzeć do kobiet i zyskać ich poparcie. Jak stwierdził Padraic Kenney, „komuniści wierzyli, że matki, kupując żywność dla swoich rodzin, musiały stać po stronie porządku i władzy”<sup>58</sup>. Apelowano o refleksję do rodzin uczestników protestów, „wplątanych w polityczną awanturę młodzików”<sup>59</sup>. Chodziło o pokazanie, że to same rodziny proszą władzę o uspokojenie nastrojów młodzieży. W propagandzie tworzono obraz polskiej kobiety, która wiedząc o odbywających się w mieście demonstracjach, czeka w domu, bojąc się o los swoich dzieci. Jedynym rozwiązaniem dla matki lękającej się o swoją rodzinę było rzekomo popieranie władzy, gdyż to ona – odwrotnie niż opozycja – dążyła do zapewnienia polskiej młodzieży bezpieczeństwa.

## Inteligencja

Postawa inteligencji w stanie wojennym była przedmiotem zdecydowanej krytyki władz. Nazywano ją często „emigracją wewnętrzną”<sup>60</sup>. Pojęcie to w języku publicznym na tak szeroką skalę pojawiło się właśnie w stanie wojennym. Dawniejsze znaczenie tego określenia opisywał

---

<sup>56</sup> Referat Biura Politycznego na IX Plenum KC PZPR wygłoszony 15 lipca 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 393.

<sup>57</sup> T. Miecik, *Kto podpalał pod kotłem emocji?*, „Trybuna Ludu”, 9 II 1982.

<sup>58</sup> P. Kenney, *Pojęcie „Matki-Polki” w języku opozycji i władzy*, [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, pod red. T. Szaroty, Warszawa 2001, s. 341. Jednym z najbardziej widocznych przejawów podejmowanych przez władze prób zdobycia poparcia kobiet była – zaproponowana przez WRON z okazji Dnia Matki w 1982 roku – budowa w Łodzi Centrum Zdrowia Matki-Polki. Miało ono stanowić formę podziękowania władz dla polskich kobiet.

<sup>59</sup> *Drogą porozumienia czy ścieżką donikąd?*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>60</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 259.

Michał Głowiński: „Przedtem wyrażenie to rzadko stosowało się do realiów krajowych, a jeśli już to w języku mówionym (mówiło się na przykład, że ten lub ów znajdował się w okresie stalinowskim na emigracji wewnętrznej). W potocznej świadomości językowej odnosi się ono przede wszystkim do intelektualistów niemieckich, którzy zostali w hitlerowskich Niemczech, wycofali się z życia publicznego, nie publikowali itp. – i ma konotacje zdecydowanie pozytywne. Obecnie to nie partia przypominała owo określenie – przejęła je od intelektualistów, którzy mówią o emigracji wewnętrznej. Mówią oni jak o przykrych konieczności, która pozwoli zachować twarz czy wierność ideom. W mowie partyjnej formuła ta ma zabarwienie zdecydowanie negatywne”<sup>61</sup>. „Emigrantom wewnętrznym” zarzucano, że nie są patriotami, nie chcą bowiem działać dla dobra kraju, szkodząc jednocześnie samym sobie.

Jak wspominałem, rządzący starali się pokazać, że podziemną Solidarność wspierają przede wszystkim ludzie niewykształceni i pozbawieni kultury. Jednocześnie jednak stanęli przed problemem wytłumaczenia społeczeństwu postawy środowisk inteligenckich i artystycznych, która w dużej części wyrażała poparcie dla opozycji. Jej powszechnie zauważalnym wyrazem był omawiany już bojkot oficjalnych środków masowego przekazu. Jednym ze sposobów poradzenia sobie z tą sytuacją było pokazanie opozycyjności jako mody, której bezmyślnie poddawała się część inteligencji. Wojciech Jaruzelski w Sejmie PRL w październiku 1982 roku mówił o postawie części inteligencji, która potępiając wprowadzenie w Polsce stanu wojennego, wyrażała poparcie dla opozycji: „miano «opozycjonistów» chętnie przyznają sobie ci, którzy potrafią tylko zgłaszać pretensje i udzielać pouczeń. Środowiskowe dążenie się na władzę należy do aktualnej mody. Z reguły jest to bardziej śmieszne niż groźne. Kiedyś, przez kilka lat po wojnie, oczekiwano nadaremnie «jeźdźca na białym koniu». Nie nadjechał. Tym razem też inaczej nie będzie”<sup>62</sup>. I sekretarz KC PZPR, porównując aktualną sytuację społeczno-polityczną do czasów powojennych, chciał

---

<sup>61</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłąkania...*, s. 68.

<sup>62</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 9 października 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 465.

pokazać brak realizmu politycznego w myśleniu niechętniej rządzącym inteligencji. Tak jak irracjonalne było wyrażane przez część społeczeństwa marzenie o powstaniu innego państwa polskiego niż Polska Ludowa, tak samo oderwane od rzeczywistości miały być poglądy części inteligencji popierającej Solidarność.

Jedną z przyczyn obierania przez część inteligencji niewłaściwego zdaniem władz kierunku miała być jej sytuacja w czasie rządów ekipy Edwarda Gierka. Argumentowano, że ta grupa społeczna była za mało doceniana i opłacana, co skutkowało pojawieniem się w niej postawy krytycznej wobec socjalizmu. Z takiej argumentacji wynikał prosty wniosek, że przekonania inteligencji zależały wyłącznie od jej sytuacji materialnej<sup>63</sup>. Rządzący podkreślali, że w pewnych kręgach inteligentkich w czasach Solidarności zaszły niekorzystne z punktu widzenia władz zmiany: „poglądy antysocjalistyczne, wsteczne, niekiedy wręcz żenujące prymitywną jednostronnością i zacietrzewieniem”<sup>64</sup>. Motywacje tej grupy społecznej miały być różne, ale wszystkie nacechowane były negatywnie. I tak, postawa inteligencji miała wynikać przede wszystkim z naiwności i fałszywie pojętej solidarności środowiskowej. Podkreślano przy tym, że są to postawy szczególnie niebezpieczne, gdyż przenoszone na młodych ludzi w środowiskach akademickich. Czasem dobre wykształcenie służyło oficjalnej prasie za zarzut formułowany wobec działaczy opozycji bądź ludzi ich wspierających<sup>65</sup>. Lesław Wojtasik podkreślał, że doradcy podziemnej Solidarności wywodzili się głównie z „kręgu kosmopolitycznej inteligencji, która zawsze zajmowała stanowisko kontestujące”<sup>66</sup>. Tego typu stwierdzenia są przykładem stosowanego przez władze w poprzednich kampaniach zabiegu przeciwstawiania mas i elit.

---

<sup>63</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia...*, s. 63.

<sup>64</sup> Przemówienie na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR wygłoszone 26 lutego 1983 r., [w:] W. Jarużelski, *Przemówienia 1983*, s. 55–56.

<sup>65</sup> Przemówienie na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-programowej PZPR w Katowicach wygłoszone 21 lutego 1983 r., [w:] *ibidem*, s. 28.

<sup>66</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 276.

## Kościół katolicki

Rządzący często odwoływali się do pojednawczej roli Kościoła. Członkiem kierownictwa partii odpowiedzialnym za kontakty z Kościołem był Kazimierz Barcikowski, który między innymi wchodził w skład Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. „Wychodząc z przekonania – wspominał po latach Barcikowski – że Kościół nie jest zainteresowany w podsycaniu napięć i narażaniu narodu na nowe niebezpieczeństwa, zmieraliśmy do tego, aby użył swych wpływów do uspokojenia umysłów oraz do skierowania myślenia ludzi ku dążeniu do poprawy swego i ogólnego bytu przez działania konstruktywne, przez spokój i pracę. [...] Dążyliśmy do umocnienia w Kościele nurtu krytycznego w stosunku do awanturniczych, anarchistycznych tendencji w życiu społecznym, do dążeń maksymalistycznych, nieliczących się z możliwościami państwa i jego międzynarodowymi zobowiązaniami”<sup>67</sup>.

W propagandowej rozgrywce z Solidarnością wykorzystywano tradycyjnie pojednawczy język Kościoła. Przedstawiciele władz na każdym kroku podkreślali przy tym, że uznają istotne miejsce, jakie zajmował on w życiu społecznym kraju. Chodziło o stworzenie wrażenia, że Kościół w Polsce nie tylko nie spotyka się z przeszkodami w realizowaniu swojej misji, ale wręcz korzysta z pomocy ze strony rządu. W prasie podkreślano, że MSW na noc z 24 na 25 grudnia 1981 roku zniosło godzinę milicyjną, aby wierni mogli uczestniczyć w tradycyjnej pasce, interpretując to jako przyjacielski gest pod adresem Kościoła<sup>68</sup>. Często przypomniano, że stan wojenny „nie sięga w głąb kościołów”, podkreślając, że ograniczenia odnoszące się do organizacji zgromadzeń nie dotyczą nabożeństw w świątyniach<sup>69</sup>. Często zaznaczano przy tym, że w Polsce buduje się kilkaset kościołów rocznie<sup>70</sup>, co miało czynić z Polski wyjątek na tle innych państw europejskich<sup>71</sup>.

<sup>67</sup> K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, s. 339–340.

<sup>68</sup> J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego...*, s. 83.

<sup>69</sup> J. Karpiński, *Dziwna wojna*, s. 58.

<sup>70</sup> Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skróć wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

<sup>71</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 9 października 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 464.



Dziennikarze oficjalnych tytułów prasowych, chcąc uspokoić nastroje społeczne, powoływali się na wypowiedzi prymasa Polski Józefa Glempa, w których mówił on o potrzebie dialogu i apelował o rozwałę. Rządzący od pierwszego dnia stanu wojennego wykorzystywali wypowiedzi głowy Kościoła w Polsce. Już 13 grudnia 1981 roku w programie radiowym odtworzono niemal natychmiast fragmenty homilii, w których prymas nawoływał Polaków do niepodejmowania walki<sup>72</sup>. Innym przykładem wykorzystywanej przez władzę wypowiedzi prymasa są jego słowa wygłoszone po demonstracjach, do których doszło 3 maja, i związanych z nimi walkami ulicznymi: „Zdajemy sobie sprawę, że ten pokój jest zagrożony, że tam, gdzie ludzkie serca stwardnieją, gdzie krzepną w nienawiści, tam jest łatwo o konflikt, tam jest łatwo o sprzeczki, o bójki. Jakże bardzo Matkę Najświętszą prosimy, błagamy, ażeby na nasze ulice nie wychodziła młodzież z kamieniami”<sup>73</sup>. W podobny sposób wykorzystano pojednawczą politykę Kościoła przed zapowiedzianym przez podziemną Solidarność na 10 listopada 1982 roku strajkiem generalnym. Z inicjatywy prymasa Glempa doszło wówczas do jego spotkania z Wojciechem Jaruzelskim. Ogłoszono następnie wspólny komunikat, który miał wykazać rzekomą koncyliacyjność władzy<sup>74</sup>. Strona rządząca interpretowała tego typu wypowiedzi przedstawicieli hierarchii kościelnej w sposób jednoznaczny: jako krytykę działań podziemia. Starano się ignorować fakt, że apele o rozwałę i podjęcie dialogu dotyczyły także władz. Cytowane wypowiedzi oczywiście poddawano ostrej selekcji. Nie wspomniano o przedstawicielach Kościoła, którzy potępiali wprowadzenie stanu wojennego w Polsce bądź domagali się zwolnienia internowanych.

Uczestnicy solidarnościowych demonstracji często gromadzili się bądź ukrywali w świątyniach. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że należy bronić Kościoła przed wykorzystywaniem go do działań podziemia, zwłaszcza o charakterze *stricte* politycznym<sup>75</sup>. Zwrócił na to

<sup>72</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 63–64; A. Seklecka, *Rola propagandy partyjno-państwowej w stanie wojennym*, s. 356.

<sup>73</sup> *Porozumienie i dialog*, „Trybuna Ludu”, 10 V 1982.

<sup>74</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003, s. 387–388.

<sup>75</sup> Zob. np. *Wystąpienie Ministra Spraw Wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982; *Konferencja rzecznika prasowego rządu*, „Trybuna Ludu”, 3 V 1988; ODiZP TVP SA, 1853/1/9, Materiały do oceny Dziennika Telewizyjnego, 11 IX 1984 r., b.p.

uwagę Czesław Kiszczak w czasie wystąpienia w Sejmie w maju 1982 roku: „Nie sądzimy, aby zamiarem władz kościelnych było sprzyjanie takim poczynaniom. [...] Niepokoje na ulicach nie sprzyjają również wypełnianiu przez kościół jego religijnej misji, nie służą jego interesom”<sup>76</sup>. Państwo – kreujące się na politycznego partnera Kościoła – próbowało wskazać jego hierarchom, że wspólnym przeciwnikiem są działacze opozycji. Umiarkowaniu Kościoła prasa przeciwstawiała zaciętrzewienie i radykalizm działaczy opozycji, szczególnie tych wodzących się ze środowisk laickich, zwłaszcza KSS „KOR”. Kwestionowano szczerłość ich relacji z Kościołem. Interpretowano je jako przybieranie maski patriotów przez „kosmopolitów”<sup>77</sup>.

Na rozbieżność między stanowiskiem hierarchii kościelnej i opozycji szczególnie wskazywano w okresie poprzedzającym pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1983 roku<sup>78</sup>. Rządzący podkreślali, że są zwolennikami wizyty papieża i chcą przywitać go z należyтым szacunkiem. Zależało im na przybyciu Jana Pawła II, ponieważ był to dla świata sygnał, że mimo stanu wojennego – zawieszono, ale wciąż nie odwołanego – sytuacja w Polsce się normuje. Ustalenia z Kościołem dotyczące pielgrzymki interpretowano jako uzyskanie jego poparcia dla polityki władz. Już w kwietniu 1983 roku sugerowano, że działacze podziemia chcą przeszkodzić w przygotowaniu wizyty, bo stabilizacja w Polsce jest „nie na rękę opozycji” – jak pisał jeden z redaktorów „Rzeczywistości”<sup>79</sup>. Wojciech Jaruzelski w przemówieniu wygłoszonym w maju 1983 roku, kilka dni po demonstracjach, stwierdził, że wydarzenia te postawiły pod znakiem zapytania przyjazd Jana Pawła II. Wynikły one z zamierzeń „różnorodnych sił i sztabów”, dla których wizyta papieża jest niepożądana<sup>80</sup>.

Jeden z publicystów „Polityki” w czerwcu 1983 roku wyrażał zdziwienie, że w momencie wizyty papieża opozycja, w dużej mierze związana z Kościołem, krytykuje umiarkowane stanowisko hierarchii: „Jan

<sup>76</sup> Wystąpienie Ministra Spraw Wewnętrznych, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>77</sup> Zob. A. Pawłowska, *Jak się buduje porozumienie*, „Trybuna Ludu”, 22 II 1985; B. Krzywobłódzka, *Straszną tajemnicą*, „Rzeczywistość”, 24 X 1982; J. Bogusz, *Jątrzyć póki się da*, „Rzeczywistość”, 8 V 1983.

<sup>78</sup> Por. M. Kała, *Władze PRL wobec drugiej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 7, s. 64.

<sup>79</sup> J. Bogusz, *Nie w smak*, „Rzeczywistość”, 10 IV 1983.

<sup>80</sup> W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 106.

Paweł II przybywa do ojczyzny w okresie, kiedy kościół polski jest brutalnie atakowany nie przez ateistyczny rząd, ale przez wierzącą opozycję polityczną, zwłaszcza przez jej najbardziej radykalne, nieprzejednane kręgi w konspiracji i za granicą”. Jego zdaniem episkopat „zbierał cięgi” ze strony opozycji za to, że prowadził rozmowy z rządem i nie wzywał do „konspiracji, do buntu, do sabotażu, a nawet do terroryzmu, bez względu na konsekwencje”<sup>81</sup>. Telewizja, relacjonując przebieg pielgrzymki, pokazywała tylko takie ujęcia, na których nie było widać żadnych transparentów z nazwą „Solidarność”<sup>82</sup>. Ci, którzy w czasie pielgrzymki organizowali protesty przeciwko polityce władz, zdaniem rzecznika rządu Jerzego Urbana nie poddali się religijnemu nastrojowi, który towarzyszył wizycie papieża<sup>83</sup>. Po zakończeniu pielgrzymki media miały się skupić na pokazywaniu jej w pozytywnym świetle, podkreślaniu, że przebiegła spokojnie mimo zakłóceń ze strony opozycji. Programy radiowe w czasie wizyty – jak czytamy w sprawozdaniu na ten temat – „utrzymane były w tonie spokojnym i rzeczowym, na bieżąco były pozytywnie oceniane przez członków «sztabu papieskiego» w KC. Razem – pozwoliły bowiem pokazać obraz stabilizującego się kraju, w którym podsycane z zewnątrz próby siania niepokoju, nie udają się nawet w sytuacji zgromadzeń sięgających kilkuset tysięcy ludzi. Treść sprawozdań i audycji towarzyszących potwierdzała słuszność i trwałość linii politycznej IX Zjazdu PZPR. Była wyrazem potrzeby i możliwości koegzystencji z Kościołem w warunkach państwa socjalistycznego (przy całej rywalizacji w wymiarze historycznym). Wyraźnie, choć nie bezpośrednio, zaakcentowany został fakt, że ostateczny rezultat papieskiej wizyty jest zdecydowanie korzystniejszy dla władz niż pragnęłaby tego opozycja i rządy zachodnie. [...] W programach radiowych należy teraz z jednej strony rozwijać wszystkie wątki pozytywne, wskazujące na zbieżność stanowisk Polski i Watykanu, a z drugiej w sposób skuteczniejszy podejmować sprawy interpretowane odmiennie. Przypominać więc trzeba słowa papieża o pracy, zagrożeniu wojennym,

---

<sup>81</sup> D. Passent, *Z granatami na ptaki*, „Polityka”, 11 VI 1983.

<sup>82</sup> J. Eisler, *Materiały filmowe, radiowe i telewizyjne jako źródło historii współczesnej*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 4, s. 50.

<sup>83</sup> *Pojedynek...*, s. 114, 115.

potrzebie pokoju społecznego, polskości Śląska itp. W nawiązaniu do jego homilii, podjąć takie kwestie jak, wolność człowieka czy wiary w zwycięstwo dobra ze złem, ale z punktu widzenia społecznego, doktryny marksistowskiej”<sup>84</sup>.

Z drugiej strony rządzący w rozgrywce z Kościołem próbowali propagandowo wykorzystywać postawy księży, którzy najbardziej otwarcie wspierali podziemie. W lutym jednego z publicystów „Trybuny Ludu” zaniepokoiły „sygnały o zdarzających się prowokacyjnych wystąpieniach, o jątrzących gestach politycznych niektórych przedstawicieli kleru”<sup>85</sup>. Jedną z najczęściej przywoływanych przy tej okazji postaci był ksiądz Sylwester Zych, u którego członkowie grupy Siły Zbrojne Polski Podziemnej (wspominanej już w tej pracy) przechowywali broń. On i należący do grupy student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego byli w prasie przedstawiani jako przywódcy grupy i jedyni inspiratorzy jej działań. Mieli oni – jak pisał jeden z dziennikarzy tygodnika „Argumenty” – „zaprogramować” członków grupy w celu skłonienia ich do stosowania przemocy<sup>86</sup>. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że ksiądz Zych „zamiast chrześcijańskiej miłości sęczył nienawiść w dusze szukających u niego moralnego wsparcia chłopców”<sup>87</sup>. Rolę odgrywaną przez tych księży eksponowano od samego początku stanu wojennego. Prezentujące na ogół antykościelne poglądy „Argumenty” w marcu 1982 roku przybliżyły czytelnikom sylwetkę księdza Sylwestra Zycha: „Parafianie pamiętają jego kazania. Były to wystąpienia polityczne. Przeciw partii i rządowi. Niektórzy zgorszeni parafianie opuszczali kościół. [...] Sylwester Z. modlił się z wiernymi za Lecha Wałęsę, przedstawiając go jako mesjasza”<sup>88</sup>. W prasie starano się podkreślać opozycyjną działalność poszczególnych księży, także tych, którzy wygłaszali niepochlebne wobec władz kazania, i powtarzano, że na ich politycznym zaangażowaniu traci przede wszystkim sam Kościół.

Środki masowego przekazu miały zwrócić szczególną uwagę na zaangażowanie niektórych księży w działalność opozycyjną od czerwca

<sup>84</sup> ODiZP TVP SA, 1804/4/4, Wnioski programowe po wizycie papieża, VI 1983, b.p.

<sup>85</sup> M. Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek?*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.

<sup>86</sup> E. Żurek, *Nie zabijaj*, „Argumenty”, 28 III 1982.

<sup>87</sup> *icz, Z procesu zabójców Z. Karosa. Wystąpienia oskarżyciela i obrońców*, „Trybuna Ludu”, 4–5 IX 1982.

<sup>88</sup> E. Żurek, *Sprawa milicjanta Karosa*, „Argumenty”, 21 III 1982.

1982 roku. Wówczas władzom zależało na odsunięciu w czasie wizyty Jana Pawła II, którą Kościół chciał zorganizować już latem 1982 roku. Rządzący obawiali się z jego strony gestów poparcia dla Solidarności. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak apelował, aby „w propagandzie wykorzystywać znane przypadki powiązań biskupów i księży z Solidarnością lub działaniami o charakterze konspiracyjnym, m.in. sprawa arcybiskupa Gulbinowicza z Wrocławia, który przejął i dysponuje kwotą 80 mln złotych Solidarności we Wrocławiu, oraz księdza Zycha zaangażowanego w działalność grup o charakterze terrorystycznym. Ponadto można by propagandowo wyeksponować antypolską postawę księdza Blachnickiego przebywającego aktualnie na Zachodzie”<sup>89</sup>. Ukazywanie w środkach masowego przekazu postaci księży wspierających podziemie miało posłużyć władzy jako jeden z pretekstów do możliwie jak najdalszego przesunięcia w czasie wizyty Jana Pawła II. Podobnie atakowano księdza Henryka Jankowskiego, księdza Stanisława Małkowskiego i innych kapłanów wspierających Solidarność.

Z zaangażowaniem niektórych księży w działalność polityczną wiązać się miały także ich poglądy na wewnętrzne sprawy Kościoła. Rządzący chcieli pokazać, że ci duchowni, którzy angażują się w działalność opozycyjną, reprezentują nurt sprzeczny z postępową linią Kościoła obraną w czasie II Soboru Watykańskiego. W październiku 1982 roku podczas przemówienia w Sejmie PRL na istnienie tego zjawiska zwracał uwagę Wojciech Jaruzelski. „Z ubolewaniem jednak trzeba stwierdzić – mówił I sekretarz KC PZPR – że nie wszystkim odpowiada perspektywa godnego współżycia wierzących i niewierzących. Rozlegają się głosy jętrzące, rodem z najciemniejszych kart kontrreformacji. Zdarzają się i sprzeczne z prawem działania. Rzecznicy upolitycznienia Kościoła, opowiadając się po stronie tendencji przekreślonych przez historię, nawiązują nie do pojednawczego ducha II Soboru Watykańskiego, lecz do złych tradycji politycznego klerykalizmu”<sup>90</sup>. Rządzący podkreślali, że wspieranie podziemnej Solidarności nie ma nic wspólnego z działalnością religijną duchownych. Księża angażujący się w tego

---

<sup>89</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 11 czerwca 1982 r., [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL...*, s. 202.

rodzaju praktyki określani byli jako „zaciętrzewiona i politykująca część kleru”, która nie potrafił dostosować się do rzeczywistości końca XX wieku<sup>91</sup>. Ich postawa stanowić miała przykład anachronizmu księży, którzy nie rozumieli rozdziału życia politycznego i religijnego. Współpraca z przedstawicielami kleru była – jak ukazywali to rządzący – szczególnie istotna dla podziemnej Solidarności, zwłaszcza ze względów propagandowych. Wykorzystując poparcie ze strony pojedynczych księży, działacze podziemia rzekomo nadawali ich wypowiedziom rangę stanowiska całego Kościoła, co miało im służyć uwiarygodnieniu własnych koncepcji politycznych<sup>92</sup>. W prasie reprezentującej nurty skrajnie dużo ostrzej krytykowano instytucję Kościoła jakoś całość. Miał on – jak pisał jeden z publicystów „Barwy” – nie kwapić się do „rzeczowej i rzetelnej współpracy z władzą”<sup>93</sup>. Dowodem na to miało być wyrażanie przez hierarchów własnego, odmiennego zdania.

---

<sup>90</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 9 października 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 464.

<sup>91</sup> Wywiad dla dziennika „Nepszabadsag” udzielony 4 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 20.

<sup>92</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 276–277.

<sup>93</sup> H. Gaworski, *Nowa ofensywa reakcji*, „Barwy” 1982, nr 8.

## ROZDZIAŁ VII

# PRZEDSTAWIENIE ROLI ZAGRANICZNYCH SOJUSZNIKÓW PODZIEMNEJ SOLIDARNOŚCI

## Kategoria „wroga zewnętrznego”

Oprócz opozycji działającej w kraju do kreowanej przez środki masowego przekazu kategorii „wroga” zaliczano przeciwnika zewnętrznego. Zagraniczni sojusznicy podziemia rzekomo inspirowali jego działania, będąc jednocześnie ich głównym beneficjentem. Piotr Osęka, analizując przekaz propagandowy lat 1988–1989, stwierdził, że „wizerunek wroga miał charakter trójdzielny: podziemna Solidarność działała za pieniądze CIA, a jej awanturniczą działalność reklamowało Radio Wolna Europa, również opłacane przez zachodnich mocodawców; monachijska rozgłośnia działała w ścisłym porozumieniu z kierownictwem byłego związku [...], oba te ośrodki zaś realizowały «antypolski scenariusz» ułożony w «zachodnich centrach wywiadowczych»<sup>1</sup>. Obserwacje te – chociaż dotyczą późniejszego okresu – wydają się w pełni adekwatne do czasów wojennego. Dobrą ilustracją do obserwacji Osęki jest plakat „Jesteśmy, będziemy!”<sup>2</sup>. Została na nim przedstawiona głowa konia, którego uszy układają się w kształt ręki pokazującej symbol Solidarności – literę „V”. Autor plakatu nie pozostawił wątpliwości, kto nad tym „zwierzęciem” panuje, umieszczając na jego uprzęży napisy „CIA” i „Wolna Europa”. Dopełnieniem obrazu jest logo Solidarności z flagą amerykańską zamiast polskiej.

<sup>1</sup> P. Osęka, „Okręt jest niezatapialny”..., s. 258–259.

<sup>2</sup> Zob. P. Machcewicz, „Monachijska menażeria”...

W wizji rzeczywistości kreowanej przez środki masowego przekazu w stanie wojennym przywódcy podziemia nie reprezentowali tylko siebie: za ich działaniami – tak jak przekonywano we wszystkich poprzednich kampaniach propagandowych – musiał stać ktoś jeszcze<sup>3</sup>. To zewnętrzny przeciwnik do swoich rzekomych spisków, knozań i intryg wciągał nielicznych krajowych przeciwników władzy ludowej, ludzi otumanionych i naiwnych<sup>4</sup>. Rządzący jako przeciwników demaskowali tych wszystkich, którzy – w ich ocenie – w kraju lub za granicą celowo działali na szkodę Polski. Nie było przy tym ważne – jak podkreślał w jednym z przemówień Wojciech Jaruzelski – „czy mówią po angielsku, niemiecku czy polsku. Ważne jest jedno: że chcą Polskę osłabić i pogryźć”<sup>5</sup>. Z roli, jaką w działaniach podziemnej Solidarności odgrywać mieli jej zachodni sojusznicy, wynikał zdaniem władz jasny wniosek – nie miała ona moralnego prawa wyrażać opinii na temat sytuacji Polski, ponieważ w rzeczywistości kierowała się przede wszystkim dobrem państw Polsce wrogich.

## Ośrodki emigracyjne

Najczęściej atakowanym przez propagandę PRL ośrodkiem zagranicznym było Radio Wolna Europa. Poświęcono mu cykl audycji telewizyjnych „Nazywają ich pawianami” (tytuł ten najlepiej oddaje stosunek władz do rozgłośni)<sup>6</sup>. Tradycyjnie podkreślano także zależność rozgłośni od administracji i służb specjalnych Stanów Zjednoczonych. W jednej z audycji szczecińskiego radia nadanej w lutym 1982 roku RWE określono jako „Wydział Radiowy Służby Wywiadowczej Stanów Zjednoczonych noszący żartobliwą nazwę «Wolna Europa»”<sup>7</sup>. W prasie podkreślano, że Wolna Europa realizowała politykę wrogich Polsce państw zachodnich przede wszystkim ze względu na zależność finansową i powiązania z amerykańskimi siłami specjalnymi. W stanie

<sup>3</sup> M. Głowiński, *Rytuał i demagogia...*, Warszawa 1992, s. 36.

<sup>4</sup> K. Tyszka, *Retoryka stanu wojennego jako próba legitymizacji systemu komunistycznego...*, s. 100.

<sup>5</sup> Przemówienie na I Kongresie PRON wygłoszone 7 maja 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 98.

<sup>6</sup> G. Majchrzak, *Obóz władzy w stanie wojennym...*, s. 30.

<sup>7</sup> Komentarz satyryczny Władysława Wojciechowskiego z cyklu „Ach, te nerwy” o sposobie przedstawiania stanu wojennego w Polsce na falach Radia Wolna Europa, 2 II 1982 r., [w:] *Fikcja czy rzeczywistość...*, s. 460.



wojennym wzmożły się ataki także na inne rozgłośnie: przede wszystkim na Głos Ameryki i BBC. Lesław Wojtasik pisał, że przejęły one styl Radia Wolna Europa<sup>8</sup>. Tradycyjnie władze PRL w propagandzie starały się podważać polskość emigracyjnych rozgłośni. Były one określane jedynie jako „polskojęzyczne”<sup>9</sup>, „mówiące w języku polskim”<sup>10</sup> lub „nadające program w języku polskim”<sup>11</sup>. Ich pracownicy zaś mieli być jedynie – jak stwierdził w jednym z przemówień Wojciech Jaruzelski – „osobami pełniącymi obowiązki Polaków w monachijskim biurze radiowym CIA”<sup>12</sup>.

Udowodniano, że rozgłośnia celowo prezentuje fałszywe wiadomości na temat losów internowanych czy skali akcji Solidarności. Było to możliwe, ponieważ – jak pisał dziennikarz „Żołnierza Wolności” – „nie ma bzdury, której nie wymyśliliby w Monachium autorzy audycji RWE, aby tylko jątrzyć i straszyć”<sup>13</sup>. W oficjalnej prasie – o czym wspominałem już wielokrotnie – pojawiały się informacje, że działania podziemia kierowane są przez ośrodki zagraniczne. Najczęściej w tym kontekście wymieniano właśnie Radio Wolna Europa, sugerując, że jest ono głównym animatorem działań opozycji. Rządzący często podkreślali, że RWE pełniło nie tylko funkcję informacyjną, ale było inspiratorem działań podziemia. Powstające na początku stanu wojennego struktury Solidarności miały najpierw pojawiać się jako byty wirtualne, istniejące jedynie na falach monachijskiej rozgłośni, by dopiero potem pod jej wpływem zaistnieć w rzeczywistości. Jak pojmowano inspiracyjną rolę Wolnej Europy, dobrze oddaje fragment sejmowego wystąpienia Czesława Kiszczaka na temat zajęć 1 i 3 maja 1982 roku: „To, co uprawia «Wolna Europa» nie mieści się już tylko w pojęciu kłamliwej i szerzącej nienawiść polityczną propagandy. Radiostacja ta wręcz instruktażowo inspiruje konspirację, upowszechniając scenariusze zamie-

---

<sup>8</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 74.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 118.

<sup>10</sup> Przemówienie na I Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL wygłoszone 3 czerwca 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 147.

<sup>11</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 23.

<sup>12</sup> Przemówienie na I Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL wygłoszone 3 czerwca 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 147.

<sup>13</sup> W. Zieliński, *Coraz bardziej żałośnie śmieszni*, „Żołnierz Wolności”, 26 II 1982.

szek. Nici wiodące od dyrygentów do osobników urządzających uliczne awantury są aż nadto oczywiste<sup>14</sup>.

Mieczysław Rakowski w swoim dzienniku wyrażał wątpliwości, co do takiego prezentowania tła demonstracji odbywających się w kraju. W jego zapiskach pod datą 5 maja 1982 roku czytamy: „W propagandzie coraz bardziej zyskuje sobie prawo obywatelstwa teza, że demonstracje trzeciomajowe były podsycane przez Zachód, a palmę pierwszeństwa dzierży Wolna Europa. Nie ulega wątpliwości, że RWE odegrała swoją rolę, ale przerzucanie odpowiedzialności na Zachód jest wybiegiem, który niewiele da, ponieważ jest oczywiste, że przyczyny tego, co zdarzyło się 3 maja tkwią w sytuacji wewnętrznej”<sup>15</sup>. Paweł Machcewicz – powołując się na wypowiedzi poszczególnych przedstawicieli władzy – stwierdził, że tezy o inspiracyjnej roli Wolnej Europy nie były jedynie używanymi z przyzwyczajenia kliszami propagandowymi, lecz wyrazem rzeczywistych poglądów przynajmniej części rządzących, w tym na przykład ministra spraw wewnętrznych. Warto przytoczyć komentarz Pawła Machcewicza do słów Kiszczaka wypowiedzianych kilkanaście lat po 1989 roku, w których stwierdził on, że rozgłosnia na własną rękę wzywała do demonstracji ulicznych, podając ich miejsce i czas. „Trudno o lepszy przykład – pisze Machcewicz – mitologizacji czy wręcz demonizacji przeciwnika niż podobne stwierdzenia padające z ust człowieka, który kierował służbami specjalnymi i był najlepiej poinformowaną osobą w Polsce. W rzeczywistości ani RWE ani żadna inna rozgłosnia nie wzywały z własnej inicjatywy do wystąpień przeciwko władzy, lecz jedynie przekazywały informacje o planach i apelach podziemnej Solidarności”<sup>16</sup>.

Polacy – jak wynika z lektury oficjalnej prasy – byli przeciwnikami inicjatyw podziemia, więc RWE musiało ze szczególną siłą nakłaniać ich do manifestowania oporu wobec władzy. Taką taktykę radia, nazywając jego działanie „obstrukcją konspiracyjno-wywrotową”, scharakteryzował w styczniu 1982 roku jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu”: „«Wolna Europa» zdając sobie sprawę z tego, że popularyzowane

<sup>14</sup> *Wystąpienie Ministra Spraw Wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>15</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 275.

<sup>16</sup> P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”..., s. 338.

na jej falach awanturnictwo, szczególnie niebezpieczne w warunkach stanu wojennego, może nie tak łatwo znaleźć amatorów, przestrzega ich przed nadmierną bojaźliwością<sup>17</sup>. Oświadczenia działaczy podziemnej Solidarności, które prezentowano na falach Wolnej Europy, miały być poddane uprzednio dokładnej selekcji. Jej celem rzekomo było dopuszczenie jedynie tekstów szczególnie „zjadliwych i agresywnych”<sup>18</sup>. A zatem spośród wypowiedzi, które – jak wynika z analizy celów podziemnej Solidarności – wszystkie cechowały się otwartą wrogością wobec władz PRL i Polski w ogóle, twórcy rozgłośni wybierali oświadczenia o najbardziej konfrontacyjnej wymowie.

Jedną ze stosowanych przez rozgłośnię metod miało być fabrykowanie ulotek i prezentowanie ich jako stworzonych w kraju. W „Trybunie Ludu” z 6 lutego 1982 roku znaleźć można dokładny opis tego proceduru. Autor tekstu stwierdził, że w redakcjach Wolnej Europy i Głosu Ameryki, „opierając się na instrukcjach wydawanych przez kierownice gremia Solidarności jesienią 1981 roku, poczęto fabrykować ulotki i odezwy rzekomo też fabrykowane w kraju. [...] Najpierw mianowicie kilkadziesiąt razy na dobę przez różne mówiące po polsku obce rozgłośnie podawany jest określony tekst, a dopiero potem zaczyna się o nim mówić w kraju”. Według autora tego artykułu dopiero pod wpływem wielokrotnie powtarzanych w RWE audycji „ktoś kierowany nienawiścią do socjalizmu przepisze je na maszynie”<sup>19</sup>. W innym artykule znajdujemy sugestię, że cała podziemna prasa jest redagowana „w oparciu o instrukcje i wiadomości RWE”, a wkład ludzi działających w Polsce polega jakoby jedynie na powielaniu i rozprowadzaniu<sup>20</sup>. Celem tych wszystkich działań radia miało być tworzenie „mitu potężnego solidarnościowego podziemia”<sup>21</sup>.

Dowodem na kierowniczą rolę RWE w działaniach podziemia był fakt podejrzenie szybkiego informowania o jego akcjach. Jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu” doszukiwał się takiej przyczyny w szybkim doniesieniu przez rozgłośnię o powstaniu w Warszawie Radia „Solidar-

<sup>17</sup> *Poradnictwo dywersji. Instruktorzy*, „Trybuna Ludu”, 20 I 1982.

<sup>18</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne...*, s. 30.

<sup>19</sup> *Naiwnych nie sieją*, „Trybuna Ludu”, 6–7 II 1982.

<sup>20</sup> (lux), *Amatorzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 30–31 I 1982.

<sup>21</sup> *Falsze i fakty*, „Trybuna Ludu”, 20 II 1982.

ność”: „Rzecz charakterystyczna, że emisja tego programu była szeroko reklamowana przez «Wolną Europę», a już 50 minut po jej nadaniu rozgłośnia z Monachium, z zadziwiającą sprawnością, obszernie ją relacjonowała”<sup>22</sup>. Działania „wroga” w stanie wojennym miały tak przybrać na sile, że w kluczowych momentach twórcy rozgłośni nie byli rzekomo w stanie przygotowywać bieżących programów. W tym celu mieli oni dopasowywać stare nagrania do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej. W ten sposób Lesław Wojtasik opisał działania RWE związane z protestami z 31 sierpnia 1982 roku: „W tej kampanii nie wystarczył własny aparat «twórczy». Zaczęto więc odtwarzać stare taśmy z materiałami odpowiadającymi sytuacji. Jeszcze 31 sierpnia, kiedy trwały zamieszki na ulicach niektórych miast polskich, zachodnie rozgłosnie wysyłały w eter do Polski zachęcające do awantur prognozy”<sup>23</sup>.

Siła i częstotliwość ataków na rozgłosnię mogła wynikać ze znacznego wzrostu jej słuchalności w Polsce po powstaniu NSZZ „Solidarność”. Również po wprowadzeniu stanu wojennego utrzymywała się ona na wysokim poziomie. Według danych OBOP w 1982 roku rozgłosni słuchało 49% Polaków. W początkowym okresie stanu wojennego popularność radia wynikała przede wszystkim z zastosowanej przez władze blokady informacyjnej. Po kilkunastu miesiącach jej trwania odsetek słuchaczy obniżył się do 17%<sup>24</sup>. Zaznaczyć należy, że podane liczby obejmowały zarówno ludzi słuchających RWE regularnie, jak i okazjonalnie. Mało prawdopodobne, aby spadek wynikał z wpływu propagandy PRL na poglądy społeczeństwa. Decydujące mogło być natomiast zagłuszanie rozgłośni, nasilające się od jesieni 1981 roku<sup>25</sup>. Wydaje się również, że w 1983 roku odsetek słuchaczy zmniejszył się ze względu na pewne uspokojenie sytuacji politycznej, która nie przeżywała aż tak wielkich wstrząsów jak w ciągu kilku poprzednich lat.

Dużo rzadziej propaganda PRL opisywała rolę, jaką na „antypolskim” froncie miała odgrywać paryska „Kultura”. Sporo miejsca poświęcił jej tylko cytowany w tej pracy wielokrotnie Lesław Wojtasik. W przeci-

---

<sup>22</sup> *Trubadurzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 4 IV 1982. Por. L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 30.

<sup>23</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 119.

<sup>24</sup> Patrz P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”..., s. 332.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 335.

wieństwie do Radia Wolna Europa kierującego – wedle wizji tworzonej przez środki masowego przekazu – bieżącymi działaniami wymierzonymi w polskie państwo, pismo wydawane w stolicy Francji spełniało jakoby „funkcje teoretyczne w zakresie opracowania i uzasadnienia strategii działań opozycji”. O takiej roli „Kultury” świadczyć miała współpraca jej twórców z „wyspecjalizowanymi w sprawach Polski teoretykami antykomunizmu”, takimi jak Leszek Kołakowski<sup>26</sup>. Ośrodek paryski nie tylko – według Wojtasika – miał związki ze służbami specjalnymi państw zachodnich, ale nawet operował własnym wywiadem i opłaconymi agentami wewnątrz polskiego podziemia politycznego<sup>27</sup>.

Znaczną rolę w działaniach podziemnej Solidarności przypisywano także strukturom stworzonym przez tych działaczy związku, którzy w momencie wprowadzenia stanu wojennego znaleźli się poza granicami kraju. Rzeczywiście, duża część z nich natychmiast włączyła się w pomoc dla struktur krajowych, między innymi poprzez tworzenie zagranicznych przedstawicielstw Solidarności. Propaganda krajowa negowała autentyczność i spontaniczność podejmowanych przez nich działań, sugerując, że wynikały one przede wszystkim ze związków ich autorów z zachodnimi służbami specjalnymi i rządami tych krajów. „Ruch zachodniej emigracji złożonej z działaczy byłej Solidarności określa się sam jako autentyczny i spontaniczny” – pisał Lesław Wojtasik. „Tymczasem jest on wykorzystywany przez ośrodki dywersji ideologicznej i służy celom polityki zagranicznej państw zachodnich, szczególnie USA. Proces formowania się struktur emigracyjnej Solidarności był wyraźnie stymulowany przez koła polityczne Zachodu”. Jednoznacznym dowodem na prawdziwość tego twierdzenia było jakoby usytuowanie pomieszczeń Biura Zagranicznego NSZZ „Solidarność” w kompleksie budynków NATO<sup>28</sup>. Środowiska emigracji solidarnościowej w USA przedstawiano jako marionetki amerykańskiej administracji<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 14.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>29</sup> S. Cenckiewicz, *Polonia amerykańska w propagandzie PRL (wybrane aspekty). Przyczynek do studiów nad polityką PRL wobec Polonii amerykańskiej*, [w:] *Propaganda PRL*, s. 81.

## Państwa zachodnie

Kolejnym sojusznikiem i inspiratorem działań podziemnej Solidarności, którego demaskowała oficjalna prasa, miały być państwa zachodnie. Ataki na Zachód stanowiły dyżurny element propagandy PRL, jednak w momencie wprowadzenia stanu wojennego zdecydowanie się nasiliły<sup>30</sup>. Ingerując w polskie sprawy, kraje kapitalistyczne chciały rzekomo „rozsadzić system socjalistyczny od wewnątrz, używając Polski jako lontu”<sup>31</sup>. Miała ona w ich planach odgrywać „rolę zapalnika, nad gmachem pokoju, którego fundament stanowią nierozdzielone od siebie porozumienia z Jałty i Poczdamu”<sup>32</sup>. Przywódcy podziemnej Solidarności mieli być „faktyczną ekspozyturą – jak wyraził się Wojciech Jaruzelski – agresywnych sił światowego imperializmu”<sup>33</sup>. Udowodnianiu tej tezy służyło – postulowane w pierwszych tygodniach stanu wojennego przez Stefana Olszowskiego – eksponowanie wykształcenia i stażów odbywanych na Zachodzie przez czołowych działaczy Solidarności<sup>34</sup>.

Wspieranie opozycji działającej w Polsce miało być zagrożeniem dla panującego na świecie porządku. Jawne ingerowanie w sprawy wewnętrzne państwa i narodu prasa przedstawiała jako niezgodne z aktem końcowym KBWE<sup>35</sup>. Dziennikarze formułujący takie zdania nie zauważali pewnej niekonsekwencji w powoływaniu się na dokument podkreślający przede wszystkim znaczenie praw człowieka w imieniu państwa, w którym jednej nocy internowano kilka tysięcy ludzi ze względu na ich działalność polityczną. Zorganizowanie zebrania przywódców państw członkowskich NATO poświęconego sprawom

---

<sup>30</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia...*, s. 32.

<sup>31</sup> Z. Klejn, *Logika pewnego programu*, „Trybuna Ludu”, 2–3–4 IV 1983.

<sup>32</sup> Referat Biura Politycznego na VII Plenum KC PZPR wygłoszony 24 lutego 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 264.

<sup>33</sup> Przemówienie na I Kongresie PRON wygłoszone 7 maja 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 97.

<sup>34</sup> AAN KC PZPR 2261, Informacja o wynikach grupy roboczej powołanej przez Sekretarza KC tow. St. Olszowskiego dla analizy dokumentów zabezpieczonych przez organa porządkowe w jednostkach organizacyjnych NSZZ Solidarność, k. 379.

<sup>35</sup> D. Luliński, *Kto nam rzuca klody pod nogi?*, „Trybuna Ludu”, 27 I 1982. O często używanym w tym kontekście zwrocie pisał we wrześniu 1980 roku Michał Głowiński: „Ingerować w wewnętrzne sprawy» to klasyczna formuła nowomowy. Pojawia się wówczas, gdy władza protestuje przeciw temu, że w krajach zachodnich krytykuje się praktykowany przez nią terror czy jakieś inne poczynania tego typu” (*Peereliada...*, s. 205).

polskim było – zdaniem Jerzego Urbana – takim samym naruszeniem suwerenności jak sytuacja, w której „organ Układu Warszawskiego debatowały na temat stosunków pomiędzy Flamandami a Walonami w Belgii”<sup>36</sup>. Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce miało być tylko pretekstem do wzmożenia antykomunistycznej krucjaty, której najostrejsze uderzenie przyjmowała Polska. Została ona zaatakowana – jak wyraził się w przemówieniu na sesji RWPG w Budapeszcie Wojciech Jaruzelski – „nie dlatego, że jest Polską, lecz dlatego, że jest Polską socjalistyczną”<sup>37</sup>. Przyczyną tego ataku była zatem chęć wyrwania Polski ze wspólnoty socjalistycznej. Jednym z ważnych motywów działań państw zachodnich było uzyskanie korzyści finansowych dzięki destabilizowaniu sytuacji w Polsce. Chciały one rzekomo, „aby tania polska krew wpłynęła na zwyczaję giełdowych notowań”<sup>38</sup>.

Najwięcej miejsca poświęcano roli USA w „antypolskiej kampanii”. Podkreślano dwuznaczność faktu, że Stany Zjednoczone nagle stały się „przyjaciółmi polskich robotników”, gdy w USA ograniczane są prawa związkowe<sup>39</sup>. „Rzecznicy wielkiego kapitału” mieli jedynie udawać przyjaciół polskiego świata pracy, w rzeczywistości wykorzystując ich do walki z socjalizmem. Postawa rządu Stanów Zjednoczonych budziła rzekomo tym większe zdziwienie władz, że z przyczyn historycznych narody polski i amerykański miały być sobie bliskie. Krytykując aktualną postawę USA, zwracał na to uwagę podczas jednego z przemówień Wojciech Jaruzelski: „W dobie zaborów i rządów burżuazji wiele milionów Polaków osiedliło się za oceanem, znajdując tam chleb i pracę, których zabrakło w ojczystym kraju. Jest smutnym faktem, że obecna administracja amerykańska wzięła sobie rolę głównego organizatora działań przeciw państwu polskiemu”<sup>40</sup>. Na plakacie kolportowanym

---

<sup>36</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej z 14 I 1982, [w:] *Pojedynek...*, s. 52.

<sup>37</sup> Przemówienie na XXXVI Sesji RWPG w Budapeszcie wygłoszone 8 marca 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 363.

<sup>38</sup> Przemówienie na posiedzeniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego z udziałem przedstawicielek kobiet polskich wygłoszone 23 czerwca 1982 r., [w:] *ibidem*, s. 375.

<sup>39</sup> *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M. F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.*

<sup>40</sup> Wywiad dla dziennika „Nepszabadsag” udzielony 4 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 23.

w Wałbrzychu pojawiło się hasło: „Myśmy dali im Kościuszkę, oni odebrali nam kukurydzę”<sup>41</sup>.

Zbieżność celów podziemnej Solidarności i rządu USA miała być dowodem na formalną zależność opozycji w Polsce od amerykańskiej administracji. W broszurze propagandowej wydanej w kwietniu 1983 roku przez Wydział Informacji KC PZPR czytamy: „Kim byliby nieliczni ukrywający się ekstremiści bez politycznego, materialnego i propagandowego wsparcia Zachodu? Skąd czerpaliby motywacje do swoich działań? W jaki sposób ich nierozumne hasła docierałyby do społeczeństwa? Byłaby to garstka zaślepionych fanatyków, realizujących swoje rojenia o Okopach Św. Trójcy poprzez domorosłą konspirację. Miniony rok pokazał, że tak nie było. Reaganowskie ultimatum powielane przez dywersyjne rozgłosnie zaczęło niebawem odzywać w nielegalnych ulotkach, drukach i proklamacjach podziemia. Sprzężenie było obustronne. Każdy z kolei, najbardziej nikły i wąty głos z podziemia odzywał się wzmocnionym wielotysięcznym echem polskojęzycznych rozgłosni. Gdy w podziemiu zabrakło programów i koncepcji, gotowe scenariusze demonstracji i akcji protestacyjnych fabrykowano na Zachodzie. Tzw. solidarnościowe podziemie w Polsce przez cały czas stanowi jedynie instrument zewnętrznych manipulacji, instrument tworzenia sztucznego polskiego problemu. W antykomunistycznej rozgrywce, jaką prowadzi Stany Zjednoczone, Polska jest tylko pretekstem i lokalnym polem walki”<sup>42</sup>.

„Kraj, od którego dzielą nas tysiące kilometrów, najostrzej reaguje na nasze wewnętrzne sprawy, najlepiej wie, czego nam potrzeba. Czy to też przypadek?” – zastanawiał się jeden z publicystów „Żołnierza Wolności”<sup>43</sup>. Samo używanie formuły „administracja amerykańska” miało na celu wywołanie negatywnych skojarzeń. W języku propagandy okreśsu stanu wojennego oznaczało samo kierownicze centrum „antypolskich” działań<sup>44</sup>. Tak jak we wszystkich kampaniach prasowych władza

---

<sup>41</sup> S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 109. Por. W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, Toruń 2006.

<sup>42</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Informacji, XXXVI/60, S. Elżanowski, *Podziemie w Polsce – instrumentem antykomunistycznej krucjaty*, kwiecień 1983.

<sup>43</sup> *Nie w polskim interesie*, „Żołnierz Wolności”, 13 X 1982.

<sup>44</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 32.



zarzucała przeciwnikom politycznym kontakty z przedstawicielami wywiadów zachodnich państw, przede wszystkim CIA<sup>45</sup>. Nawet jawna współpraca z organizacjami zachodnimi była w propagandzie oceniana skrajnie negatywnie. Jakiegokolwiek związki z siłami wrogimi wobec socjalizmu miały dyskwalifikować działaczy opozycji jako ludzi biorących udział w dyskusji o Polsce<sup>46</sup>. W styczniu 1982 roku, gdy doszło do zamieszek w Gdańsku, w USA obchodzono Dzień Solidarności z narodem polskim. W polskiej prasie natychmiast doszukano się bezpośredniego związku pomiędzy tymi dwoma wydarzeniami. „Nieprzypadkowo uliczna demonstracja w Gdańsku zbiegła się z tak zwanym Dniem Solidarności z narodem polskim ogłoszonym w Stanach Zjednoczonych, a będącym szczytowym momentem ostrej kampanii propagandowej wymierzonej przeciwko Polsce”<sup>47</sup>. Organizacja takich akcji miała służyć nastawianiu polonii amerykańskiej przeciwko krajowi ich przodków, co mogło – zdaniem władz – spowodować zerwanie więzi w tysiącach polskich rodzin. Rząd USA miał rzekomo zamiar „wbici klin między kraj i rodaków żyjących za granicą”. Wykorzystywał w tym celu działaczy opozycji, którzy wobec powyższego określani byli przez władze jako „zdraycy i dezerterzy”<sup>48</sup>.

Rządzący starali się ośmieszać inicjatywy wspierające Solidarność podejmowane w państwach zachodnich. Jerzy Urban 3 maja 1983 roku podczas konferencji prasowej komentował przebieg jednej z demonstracji zorganizowanych w Waszyngtonie. Powołując się na jedną z zachodnich agencji, rzecznik rządu poinformował słuchaczy, że wiec w stolicy USA skupił około 50 osób. „Chciałem powiedzieć, że u nas w Polsce zgromadzenie tych rozmiarów nie jest nazywane wiecem ani manifestacją – komentował tę informację rzecznik rządu – że mimo

---

<sup>45</sup> *Dyweryja CIA przeciwko Polsce*, „Trybuna Ludu”, 29 I 1982. Podobna była wymowa emitowanego w telewizji serialu dokumentowanego *Who is Who*, który oparty był rzekomo na materiałach kontrwywiadu. Prezentowano w nim powiązania działaczy opozycji ze służbami specjalnymi państw zachodnich. Zob. G. Majchrzak, „*Cała prawda o opozycji*”..., s. 102.

<sup>46</sup> Przemówienie na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR wygłoszone 26 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 76.

<sup>47</sup> *Nie mogą pogodzić się z ładem*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1982.

<sup>48</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 25 stycznia 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 260.

trudności ekonomicznych, jakie przeżywa Polska, przeciętne prywatne imieniny w Polsce skupiają taką listę uczestników<sup>49</sup>.

Największą niechęć władz wzbudzały sankcje gospodarcze wobec Polski wprowadzone przed administracją Ronalda Reagana. Z punktu widzenia rządzących oznaczały one rozpoczęcie nowej „zimnej wojny polsko-amerykańskiej”<sup>50</sup>. Jak czytamy w opracowaniu przygotowanym przez Wydział Informacji KC PZPR w styczniu 1982 roku, zadaniem aparatu propagandy było ukazywanie, że „mają one antypolski charakter, gdyż uderzają one w całe społeczeństwo; ich motywów należy szukać w globalnej strategii USA przeciw ZSRR i krajom socjalistycznym, a nie w trosce o wolności obywatelskie dla Polaków”<sup>51</sup>. Rząd amerykański miał postępować cynicznie. Z jednej strony jego przedstawiciele publicznie wyrażali ubolewanie, że polska gospodarka znajduje się w bardzo złym stanie, a z drugiej – jeszcze ją pogrążali, wprowadzając sankcje. Słynny stał się komentarz Jerzego Urbana wypowiedziany na jednej z konferencji prasowych. Rzecznik rządu wskazywał na hipokryzję administracji amerykańskiej, podkreślając, że wszystkie restrykcje godzą w „zwykłych ludzi”, a nie w rząd, który „jakoś się wyżywi”<sup>52</sup>. Słowa Urbana zostały skrajnie negatywnie odebrane przez społeczeństwo, które interpretowało je jako przejaw aroganckiej postawy i lekceważenia jego problemów. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że na skutek działań administracji amerykańskiej Polsce grozi głód. „W propagandzie eksponowano odcięcie Polski od amerykańskiego rynku zbóż i pasz – wspominał po latach Kazimierz Barcikowski – spodziewając się, że będzie to bardziej czytelne dla zwykłych zjadaczy chleba niż zerwanie umów kredytowych czy umów o dostawach maszyn i urządzeń”<sup>53</sup>.

Władze USA przedstawiano jako grupę hipokrytów. Na posiedzeniu WRON 1 września 1982 roku Wojciech Jaruzelski apelował o „pokazywanie «uśmiechów» Reagana i jednocześnie zakładania kajdanków

---

<sup>49</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 3 maja 1983, [w:] *Pojedynek...*, s. 103.

<sup>50</sup> Wywiad dla dziennika „Nepszabadsag” udzielony 4 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 23.

<sup>51</sup> AAN KC PZPR, 1829, Wydział Informacji, Przewycięzanie wpływów przeciwnika w świadomości społecznej (ocena sytuacji i zarys strategii), k. 541.

<sup>52</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 9.01.1982 r., [w:] *Pojedynek...*, s. 50.

<sup>53</sup> K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, s. 352.

przywódcom amerykańskich związków zawodowych, prezentowanie amerykańskich sloganów wolnościowych w zderzeniu z działalnością USA w Południowej Ameryce, Afryce i na Bliskim Wschodzie<sup>54</sup>. Środki masowego przekazu miały za zadanie demaskować dwulicowość USA i innych krajów zachodnich – jak czytamy w opracowaniu Wydziału Informacji KC PZPR – „na przykładzie stosowania innych miar do wydarzeń w Polsce, a innych w Salwadorze, Irlandii Północnej, Turcji itd., oraz przez przypomnienie udziału rządów USA w tłumieniu ruchów wolnościowych u siebie i na całym świecie”<sup>55</sup>. Relacje z ogarniętego wojną domową Salwadoru stanowiły istotną część artykułów poświęconych sytuacji międzynarodowej, które publikowano w polskiej prasie. Przebieg tej wojny miał być kolejnym dowodem hipokryzji USA. Z opisów w mediach PRL wynikało, że w Salwadorze jedynie strona rządowa popełniała zbrodnie, partyzanci zaś byli ich bezbronną ofiarą<sup>56</sup>. Często podkreślano, że dla realizacji własnych celów rząd USA wspiera reżimy autorytarne. Mówił o tym Wojciech Jaruzelski w styczniu 1982 roku. Stwierdził on, że administracja amerykańska „od lat torpeduje zastosowanie sankcji wobec wielkiego obozu koncentracyjnego, jakim jest Republika Południowej Afryki, nie doznaje żadnych wahań, stosując sankcje wobec Polski”<sup>57</sup>. W polskiej oficjalnej propagandzie pojawiały się nawet porównania Stanów Zjednoczonych do III Rzeszy<sup>58</sup>.

Antypolską kampanię miał osobiście nadzorować prezydent Ronald Reagan. Jego postać była w Polsce szczególnie demonizowana. Przykła-

---

<sup>54</sup> Cyt. za: S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 116.

<sup>55</sup> AAN KC PZPR 1829, Wydział Informacji, *Przewycięzanie wpływow przeciwnika w świadomości społecznej (ocena sytuacji i zarys strategii)*, k. 549. Por. *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego...*, s. 79. Wojciech Jaruzelski w listopadzie 1984 roku zwracał uwagę na niewystarczające podkreślanie przez redakcję Dziennika Telewizyjnego, że sytuacja w krajach Zachodnich pełna jest niepokoju. Chciał on, żeby dobitnie komentować fakt, iż w krajach zachodnich dochodzi do demonstracji kończących się walkami ulicznymi. Zob. A. Dudek, *Redaktor naczelny PRL*, [w:] idem, *PRL bez makijażu*, s. 193–194.

<sup>56</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 33. Jest to przykład typowego dla propagandy PRL stosowania innych miar wobec bardzo podobnych do siebie wydarzeń, zależnie do ich kontekstu politycznego. Na tej zasadzie obywatele Wietnamu Południowego walczący przeciwko popieranemu przez USA rządowi byli przedstawiani jako bohaterscy partyzanci, a obywatele Afganistanu walczących przeciw rządowi komunistycznemu nazywano bandytami. Zob. R. Szymoński, *O urbanowszczyźnie i innych metodach manipulacji. Szkice o etyce dziennikarskiej i środkach społecznego przekazu*, Katowice 1988, s. 9.

<sup>57</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 25 stycznia 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 230.

<sup>58</sup> W. Polak, *Stan wojenny. Pierwsze dni...*, s. 401–402.

dem tego jest chociażby plakat „Prawdziwe oblicze”<sup>59</sup>. Przedstawiona została na nim postać prezydenta USA, trzymającego w rękach marionetkę, którą można identyfikować jako „bojówkarza” podziemnej Solidarności. Opozycja krajowa została tu zredukowana do biernego wykonawcy poleceń zagranicznego wroga Polski. Postać sterowana przez Reagana ma na głowie hełm z napisami „Głos Ameryki” i „Radio Wolna Europa”, na ramieniu biało-czerwoną opaskę. Wymowne są również banknoty znajdujące się za pasem marionetki. To oczywiście amerykańskie dolary, które miały jednoznacznie wskazywać na całkowitą zależność finansową podziemia od USA.

W atakach na opozycję kwestia jej finansowania przez służby specjalne państw zachodnich pojawiała się bardzo często. Jej działacze mieli otrzymywać „niebagatelne sumy pod pozorem dotacji z fundacji Forda Rockefellerera itp. Fundacji tak samo «prywatnych» jak «prywatna» jest rozgłośnia «Wolna Europa»”<sup>60</sup>. Jedna z redakterek „Rzeczywistości”, opisując działalność podziemia, wspomniała, że zna „grupkę młodych ludzi, którzy bawią się w konspirację, mają nawet patriotyczne hasło «Reagan», a odzew »dolar»”<sup>61</sup>. Aluzje do związków podziemia z amerykańskimi pieniędzmi były stosowane często w „bitwie o mury”, jaka rozgrywała się między obiema stronami konfliktu. Namalowaną na murach literę „S” przekreślano dwoma pionowymi liniami, zmieniając skrót nazwy „Solidarność” na znak graficzny dolara<sup>62</sup>. W tym miejscu należy zaznaczyć, że rzeczywiście duża część działalności realizowanej w Polsce przez podziemie była sponsorowana przez różnego rodzaju zagraniczne organizacje, które przekazywały pieniądze strukturom Solidarności utworzonym za zachodzie. Zagraniczna pomoc dla opozycji w okresie stanu wojennego pochodziła przede wszystkim od zachodnich związków zawodowych lub była przekazywana za ich pośrednictwem<sup>63</sup>. Działania takie, wspierane i w części finansowane przez admi-

<sup>59</sup> Zob. P. Machcewicz, „Monachijska menażeria”...

<sup>60</sup> Z. Klejn, *Logika pewnego programu*, „Trybuna Ludu”, 2–3–4 IV 1983.

<sup>61</sup> „Rzeczywistość”, 5 XII 1982.

<sup>62</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 163.

<sup>63</sup> A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”...*, s. 133–135. Por. I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne, część I*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 315–348; idem, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne, część II*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 309–334.

nistrację Reagana, w tym także przez CIA, nie przekładały się jednak na bezpośrednią zależność finansowo-operacyjną, na której istnienie wskazywała prasa w Polsce.

Dobrym podsumowaniem spojrzenia polskiej oficjalnej prasy na politykę Stanów Zjednoczonych i ich rolę w działaniach opozycji w Polsce może być plakat „Sercem jesteśmy z dzielnym narodem polskim”<sup>64</sup>. Widać na nim prezent opakowany w amerykańską flagę. Umieszczono na nim napisy, które nie pozostawiają oglądającemu żadnych wątpliwości co do faktycznej natury daru od USA: „instrukcje dla podziemia”, „wstrzymanie dostaw pasz”, „wysyłanie szpiegów”, „odmowa kredytów”, „mieszanie się w wewnętrzne sprawy Polski”, „podwyższanie ceł na polskie towary”. Celem autora plakatu mogła być chęć zdezwuowania pomocy zagranicznej dla Polaków, która głównie polegała na wysyłaniu paczek. Przekaz plakatu był jasny: USA deklarowały chęć pomocy narodowi polskiemu, jednocześnie bardziej mu szkodząc zarówno w sferze politycznej, jak i gospodarczej. Znaną odpowiedzią polskiej propagandy na akcje pomocy z USA była w 1986 roku deklaracja Jerzego Urbana o wysłaniu dla amerykańskich bezdomnych kilku tysięcy koców i śpiworów. Usiłowano w ten sposób pokazać, że administracja Reagana sama nie radzi sobie z poważnymi problemami społecznymi, a wtrąca się w sprawy innych państw<sup>65</sup>.

Drugim zagranicznym sojusznikiem podziemia, któremu oficjalna prasa poświęcała wiele miejsca, była Republika Federalna Niemiec. Często podkreślano, że to na jej terenie mieściła się siedziba Polskiej Rozgłośni Radia Wolna Europa. W propagandzie przypomniano o rzekomym niemieckim „parciu na wschód”, czego przejawem miała być chęć rewizji granicy polsko-niemieckiej ustalonej po drugiej wojnie światowej. W dokumentacji partyjnej pojawiają się stwierdzenia, że poświęcano tej tematyce zbyt mało miejsca. Mówił o tym na przykład kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR Walery Namiotkiewicz we wrześniu 1982 roku, wskazując na narastanie rzekomych antypol-

---

<sup>64</sup> 13 XII 1981. *Wiedza historyczna i świadomość społeczna po 25 latach...*

<sup>65</sup> W tym czasie w „Trybunie Ludu” ukazywały się teksty o tytułach wskazujących na katastrofalną rzekomo sytuację Stanów Zjednoczonych: *W bogatej Ameryce miliony ludzi cierpią biedę; Wzrost zorganizowanej przestępczości w Stanach Zjednoczonych; Plaga samobójstw w USA; Trujące odpady zagrażają życiu Amerykanów* (M. Głowiński, *Końcówka...*, s. 128–131).

skich nastrojów w zachodnioniemieckich partiach chadeckich: „Otóż od pewnego czasu nasza prasa i środki masowego przekazu poświęcają zbyt mało uwagi problematyce, o której powinniśmy mówić stale i nieprzerwanie, Mam tu na myśli Republikę Federalną Niemiec. Tymczasem w ostatnim okresie w życiu społecznym RFN obserwujemy wyraźny renesans nastrojów szowinizmu i rewanżyzmu. Występuje przy tym zjawisko poniekąd znane: te nastroje nie kanalizują się bynajmniej w ziomkostwach i odwetowych organizacjach przesiedleńców. Ziomkostwa zestarzały się już trochę. Być może pod wpływem tego ostatniego faktu rodzi się u nas skłonność do lekceważenia zachodnioniemieckiego rewanżyzmu i rewizjonizmu terytorialnego. Jednakże zimnowojenne nastroje rewanżu i odwetu odradzają się dziś w RFN na szeroką skalę. I to odradzają się w strukturze politycznej dwóch wpływowych wielkich partii CDU i CSU. Nie będę przytaczać faktów świadczących o tym renesansie, ale jest ich przecież bardzo wiele. Jednocześnie w RFN istnieje bardzo poważna sytuacja i w układzie sił politycznych zachodzą niekorzystne zmiany. Nie można wykluczyć, że w ciągu najbliższych miesięcy CDU/CSU stanie u steru władzy państwowej. Może to nastąpić jeszcze w tym roku. Byłaby to poważna i znacząca zmiana polityczna – zmiana na gorsze z punktu widzenia naszych interesów narodowych i państwowych”<sup>66</sup>.

Wiele miejsca rzekomej antypolskiej działalności „rewanżystów niemieckich” poświęcano na łamach organu prasowego ZP „Grunwald”. Mieli oni zagrzewać Kaszubów do akcji separatystycznych. „Jesteśmy za zjednoczeniem wszystkich sił patriotycznych bez względu na różnice światopoglądowe i pochodzeniowe – za wspólną pracą dla dobra naszej ojczyzny – przy zdecydowanym przeciwstawieniu się wszelkiemu szowinizmowi i rasizmowi, a także wszelkim próbom przekształcenia ruchu regionalnego w partykularne, a nawet separatystyczne ośrodki. Szczególnej pod tym względem czujności wymaga od nas teren Wybrzeża Gdańskiego, pozostającego pod ostrzałem infiltracji naukowych i propagandowych placówek RFN-owskich ziomkostw, krzykliwych marzą-

---

<sup>66</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, XXXV/81, Aktualna sytuacja społeczno-polityczna kraju i główne kierunki pracy partyjnej, wystąpienie na spotkaniu z aktywnym propagandowym z województw w KC PZPR w dniu 11.09.1982.

cych o powrocie na ziemię polskie. Uważamy, że przeciw akcji wykorzystania kilku powiatów kaszubskich przez ośrodki RFN-owskiej dywersji, przedstawiających zamieszkałą w tych powiatach jako ludność nie-polską – muszą być podjęte zdecydowane kroki. Zwłaszcza w tym czasie, gdy oficjalni przedstawiciele i działacze w RFN głoszą hasła nowego *Drang nach osten*<sup>67</sup>. Wydaje się, że był to jeden z pewniejszych chwytów propagandowych stosowanych przez władze PRL. Odwołanie się do żywego wśród dużej części społeczeństwa lęku przed Niemcami miało spore szanse na znalezienie pozytywnego odzewu. Prezentowanie niemieckiego rewizjonizmu było bowiem – jak wyraził się na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR 19 stycznia 1982 Wojciech Jaruzelski – „samograjem”<sup>68</sup>.

Prasa demaskowała powiązania działaczy Solidarności z kołami zachodnioniemieckich rewizjonistów. Kampania, którą rzekomo prowadzili ci ostatni, miała być ściśle powiązana z poparciem wyrażanym dla polskiej opozycji. Władze PRL podkreślały, że „wcale nie na marginesach, lecz w samym centrum wielkiej partii politycznej, kołując się i są publicznie wypowiedane nadzieje na «odegranie się na Polsce»”<sup>69</sup>. Działacze opozycji w zamian za pomoc mieli wyrażać zgodę na niemieckie roszczenia. Dlatego też opozycjoniści – w wizji kreowanej przez propagandę – nie oponowali przeciwko niemieckim próbom zafałszowywania historii. Na początku stycznia 1982 roku w „Żołnierzu Wolności” ukazał się artykuł, który przedstawiał Jana Józefa Lipskiego – w związku z jego pracami na temat pojednania polsko-niemieckiego – jako osobę, według której „to Polacy skrzywdzili Niemców”<sup>70</sup>. „Trybuna Ludu” zarzucała mu, że „domagał się rewizji zachodnich granic PRL i historycznej rehabilitacji prusactwa oraz militarystyki germańskiej”<sup>71</sup>. Na temat jego postawy pisał w książce *Podziemie polityczne* także Lesław Wojtasik. Według niego znany działacz opozycji, współczując Niemcom,

---

<sup>67</sup> *Z działalności ZP „Grunwald”*, „Biuletyn Informacyjny Zjednoczenia Patriotycznego Grunwald” 1983, nr 3.

<sup>68</sup> AAN KC PZPR 2261, Protokół nr 17 KC PZPR w dniu 19 stycznia 1982 r., k. 25.

<sup>69</sup> Przemówienie na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-programowej PZPR w Katowicach wygłoszone 21 lutego 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia* 1983, s. 45.

<sup>70</sup> J. W. Gadomski, *Przyjaciele i wrogowie*, „Żołnierz Wolności”, 2 I 1982.

<sup>71</sup> Cyt. za: P. Skwieciński, „Wyzwolenie kraju”. *Propaganda prasowa stanu wojennego*, „Res Publica” 1989, nr 7, s. 78.



popudzał tym samym „różnorakie działania antypolskie w RFN”<sup>72</sup>. Argumentem wykorzystywanym przeciwko opozycji było postulowane przez niektórych jej działaczy zjednoczenie Niemiec. Stanowiło ono rzekomo wielkie zagrożenie dla Polski. Jeden z czytelników „Żołnierza Wolności” podkreślał, że przed drugą wojną światową „Niemcy też były zjednoczone”<sup>73</sup>.

W prasie podkreślano, że liderzy podziemnej Solidarności często udzielają wywiadów niemieckiej prasie, dostając za nie wysokie honoraria. „Opozycja i podziemie traktują problem niemiecki jako nieistniejący, choć sami znajdowali się i nadal znajdują się w centrum zainteresowania zachodnioniemieckich środków przekazu. Prasa zachodnioniemiecka jest i była ulubionym miejscem prezentowania zachodniemu światu antysocjalistycznych poglądów opozycyjnych ekstremistów, którzy także inkasują za nie dolarowe honoraria”<sup>74</sup>. Nie wspomiano o tym, że często dla działaczy opozycji było to jedyne źródło utrzymania, ponieważ władze uniemożliwiały im podjęcie jakiegokolwiek pracy. Skutkiem brania pieniędzy od zachodniej prasy miało być wykonywanie konkretnych zadań zleconych przez stronę niemiecką. „Pieniądze płaci się raczej za to, że negowanie prawomocnych, historycznie słusznych Układów Jaltańskich przez tzw. opozycję w Polsce przyniosło określone korzyści tym siłom w Niemczech zachodnich, które nigdy nie pogodziły się ze skutkami klęski faszyzmu niemieckiego”<sup>75</sup>. Warto zwrócić uwagę na wyrażenie „określone korzyści”. Autor artykułu celowo pozostawia niedopowiedzenie, nie wskazując, jakie mianowicie korzyści przynosiła Niemcom działalność opozycji w Polsce<sup>76</sup>. Używanie takich i podobnych określeń miało konkretny cel: tworzenie wrażenia, że pomiędzy nadawcą przekazu propagandowego a odbiorcą istniało porozumienie, dzięki któremu obie strony bez kłopotu mogły rozumieć jego treść<sup>77</sup>. Zarówno dla autora, jak i dla czytelnika miało być całko-

---

<sup>72</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 295.

<sup>73</sup> *Trybuna czytelników*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.

<sup>74</sup> C. Kundzicz, *Co się kryje za tą maską?*, „Żołnierz Wolności”, 5 V 1983.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> Por. G. Joniec, *Obraz NSZZ „Solidarność” w prasie partyjnej...*, s. 31.

<sup>77</sup> Por. J. Karpiński, *Mowa do ludu*, Warszawa 1989, s. 26, 69.



wicie jasne, co oznaczały owe „określone korzyści”: osłabienie Polski, a w konsekwencji zyskanie przez Niemców kolejnej możliwości, by podważyć polskość tzw. ziem zachodnich.

Jednym z dowodów na proniemiecką orientację działaczy podziemnej Solidarności miały być organizowane na terenie Niemiec demonstracje, na których pojawiały się jakoby hasła podważające istnienie granicy na Odrze i Nysie. W czasie manifestacji zorganizowanej 9 maja 1982 roku w Bonn obok ogólnych haseł dotyczących Solidarności większość stanowiących głosy mówiące o „Pomorzu, Śląsku, Prusach jako ziemiach niemieckich”. W czasie tego protestu rzekomo rozdawano ulotki zatytułowane „Krzywda Niemcom w Polsce”<sup>78</sup>. Tę samą sytuację w maju 1982 roku opisywał „Żołnierz Wolności”. Organ MON informował o „samozwańcym” Komitecie Solidarności z Narodem Polskim, który 9 maja razem z rewizjonistyczną „Młodzieżą Śląską” organizował protest. Autor tekstu stwierdził, że „w całej powojennej historii będzie to chyba pierwszy przypadek, by ludzie uważający się nie tylko za Polaków, ale za patriotów, demonstrowali ręką w rękę z rewizjonistami... dla narodu polskiego”<sup>79</sup>.

W opracowanym przez Wydział Ideologiczny KC PZPR planie kształtowania w społeczeństwie wiedzy o ZSRR znajdujemy stwierdzenie, że tezę o Związku Radzieckim jako gwarancie bezpieczeństwa Polski i jej zachodniej granicy należy „propagować łącznie z podkreśleniem zagrożeń ze strony kół odwetowych RFN. Formułować odpowiedź na pytanie: w jakiej sytuacji międzynarodowej znalazłaby się Polska, gdyby – w wyniku zaprogramowanych przez ośrodki antykomunistyczne na Zachodzie i opozycję w kraju zmian ustrojowych i zmian w układzie sił – znalazła się sama wobec RFN?”<sup>80</sup>. Zwracano przy tym uwagę, że wśród miast, w których strajki i protesty odbywały się najczęściej, były Wrocław, Szczecin i Gdańsk, które przynależność terytorialną do Polski zawdzięczają jedynie władzy ludowej<sup>81</sup>. Rządzący często podkreślali,

<sup>78</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 69.

<sup>79</sup> (PAP), *Ekstremiści z „Solidarności” ręką w rękę z rewizjonistami z RFN*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.

<sup>80</sup> AAN KC PZPR XXXV-102, Wydział Ideologiczny, Założenia programowe kształtowania w świadomości społeczeństwa wiedzy o Związku Radzieckim i stosunkach polsko-radzieckich, czerwiec 1982, k. 214.

<sup>81</sup> Przemówienie na posiedzeniu Komisji Inicjującej utworzenie Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego wygłoszone 15 września 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 446.

że ziemie zachodnie należały do Polski dzięki wprowadzeniu w niej ustroju socjalistycznego. „Gdańsk, Szczecin, Wrocław mogą być polskie jedynie jako miasta socjalistyczne, jedynie w sprzymierzonej ze Związkiem Radzieckim Polsce, która dokonała wyboru, stając po socjalistycznej stronie świata” – podkreślał w lipcu 1983 roku Wojciech Jaruzelski<sup>82</sup>. Rządzący sugerowali, że działacze opozycji nieprzypadkowo organizowali protesty właśnie w tych miastach. Ich celem miało być pokazanie stronie niemieckiej, że Polacy nie są w stanie rządzić na tych terenach, co dałoby kolejny pretekst do działań „rewanżystów”. Przy opisie demonstracji popierających polskie podziemie, do których doszło 31 sierpnia 1981 roku, w Polsce podkreślano, że biorący w nich udział Polacy „na ziemi niemieckiej lżyli polskie państwo i jego rząd”, a „wszystko to miało miejsce w przeddzień agresji hitlerowskiej na Polskę”<sup>83</sup>. Jeden z redaktorów „Tu i teraz” sugerował, że „agresywność demonstrantów była tak zaciekła właśnie na Dolnym Śląsku, co na pewno stanie się argumentem w propagandzie antypolskiej”<sup>84</sup>. „Z kim ci ludzie trzymają? Czego chcą dowieść? Komu chcą służyć?” – takie pytania stawiał sobie w czasie przemówienia w kilka dni po demonstracjach z 3 maja 1983 roku Wojciech Jaruzelski, by po chwili samemu dać na nie jednoznaczną odpowiedź: „Trzeba twardo i bez osłonek powiedzieć, że siewcy niepokoju, czy mają tego świadomość, czy nie mają, w istocie pełnią rolę «piątej kolumny» działającej przeciw podstawowym interesom Polski”<sup>85</sup>. Charakterystyczne, jak często wątek niemiecki pojawiał się w przemówieniach Wojciecha Jaruzelskiego. Ostrzeżenia przed zagrożeniem ze strony zachodniego sąsiada nabierały mocniejszej wymowy, gdy były wypowiedzane przez żołnierza walczącego z Niemcami w czasie drugiej wojny światowej. Wiązało się to z kreowanym przez propagandę wizerunkiem generała Jaruzelskiego, którego przedstawiano przede wszystkim jako wojskowego, a nie polityka<sup>86</sup>.

<sup>82</sup> Przemówienie na Krajowej Naradzie Aktywu Młodzieżowego PZPR wygłoszone 3 lipca 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 160.

<sup>83</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 126.

<sup>84</sup> *Lepiej i gorzej*, „Tu i teraz”, 8 IX 1982.

<sup>85</sup> Przemówienie na I Kongresie PRON wygłoszone 7 maja 1983 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, s. 99–100.

<sup>86</sup> M. Zaremba, *Drugi stopień drabiny. Kult pierwszych sekretarzy w Polsce*, s. 68. Por. M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia...*, s. 12.

Pośrednim sojusznikiem podziemnej Solidarności miał być także Izrael. O jego znaczeniu we wspieraniu opozycji wspomiano jednak znacznie rzadziej niż o roli USA i Niemiec. Jedną z przyczyn organizowania protestów 31 sierpnia 1982 roku i nagłaśniania ich przebiegu przez zachodnie media było rzekomo zepchnięcie na dalszy plan w oczach światowej opinii publicznej izraelskiej agresji w Libanie. Wydarzenia w Polsce miały jakoby „stonować nieco oburzenie opinii światowej bestialskimi działaniami wojsk izraelskich”<sup>87</sup>. Szeroko rze-komy związek tych dwóch wydarzeń omawiał kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR Walery Namiotkiewicz na spotkaniu z działaczami partyjnymi z województw zajmującymi się polityką propagandową: „Do zajść 31 sierpnia doszło w okresie, kiedy w Libanie trwa ludobójcza i potworna agresja Izraela. Lotnictwo izraelskie prowadzi zmasowane naloty, bombardując Bejrut i inne miasta. Czołgi i artyleria ostrzeliwiają to wielkie miasto. Ludność cywilna ginie codziennie tysiącami. Agresja izraelska pochłonęła ponad 120 tysięcy ofiar. Przeważnie są to kobiety i dzieci. Agresja Izraela w Libanie koncentruje na sobie uwagę opinii publicznej świata i wywołuje silne oburzenie. Jaką funkcję polityczną pełnią na tym tle zajścia z 31 sierpnia w Polsce? Sprawa jest oczywista i widoczna dla każdego. Spychają one agresję Izraela z czołowych miejsc w prasie światowej. Spychają na dalszy plan. Czy trzeba rozvodzić się, komu to służy? Czy trudno zrozumieć, kto jest zainteresowany tym, aby w Polsce były awantury na ulicach? Tylko człowiek ślepy może tego nie dostrzec”<sup>88</sup>.

Krytykując postawę Izraela, jeden z publicystów „Barwy” zarzucał jego władzom, że „państwo, które wyrosło z męczeństwa i martyrologii Żydów stosuje wobec innego narodu skrajnie rasistowską politykę, popełnia zbrodnie żywcem wzięte z arsenału hitleryzmu”<sup>89</sup>. Warto zaznaczyć, że w prasie unikano bezpośredniego powielania klisz propagandowych z okresu kampanii 1968 roku. Jedna z pierwszych dyrektyw cenzury informowała, że nie należy zezwalać na publikowanie infor-

<sup>87</sup> L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, s. 106.

<sup>88</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, XXXV/81, Aktualna sytuacja społeczno-polityczna kraju i główne kierunki pracy – wystąpienie kierownika Wydziału Ideologicznego KC PZPR Walerego Namiotkiewicza na spotkaniu z aktywem propagandowym z województw w KC PZPR 11 IX 1982, k. 14.

<sup>89</sup> J. Górecki, *Nonsens pozorny*, „Barwy” 1982, nr 5.

macji o powiązaniach uczestników wydarzeń mających miejsce w kraju z kołami syjonistycznymi<sup>90</sup>. Na łamach wydawanego w stanie wojennym „do użytku wewnętrznego” biuletynu „Grunwaldu” pozwalano sobie na powielanie tej kliszy, zarówno poprzez przedrukowywanie tekstów z kampanii propagandowej 1968 roku, jak i poprzez teksty opisujące tymi samymi kategoriami bieżącą sytuację polityczną.

Specyficzną grupę zagranicznych sojuszników podziemia stanowić mieli korespondenci mediów zachodnich. Jerzy Urban podczas konferencji zorganizowanej dla dziennikarzy zagranicznych w styczniu 1983 roku zarzucił im, że niektórzy z nich mają ambicję nie tyle opisywania, ile kształtowania sytuacji w Polsce<sup>91</sup>. Oni – w wizji kreowanej przez propagandę – byli jednym z elementów zapewniających łączność pomiędzy wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym. Ich praca miała polegać przede wszystkim na tworzeniu negatywnego wizerunku Polski, co ściśle wiązało się z ich relacjami z opozycją. Zagraniczni dziennikarze mieli ograniczać kontakty społeczne do przedstawicieli środowisk niechętnych władzy lub ją zwalczających. Korespondenci, spotykając się z opozycjonistami i przekazując informacje o ich działaniach, nadawali marginalnym – w ocenie władz – wydarzeniom dużo większe znaczenia, niż one na to zasługiwały. Mechanizm ten szczegółowo opisał Jerzy Urban na wspomnianej konferencji: „ludzie, którzy na przykład tkwią w podziemiu lub w inny sposób zwalczają panujący w Polsce ustrój, wszystkie swoje poczynania, często bardzo kameralnej natury, poczynania dwóch, trzech osób wydających jakąś odezwę, przedstawiają bezpośrednio lub przez pośredników dziennikarzom zachodnim. Ci rozgłaszają to poprzez swoje agencje i gazety, stamtąd czerpie Wolna Europa, lub też nawet Wolna Europa czerpie z depesz nadawanych z Polski bez pośrednictwa oficjalnych gazet i w ten sposób to wraca do Polski poprzez Wolną Europę i nie tylko. Sam fakt, że ktoś coś napisał sam lub w trójkę, lub w dziesięć osób, nie jest zdarzeniem politycznym, ale jeżeli ten sam tekst, ta sama fałszywa informacja lub oświadczenie jest potem emitowane przez kilka radiostacji, kilka agencji, a w tym radiostację na Polskę, to staje się faktem politycznym. W ten więc sposób

<sup>90</sup> AAN GUKPPIW 2014, Dyrektywa z 5 stycznia 1982, k. 3.

<sup>91</sup> Wypowiedź J. Urbana na konferencji prasowej 13 I 1983, [w:] *Pojedynek...*, s. 79.

zatarta niekiedy zostaje granica pomiędzy relacjonowaniem zdarzeń z Polski a tworzeniem niekorzystnych dla życia naszego kraju zdarzeń w Polsce<sup>92</sup>. Działanie korespondentów zagranicznych miało być celowe, gdyż – jak oceniał to w jednym z przemówień Wojciech Jaruzelski – nie interesował ich „rzeczywisty obraz naszego kraju, praca i aspiracje trzydziestomilionowego narodu. Piszą swe wypracowania pod z góry założoną tezę. Jeśli nie ma pod ręką odpowiednio sensacyjnej nowiny, potrafią ją stworzyć, aby się utrzymać na czołówce swej gazety”<sup>93</sup>.

W dokumencie Wydziału Informacji KC PZPR z maja 1983 roku stwierdzono, że należy się skupić między innymi na dowodzeniu niemożności zajmowania przez opozycję „samodzielnego stanowiska w sprawach dotyczących polskiej racji stanu i interesów narodu polskiego”. Jako argumenty w udowadnianiu prawdziwości takiej tezy podane zostały w nawiasie „zbrojenia amerykańskie”, „rewizjonizm w RFN” i „sankcje Reagana”<sup>94</sup>. Kwintesencją antyzachodniej propagandy lat osiemdziesiątych jest jeden z najbardziej znanych plakatów propagandowych z tego okresu – funkcjonujący pod nazwami „Trzecia krucjata na Polskę” lub „Z mroków średniowiecza” – autorstwa Jana Bohusiewicza. Przedstawiono na nim trzy postaci: Ronalda Reagana, mistrza krzyżackiego oraz Konrada Adenauera w stroju podobnym do krzyżackiego. Łączył on tradycyjnie antyniemiecką propagandę z kampanią przeciwko polityce administracji amerykańskiej. Chodziło o stworzenie wrażenia, że postępowanie Stanów Zjednoczonych jest taką samą agresją w stosunku do Polski jak „krucjaty” krzyżackie z czasów średniowiecza<sup>95</sup>.

---

<sup>92</sup> Ibidem, s. 82–83.

<sup>93</sup> Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 25 stycznia 1982 r., [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, s. 260, 147.

<sup>94</sup> AAN KC PZPR, 1865 Wydział Informacji, Uwagi aktualizujące z dnia 23 V br. do rozwoju sytuacji społeczno-politycznej w kraju w okresie od kwietnia do czerwca 1983 r., k. 208.

<sup>95</sup> S. Ligarski, *Plakaty w służbie WRON*, s. 74. Por. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 383.

## ROZDZIAŁ VIII

# SKUTECZNOŚĆ ANTYSOLIDARNOŚCIOWEJ PROPAGANDY

Można się zastanawiać nad tym, z jakim odbiorem społecznym spotykała się antysolidarnościowa propaganda w stanie wojennym i szerzej – w całych latach osiemdziesiątych. Nie jest to problem wprost uchwytny w źródłach, nie uda się więc sformułować jednoznacznej odpowiedzi. Ale istnieją różnego rodzaju badania pozwalające choćby się zbliżyć do jej znalezienia. Warto także zwrócić uwagę na wyniki badań dotyczących oceny dziennikarzy i programów telewizyjnych. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa–Książka–Ruch” w czerwcu 1984 roku robił badanie stosunku do dziennikarzy, według którego Jerzy Urban – chyba najbardziej kojarzony z medialnymi atakami na Solidarność – zajął drugie miejsce na liście osób, do których respondenci nie mieli zaufania<sup>1</sup>. Z podjętego przez Centrum Badań Opinii Społecznej w 1986 roku badania odbioru polityki informacyjnej rządu PRL wynikało, że konferencje rzecznika rządu, choć cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, były jednak negatywnie oceniane pod względem prawdziwości podawanych na nich informacji<sup>2</sup>.

W badaniach OBOP przeprowadzonych na początku 1982 roku pytano o ocenę całego programu telewizyjnego. Jedynie 8% respondentów oceniało go jako „dobry”, 36% jako „średni – taki sobie”, a 52 % jako zły.

<sup>1</sup> G. Majchrzak, *Maski rzecznika...*, s. 42; AAN, URM, 222/552, Zaufanie do dziennikarzy, gazet i czasopism. Komunikat z badań, czerwiec 1984 r., k. 1–11.

<sup>2</sup> *Spółeczeństwo i władza lat 80...*, s. 180.

Sztandarowy program propagandy stanu wojennego uzyskał w tych badaniach 40% ocen pozytywnych, ale ponad 50% respondentów wypowiedziało się o nim krytycznie. Wśród zarzutów pojawiały się między innymi: tendencyjność i jednostronność przekazu, podawanie nieprawdziwych informacji, monotonność czy zbyt natarczywe popieranie stanu wojennego<sup>3</sup>. Podobnie źle DTV wypadł w wynikach badań, w których zestawiano poziom oglądalności tego programu z jego oceną w latach 1980–1984. W pierwszej połowie 1980 roku wielkość widowni wynosiła 53%. Jedna trzecia badanych przyznała programowi bardzo dobrą ocenę. W kolejnych latach pierwszy wskaźnik utrzymywał się na poziomie około 50%, podczas gdy drugi systematycznie spadał, w 1982 roku osiągając jedynie 14%. Ocena ta pozostała niemal taka sama do pierwszej połowy 1984 roku. W opracowaniu stwierdzono – jak się wydaje, całkowicie słusznie – że „największą wadą «Dziennika» była jego monotonia, «powtarzanie w kółko tego samego». Prawie równie często widzowie wskazywali jego tendencyjność, propagandowy charakter informacji i komentarzy”<sup>4</sup>. Powyższe wyniki badań pokazują, że chociaż telewizyjne programy propagandowe stanu wojennego cieszyły się dużą popularnością – wynikającą zapewne również z braku konkurencyjnej telewizji – to Polacy im nie ufali i źle je oceniali. Skłania to do wniosku na temat niskiej skuteczności propagandy władz w tym okresie. Warto pamiętać, że przekaz propagandowy kreowany przez posłuszne władzy media służył nie tylko do zdyskredytowania przeciwnika, ale także do zastraszenia odbiorcy<sup>5</sup>. Odbiorca niekoniecznie musiał wierzyć w to, co media mówiły o Solidarności. Ważne, że docierał do niego sygnał, iż wspieranie podziemia grozi represjami. Wydaje się, że czynnik ten działał przede wszystkim w pierwszych tygodniach stanu wojennego. Szok, jaki wywołała u części społeczeństwa decyzja władz, mógł zwiększyć podatność na wiadomości pochodzące z oficjalnych mediów, zwłaszcza wśród osób niekorzystających z alternatywnego obiegu informacyjnego<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 106.

<sup>4</sup> ODiZP TVP SA, 1853/1/9, Odbiór głównego wydania Dziennika Telewizyjnego, Warszawa, wrzesień 1984 r.

<sup>5</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 111.

<sup>6</sup> A. Seklecka, *Rola propagandy partyjno-państwowej w stanie wojennym*, s. 363.

Ekspersi do spraw mediów związani z władzą zauważali liczne błędy w polityce propagandowej<sup>7</sup>. Na przykład negatywną ocenę publicystyce politycznej na łamach radia i telewizji wystawiła Rada Programowa Komitetu do spraw Radia i Telewizji podczas posiedzenia plenarnego w listopadzie 1987 roku: „Dziennik TV symbolizuje najgorsze cechy naszej propagandy, nie uwzględniając ani społecznych nastrojów, ani zainteresowań polityką i kwestiami społecznymi, a jego najpoważniejszą wadą pozostaje ignorancja w obszarze wiedzy o społeczeństwie”<sup>8</sup>.

Wydaje się, że przynajmniej część członków Komitetu Centralnego nie rozumiała błędów popełnianych w propagandzie, gdyż formułowała właściwie zarzuty przeciwne. Na przykład w listopadzie 1983 roku w czasie narady w KC redakcji DTV zarzucano „utrąę pryncypialności” i zalecano powrót „do podejmowania bezpośredniej walki z przeciwnikiem wewnętrznym i zagranicznym”, a także „wyraźniejsze prezentowanie stanowiska Partii w kluczowych sprawach polityki wewnętrznej”<sup>9</sup>. Analiza dokumentacji struktur odpowiedzialnych za kreowanie antysolidarnościowej propagandy skłania do stwierdzenia, że część z nich nie dostrzegą swoich błędów. Wychodziła z założenia, że im ataki na związek będą ostrzejsze, im bardziej intensywne, tym ich skuteczność będzie większa. Kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR Walery Namiotkiewicz na zebraniu z działaczami partyjnymi odpowiedzialnymi za politykę propagandową ocenił przebieg kampanii przed 31 sierpnia 1982 roku: „Otóż jeszcze przed 31 sierpnia wśród części aktywu partyjnego pewne dyskusje i wątpliwości wywoływała kampania propagandowa, którą podjęły nasze środki masowego przekazu w związku ze zbliżającą się drugą rocznicą podpisania porozumień z 1980 roku mając zwłaszcza na uwadze przygotowania rozpoczęte i prowadzone przez przeciwnika. Ściślej mówiąc była to kontrkampania z naszej strony. Wśród naszych towarzyszy padały niekiedy głosy poddające w wątpliwość: czy nie za szeroko idziemy z tą naszą kampanią? Czy ta kontrkampania nie podgrzewa w jakiś sposób nastrojów i nie po-

---

<sup>7</sup> Zob. S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 107.

<sup>8</sup> AAN, URM, 222/682, Informacja o działalności Rady Programowej Komitetu ds. Radia i Telewizji 1987–1988, k. 136.

<sup>9</sup> Cyt. za: A. Dudek, *Redaktor naczelny PRL*, [w:] idem, *PRL bez makijażu*, s. 191.



budza niepokoju społeczeństwa? W tej sprawie winna panować pełna jasność. Wydarzenia, które się rozegrały 31 sierpnia w całej rozciągłości potwierdziły, że kampania ta była z naszej strony niezbędna. I została przez nas przeprowadzona w sposób celny. Ta kampania daje nam dzisiaj argument – na co chciałem zwrócić uwagę towarzyszy – że ostrzegaliśmy całe społeczeństwo, ostrzegaliśmy wszystkich z całą otwartością. Mówiliśmy wszystko do końca. Uprzedzaliśmy wszystkich jak mają się sprawy. Mówiliśmy otwarcie, iż w politycznym awanturnictwie tych, którzy przedstawiają się jako liderzy podziemia, tkwi zarzewie niezwykle poważnych niebezpieczeństw. Wspominam o tym, ponieważ teraz powinniśmy to wygrać jako argument w naszych kontaktach z klasą robotniczą, w naszych rozmowach ze społeczeństwem. Stawialiśmy sprawę z całą szczerością. Ostrzegaliśmy otwarcie. Nie mamy sobie dziś nic do wyrzucenia”<sup>10</sup>. Warto zacytować ten obszerny fragment wypowiedzi, gdyż oddaje on dogmatyczny sposób postrzegania propagandy przez jedną z osób mających na jej kreowanie największy wpływ. Wydaje się, że był on dość typowy dla ludzi pionu propagandowego, i tu leżała właśnie przyczyna braku jego sukcesów.

Jednocześnie wśród uwag krytycznych formułowanych w czasie posiedzeń ludzi władzy pojawiały się również uwagi świadczące o rozumieniu problemów propagandy. Zwracano uwagę na jej niedostateczne natężenie, nieliczenie się z doświadczeniem widzów, kierowanie się wyłącznie „psychologią nadawcy”<sup>11</sup>. Podobnie jak w poprzednich latach schematyczność treści poświęconych przeciwnikowi politycznemu i niewystarczające dostosowanie przekazu do poszczególnych grup odbiorców u wielu Polaków wywoływały nieufność do działań władz i brak wiary w podawane przez nie komunikaty<sup>12</sup>. Na tym tle wyróżniały się przemówienia generała Wojciecha Jaruzelskiego, który w dużym stopniu odchodził od partyjnej nowomowy. Styl jego wypowiedzi był inny niż ten typowy dla języka propagandy PRL, co zapewne nie pozosta-

---

<sup>10</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, XXXV/81, Aktualna sytuacja społeczno-polityczna kraju i główne kierunki pracy partyjnej, wystąpienie na spotkaniu z aktywnym propagandowym z województw w KC PZPR w dniu 11.09.1982.

<sup>11</sup> Zob. np. M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 342–343; AAN, KC PZPR, 1832, Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 18 VI 1982 r., k. 534–535.

<sup>12</sup> Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 256.

wało bez wpływu na odbiór zawartych w nich treści<sup>13</sup>. Już to, że I sekretarz KC PZPR mówił w miarę zrozumiałym językiem, w porównaniu z innymi działaczami partyjnymi, mogło przekonywać – zwłaszcza ludzi słabiej wykształconych – do jego racji. Wojciech Jaruzelski dobrze rozumiał znaczenie propagandy i umiał kreować swój wizerunek, co niewątpliwie miało spory wpływ na jego postrzeganie przez dużą część Polaków zarówno w ostatniej dekadzie PRL, jak i w III RP.

Największy sukces w polityce propagandowej władze PRL odniosły w stosunku do... swojego własnego zaplecza. W latach osiemdziesiątych władze kierowały przekaz propagandowy również do „swoich”: członków aparatu partyjnego i państwowego, wojska. Duża część antysolidarnościowych napaści ukazywała się na łamach pism czytanych niemal wyłącznie przez ludzi aparatu. Utwierdzano ich w przekonaniu, że dobrze zrobili, popierając obecne kierownictwo partyjne, które najlepiej dba o ich interesy, starano się podtrzymać antysolidarnościowe nastroje<sup>14</sup>. O skuteczności tego kierunku propagandy świadczy duża niechęć, z jaką te środowiska (łącznie z kierownictwem PZPR) traktowały udział demonizowanych przez całe lata osiemdziesiąte przedstawicieli opozycji (zwłaszcza Adama Michnika i Jacka Kuronia) w rozmowach Okrągłego Stołu. Paradoksalnie więc to władze PRL same najbardziej uwierzyły w obraz wykreowany przez podległe im media.

Nie można zapominać o innym kierunku antysolidarnościowej propagandy. Ataki na działaczy związkowych skierowane były także na zagranicę. Chodziło o pokazywanie państwom zachodnim, że sytuacja w Polsce stabilizuje się, a władza nie dąży do eskalowania konfliktu. Jak się wydaje, ważniejszy był kierunek wschodni. Rządzący, atakując medialnie opozycję, wysyłali sygnał kierownictwu ZSRR – a także innym krajom bloku wschodniego – że dają zdecydowany odpór kontrrewolucji i umacniają swoją pozycję.

Wątpliwe, aby obraz „wroga” kreowany przez oficjalne media wpłynął na odpływ ludzi zaangażowanych w działalność podziemną, jaki postępował w ciągu lat osiemdziesiątych. Wyłączyli się oni z aktywności

---

<sup>13</sup> M. Jeziński, *Metafora w przemówieniach politycznych Wojciecha Jaruzelskiego*, s. 415. Por. A. Dudek, *Redaktor naczelny PRL...*, s. 187–188.

<sup>14</sup> M. Głowiński, *Końcówka...*, s. 226–227.

opozycyjnej z powodu braku perspektyw na zmianę sytuacji społeczno-politycznej i wypalenie się w nich „zapału do walki”, który wywołało wprowadzenie stanu wojennego. To, co o przywódcach podziemia pisała „Trybuna Ludu”, nie miało dla nich większego znaczenia. Zdawali sobie z tego sprawę niektórzy działacze podziemia i nie wchodzili z propagandą władz w niepotrzebne polemiki. Tego rodzaju postawę tłumaczyła jedna z redaktorek „Tygodnika Mazowsze”: „od początku mieliśmy założenie, że nie będziemy bez przerwy odpowiadać na zarzuty płynące z DTV. Moglibyśmy cały numer wypełnić polemiką na przykład z Urbanem. Uważaliśmy, że na te codzienne inwektywy nie ma co odpowiadać, szczególnie, że czytają nas ludzie, którzy wiedzą, że to są inwektywy. Było to przecież pismo kierowane głównie do konspiratorów. A w każdym razie do naszych ludzi. To był raczej przypadek, że ktoś z zewnątrz czytał nasze pismo, oprócz tych, którzy z drugiej strony zawodowo je czytali. Wiedzieliśmy jednak, że głównymi naszymi czytelnikami są ludzie Solidarności, myślący podobnie jak my”<sup>15</sup>.

Rządzący – zdając sobie sprawę, że ludzi mocno zaangażowanych w ruch opozycyjny nie przekonają – chcieli przede wszystkim dotrzeć do osób wahających się<sup>16</sup>. Wyniki badań opinii publicznej prowadzonych przez różne ośrodki nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu społeczeństwo przyjmowało treści przekazywane przez aparat propagandy w stanie wojennym. Środki masowego przekazu miały wówczas wykazać, że to władza może zapewnić spokój i naprawę sytuacji kraju. Wydaje się, że taki przekaz mógł dotrzeć do społeczeństwa odczuwającego zmęczenie dwuletnim okresem ciągłych konfliktów. Z badań nastrojów społecznych przeprowadzonych w stanie wojennym i po jego

---

<sup>15</sup> Jak się robiło pismo podziemne – rozmowa z redakcją „Tygodnika Mazowsze”. Rozmawia Andrzej Friszke, „Więź” 1989, nr 10, s. 88. Niektóre tytuły podziemne unikały reagowania na ataki rządowych mediów na Solidarność. W innych publikacjach podziemnych polemiki z kreowaną przez władze propagandą zajmowały istotną część drukowanych tekstów. Racznej wyjątkowy charakter miał przypadek z 1987 roku, kiedy Magdalena Sokołowska, Klemens Szaniawski, Bronisław Geremek i Janusz Onyszkiewicz wytoczyli proces o ochronę dóbr osobistych Jerzemu Urbanowi, który podczas jednej z konferencji prasowych wymienił ich jako osoby utrzymujące kontakt z amerykańskimi szpiegami. Sąd uznał, że co prawda doszło do naruszenia dóbr osobistych, ale pozwu nie można uwzględnić, ponieważ Urban działał w dobrej wierze, opierając się na informacjach z MSW. Zob. G. Majchrzak, *Maski rzeźnika...*, s. 40. Sposobem reakcji na ataki formułowane przez władze było ich parodiowanie. Jednym z głównych obiektów podziemnej satyry stał się symbolizujący antysolidarnościową propagandę Jerzy Urban. Zob. W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Gdańsk 2007, s. 289–304.

<sup>16</sup> Zob. AAN, KC PZPR, 1831, Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 11 V 1982 r., k. 15.

zakończeniu wynika, że w październiku 1983 roku ponad 20% społeczeństwa negatywnie oceniało lata 1980–1981, widząc w nich dominujące w życiu społeczno-politycznym kraju strajki, pogłębiający się kryzys i niepewność jutra<sup>17</sup>. Była to jedna z przyczyn poparcia przez dużą część Polaków decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, przyjęcia jej, jeśli nie z aprobatą, to ze zrozumieniem<sup>18</sup>.

Utrzymujące się poparcie dla decyzji władz nie musiało oznaczać obdarzania ich szczególnym zaufaniem. Zdawał sobie z tego sprawę Mieczysław F. Rakowski, pisząc pod datą 21 kwietnia 1982 roku: „nawet ta część [społeczeństwa], która akceptuje konieczność stanu wojennego, rzadko nam ufa”<sup>19</sup>. Jednak – jak wynika z badań opinii społecznej – wskaźnik zaufania do PZPR od września 1981 roku do 1984 roku wzrósł z 30 do 40%<sup>20</sup>. Jednocześnie jesienią 1983 roku więcej Polaków oceniało wprowadzenie w Polsce stanu wojennego negatywnie niż pozytywnie, podczas gdy w styczniu 1982 było odwrotnie<sup>21</sup>.

Najprawdopodobniej antysolidarnościowa propaganda najlepsze efekty – z punktu widzenia rządzących – przynosiła w małych miejscowościach i na wsi. Jednocześnie istniały grupy społeczne (np. inteligentka młodzież, wielkomiejska „klasa robotnicza”), które – jak się wydaje – pozostawały na nią odporne<sup>22</sup>. Wydaje się również, że środowiska robotnicze, niezależnie od stopnia zaangażowania w działalność opozycyjną po wprowadzeniu stanu wojennego, czuły się związane z Solidarnością i podobnie jak w czasie strajków latem 1980 roku nie miały zaufania do oficjalnych mediów, myśląc, że „prasa kłamie”. Dla młodzieży z dużych miast, często wpatrzonych w świat zachodu, schematyczne treści propagandowe były nie do przyjęcia, były uznawane za „drętwą mowę”. Podobnie w wypadku propagandy wizualnej treść i forma nie

---

<sup>17</sup> *Społeczeństwo i władza lat 80. w badaniach CBOS*, red. B. Badora et al., Warszawa 1994, s. 57.

<sup>18</sup> M. Czerwiński, *Propagandowe uzasadnienie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce...*, s. 47.

<sup>19</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 262.

<sup>20</sup> G. Majchrzak, *„Cała prawda o opozycji”...*, s. 110.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> P. Piotrowski, *Propaganda wojskowa...*, s. 37; P. Ruchlewski, *Propaganda stanu wojennego...*, s. 396. Różnice w postrzeganiu opozycji w latach osiemdziesiątych występujące między mieszkańcami dużych miast a ludźmi z miasteczek i wsi są zauważalne zwłaszcza wśród przedstawicieli młodego pokolenia. Zob. K. Kosiński, *Młodzież lat osiemdziesiątych w świetle badań CBOS oraz wybranych analiz IBPM, MAW i KC PZPR*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 2, s. 125.

przystawały do gustów młodych Polaków przedostatniej dekady XX wieku. Plakaty w intencji twórców mające budzić grozę budziły raczej rozbawienie. Stosunek młodzieży do nich najlepiej oddaje kategoria „obciachu”.

Wydaje się, że rządzącym nie udało się podstawowy cel: rozbicie więzi łączących szeregowych członków Solidarności z jej przywódcami. Większość z nich po wprowadzeniu stanu wojennego nie angażowała się bezpośrednio w działania podziemia, jednak – jak można przypuszczać – duża część nadal sympatyzowała z opozycją. Prowadzona w mediach przez niemal całe lata osiemdziesiąte kampania propagandowa nie zdołała negatywnie nastawić społeczeństwa do Solidarności. Wysiłki na rzecz wymazania jej ze świadomości społecznej okazały się nieskuteczne<sup>23</sup>. Jak się wydaje, pewne zniechęcenie społeczeństwa i słabnięcie mitu o „pannie S” w ciągu lat osiemdziesiątych wynikało raczej z apatii i niewiary w możliwość zmian niż z ataków oficjalnych mediów na związek. W latach 1988–1989 rosło poparcie społeczne dla Solidarności, co pokazują wyniki badań dotyczących sympatii do jej przewodniczącego. W sierpniu 1988 roku sympatię do Lecha Wałęsy – według Centrum Badania Opinii Społecznej – deklarowało 37% Polaków, pod koniec tego roku ponad 58%, w czasie obrad Okrągłego Stołu 66%, a jesienią 1989 roku nawet 85%<sup>24</sup>. Wyniki wyborów czerwcowych w 1989 roku wskazują jednoznacznie, że ci, którzy w nich uczestniczyli, a było to nieco ponad 62% uprawnionych osób, nie dali się przekonać stale lansowanym w mediach argumentom antysolidarnościowym<sup>25</sup>. Była to raczej porażka propagandy atakującej związek przez niemal całą dekadę.

---

<sup>23</sup> H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony...*, s. 321.

<sup>24</sup> K. Kosiński, *W tle Okrągłego Stołu. Nastroje społeczne pod koniec lat 80. XX wieku*, „Mówią wieki” 2009, nr 7, s. 20–25.

<sup>25</sup> G. Joniec, *Obraz NSZZ „Solidarność” w prasie partyjnej...*, s. 36.

## ZAKOŃCZENIE

We współczesnych dyskusjach nad zasadnością wprowadzenia stanu wojennego pojawiają się czasem argumenty sprawiające wrażenie zaczerpniętych z „Trybuny Ludu” czy „Rzeczywistości” z lat 1982–1983. Nie dziwi to, jeśli weźmie się pod uwagę, że aż do Okrągłego Stołu negatywny wizerunek opozycji kreowany przez oficjalne media nie uległ poważniejszym zmianom<sup>1</sup>. Przez całą niemal dekadę atakowano Solidarność przy użyciu takich samych chwytów jak w stanie wojennym. W trakcie obrad Okrągłego Stołu negocjacje z przedstawicielami Solidarności prezentowano jako historyczną konieczność. Przy czym władze nadal ostro atakowały takich opozycjonistów jak Władysław Frasyniuk, Jan Józef Lipski, Leszek Moczulski<sup>2</sup>. Wynikać to mogło z chęci wytłumaczenia ludziom aparatu partyjnego, swojemu zapleczu, że podjęcie rozmów nie oznacza poddania się<sup>3</sup>. Jedyną większą różnicą było to, że pod koniec 1988 i w 1989 roku w prasie stosowano podział na opozycję „konstruktywną” i „niekonstruktywną” (lub „destrukcyjną”). W skład pierwszej wchodziły osoby związane z Lechem Wałęsą. Obok atakujących ich artykułów drukowano także teksty wskazujące na to, że można się z nimi dogadać. Drugą grupę stanowili członkowie organizacji sprzeciwiających się porozumieniu, między innymi Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Konfederacji Polski Niepodległej, Solidarności Walczącej Podkreślano, że formułują oni wy-

---

<sup>1</sup> P. Osęka, „Okręt jest niezatapialny”..., s. 242–260.

<sup>2</sup> A. Kozieł, *Media wobec Okrągłego Stołu*, s. 333.

<sup>3</sup> P. Osęka, „Okręt jest niezatapialny”..., s. 258–260.

łącznie przekaz negatywny, ograniczający się do antykomunistycznych haseł i chuligańskich zachowań<sup>4</sup>.

Za przykład ostrego ataku propagandowego na „niekonstruktywną” opozycję może służyć kampania medialna po protestach studenckich w Krakowie w lutym 1989 roku. Na podstawie filmowych materiałów z przebiegu demonstracji przygotowano dwuminutowy filmik do wyemitowania w głównym wydaniu Dziennika Telewizyjnego oraz oddzielny półgodzinny program. Jak oceniał jeden z uczestników narady w tej sprawie, zebrany materiał wyjątkowo nadawał się do „ukazania zdecydowanej wrogości i antyradzieckości uczestników”. W podobny sposób media przedstawiały protesty organizowane w kolejnych miesiącach. Zarzucano biorącym w nich udział, że usiłują zerwać porozumienie zawarte między władzami a „konstruktywną” częścią opozycji. Najczęściej personalnie atakowano Leszka Moczulskiego i Kornela Morawieckiego. Ataki na „radykałów” łączono z rozgrywką propagandową z przedstawicielami głównego nurtu opozycji, którym zarzucano, że nie potrafią zapanować nad zachowaniami młodzieży i nie przeciwdziałają protestom<sup>5</sup>. Ignorowano w ten sposób fakt, że przywódcy Solidarności starali się uspokajać nastroje i gasić protesty „radykałów”.



Jedną z charakterystycznych cech przekazów propagandowych w PRL była ich wewnętrzna sprzeczność<sup>6</sup>. W 1968 roku „wróg” był oskarżany jednocześnie o „kosmopolityzm” i „izraelski nacjonalizm”. Wśród zarzutów formułowanych w latach siedemdziesiątych wobec członków Komitetu Obrony Robotników pojawiały się obok siebie oskarżenia o bycie „stalinistą” i „zoologicznym antykomunistą”. Podobne wypadki miały miejsce w kampanii antysolidarnościowej. Działacza opozycji jednocześnie nazywano „kosmopolitą” i „pogrobowcem endecji”. Z jed-

---

<sup>4</sup> Zob. B. Międzybrodzki, *Zmiany obrazu opozycji prezentowanego przez „Trybunę Ludu” w okresie od sierpnia 1988 do czerwca 1989 roku*, „Teki Historyka. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego” 2009, z. 36/37, s. 84.

<sup>5</sup> H. Głębocki, *Jak znaleźć numer telefonu na Kreml...*, s. 68–78.

<sup>6</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 151.

nej strony mógł być on wytrawnym graczem politycznym, z drugiej zaś w oderwaniu od rzeczywistości i w wymaginowanym przez siebie samego świecie. Tego typu niekonsekwencje niekoniecznie musiały wynikać z niespójnych wytycznych formułowanych przez władze. Wydaje się, że podkreślanie różnych (często wykluczających się) zarzutów miało na celu dotarcie do odmiennych typów odbiorców. Poza tym nawet zupełnie niedające się ze sobą pogodzić negatywne stereotypy, które starano się wytworzyć, w oczach społeczeństwa potęgowały moralną ohydę wroga<sup>7</sup>. Jednoczesne wyliczanie sprzecznych cech działaczy podziemia powodowało dezorientację i potęgowało nieufność odbiorców propagandy wobec opozycji.

Antysolidarnościowa propaganda przybierała bardzo zróżnicowane formy. Obok tekstów atakujących wprost opozycjonistów pojawiały się artykuły, w których opisywano ich działania w sposób kpiący i ironiczny. W atakach na Solidarność pojawiały się więc zarówno prymitywne i na pierwszy rzut oka niewiarygodne oskarżenia jej przywódców, jak i bardziej subtelna krytyka funkcjonowania związku i jego programu. Na tle pozostałych środków masowego przekazu wyróżniała się przede wszystkim „Polityka”. Po wprowadzeniu stanu wojennego na łamach „Polityki” ostro krytykowano działania opozycji, choć unikano powoływania się na różnego rodzaju teorie spiskowe. Jednocześnie nie przekraczano pewnej granicy w krytyce przywódców związku, na przykład w jednym z pierwszych numerów „Polityki” w stanie wojennym zaprzeczono rewelacjom „Żołnierza Wolności” na temat rzekomego wywiadu Hanny Krall z Bronisławem Geremkiem<sup>8</sup>. Dziennikarze „Polityki” formułowali raczej argumenty pragmatyczne, wskazujące brak realizmu politycznego liderów Solidarności i podejmowanie przez nich nikomu niepotrzebnego ryzyka.

Władze partyjno-państwowe godziły się na liberalną linię tygodnika. Było to możliwe, jak się wydaje, w dużej mierze dzięki parasolowi ochronnemu roztoczonemu nad redakcją pisma przez pełniącego funkcję wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego. Rakowski, nie będąc już naczelnym „Polityki”, nadal miał ogromny wpływ na treści

<sup>7</sup> P. Osęka, *Syjonści, inspiratorzy, wicherzyciele...*, s. 15.

<sup>8</sup> S. Podemski, *Paszkwil*, „Polityka”, 6 III 1982.



przez nią publikowane. W tekście przekazanym przez niego I sekretarzowi KC PZPR znajdujemy wiele uwag krytycznych w stosunku do działań propagandowych wymierzonych w opozycję. Ówczesny wicepremier stwierdził w nim, że należy „stanowczo zrezygnować ze wskazywania na związki przywódców Solidarności z CIA i innymi wywiadami. Jeśli nawet tak było (fakty są mdłe, więcej tu przypuszczeń aniżeli konkretnów), to i tak mało kogo przekonamy, bowiem społeczeństwo wie, że w każdej sytuacji kryzysowej, na każdym zakręcie przypisywaliśmy przeciwnikowi szpiegowskie powiązania”<sup>9</sup>.

Rządzący, akceptując ten stan, realizowali swój cel, jakim było dotarcie do różnorodnego kręgu odbiorców i odzyskanie utraconego w dużej mierze wraz z wprowadzeniem stanu wojennego poparcia inteligencji. Jednych do Solidarności miała zniechęcić bardziej racjonalna krytyka, innych nachalne ataki „Żołnierza Wolności”. Już szybkie wznowienie „Polityki” w lutym 1982 roku miało dowieść postępującej normalizacji.



Porównanie obrazu Solidarności kreowanego przez oficjalne media z rzeczywistością pozwala stwierdzić, że wyolbrzymiano niektóre zjawiska faktycznie występujące w działalności związku, często jednak podawano wiadomości całkowicie odbiegające od prawdy i sięgano po argumenty graniczące z absurdem. Należy jednocześnie zaznaczyć, że propaganda w latach osiemdziesiątych stosunkowo rzadko ukrywała fakty niewygodne dla władz. Rządzący zdawali sobie sprawę, że prędzej czy później informacje takie rozpowszechnią się dzięki drugiemu obiegowi wydawniczemu i audycjom Radia Wolna Europa. Podawano nawet te wiadomości, które – same w sobie – stawiały władze w bardzo niekorzystnym świetle, tyle że całkowicie wrywano je z kontekstu i zmieniano lub odwracano ich wymowę (jak w wypadku informowania o ofiarach działań MO i SB).

---

<sup>9</sup> M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 249. Na temat sytuacji tygodnika „Polityka” w stanie wojennym zob. T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”...*, s. 329–334.

Lektura tekstów propagandowych z lat osiemdziesiątych pozwala zauważyć charakterystyczne cechy polityki władz<sup>10</sup>. Należały do nich: dążenie do uspokojenia nastrojów społecznych, obrócenie mas członkowskich Solidarności przeciwko jej przywódcom, wykorzystanie tradycyjnie pojednawczej roli Kościoła. Realizując te cele, rządzący formułowali szereg zarzutów wobec działaczy związku. Najważniejsze z nich to działanie na szkodę własnego narodu, zdrada państwa, oderwanie od problemów społeczeństwa, wykorzystywanie robotników i naiwnej młodzieży, propagowanie chuligaństwa i terroryzmu, instrumentalne wykorzystywanie symboli patriotycznych, dążenie do konfrontacji.

W tekstach propagandowych starano się pokazać, że podziemna Solidarność jest słaba i pozbawiona poparcia społecznego, ale zarazem poświęcano wiele miejsca na opis jej działań i prezentowanie jej przywódców jako nieodpowiedzialnych radykałów. Chodziło o pokazanie, że cała Polska popiera stan wojenny i politykę Wojciecha Jaruzelskiego, sprzeciwić się jej w sposób otwarty mogą zaś jedynie „nieliczni ekstremiści”. W rzeczywistości ludzie podziemnej Solidarności nie byli „ekstremistami”. Często wcześniej w ogóle nie angażowali się w politykę. Szok stanu wojennego obudził w nich potrzebę zaangażowania się, poświęcania swojego czasu, ryzykowania utraty pracy, zdrowia, a w skrajnych wypadkach życia. Nie było ich też tak mało, jak przedstawiała to reżimowe media. Rzeczywiście, w porównaniu z dziesięcioletnią Solidarnością liczba osób zaangażowanych w działalność opozycyjną po wprowadzeniu stanu wojennego może się wydawać niewielka. Były to jednak tysiące ludzi aktywnych. Ruch opozycyjny w Polsce nawet w okresie największego kryzysu był fenomenem w skali całego bloku sowieckiego.

---

<sup>10</sup> G. Joniec, *Obraz NSZZ „Solidarność” w prasie partyjnej...*, s. 36.



# BIBLIOGRAFIA

## ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

### Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Zespoły:

Komitet Centralny PZPR. Sygnatury: 1828, 1829, 1831, 1832, 1852, 1862, 1865, 2260, 2261, 2263, 2264, 908/300, XXXIII/66, XXXV/64, XXXV/81, XXXV/102, XXXVI/59, XXXVI/60.

Urząd Rady Ministrów. Sygnatury: 222/12, 222/13, 222/551, 222/552, 222/682.

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Sygnatury: 1862, 2014.

### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Dokumenty MSW. Sygnatury: 1585/1640.

Korespondencja dot. opracowania materiałów NSZZ „Solidarność” przejętych po 13 XII 1981 r. Sygnatury: 0718/38.

### Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku

Materiały nieuporządkowane.

### Ośrodek Dokumentacji i Studiów Programowych TVP S.A.

Komitet ds. Radia i Telewizji. Sygnatury: 1853/1/9, 1804/4/4, 1869/6.

## ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

*Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009.

W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, Warszawa 1983.

W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, Warszawa 1984.

G. Majchrzak (oprac.), *Bo baczki były zbyt długie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 2.

G. Majchrzak (oprac.), *Hity z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 10.

G. Majchrzak (oprac.), *Towarzysz Urban proponuje*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 11–12.

G. Majchrzak (oprac.), *Wyberzmy jutro, czyli druga batalia o stan wojenny*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 7.

G. Majchrzak, S. Cenciekiewicz (oprac.), *Wielka manipulacja*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 5. *Operacja „Podmuchi”. Służba Bezpieczeństwa wobec „bombiarzy” na terenie Zagłębia Miedziowego w okresie stanu wojennego*, oprac. S. Ligarski, Lubin–Wrocław 2008.

*Pojedynek. Wtorkowe konferencje rzecznika prasowego rządu 1982–1985*, oprac. M. Radziński, Warszawa 1995.

*Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego na plakatach, afiszach i ulotkach ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, oprac. J. Maliniak, Wrocław 2008.

*Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, pod red. Ł. Kamińskiego, t. I–II, Warszawa 2007.

*Spółczesność i władza lat 80. w badaniach CBOS*, red. B. Badora et al., Warszawa 1994.

*Stan wojenny w dokumentach władz PRL*, wstęp, wybór i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001.

*Stan wojenny w Polsce. Dokumenty i materiały archiwalne 1981–1983*, red. T. Walichnowski, Warszawa 2001.

*Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek [A. Paczkowski], Londyn 1992.

## BROSZURY PROPAGANDOWE

- J. Bielecki, *Kto wyciągał rękę do zgody, a kto dążył do konfrontacji*, wrzesień 1982.  
S. Elżanowski, *Podziemie w Polsce – instrumentem antykomunistycznej krucjaty*, kwiecień 1983.  
*Głosy zawodu i rozczarowania. Mówią byli działacze „Solidarności”*, grudzień 1981.  
A. Pawłowska, *Odkrywanie kart*, listopad 1982.  
L. Wojtasik, *Podziemie polityczne*, Warszawa 1983.  
*Za robotniczymi plecami. Od Olivii do Radomia*, styczeń 1982.

## TEKSTY PRASOWE 1981–1983

- Akt dobrej woli*, „Trybuna Ludu”, 13–14 XI 1982.  
*Amatorzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 30–31 I 1982.  
*Apel sygnatariuszy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego*, „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1982.  
M. Barański, *Naród surowo osądzi sprawców zająć*, „Żołnierz Wolności”, 2 IX 1982.  
*Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M. F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.  
J. Bielecki, *Drogą porozumienia czy ścieżką donikąd?*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.  
J. Bielecki, *Dziewięćdziesiąt spokojniejszych dni*, „Trybuna Ludu”, 13–14 III 1982.  
J. Bijak, *Tydzień obaw i nadziei*, „Polityka”, 20 XI 1982.  
J. Bogusz, *Jątrzyć póki się da*, „Rzeczywistość”, 8 V 1983.  
J. Bogusz, *Nie w smak*, „Rzeczywistość”, 10 IV 1983.  
*Branie pod włos*, „Trybuna Ludu”, 29 I 1982.  
*Bujanie w obłokach*, „Trybuna Ludu”, 26–27 VI 1982.  
*Cenzurki*, „Trybuna Ludu”, 2 III 1983.  
*Chcieli być podobni do Czerwonych Brygad*, „Trybuna Ludu”, 1 III 1983.  
J. Ciechowski, W. Fijałowski, *Kolejny raz pod rozważę*, „Żołnierz Wolności”, 14 X 1982.  
*Dywersonja CIA przeciwko Polsce*, „Trybuna Ludu”, 29 I 1982.  
Dzierżawski, *Prawo surowe dla wszystkich*, „Trybuna Ludu”, 17 XII 1981.  
*Ekstremiści z „Solidarności” ręką w rękę z rewizjonistami z RFN*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.  
*Falsze i fakty*, „Trybuna Ludu”, 20 II 1982.  
E. Fiala, *Kto wyszedł na ulicę?*, „Trybuna Ludu”, 3 IX 1982.  
J. W. Gadomski, *Przyjaciele i wrogowie*, „Żołnierz Wolności”, 2 I 1982.  
H. Gaworski, *Czarna sotnia w działaniu*, „Barwy” 1982, nr 6.  
H. Gaworski, *Granice poświęcenia*, „Barwy” 1982, nr 2.  
H. Gaworski, *Nowa ofensywa reakcji*, „Barwy” 1982, nr 8.  
A. Głowacki, *Drogą tworzenia, nie destrukcji*, „Żołnierz Wolności”, 2 V 1982.  
A. Głowacki, *Nienawiść i terror*, „Żołnierz Wolności”, 9 IX 1982.  
A. Grzegorzczak, *Wszyscy chcemy być ważni i niezależni*, „Polityka”, 24 VII 1982.  
E. Guz, *Wspólnicy fałszerstw*, „Trybuna Ludu”, 6 VIII 1982.  
*Irracjonalna zbrodnia*, „Trybuna Ludu”, 12 III 1982.  
H. Kawka, *Rewizjoniści i targowica*, „Rzeczywistość”, 29 XI 1981.  
*Każdy pretekst jest... dobry*, „Trybuna Ludu”, 21–22 V 1983.  
Z. Klejn, *Logika pewnego programu*, „Trybuna Ludu”, 2–3–4 IV 1983.  
*Kluby Rzeczywistości*, „Rzeczywistość”, 23 V 1982.  
*Kogo z kim łączy kultura paryska...*, „Trybuna Ludu”, 26 V 1982.  
Komentator [M. F. Rakowski], *Chodźcie z nami*, „Polityka”, 4 IX 1982.  
Komentator [M. F. Rakowski], *Czas robi swoje*, „Polityka”, 6 XI 1982.  
Komentator [M. F. Rakowski], *Konsekwencje bojkotu*, „Polityka”, 2 X 1982.  
H. Kozłowski, *Nienawiść i miłość*, „Rzeczywistość”, 5 IX 1982.  
K. Koźniewski, *11 listopada*, „Tu i teraz”, 10 XI 1982.  
K. Koźniewski, *Dwa grudnie*, „Tu i teraz”, 22 XII 1982.

- K. Koźniewski, *Jeden procent*, „Tu i teraz”, 9 VI 1982.
- Krajowi potrzebne są związki zawodowe, które pomogą w przezwyciężeniu kryzysu i zaspokoją aspiracje klasy robotniczej. Przemówienie Mieczysława F. Rakowskiego na spotkaniu w ZB „Pamotex” w Pabianicach*, „Żołnierz Wolności”, 8 X 1982.
- J. Kraszewski, *Legends, mity i rzeczywistość*, „Trybuna Ludu”, 7–8 VIII 1982.
- J. Kraszewski, *Nie rezygnują z prób wzniecania niepokojów*, „Trybuna Ludu”, 11 V 1982.
- B. Krzywobłódzka, *Straszna tajemnica*, „Rzeczywistość”, 24 X 1982.
- B. Krzywobłódzka, *W przeddzień rocznicy*, „Rzeczywistość”, 12 IX 1982.
- Kto działał jawnie, a kto z ukrycia?*, „Trybuna Ludu”, 19–20 XII 1981.
- Kto nie ma pamięci*, „Trybuna Ludu”, 25 IV 1983.
- Kto organizował opozycyjną działalność?*, „Trybuna Ludu”, 18 XII 1981.
- Kto podpalał pod kotłem emocji?*, „Trybuna Ludu”, 9 II 1982.
- J. Kujawa, *Zbrodniczy scenariusz*, „Żołnierz Wolności”, 22 II 1982.
- Kulisy dywersyjnego radia*, „Trybuna Ludu”, 24 I 1983.
- C. Kundzicz, *Konstytucja 3 Maja*, „Żołnierz Wolności”, 3 V 1983.
- C. Kundzicz, *Co się kryje za tą maską*, „Żołnierz Wolności”, 5 V 1983.
- T. Kurzawa, *Zacisk*, „Barwy” 1982, nr 1.
- M. Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.
- Lepiej i gorzej*, „Tu i teraz”, 8 IX 1982.
- Likwidacja tajnych drukarni i radiostacji*, „Trybuna Ludu”, 10 XI 1982.
- P. Lisiewicz, *Chłopcy Opornicy*, „Rzeczywistość”, 1 VIII 1982.
- D. Luliński, *Kto nam rzuca kłody pod nogi?*, „Trybuna Ludu”, 27 I 1982.
- B. Markiewicz, *Wykryto broń i materiały wybuchowe w Górze Kalwarii*, „Żołnierz Wolności”, 1 I 1982.
- N. Michta, *Na zakręcie historii*, „Trybuna Ludu”, 1 I 1982.
- M. Misiorny, *Czy tak?*, „Trybuna Ludu”, 24–25 IV 1982.
- Monterzy „podziemnego państwa”*, „Żołnierz Wolności”, 19 VIII 1982.
- J. Moszczeński, *Jednoznaczna wymowa pewnej audycji RWE*, „Trybuna Ludu”, 27 V 1982.
- Mój punkt widzenia*, „Rzeczywistość”, 26 IX 1982.
- Naiwnych nie sieją*, „Trybuna Ludu”, 6–7 II 1982.
- Nie ma i być nie może pobłażania dla wrogiej działalności*, „Żołnierz Wolności”, 7 V 1982.
- Nie mogą pogodzić się z ładem*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1982.
- Nie moja broszka*, „Argumenty”, 19 IX 1982.
- Nie może być pobłażania dla wrogów socjalizmu*, „Żołnierz Wolności”, 5 V 1982.
- Nie w polskim interesie*, „Żołnierz Wolności”, 13 X 1982.
- Z. Nienacki, *Karać ten bunt?*, „Tu i teraz”, 1 IX 1982.
- Niepotrzebni, oszukani*, „Polityka”, 17 IV 1982.
- Niewypał*, „Rzeczywistość”, 23 V 1982.
- Nonsens pozorny*, „Barwy” 1982, nr 5.
- NZS w służbie kontrrewolucji*, „Żołnierz Wolności”, 5 I 1982.
- J. Olszewski, *Na straży porządku i bezpieczeństwa*, „Trybuna Ludu”, 27 VIII 1982. *Oświadczenia działaczy „Solidarności”*, „Trybuna Ludu”, 24 XII 1981.
- D. Passent, *Kwestia Polski i sprawa polska*, „Polityka”, 2 X 1982.
- D. Passent, *Ani wszystko ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.
- D. Passent, *By rozum był przy inteligencji*, „Polityka”, 4 IX 1982.
- D. Passent, *Między dwoma szybami*, „Polityka”, 22 V 1982.
- D. Passent, *Obstrukcja*, „Polityka”, 14 V 1983.
- D. Passent, *Z granatami na ptaki*, „Polityka”, 11 VI 1983.
- D. Passent, *Złudzenia*, „Polityka”, 5 VI 1982.
- S. Podemski, *Jestem kolaborantem*, „Polityka”, 8 V 1982.
- S. Podemski, *Paszkwil*, „Polityka”, 6 III 1982.
- Polska '81: czy historyczne spotkanie komunistów i chrześcijan? Zebranie dyskusyjne Klubu „Warszawa 80”*, „Rzeczywistość”, 31 V 1981.
- Polskie maje i porozumienie narodowe*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.
- Polskie porozumienie*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.

- W. Pomykało, *Porzuceni*, „Rzeczywistość”, 12 IX 1982.
- Poradnictwo dywersji. Instruktorzy*, „Trybuna Ludu”, 20 I 1982.
- B. Porowski, *Proponuję ostrożny optymizm*, „Rzeczywistość”, 28 X 1982.
- Porozumienie i dialog*, „Trybuna Ludu”, 10 V 1982.
- Prawo, porządek, praca*, „Trybuna Ludu”, 4 I 1982.
- Prominencje z Solidarności*, „Żołnierz Wolności”, 19 I 1982.
- Przebieg wtorkowych zajęć wykazał słabość awanturniczego podziemia*, „Żołnierz Wolności”, 3 IX 1982.
- Przegląd wydarzeń*, „Argumenty”, 2 V 1982.
- M. F. Rakowski, *Eksperci – krótkowzroczni politykierzy*, „Trybuna Ludu”, 3 I 1982.
- Realizm w ocenie pozwala być optymistą. Z generałem dywizji, Czesławem Kiszczakiem, ministrem spraw wewnętrznych, rozmawiają Witold Pawłowski i Stanisław Podemski*, „Polityka”, 17 VII 1982.
- Ruch wszystkich patriotów*, „Trybuna Ludu”, 28 III 1983.
- P. Rządca, *Kierując się rozumem*, „Trybuna Ludu”, 20 II 1982.
- P. Rządca, *Prawdziwi suflerzy*, „Trybuna Ludu”, 17 V 1982.
- Z. Safjan, *Mity i rzeczywistość*, „Tu i teraz”, 2 VI 1982.
- J. Salecki, *Przeostrożność pamięci*, „Trybuna Ludu”, 4 III 1982.
- J. Salecki, *Uspokojenie i niepokoje*, „Trybuna Ludu”, 30 III 1982.
- A. Smirski, *Nie spać ryżem...*, „Żołnierz Wolności”, 15 X 1982.
- Spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo Ojczyzny są wartościami bezcennymi. Wystąpienie telewizyjne zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu”, 26 VII 1982.
- Spontaniczność*, „Trybuna Ludu”, 24 VIII 1982.
- J. M. Szeromski, *Niedoszli grabarze Polski*, „Barwy”, nr 2 1982.
- M. Szymański, *Dwa tygodnie presji na poziomie 650*, „Trybuna Ludu”, 1 I 1982.
- Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.
- Terroryzm*, „Tu i teraz”, 15 IX 1982.
- Tło terrorystycznego ataku*, „Żołnierz Wolności”, 7 IX 1982.
- K. T. Toeplitz, *Całkiem na zimno*, „Polityka”, 30 XI 1982.
- K. T. Toeplitz, *Diagnozy i prognozy*, „Polityka”, 22 I 1983.
- Tragiczne skutki naruszenia wymogów stanu wojennego*, „Trybuna Ludu”, 18 XII 1981.
- Trubadurzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 4 IV 1982.
- Trybuna czytelników*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1982.
- Ujęcie J. Pinióra członka nielegalnej tzw. Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej*, „Trybuna Ludu” 25 IV 1983.
- J. Urban, *Listopad*, „Tu i teraz”, 24 XI 1982.
- J. Urban, *Wiosna nasza*, „Tu i teraz”, 5 I 1983.
- W chowanego*, „Trybuna Ludu”, 28 I 1982.
- Warunki i możliwości dalszego ograniczenia rygorów stanu wojennego – wywiad z Ministrem Spraw Wewnętrznych Czesławem Kiszczakiem*, „Trybuna Ludu”, 1 III 1982.
- Wbrew naszym interesom*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1982.
- Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skróty wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”*, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.
- L. Wojtasik, *Strategia terroru*, „Żołnierz Wolności”, 5 III 1982.
- Wśród studentów „kodeks moralny”*, „Trybuna Ludu”, 19 IX 1982.
- Wystąpienie Kazimierza Cwojdy*, „Biuletyn Informacyjny Zjednoczenia Patriotycznego Grunwald” 1982, nr 2.
- Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.
- Z działalności ZP „Grunwald”*, „Biuletyn Informacyjny Zjednoczenia Patriotycznego Grunwald” 1983, nr 3.
- Z procesu zabójców Z. Karosa. Wystąpienia oskarżyciela i obrońców*, „Trybuna Ludu”, 4–5 IX 1982.
- Z ukosa*, „Trybuna Ludu”, 2 III 1982.
- Z zimnym wyrachowaniem*, „Żołnierz Wolności”, 8 I 1982.
- Zajścia i awantury wymierzone przeciwko spokojowi społecznemu*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.
- Zajścia uliczne w Warszawie i kilku innych miastach*, „Trybuna Ludu”, 4 V 1982.
- Zakłócenia porządku w Poznaniu*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.
- Ze zgranej płyty*, „Trybuna Ludu”, 18 II 1983.
- W. Zieliński, *Coraz bardziej żałośnie śmieszni*, „Żołnierz Wolności”, 26 II 1982.

- W. Zieliński, *Eskalacja sterowanego terroru*, „Żołnierz Wolności”, 8 IX 1982.  
*Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszczaka o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.
- W. Żrałek, *Czy jest sierpień*, „Trybuna Ludu”, 3 IX 1982.
- E. Żurek, *Nie zabijaj*, „Argumenty”, 28 III 1982.
- E. Żurek, *Sprawa milicjanta Karosa*, „Argumenty”, 21 III 1982.

## WSPOMNIENIA

- M. Barański, *Tajemnice DTV*, Warszawa 1991.
- K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998.
- W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko...*, Warszawa 1991.
- W. Górnicki, *Teraz już można. Ze wspomnień kulawego szeryfy*, Wrocław 1994.
- W. Jaruzelski, *Stan wojenny dlaczego...*, Warszawa 1992.
- H. Krall, *Człowiek uwierzy we wszystko*, „Gazeta Wyborcza”, 27–28 XII 1997.
- W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002.
- M. Łopiński, M. Moskit [P. Gach], M. Wilk, *Konspira, czyli rzecz o podziemnej „Solidarności”*, Gdańsk–Warszawa 1989.
- J. Mur [Andrzej Drzycimski, Adam Kinaszewski], *Dziennik internowanego (grudzień 1981 – grudzień 1982)*, Gdańsk–Warszawa 1989.
- Jak się robiło pismo podziemne – rozmowa z redakcją „Tygodnika Mazowsze”. Rozmawia Andrzej Friszke*, „Więź” 1989, nr 10.
- M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004.
- M. F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991.
- J. Rolicki, *Zbigniew Bujak: Przepraszam za „Solidarność”*, Warszawa 1991.
- T. Torńska, *Byli*, Warszawa 2006.
- J. Urban, *Jajakobyły*, Warszawa 1992.

## OPRACOWANIA

- I. Borkowski, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*, Wrocław 2003.
- J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa 2007.
- Z. Branach, *Tajemnica śmierci księdza Zycha*, Toruń 2000.
- S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008.
- S. Cenckiewicz, *Polonia amerykańska w propagandzie PRL (wybrane aspekty). Przyczynek do studiów nad polityką PRL wobec Polonii amerykańskiej*, [w:] *Propaganda PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.
- M. Czerwiński, *Propagandowe uzasadnienie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce a dzisiejsza jego obrona*, [w:] *13 XII 1981. Wiedza historyczna i świadomość społeczna po 25 latach od wprowadzenia stanu wojennego*, pod red. D. Magiera, Radzyń Podlaski 2006.
- A. Dudek, *PRL bez makijażu*, Kraków 2008.
- A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003.
- A. Dudek, *„Solidarność” w poszukiwaniu metody walki*, [w:] A. Dudek, *Ślady Peerelu. Ludzie, mechanizmy, wydarzenia*, Kraków 2005.
- A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999.
- K. Dworaczek, *„Do obozu pracy przymusowej paniczyków spod znaku pałki i kastetu!”. Propaganda wobec wydarzeń majowych 1946 roku na podstawie śląskiej prasy codziennej*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2007. Referaty*, red. M. Bielań, Ł. Kamiński, Warszawa 2008.
- J. Eisler, *„Polskie miesiące” – działania propagandowe w okresie przesilenia politycznych w PRL*, [w:] *Propaganda PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.
- J. Eisler, *Materiały filmowe, radiowe i telewizyjne jako źródło historii współczesnej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 4.



- Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. I, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010.
- A. Friszke, *Powstanie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w 1982 r.*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155.
- A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”*, [w:] „Solidarność” podziemna 1981–1989, pod red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003.
- A. Gelberg, *Potem o nich zapomniano*, „Tygodnik Solidarność”, 18 I 1991.
- H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981–1989)*, [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005.
- H. Głębocki, *Jak znaleźć numer telefonu na Kreml. Rosja w strategii politycznej „konstruktywnej opozycji” w PRL (1985–1989)*, „Arcana” 2009, nr 86/87.
- M. Głowiński, *Końcówka (czerwiec 1985 – styczeń 1983)*, Kraków 1995.
- M. Głowiński, *Mowa w stanie obłądzenia: 1982–1985*, Warszawa 1996.
- M. Głowiński, *Peereliada. Komentarze do słów 1976–1981*, Warszawa 1993.
- M. Głowiński, *Pismak 1863 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach*, Warszawa 1995.
- M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzydzieści szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992.
- I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne, część I*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2.
- I. Grudzińska-Gross, *Manipulacje pod płaszczykiem*, Warszawa 1984.
- J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990.
- A. Hutnikiewicz, A. Lam, *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I, Warszawa 2000.
- M. Jeziński, *Metafora w przemówieniach politycznych Wojciecha Jaruzelskiego*, [w:] *Stan wojenny. Fakty. Hipotezy. Interpretacje*, pod red. A. Czwołka i W. Polaka, Toruń 2008.
- G. Joniec, *Obraz NSZZ „Solidarność” w prasie partyjnej KW PZPR w Lublinie. Kreowanie wizerunku wroga*, [w:] *13 XII 1981. Wiedza historyczna i świadomość społeczna po 25 latach od wprowadzenia stanu wojennego*, pod red. D. Magiera, Radzyń Podlaski 2006.
- B. Kaliski, *Meandry radykalizmu. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność” w latach 1982–1989*, [w:] *Solidarność podziemna*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- R. Kalukin, *Prawie Wałęsa*, „Duży Format”, 12 II 2008.
- M. Kała, *Władze PRL wobec drugiej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 7.
- Ł. Kamiński, *Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk (1981–1990)*, [w:] „Solidarność” podziemna 1981–1989, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- Ł. Kamiński, *Struktury propagandy w PRL*, [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2002.
- J. Karpiński, *Dziwna wojna*, Paryż 1990.
- J. Karpiński, *Leniniści narodowcami (O uzasadnieniu decyzji organizacyjnej na przykładzie stanu wojennego)*, [w:] J. Karpiński, *Polska po przejściach*, Lublin 2003.
- J. Karpiński, *Mowa do ludu*, Warszawa 1989.
- P. Kenney, *Pojęcie „Matki-Polki” w języku opozycji i władzy*, [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, pod red. T. Szaroty, Warszawa 2001.
- K. Kosiński, *Młodzież lat osiemdziesiątych w świetle badań CBOS oraz wybranych analiz IBPM, MAW i KC PZPR KC PZPR*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 2.
- K. Kosiński, *W tle Okrągłego Stołu. Nastroje społeczne pod koniec lat 80. XX wieku*, „Mówią wieki” 2009, nr 7.
- M. Kosman, *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego*, Toruń 2008.
- A. Kozieł, *Media wobec Okrągłego Stołu*, [w:] *Polski rok 1989. Sukcesy, zamiechania, porażki*, red. M. Jabłonowski, S. Stepka, S. Sulowski, Warszawa 2009.
- A. Kozieł, *Publicystyka w Telewizji Polskiej do 1989 r. Przegląd Informacyjny*, „Studia Medioznawcze” 2002, 1 (6).
- A. Kozieł, współpraca D. Grzelewska, *Polska telewizja w latach 1952–1989*, [w:] *Prasa, radio i telewizja. Zarys dziejów*, Warszawa 2001.
- T. Kozłowski, *Terrorysta z PRL*, „Newsweek”, 7 XI 2010.
- S. Ligarski, *Plakat w służbie WRON*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 11–12.
- S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy w okresie stanu wojennego*, [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojen wojenny w Polsce*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010.

- T. Lubelski, *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Katowice 2009.
- K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997.
- M. Łukasiewicz, Weryfikacja – czyli szukam uczciwej pracy, „Więź” 2000, nr 1.
- P. Machciewicz, „Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa, Warszawa 2007.
- G. Majchrzak, „Cała prawda o opozycji”. Propaganda stanu wojennego, „Więź” 2003, nr 6.
- G. Majchrzak, Człowiek z mroku, [w:] *Rewolucja „Solidarności”. Polska od sierpnia 1980 do grudnia 1981*, Warszawa 2005.
- G. Majchrzak, *Maski rzecznika*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 5.
- G. Majchrzak, *Obóz władzy w stanie wojennym*, [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005.
- G. Majchrzak, *Polskie Radio w czasach „Solidarności”*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004/2005, nr 1.
- G. Majchrzak, *Wierność albo weryfikacja*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 12.
- M. Mazur, *Propagandowy obraz świata: polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003.
- T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno polityczne w PRL, Kielce 2003.
- B. Międzybrodzki, *Zmiany obrazu opozycji prezentowanego przez „Trybunę Ludu” w okresie od sierpnia 1988 do czerwca 1989 roku*, „Teki Historyka. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego” 2009, z. 36/37.
- J. Muszyńska, A. Osiał, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa, Warszawa 2006*.
- NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. I–VII, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- J. Olszerek, *Antysolidarnościowa propaganda władz PRL*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. VII, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- J. Olszerek, *Ekstremiści, chuligani, politykierzy. Obraz podziemnej „Solidarności” w propagandzie stanu wojennego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 16.
- J. Olszerek, *Obraz podziemnej „Solidarności” w oficjalnej prasie (grudzień 1981–1983)*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2007*, pod red. M. Bielak i Ł. Kamińskiego, Warszawa 2008.
- Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. I–III, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000–2006.
- P. Osęka, „Okręt jest niezatapialny”. Propaganda komunistyczna w ostatnim roku władzy, [w:] *Władza a społeczeństwo w PRL*, pod red. A. Friszke, Warszawa 2003.
- P. Osęka, *Syjonści, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
- A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy. Lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002.
- A. Paczkowski, *Opozycja w Polsce w latach 1982–1989 a upadek systemu komunistycznego*, [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005.
- A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006.
- J. Palicki, *Wydarzenia z 31 sierpnia 1982 roku w świetle legalnej i nielegalnej prasy lokalnej*, [w:] *Przeciwko stanowi wojennemu. Zajścia 31 sierpnia 1982 roku w Gorzowie Wielkopolskim*, pod red. M. Machałek i D. Rymara, Szczecin 2007.
- W. Pepliński, *Cenzura jako instrument propagandy PRL*, [w:] *Propaganda PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.
- M. Pernal, J. Skórzyński, *Kalendarium Solidarności 1980–1989*, Warszawa 2005.
- P. Piotrowski, *Propaganda wojskowa w okresie kryzysu politycznego 1980–1981 i stanu wojennego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 11.
- W. Pisarek, *Wydarzenia bydgoskie w relacjach prasowych*, [w:] W. Pisarek, *O mediach i języku*, Kraków 2007.
- W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, Toruń 2006.
- W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Gdańsk 2007.
- P. Ruchlewski, *Propaganda stanu wojennego w „Gazecie Pomorskiej”*, [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008.
- T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009.

- W. Sawicki, *OKO – walka o władzę w podziemnej „S”* 1982, „Arcana” 1998, nr 19.
- A. Seklecka, *Rola propagandy państwowo-partyjnej w stanie wojennym*, [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwolek, W. Polak, Toruń 2008.
- J. Skórzyński, *Zadra. Biografia Lecha Wałęsy*, Gdańsk 2009.
- P. Skwieceński, „Wyzwolenie kraju”. *Propaganda prasowa stanu wojennego*, „Res Publica” 1989, nr 7.
- P. Sowiński, „Wola”, czyli wolność: Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność”, tygodnik, *Grupa Polityczna*, [w:] *Solidarność podziemna 1982–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- P. Sowiński, *Kierowanie „propagandą sukcesu” w mass mediach*, „Studia Polityczne” 2009, nr 24.
- R. Spalek, *Warszawska ulica w stanie wojennym, Demonstracje, protesty, zamieszki, pochody w oczach opozycji i władzy 1981–1983*, Warszawa 2008.
- G. Sroczyński, *Gdzie są chłopcy z tamtych lat?*, „Magazyn” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 30 XII 1999.
- Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003.
- R. Szymoński, *O urbanowszczyźnie i innych metodach manipulacji. Szkice o etyce dziennikarskiej i środkach społecznego przekazu*, Katowice 1988.
- H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998.
- H. Świda-Ziemba, *Mechanizmy zniewalania społeczeństwa – refleksje u schyłku formacji*, Warszawa 1990.
- K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004.
- K. Tyszka, *Retoryka stanu wojennego jako próba legitymizacji systemu komunistycznego i jej społeczne konsekwencje po 1989 roku*, [w:] 13 XII 1981. *Wiedza historyczna i świadomość społeczna po 25 latach od wprowadzenia stanu wojennego*, pod red. D. Magiera, Radzyń Podlaski 2006.
- M. Zaremba, *Drugi stopień drabiny. Kult pierwszych sekretarzy w Polsce*, [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, pod red. D. Stoli, M. Zaremby, Warszawa 2003.
- M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.
- M. Zaremba, *Propaganda sukcesu. Dekada Gierka*, [w:] *Propaganda PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.

## INDEKS NAZWISK

- Adenauer Konrad 176  
Arski Stefan 47  
Babiuch Edward 59  
Badora Barbara 183, 191  
Barański Marek 11, 83, 97, 102, 192, 193  
Barcikowski Kazimierz 11, 26, 147, 165, 195  
Baryła Józef 44, 105  
Bednarz Piotr 14, 63  
Bereś Witold 11, 53, 60, 63, 103, 195  
Bielak Monika 12, 139, 195, 197  
Bielecki Czesław 21  
Bielecki Jerzy 33, 69, 84, 123, 192  
Bijak Jan 132, 192  
Błachnicki Franciszek, ks. 152  
Blumsztajn Seweryn 47  
Bogusz Jan 74, 124, 149, 192  
Bohusiewicz Jan 176  
Borkowski Igor 13, 195  
Borodziej Włodzimierz 8, 197  
Borowiec Marek 104  
Borowiecki Jerzy 33, 34  
Borowski Adam 11, 196, 197  
Borusewicz Bogdan 14, 15  
Bralczyk Jerzy 13, 76, 77, 195  
Branach Zbigniew 115, 195  
Bratkowski Stefan 36, 39, 40, 49  
Bujak Zbigniew 11, 14, 15, 16, 20, 21, 36, 39, 47, 50, 51, 53, 54, 63, 73, 74, 83, 98, 106, 118, 143, 195  
Cenckiewicz Sławomir 12, 23, 58, 75, 137, 160, 191, 195  
Chocianowicz Bogdan 141  
Chojecki Mirosław 47  
Ciechomski J. 105, 192  
Cywiński Bohdan 47  
Czarniecki Stefan 80  
Czerwiński Marek 11–12, 70, 91, 183, 195  
Czwołek Arkadiusz 12, 196, 197, 198  
Ćwójda Kazimierz 124, 194  
Drzycimski Andrzej 11, 135, 137, 195  
Dudek Antoni 11, 12, 13, 18, 23, 15, 31, 56, 59, 101, 148, 166, 179, 181, 195, 198  
Duszyński Marian 32  
Dworaczek Kamil 13, 139, 195  
Dzierżawski A. 56, 192  
Eisler Jerzy 12, 94, 150, 195  
Elżanowski Stanisław 7, 63, 163, 192  
Fiała Ewa 49, 192  
Fijałowski W. 105, 192  
Ford Gerald Rudolph 167  
Frasyniuk Władysław 14, 16, 21, 50, 62, 63, 83, 118, 185  
Friszke Andrzej 11, 13, 15, 16, 22, 64, 167, 182, 195, 196, 197, 198  
Garlicki Andrzej 8, 13, 80, 196, 197  
Gaworski Henryk 42, 46, 112, 123, 124, 129, 153, 192  
Gelberg A. 115, 196  
Geremek Bronisław 44, 182  
Giedroyc Jerzy 47  
Gierek Edward 59, 88, 146, 198  
Glemp Józef, prymas 17, 148

Głębocki Henryk 11, 12, 15, 18, 21,  
 23, 73, 115, 118, 186, 196  
 Głowacki A. 45, 48, 66, 79, 100, 192  
 Głowiński Michał 11, 34, 37, 38, 41,  
 44, 45, 56, 58, 59, 72, 77, 85, 92, 95,  
 98, 100, 101, 114, 115, 140, 145, 146,  
 155, 161, 163, 166, 168, 173, 181, 196  
 Gontarczyk Piotr 23, 58, 195  
 Górecki Józef 174  
 Górnicki Wiesław 25, 195  
 Grudzińska-Gross Irena 12, 37, 196  
 Gryz Ryszard 148, 195  
 Grzegorzczak Andrzej 142, 192  
 Grzelewska Danuta 31, 32, 196  
 Gulbinowicz Henryk, abp 58, 152  
 Guz E. 76, 192  
 Gwiazda Andrzej 80  
 Hall Aleksander 14, 15  
 Hardek Władysław 14, 15, 16, 21,  
 63, 82  
 Herling-Grudziński Gustaw 47  
 Holzer Jerzy 11, 14, 16, 17, 70, 101,  
 196  
 Hutnikiewicz Artur 35, 196  
 Jabłonowski Marek 12, 196  
 Jan Paweł II 25, 149–150, 152  
 Janas Zbigniew 14, 150  
 Janiszewski Michał 25  
 Jankowski Henryk, ks. 152  
 Jaroszewicz Piotr 59, 152  
 Jaruzelski Wojciech 10, 11, 12, 25,  
 26, 31, 32, 33, 40, 41, 45, 46, 54, 55,  
 59, 60, 67, 68, 69, 70, 72, 77, 78, 80,  
 85, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 95, 103,  
 104, 112, 116, 120, 121, 123, 126,  
 128, 133, 134, 135, 136, 141, 142,  
 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149,  
 152, 153, 155, 156, 161, 162, 164,  
 165, 166, 170, 172, 173, 176, 180,  
 181, 189, 191, 195, 196  
 Jaworski Seweryn 80  
 Jeziński Marek 12, 181, 196  
 Jola, agent 70  
 Joniec Grzegorz 12, 171, 184, 189,  
 196  
 Jurczyk Marian 80  
 Kaliski Bartosz 18, 108, 114, 196  
 Kalukin Rafał 81, 196  
 Kała Monika 149, 196  
 Kamiński Łukasz 11, 12, 13, 21, 26,  
 27, 58, 90, 102, 118, 139, 191, 195,  
 196, 197  
 Kania Stanisław 50, 51  
 Karos Zdzisław 115, 116, 117, 151,  
 194, 195  
 Karpiński Jakub 11, 12, 111, 130,  
 147, 171, 196  
 Kawka H. 47, 192  
 Kenney Pdraic 144, 196  
 Kinaszewski Adam 11, 60, 135, 137,  
 195  
 Kisielewski Stefan 39, 40  
 Kiszczak Czesław 11, 26, 43, 46, 52,  
 53, 59, 60, 63, 74, 75, 87, 103, 105,  
 118, 138, 149, 152, 156, 157, 194,  
 195  
 Klejn Z. 161, 167, 192  
 Kłodzińska Anna 34  
 Kłosiński Janusz 122  
 Kochanowski Jerzy 8, 13, 197  
 Kołakowski Leszek 160  
 Konarski Andrzej 15, 16  
 Kopka Bogusław 12, 38, 191  
 Kosiński Krzysztof 183, 184, 196  
 Kosman Marceli 25, 196  
 Kossecki Józef 33

Kościuszko Tadeusz 163  
Kozieł Andrzej 12, 31, 32, 185, 196  
Kozłowski Hubert 107, 125, 192  
Kozłowski Tomasz 117, 196  
Kozńiewski Kazimierz 82, 107, 126, 192, 193  
Krall Hanna 44, 187, 195  
Krasicki Ignacy 33, 195  
Kraszewski Jerzy 125, 143, 193  
Krupiński Mirosław 15  
Krzywobłocka Bożena 124, 142  
Kubiak Hieronim 99  
Kuczyński Waldemar 135, 195  
Kujawa J. 51, 193  
Kula Marcin 13  
Kulerski Wiktor 14, 20, 21, 39  
Kulik Ewa 16  
Kułaj Jan 81  
Kundzicz Czesław 47, 109, 171, 193  
Kuroń Jacek 20, 39, 40, 42, 49, 50, 51, 80, 92, 118, 181  
Kurzawa Tomasz 60, 139, 193  
Kuszewski M. 62, 67, 71, 141, 142, 151, 193  
Labuda Barbara 16  
Lam Andrzej 35, 196  
Leski Krzysztof 11, 16, 17, 101, 196  
Ligarski Sebastian 10, 12, 26, 28, 30, 33, 54, 95, 118, 119, 163, 166, 176, 178, 179, 191, 196  
Lipski Jan Józef 170, 185  
Lis Bogdan 14, 15, 16, 49, 63, 97, 103, 112, 116, 117, 118  
Lisiewicz P. 143, 193  
Lubelski Tadeusz A. 32, 196  
Luliński Daniel 161, 193  
Łabędzki Jan 135, 136  
Łabędź Krzysztof 11, 197  
Łątkowska Mirosława 18, 195  
Łopiński Maciej 11, 83, 97, 103, 112, 117, 195  
Łuczywo Helena 16  
Łukasiewicz Maciej 30, 197  
Machalek Małgorzata 13, 197  
Machcewicz Paweł 57, 154, 157, 159, 167, 197  
Magier Dariusz 12, 195, 196, 198  
Majchrzak Grzegorz 12, 13, 23, 29, 30, 31, 32, 38, 56, 58, 70, 75, 76, 113, 155, 164, 177, 182, 183, 191, 197  
Maliniak Jarosław 10, 191  
Małkowski Stanisław, ks. 152  
Markiewicz B. 113, 193  
Marszałkowski Tomasz 18, 195  
Mazur Mariusz 8, 13, 40, 62, 69, 72, 103, 104, 180, 186, 197  
Michnik Adam 21, 42, 50, 51, 80, 124, 181  
Michta N. 81, 193  
Miecik Igor T. 140, 144,  
Mielczarek Tomasz 26, 188, 197  
Międzybrodzki Bartłomiej 12, 186, 197  
Mikulski Stanisław 122, 123  
Milewski Mirosław 86  
Misiorny Michał 122, 123, 193  
Moczulski Leszek 185, 186  
Modzelewski Edward 33, 34  
Modzelewski Karol 70, 80  
Morawiecki Kornel 15, 21, 186  
Moskit Marcin 11, 83, 97, 103, 112, 117, 195  
Moszczeński Janusz 39, 193  
Mur Jan [wspólny pseudonim

Andrzeja Drzycimskiego i Adama Kinaszewskiego] 11, 60, 135, 137, 195  
Muszyńska Jolanta 11, 89, 140, 147, 197  
Namiotkiewicz Walery 33, 100, 131, 168, 174, 179  
Narożniak Jan 114  
Naszkowski Eligiusz 70  
Neja Jarosław 94  
Nienacki Zbigniew 142, 143, 193  
Olaszek Jan 12, 37, 94, 107, 117, 197, 199  
Olszewski J. 105, 193  
Olszowski Stefan 26, 29, 56, 59, 61, 77, 99, 138, 161  
Onyszkewycz Mirosław 45  
Onyszkiewicz Janusz 44, 45, 182  
Oseka Piotr 12, 13, 94, 122, 131, 154, 185, 187, 197  
Osiak Aneta 11, 89, 140, 147, 197  
Paczkowski Andrzej 8, 11, 22, 26, 45, 55, 59, 60, 69, 70, 75, 81, 94, 102, 130, 148, 167, 178, 191, 197  
Palicki Jarosław 12, 13, 100, 197  
Palka Grzegorz 80  
Passent Daniel 48, 78, 86, 93, 98, 121, 150, 193  
Pawłowska Anna 133, 149, 192  
Pawłowski Witold 43, 194  
Pepliński Wiktor 13, 30, 197  
Pernal Marek 117, 197  
Piłsudski Józef 128  
Pinior Józef 14, 47, 57, 58, 63, 194  
Piotrowski Paweł 12, 13, 28, 102, 118, 183, 196, 197  
Pisarek Walery 12, 13, 101, 197  
Podemski Stanisław 43, 91, 187, 193, 194  
Polak Wojciech 12, 13, 163, 166, 182, 196, 197, 198  
Pomykało W. 116, 193  
Popiełuszko Jerzy, ks. 117  
Porowski B. 75, 194  
Przemyk Grzegorz 75, 76  
Przetakiewicz Zygmunt 47  
Przygodziński Aleksander 15  
Rakowski Mieczysław 11, 25, 26, 32, 38, 50, 53, 54, 58, 62, 66, 71, 77, 83, 88, 98, 99, 109, 120, 121, 128, 134, 140, 147, 157, 162, 180, 183, 187, 188, 192, 193, 194, 195  
Reagan Ronald 163, 165, 166, 167, 168, 176  
Reniak Marian 33  
Rockefeller Nelson 167  
Rodowicz Władysław 17  
Rolicki Janusz 11, 98, 106, 143, 195  
Romaszewski Zbigniew 14, 39, 40, 51, 80  
Rozpłochowski Andrzej 80  
Rozwałak Zdzisław 81  
Ruchlewski Przemysław 12, 13, 58, 183, 197  
Rulewski Jan 80  
Rurarz Zdzisław 47  
Ruzikowski Tadeusz 11, 17, 19, 27, 29, 30, 75, 197  
Rymar Dariusz A. 13, 197  
Rządca P. 62, 140, 194  
Sadowska Barbara 75  
Sadowski Zdzisław 32  
Safjan Zbigniew 92, 194  
Salecki Jerzy 116, 140, 194  
Sarzyński Bronisław 15  
Sawicki Wojciech 16, 197  
Seklecka Aleksandra 12, 13, 81,

148, 178, 198  
Semków Piotr 12, 13, 195–197, 198  
Sienkiewicz Jarosław 81  
Siwak Albin 72  
Siwicki Florian 26  
Skoczylas Jerzy 11, 53, 60, 63, 103, 195  
Skórzyński Jan 59, 82, 117, 197, 198  
Skwieciński Piotr 12, 13, 170, 198  
Smirski A. 124, 194  
Sokołowska Magdalena 182  
Sowiński Paweł 13, 18, 27, 82, 197, 198  
Spalek Robert 18, 198  
Spasowski Romuald 47  
Sroczyński Grzegorz 35, 198  
Stępka Stanisław 12, 196  
Stola Dariusz 13, 198  
Strasz Małgorzata 82, 197  
Sulowski Stanisław 12, 196  
Szaciło Tadeusz 26  
Szaniawski Klemens 182  
Szarota Tomasz 144, 196  
Szczęsna Joanna 16  
Szechter Ozjasz 124  
Szeromski J. M. 113, 194  
Szulc Paweł 104, 141, 191  
Szumiejko Eugeniusz 15, 16  
Szymański M. 95, 96, 194  
Szymoński Rafał 166, 198  
Świda-Ziemia Hanna 13, 37, 56, 184, 198  
Toeplitz Krzysztof Teodor 66, 74, 194  
Tokarczuk Ignacy, bp 39  
Torańska Teresa 71, 72, 195  
Tyszka Krzysztof 12, 13, 40, 41, 43, 155, 198  
Urban Jerzy 10–12, 25, 32, 54, 63, 64, 66, 67, 71, 72, 74, 75, 79, 80, 84, 86, 87, 95, 100, 102, 103, 105, 112, 113, 127, 128, 136, 150, 132, 164–166, 168, 175, 177, 182, 191, 194, 195, 198  
Waligóra Grzegorz 11, 12, 21, 197  
Wałęsa Lech 16, 23, 57–59, 61, 64, 81, 151, 184, 185, 195, 196, 198  
Waszczuk Jerzy 50  
Waszkiewicz Jan 15  
Wilk Mariusz 11, 83, 97, 103, 112, 117, 195  
Włodek Zbigniew 69, 191  
Wojciechowski Władysław 155  
Wojtasik Lesław 33, 39, 48, 49, 51, 52, 54, 57, 62, 64, 65, 67, 68, 88, 92, 101, 106–109, 112, 115, 119, 124, 131, 138, 144, 146, 153, 156, 158, 159, 160, 170–174, 192, 194  
Wojtera Dorota 11, 89, 140, 147, 197  
Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II  
Wołk Grzegorz 21  
Woźnicki Bohdan 33  
Woźnicki Leszek 15  
Wujec Henryk 80  
Zaremba Marcin 13, 25, 40, 77, 88, 90, 129, 173, 176, 198  
Zieliński W. 118, 156, 194  
Zych Sylwester, ks. 115, 151, 152, 195  
Żrałek Włodzimierz 127, 195  
Żurek E. 151, 195



## Notka o autorze

**Jan Olaszek** (ur. 1985)

Absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, doktorant w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, członek Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności”. Zajmuje się historią opozycji demokratycznej w PRL. Ostatnio opublikował tomy źródłowe: *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie 8–10 sierpnia 1981* oraz *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*.

## Notka o wydawcy

Europejskie Centrum Solidarności to interdyscyplinarna instytucja, której głównym celem jest zachowanie pamięci o moralnym przesłaniu Solidarności i twórcze przekazanie jej dziedzictwa przyszłym pokoleniom, podkreślające jego aktualność i uniwersalizm. Umowa założycielska Centrum została podpisana w Gdańsku 8 listopada 2007 roku. Swoje projekty ECS realizuje od lutego 2008 roku.

Podstawą działalności ECS będzie nowoczesne interaktywne muzeum pokazujące, jak wydarzenia, które zapoczątkował strajk w Stoczni Gdańskiej, uruchomiły efekt domina – demontaż systemu komunistycznego w całej Europie Środkowej i Wschodniej. Europejskie Centrum Solidarności mieścić będzie również multimedialne archiwum i bibliotekę, zabezpieczające dziedzictwo Solidarności. Poprzez wystawy – także ruchome, wędrujące po całym świecie – Centrum chce wzmacniać pamięć historyczną, która wydaje się w Europie słabnąć, a która jest niezbędna w budowaniu europejskiej tożsamości.

Drugi cel Europejskiego Centrum Solidarności – perspektywny – to przeniesienie dziedzictwa Solidarności w przyszłość. Temu celowi służą warsztaty dla młodych ludzi z całej Europy i seminaria dla młodzieży polskiej, konferencje, sympozja naukowe i debaty publiczne, cykle wykładów i dyskusji, a także wydawnictwa. Jako instytucja kultury ECS kreuje wydarzenia kulturalne i inspirowane twórczość artystyczną. Centrum to także ośrodek naukowo-badawczy, zajmujący się zagadnieniami wolności i dzielący się dorobkiem pokojowej walki Solidarności o godność, sprawiedliwość i prawa człowieka z tymi, którzy są ich pozbawieni. To również miejsce debaty publicznej nie tylko o historii, ale i o współczesnych wyzwaniach, takich jak społeczeństwo obywatelskie, integracja Europy i pokój.

